POLONIA SACRA

WYDAWNICTWO NAUKOWE TOWARZYSTWA IM. PAPIEŻA BENEDYKTA XV-GO

POD REDAKCJĄ X. JANA FIJAŁKA PROF. UNIW. JAGIELL.

TOWARZYSTWO IMIENIA PAPIEŻA BENEDYKTA XV-GO W KRAKOWIE

„REGNO PATRIAEQUE NOSTRAE PRIMA CHARITAS DEBETUR"

Biskupi polscy wraz z Hozjuszem do Rzymu 1537.

Nr. 4.

W KRAKOWIE 1920.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE, GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE-LUBLINIE.

POLONIA SACRA

WYDAWNICTWO NAUKOWE TOWARZYSTWA IM. PAPIEŻA BENEDYKTA XV-GO

POD REDAKCJĄ X. JANA FIJAŁKA PROF. UNIW. JAGIELL.



„REGNO PATRIAEQUE NOSTRAE PRIMA CHARITAS DEBETUR“

Biskupi polscy wraz z Hozjuszem do Rzymu 1537.

Nr. 4.

W KRAKOWIE 1920.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE, GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE-LUBLINIE.

Wszelką korespondencję, dotyczącą wydawnictwa „Polonia Sacra", uprasza się nadsyłać pod adresem Redakcji w Krakowie przy ul. Wygoda 11 p. II. — Egzemplarzy „Polonia Sacra" nie daje się na zamianę.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

I.

Proces kanoniczny w Nowym Kodeksie.

Opracował

X. Dr. Ignacy Grabowski,

Prof. Uniwersytetu Warszawskiego [1].

Nowy kodeks prawa kościelnego zobowiązuje ordynarjuszy do wprowadzenia sądów we wszystkich djecezjach, żąda również, by procedura sądowa była stosowaną w zgromadzeniach zakonnych; znajomość tedy procedury sądowej jest konieczną dla sędziów i dla sądzonych. Sędzia znajomość tę może czerpać wprost z pierwszego źródła, t. j. z kodeksu; strony atoli nie zawsze mogą bezpośrednio zapoznać się z kodeksem. Jednym jest on niedostępny dla języka łacińskiego i dla terminologji prawnej; inni nie mogą go nabyć z powodu utrudnionych jeszcze stosunków komunikacyjnych w obecnych czasach; a jednak strony występujące w sądzie winny poznać procedurę sądową, by wedle przepisów prawnych przedstawiać sądowi swoje pretensje i bronić swych praw. Są też i tacy, którzy pragną przyswoić sobie wymogi kodeksu z zakresu sądownictwa, by w ten sposób lepiej poznać działalność Kościoła. Celem więc obecnej pracy jest rozszerzenie znajomości procesu u jednych i u drugich, i ułatwić orjentację w formalnościach procedury sądowej.

Porządek w układzie pracy zachowałem naogół legalny, wskazany przez prawodawcę. W niektórych atoli tytułach odstąpiłem od niego, a wprowadziłem porządek systematyczny z podziałem na rozdziały, które rozpadają się na artykuły; obrałem zaś dlatego porządek systematyczny, aby nie powta-

---

[1] Ob. Nr. 2 str. 96.

rzać tych samych kwestyj w kilku miejscach, a temsamem uniknąć odsyłaczy i czytelnika nie nużyć rozbieżnością. Pominąłem zdania kanonistów, nie przytaczam też literatury, ani innych źródeł prawnych, bo idzie mi głównie o to, by tekst kodeksu lepiej uwydatnić i by niejako sam prawodawca przemawiał do czytelnika. Z drugiej strony zaznaczam, że nie jest to tłómaczenie poszczególnych kanonów lecz ich omówienie, wyjaśnienie i zestawienie. Egzegeza kanonów nie jest zawsze wyczerpującą; wpłynęły na to głównie liczne trudności wydawnicze i drukarskie w obecnych stosunkach. Niektóre natomiast kwestje omówiłem krócej z tego względu, że szersze wyjaśnienie z podkładem historycznym umieściłem w dwóch monografjach z zakresu sądownictwa kościelnego p. t. »*Prawne środki w procesie kanonicznym*«. Studjum historyczno-prawnicze (Lwów 1913. 8⁰ str. XXII + 309) i »*Ekscepcye w procesie kanonicznym*«. Studjum historyczno-prawnicze (we Lwowie 1917. 8⁰ str. X + 340); w nich też podałem literaturę i wykaz źródeł.

Całość rozprawy dzieli się na dwie części. W pierwszej są główne zasady procesu zwyczajnego, ujęte w sześciu rozdziałach, w drugiej zaś mieszczą się normy postępowania sądowego w takich sprawach, które dla swej odrębności nie mogły być umieszczone w ogólnej części. We wstępie wskazuję zwięźle źródła prawa sądowego.

Wstęp.

Porządek każdej społeczności domaga się, by ten, kto mieni się pokrzywdzonym w swych prawach, nie wymierzał sam sobie sprawiedliwości, lecz by wezwał pomocy publicznej. Podrażniona bowiem miłość własna albo zakrywa własne występki albo stara się przenieść je na innych, zawsze też tak jest obrotną w wynajdywaniu środków obrony, że potrafi wyjaśnić swe ciemne strony, chociażby zapomocą fałszywego światła i z krzywdą drugiego. Samowolne tedy dochodzenie praw mogłoby podkopać zasady prawdy i wyższej słuszności. Nikt przeto nie może być sędzią w własnej sprawie; tylko osoba bezinteresowna lub władza publiczna może sprawę rozsądzić i wydać

orzeczenie. Ponieważ atoli osoba prywatna nie ma egzekutywy przymusowej, nie może nikogo zobowiązać do podania się orzeczeniu pod karą, dlatego sąd jej byłby pozbawiony znaczenia, gdyby sądzony nie chciał jej się poddać. Z tych powodów tylko władza publiczna, wyposażona w środki egzekucyjne przymusowe, może skutecznie rozpatrywać i orzekać o sprawach spornych, ścigać przestępców i karać tych, którzy wyłamują się z pod jej praw. Do dopięcia tego celu każda społeczność ma swoje organa sprawiedliwości, t. j. sądy, które w jej imieniu mają wyrokować i rozsądzać sprawy.

Ponieważ sędziowie są czynnikami danego państwa, przeto nietylko w jego imieniu mają wyrokować, lecz także w sposób przezeń wskazany winni dochodzić prawdy. Na tej podstawie każda społeczność, ustanawiając sądy, daje równocześnie sędziom wskazówki, w jaki sposób mają spełniać swe zadanie czyli przepisuje procedurę sądową. Nie jest tedy sędzia wolny w rozsądzaniu spraw, lecz związany licznemi formalnościami procesowemi. Formalności te nadają jednolitość sądom danej społeczności, dla sędziego zaś są drogowskazem w szukaniu prawdy, a dla stron rękojmią sprawiedliwości. Sędzia, który zachowuje przepisy prawne, może być spokojnym w sumieniu, gdyż ma moralną pewność, ze wyrok, przezeń wydany, jest sprawiedliwy i ważny, albowiem nie sam, ale poniekąd prawodawca z nim razem rozstrząsał sprawę i wyrokował; osądzony chętnie podda się wyrokowi, skoro wie, że czyny jego również osądziło samo prawo, nie będzie też miał urazy do przełożonego, chociażby wyrok boleśnie go dotknął, gdyż prawo nikogo nie krzywdzi.

Sądownictwo kościelne, podobnie jak każdego państwa, nie jest wolne od wielu formalności. Kościół, jako społeczność doskonała, ma nietylko władzę prawodawczą, ale i sądowniczą i karną. Jakkolwiek wynika to z natury społeczności doskonałej, to jednak Chrystus Pan osobnym aktem nadał Kościołowi tę władzę. (Mat. 18, 15). Kościół tedy od samego początku, opierając się na władzy otrzymanej od Chrystusa Pana, wydaje przepisy, któremi normuje sądownictwo i zobowiazuje sędziów do ich przestrzegania nawet pod nieważnością całego postępowania. Sądownictwo też spełniano niezależnie od władców świeckich, o czem świadczą liczne zakazy, by wierni nie uda-

wali się do sądów świeckich. Tak więc już w pierwszych wiekach sędziowie przy rozpoznawaniu spraw związani byli licznemi formalnościami, i wykonanie sadownictwa połączonem było z pewnym aparatem. W tym względzie nie brak świadectw i pisarzy i Ojców Kościoła, od Tertulliana aż do św. Augustyna.

Pierwsze te jednak wieki nie przekazują jeszcze osobnego zbioru prawa procesowego, bądź cywilnego bądź karnego; atoli znać już dążenie do ustalenia formy procedury sądowej i ujęcia jej w jednolity system. Ujawniło się to zwłaszcza po prześladowaniach, kiedy liczba spraw sądowych znacznie wzrosła; stało się to głównie na synodach afrykańskich. Od siódmego wieku, odkąd ustawy kościelne zamykano w zbiorach, również i prawodawstwo sądowe zostało ujęte w całość. Gracjan (ok. 1150) w dekrecie swoim ustawy sądowe umieścił głównie w drugiej części. Dopiero po Gracjanie następuje największy okres rozwoju prawodawstwa kościelnego. W okresie tym odbywa się kilka soborów powszechnych, a na stolicy Piotrowej zasiadają wielcy papieże prawnicy, począwszy od Aleksandra III (1159—1181) aż do Jana XXII (1316—1334). Sobory w swoich uchwałach normują postępowanie sądowe, a papieże w konstytucjach i w odpowiedziach na rozmaite zapytania rozwiązują trudności procesowe i w ten sposób ustalają procedurę. Postanowienia soborowe, dekretały papieży i szereg dawniejszych ustaw, ujęte w zbiory i to nietylko przez prywatnych kompilatorów ale i przez papieży, różnią się od poprzednich tem, że są ułożone więcej systematycznie; w wszystkich tych kompilacjach autentycznych sądownictwo obejmuje całą księgę drugą, nadto i w innych księgach są umieszczone niektóre szczegóły z zakresu procesu.

Po klementynach (ogłoszonych w r. 1317) do soboru trydenckiego (1545—1563) papieże wydają prawa, tyczące się postępowania procesowego, ilekroć okaże się tego potrzeba. Sam sobór trydencki, podobnie jak w innych sprawach, tak i w sądownictwie wprowadził pewne reformy. Rozszerzył on i wzmocnił władzę biskupów w sprawach sądowych, określił stosunek sądów biskupich do osób zakonnych, wydał ustawy o wezwaniu do sądu, o świadkach, o sędziach konserwatorach, o apelacjach, o nakładaniu kar, wprowadził t. zw. suspenzę *ex informata conscientia* (SS. VII cap. 14 de ref.; XIII cap. 2—8 de ref.; XIV

cap. 4. 5. 8 de ref.; XXI cap. 6. 7 de ref;. XXIII, cap. 3. 7 de ref.; XXIII cap. 1. 6 de ref.; XXIV cap, 5. 6. 20 de ref.; XXV cap. 3. 9. 10 de ref.; cap. 14. 19 de regul.). Po soborze trydenckim prawodawstwo kościelne ujawnia się głównie w dwóch kierunkach. Z jednej bowiem strony kongregacje rzymskie, do życia wtedy powołane, wydają autentyczne tłómaczenie i wyjaśnienie uchwał soborowych, z drugiej strony ogłaszają instrukcje, tyczące się praktycznego zastosowania przepisów kościelnych w postępowaniu sądowem. Papieże też w konstytucjach wprowadzają nową organizację procedury sądowej, o ile jakieś sprawy lub pewne okoliczności tego wymagają. Kierunek ten dotyczy nietylko postępowania sądowego w ścisłem znaczeniu, lecz także i administracyjnego. Konstytucja wreszcie Piusa X »Sapienti consilio« z 29. VI. 1908 wprowadziła reformę kurji rzymskiej, a więc i sądownictwa kurjalnego, w szczególności odnowiono sądy roty rzymskiej i sygnatury apostolskiej. Ponieważ sądownictwo kurjalne rzymskie jest podstawą sądownictwa djecezalnego, normy tedy, wydane dla sądów rzymskich, są ważnem źródłem poznania procedury kościelnej.

Ponieważ Kościół na tych ziemiach, na których początkowo rozszerzał się, znalazł uregulowane sądownictwo, przeto — jak w innych gałęziach prawa — przyjął niektóre formalności procesowe z ówczesnego prawodawstwa. Odnosi się to głównie do ustawodawstwa rzymskiego i starogermańskiego. Źródłem tedy pomocniczem do wyświetlenia rozwoju prawodawstwa kościelnego jest prawo rzymskie i starogermańskie, nadto prawo zwyczajowe rozmaitych narodów i prowincyj kościelnych. Dla nas źródłem bardzo ważnem są instrukcje naszych biskupów oraz ustawy naszych synodów prowincjonalnych (od r. 1233) i djecezalnych (od r. 1320), prócz tego nieliczne listy i zarządzenia papieskie, wydane dla Polski (w latach 1515—1745).

I w kodyfikacji obecnej powszechnego prawa kościelnego nie zostało pominiętem prawo sądowe. W nowym kodeksie prawodawca przeznaczył dla procesu całą księgę czwartą w 33 tytułach, ustawy zaś sądowe, o ile są właściwe zakonom, znajdują się w księdze drugiej kan. 646—672 [1]. Materjał tej

[1] Przekład ich polski dali X. Jan Roth T. J. i X. Wojciech Szmyd T. J.:

księgi IV, podobnie jak innych ksiąg, częściowo został zaczerpnięty z źródeł dawniejszych, częściowo jest nowym. O ile treść kanonów procesowych odnawia dawne przepisy, o tyle należy ją wykładać i rozumieć w myśl dotychczasowych ustaw, stosownie do kan. 6.

Księga czwarta kodeksu, zatytułowana *De processibus*, dzieli się na trzy części. W pierwszej są zawarte normy procesu kanonicznego w ścisłem znaczeniu: *De iudiciis.* Ta część rozpada się na dwie sekcje. Jedna obejmuje ogólne reguły postępowania sądowego: *De iudiciis in genere;* druga zaś podaje szczegółowe przepisy postępowania w takich sprawach, które dla swego odrębnego charakteru zostały wyłączone z tamtej: *De peculiaribus normis in certis quibusdam iudiciis servandis.* Sekcja ta dotyczy sędziów polubownych, spraw kryminalnych, małżeńskich, wynikłych z wyższych święceń. W części drugiej mieszczą się przepisy, odnoszące się do beatyfikacji i kanonizacji sług bożych: *De causis beatificationis Servorum Dei et canonizationis Beatorum.* Część trzecia podaje normy postępowania, kiedy idzie o usunięcie z posady proboszcza lub innego beneficjata, albo kiedy ma być nałożoną kara z tego powodu, że beneficjat nie przestrzega rezydencji lub nie spełnia swoich obowiązków: *De modo procedendi in nonnullis expediendis negotiis vel sanctionibus poenalibus applicandis.* Księgę tę zamyka tytuł o postępowaniu przy stosowaniu suspenzy na mocy sumiennego przekonania: *De modo procedendi in suspensione ex informata conscientia infligenda.*

W porównaniu z dotychczasowem postępowaniem sądowem, proces kodeksu jest wielce uproszczony; nie jest to atoli postępowanie skrócone w ścisłem znaczeniu *(processus summarius).* Pominięte jednak zostały liczne formalności, których prawo dekretałów wymagało nawet pod nieważnością, n. p. niema tu mowy o t. zw. *iuramentum calumniae* lub *malitiae*, o pismach zwanych *apostoli*, albo czy sędzia ma ogłaszać wyrok stojąc lub siedząc. Mimo to prawodawca, obok istotnych cech procesu, ustanawia wiele formalności, wedle których sędzia winien przeprowadzić rozprawę.

Prawo zakonne. Przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego [Kraków 1918. Wydawnictwo T. J., ul. Kopernika 26], 73/84 (P. R.).

ROZDZIAŁ I.

Organizacja sądów kościelnych.

1. Pojęcie i podział procesu kanonicznego.

Proces kanoniczny jest to porządek i kolejne następstwo czynności sądowych według przepisów prawnych. Istotną cechą procesu jest prawidłowe rozstrząsanie i rozstrzygnięcie w trybunale kościelnym takiej sprawy, która należy do zakresu jego władzy. Pojęcie procesu wymaga następujących warunków: 1⁰ Sprawa winna podlegać juryzdykcji Kościoła; sędzia kościelny nie może rozpatrywać ani orzekać o takich sprawach, które są poza sferą władzy kościelnej. 2⁰ Musi być rozpatrywaną w trybunale kościelnym w sposób przepisany przez prawodawcę, nie dozwolone jest przeto wszelkie samowolne postępowanie sędziego. 3⁰ Celem procesu ma być wyświetlenie sprawy i usunięcie wątpliwości. 4⁰ Sędzia wyrokujący ma być prawnie ustanowiony.

Jeżeli idzie o ukaranie winnego czyli o czynnik odwetu z powodu naruszenia dobra społecznego, wówczas ma miejsce sąd kryminalny; skoro zaś sędzia ma orzec, do kogo należy dana rzecz, do której ktoś rości sobie pretensje, wtedy proces taki nazywa się cywilnym. W sądzie tedy cywilnym chodzi głównie o prywatny interes, w kryminalnym zaś o dobro społeczne. Tak więc sędzia winien rozstrzygnąć spór między osobami prawującymi się, albo ma ukarać oskarżonego, skoro okaże się winnym lub uwolnić, kiedy udowodni swoją niewinność.

Ze względu na jakość przedmiotu, który jest w sądzie rozpatrywany, to może należeć wyłącznie do kompetencji sądu kościelnego, albo tylko do sądu świeckiego, albo też obie zwierzchności mogą prawnie rozciągnąć nad nim swoją juryzdykcję. Do kompetencji sądów kościelnych należą wszystkie sprawy duchowne i takie, które z duchownemi są związane; prócz tego sędzia kościelny ma orzekać, ilekroć idzie o przekroczenie praw kościelnych, o grzechy; nadto ma rozsądzać wszystkie sprawy, dotyczące osób uprzywilejowanych (c. 1553, 3⁰ *privilegio fori gaudentes)*, jakimi są osoby duchowne i zakonne (c. 120, 614, 680). Wszystkie te sprawy tych osób, cy-

wilne jak i kryminalne, należą do kompetencji sądów kościelnych. Ilekroć tedy wyłoni się sprawa wielkości winy z powodu przekroczenia praw kościelnych, lub też kiedy należy ustalić kary, jakie ktoś ściągnął za swe przewinienia albo czy kary kościelne mają być na kogoś nałożone, w tych wypadkach właściwą władzą jest tylko sąd kościelny. Sprawami ściśle duchownemi są wszystkie sprawy wiary i obyczajów, oraz tyczące się sakramentów i sakramentaliów, mszy św., obrzędów liturgicznych, modlitw publicznych i świąt kościelnych, obowiązków kleru i zakonników, nadto sprawy, wchodzące w zakres juryzdykcji kościelnej i przywilejów stanu duchownego. Do spraw złączonych z duchownemi należą takie, które z istoty swej nie są duchownemi, jednak tak się ściśle łączą z niemi, że należy je uważać jako duchowne i kościelne; z tego tedy względu Kościół rozciąga nad niemi prawnie i wyłącznie swoją juryzdykcję; takiemi są sprawy, tyczące się prawa patronatu, majątków i dochodów kościelnych, dziesięcin, pogrzebów. Sprawy t. zw. *mixti fori* są takie, które z natury swej są świeckie, lecz z powodu jakiejś cechy dołączonej duchownej podlegają również władzy duchownej; albo takie, które z natury swej są duchowne, atoli pod pewnym względem są i świeckiemi, tak więc ta sama rzecz z natury swej należy do władzy jednej i drugiej. W rozpoznawaniu tych spraw ma miejsce prewencja, t. j. ten sąd je rozpatruje, wobec którego dana sprawa prędzej została wniesioną. Takiemi są sprawy kontraktów, zawartych przez osoby świeckie i stwierdzonych przysięgą, skoro idzie o wykonanie kontraktu a nie o ważność przysięgi; sprawa restytucji do pierwotnego stanu, skoro Kościół domaga się jej przyznania przeciw laikowi; sprawy testamentów osób świeckich, o ile zawierają legata na cele pobożne; zabójstwo, krzywoprzysięstwo, sodomia, *incestus* i *adulterium*, o ile idzie o ukaranie sprawcy tych występków. Jeżeli jakaś sprawa *mixti fori* została wprowadzoną do sądu kościelnego, nie wolno jej potem przenosić do sądu świeckiego; ta przeto osoba, która mimo zakazu odniosła się do sądu świeckiego, tem samem traci prawo zapozywania swego przeciwnika w tej samej sprawie w trybunale kościelnym (c. 1554).

W sprawach małżeńskich oba sądy, świecki i duchowny, mogą być równomiernie uprawnione stosownie do tego, jakim

jest przedmiot, który ma być przedmiotem rozpoznawania sądowego. Sprawy bowiem małżeńskie albo dotyczą istoty samego małżeństwa, lub są koniecznem jego następstwem, albo tylko do niego się odnoszą. Jedne tedy sprawy dotyczą samego węzła małżeńskiego, utrzymania tegoż lub rozwiązania, czyli ważności lub nieważności małżeństwa, albo rozłączenia małżonków od stołu i łoża, prawości dzieci; drugie obejmują doczesne jego skutki i cywilne stosunki między małżonkami, np. sprawy majątkowe, posagu, alimentacje. Pierwsze z nich należą do sądów kościelnych; drugie zaś, t. j. skutki cywilne, winne być rozpatrywane w sądach świeckich, jeśli ktoś tylko o nie wdraża proces; gdy jednak w sądzie duchownym wyłoni się kwestja skutków cywilnych, w tym wypadku sędzia duchowny może je rozpatrywać i rozstrzygnąć jako sprawę uboczną (c. 1016, 1960).

2. Właściwość sądu.

Właściwość sądu jest to tytuł, na podstawie którego sędzia kościelny może rozpoznawać i rozstrzygnąć jakąś szczegółową sprawę; nie każdy bowiem sędzia może rozpatrywać każdą sprawę, chociażby ona należała do kompetencji Kościoła. Aby sędzia kościelny w zakresie spraw duchownych mógł wykonywać sądownictwo, to koniecznym warunkiem jest to, żeby miał juryzdykcję nad tą osobą, która go prosi o pomoc, i aby dana sprawa należała do jego kompetencji, t. j. by równocześnie nie rozciągał nad nią swej władzy inny równorzędny sędzia, i aby nie była zastrzeżoną wyższemu sędziemu.

Osoba tedy, nad którą sędzia ma wykonać swą władzę, musi być ochrzczoną. Chrzest atoli jest zbyt ogólnym tytułem, nie uprawnia przeto każdego sędziego do sądzenia każdej osoby ochrzczonej. Mocą tego tytułu tylko papież, który ma pełnię władzy, może wykonywać sądownictwo nad wszystkimi ochrzczonymi. Władza każdego niższego sędziego jest ograniczoną bądź godnością osoby, bądź rodzajem sprawy, bądź miejscem, gdzie sądownictwo wykonuje, mogą też zajść inne prawne okoliczności, które zabraniają wyrokować.

Tytuły, które uprawniają sędziego do osądzenia pewnej sprawy w danych okolicznościach, są następujące: właściwość sądu zależy od tego, gdzie ktoś ma osiadłość lub stały pobyt

albo jakoby stały. Ordynarjusz zamieszkania ma juryzdykcję nad podwładnym, chociażby faktycznie przebywał poza jego terytorjum; dla włóczęgów właściwem jest forum tej miejscowości, gdzie rzeczywiście przebywają; dla osoby zakonnej tam, gdzie jest dom danego zakonu. Ilekroć ma być wytoczona skarga rzeczowa (c. 1564 *actio in rem)*, właściwym jest ten ordynarjusz, na którego terytorjum rzecz dana się znajduje. Sprawa ma być tam sądzoną, gdzie kontrakt został zawarty lub gdzie ma być wykonany; wolno atoli stronom w chwili zawarcia kontraktu wybrać miejsce, dokąd strony mogą być wezwane celem tłómaczenia kontraktu lub celem usunięcia rozmaitych wątpliwości, jakie się wyłonią po zawarciu kontraktu. W jakiej miejscowości ktoś dopuścił się przestępstwa, tam też ma być sądzony; sędzia może przestępcę wezwać przed swój trybunał, chociażby po dokonanej zbrodni opuścił to miejsce (c. 1566). Jeżeli kilka spraw łączy się ze sobą, może je rozpoznawać ten sam sędzia, chociażby były różne; ten przeto sędzia, który wyrokuje n. p. o zbrodni cudzołostwa, ma orzec o posagu. Skoro kilku sędziów w tej samej sprawie jest kompetentnych, ten ją rozstrzyga, który pierwszy pozwanego wezwał przed swój trybunał.

Oprócz tego prawodawca pewne sprawy poddał tylko najwyższym trybunałom, inne natomiast zastrzegł pewnym tylko sądom. I tak papieżowi są zastrzeżone sprawy: panujących, kardynałów, legatów apostolskich i kryminalne sprawy biskupów. Trybunały papieskie rozpatrują sporne sprawy biskupów, moralnych osób kościelnych, które nie mają wyższego przełożonego n. p. sprawy zakonów wyjętych (c. 1557).

Niektóre sprawy muszą być sądzone w ściśle określonem forum. I tak skargi o *spolium* mają być wytoczone wobec ordynarjusza tej miejscowości, gdzie się dana rzecz znajduje; sprawy beneficjalne w trybunale ordynarjusza danego beneficjum; sprawy tyczące się administracji tam, gdzie ktoś prowadził administrację; sprawy dziedzictwa i pobożnych legatów w miejscu zamieszkania testatora; jeżeli zaś idzie o egzekucję legatu, wówczas należy kierować się wedle ogólnych norm właściwości sądów.

Kompetencja sądów dla spraw małżeńskich w ten sposób jest unormowaną: Dyspensy *super matrimonio rato et non*

consummato udziela św. kongregacja *de disciplina Sacramentorum.* Niższy tedy sędzia, by mógł sądownie rozpoznać taką sprawę, musi mieć upoważnienie od stolicy apost. (c. 1963); w sprawach t. zw. *privilegium Paulinum* kompetentną jest św. kongregacja *Officii.* Jeżeli właściwy sędzia rozpoczął proces o unieważnienie małżeństwa z powodu impotencji a w toku postępowania wyłoni się kwestja małżeństwa niedopełnionego, w takim razie sędzia winien odesłać wszystkie akty do kongregacji, która może z nich skorzystać przy wydaniu orzeczenia *super rato et non consummato.* W innych sprawach małżeńskich właściwym jest sąd tej miejscowości, w której zawarto małżeństwo albo gdzie strona pozwana ma zamieszkanie; jeśli jedna strona jest akatolicką, należy się odnieść do tego sędziego, gdzie strona katolicka ma stałą lub jakoby stałą osiadłość.

Sędzia jest niewłaściwym, jeżeli nie przysługuje mu żaden z wymienionych tytułów. W sprawach zastrzeżonych papieżowi i stolicy apost. każdy niższy sąd jest bezwzględnie niekompetentny; jeżeli natomiast dla braku jakiegoś z podanych tytułów nie może sądzić, wówczas niekompetencja jest tylko względną. Wybór trybunału zależy od tego, w jakim stosunku zostaje do sądu ta osoba, która ma być pozwaną; rozstrzygającem jest tedy forum pozwanego (c. 1559 *actor sequitur forum rei).* Jeżeli ktoś ma kilka właściwych sądów z powodu rozmaitych tytułów, w takim razie powód może wybrać trybunał. Jeżeli np. ktoś w jednej miejscowości ma stałe mieszkanie a w drugiej zawarł kontrakt, w takim razie może być pozwany albo w miejscu zamieszkania albo zawartego kontraktu.

3. Skład sądów kościelnych.

Trzy są główne kategorje sądów, mianowicie: sąd pierwszej instancji, drugiej i trzeciej. Sądem pierwszej instancji jest trybunał djecezalny, drugiej metropolitalny, trzeciej są trybunały kurji rzymskiej. Dla zgromadzeń zakonnych sądem pierwszej instancji jest trybunał przełożonego prowincjalnego, drugiej przełożonego generalnego, trzeciej sądy rzymskie. Wewnętrzny ustrój sądów djecezalnych i metropolitalnych jest taki sam, nieco odmienny jest ustrój sądów rzymskich. W skład sądów dwóch pierwszych wchodzą oficjał, który jest prezesem sądu, sędziowie i doradcy, audytorowie, fiskał *(promotor*

iustitiae) i obrońca węzła dla spraw małżeńskich i wyższych święceń oraz notarjusz. Sędziowie sprawują sądownictwo albo pojedynczo albo jako kolegium. W kurji rzymskiej sądzi albo sam papież albo trybunały złożone z prałatów, mianowanych przez papieża lub z kardynałów.

Sędzią pierwszej instancji w djecezji jest ordynarjusz. W sądzie tym mają być rozpatrywane wszystkie sprawy, z wyjątkiem tych, dla których prawodawca wydał inne zarządzenia. Ordynarjusz sprawuje sądownictwo albo sam, albo zapomocą innych sędziów.

4. Oficjał.

Stosownie do kan. 1573 w każdej djecezji winien być ustanowiony oficjał do sprawowania sądownictwa. Oficjałowi przysługuje zwyczajna władza sądownicza *(potestas ordinaria)*. Oficjał może być równocześnie wikarjuszem generalnym, jeżeli djecezja jest małą, albo niewiele jest spraw, które mają być przedmiotem sądowego rozpoznawania. Oficjał stanowi jeden trybunał ze swoim ordynarjuszem. Ordynarjusz może też naznaczyć sprawy, które mają być przedkładane w sądzie oficjała, inne może sobie zastrzedz do rozstrzygnięcia. Oficjał może mieć zastępców zwanych wiceoficjałami. Oficjałem lub jego zastępcą może zostać kapłan nieposzlakowanego życia, który się cieszy sławą człowieka uczciwego. Oficjał musi ukończyć przynajmniej 30 lat, winien być doktorem w prawie kanonicznem a przynajmniej wykazać się jego znajomością. Nie traci on władzy na czas wakansu stolicy biskupiej, wikarjusz kapitularny nie może go usunąć, od nowego atoli biskupa musi otrzymać zatwierdzenie. Biskup może go usunąć wedle swojej woli. Jeżeli oficjałem jest kanonik katedralny, jest wolny od chóru, mimo to pobiera dochody zwykłe, lecz nie dystrybucje dzienne (c. 421). Oficjał jest prezesem w sądzie kolegialnym, przewodniczy on w naradach, naznacza czas i miejsce posiedzeń sądowych. Musi mieć jednak osobny mandat, jeśli ma polecić fiskałowi, by obwinionemu wytoczył proces karny (c. 1954).

5. Sędziowie synodalni.

Oprócz oficjała sądownictwo w djecezji wykonują jeszcze inni sędziowie. Ma ich być w niej najwyżej dwunastu. Władza

ich jest delegowaną od biskupa. Sędziami tymi winni być kapłani, odznaczający się uczciwością życia i biegli w kanonach kościelnych; mogą to być kapłani należący nawet do innej djecezji. Sędziów tych wybiera synod na przedstawienie biskupa, a poza synodem naznacza ich biskup po zasięgnięciu zdania kapituły. Sędziowie ci nazywają się też synodalnymi, chociażby faktycznie zostali obrani poza synodem. Urząd ich trwa tylko 10 lat, po upływie których tracą władzę, a nawet prędzej, jeżeli przedtem odbywa się synod djecezalny; ci sami jednak mogą być obrani na dalsze 10 lat, biskup atoli może ich usunąć z ważnych powodów w każdym czasie, przedtem wszakże ma zasięgnąć zdania kapituły.

6. Audytor.

Celem przygotowania aktów sprawy ordynarjusz może naznaczyć jednego lub kilku audytorów (*auditores seu actorum instructores* c. 1580). Audytor może być wybrany do wszystkich spraw jako stały urzędnik albo do pewnej ściśle oznaczonej sprawy; sędzia może wybrać audytora tylko do tej sprawy, którą ma rozpoznawać. O ile możności należy audytorów naznaczać z sędziów synodalnych; w trybunałach zakonnych audytorem ma być jeden z członków danego zakonu. Audytor winien przygotować materjał sprawy, która w sądzie ma być rozpatrywana, w tym też celu może wzywać świadków i ich przesłuchać, nie wolno mu jednak wydawać wyroku stanowczego; może jednak w ubocznych sprawach ogłosić wyrok przedstanowczy, gdyż c. 1582 o takim wyroku nie wspomina, mówi bowiem: *non autem sententiam definitivam ferre.* Stały audytor winien oceniać napływające do kurji djecezalnej akta, informować o nich ordynarjusza i za jego zgodą przydzielać odnośnym trybunałom do sądowego załatwienia. Jeżeli idzie o danie dyspenzy *super matrimonio rato non consummato*, której udziela kongregacja *s. Officii*, jeden instruktor ma zebrać wszystkie powody przemawiające za dyspenzą, następnie całą sprawę należycie uzasadnioną ma odesłać do kurji rzymskiej (c. 1966). Ten, kto wybrał audytora, może go z ważnych powodów usunąć w każdem stadjum procesu; baczyć atoli należy, by z powodu usunięcia audytora nie wynikła jaka szkoda dla stron.

7. Referent.

W sądach kolegialnych przewodniczący ma naznaczyć osobnego referenta, którym winien być jeden z członków kolegium. Referent otrzymuje akta sprawy, bada je, a następnie przedkłada sprawę do dyskusji w trybunale sądowym, ostatecznie układa wyrok. Jeżeli zachodzi potrzeba, prezes kolegium może wybrać innego referenta w miejsce naznaczonego (c. 1584).

8. Notarjusz.

W każdym procesie powinien brać udział notarjusz. Akta są nieważne, jeżeli nie są sporządzone ręką notarjusza, a przynajmniej, nie są przez niego podpisane; z tego powodu sędzia przed rozpoznawaniem sprawy winien sobie przybrać notarjusza, lub też ordynarjusz może mu go naznaczyć. Notarjuszy mianuje ordynarjusz. Wskazaną jest rzeczą, by ich było kilku, aby sędzia miał możność wyboru, i aby bezwłocznie mógł innego postawić, gdyby strony wybranego wykluczyły. Notarjusz może być ustanowiony do wszystkich spraw albo do jednej. W braku osób duchownych notarjuszem może być laik, lecz w sprawach kryminalnych osób duchownych notarjuszem musi być kapłan, mający dobre imię (c. 373). Winien on złożyć przysięgę po objęciu swego urzędu, ma też dochować tajemnicy. Ma on być obecnym przy wszystkich czynnościach sądowych, np. przy przesłuchaniu stron lub świadków; obowiązkiem jego jest zapisywać odpowiedzi, ma być świadkiem przysięgi, jaką składa sędzia delegowany przez stolicę apost., albo kiedy przysięga sędzia w zakonie wyjętym (c. 1621); do niego należy sporządzenie odnośnego dokumentu. Akta sporządzone przez notarjusza mają znaczenie dokumentów publicznych. Ordynarjusz lub ten, kto ustanowił notarjusza, może go usunąć albo zawiesić. Za zdradę tajemnicy notarjusz ma być ukarany, nadto jest on obowiązany do zwrotu szkody, jaką strony poniosły z powodu jego zdrady (c. 2144).

9. Fiskał i obrońca węzła.

W każdej djecezji ordynarjusz ma zamianować fiskała *(promotor iustitiae)* dla spraw kryminalnych i ważniejszych spraw spornych; ma być też i obrońca węzła *(defensor vinculi)*

dla obrony węzła małżeńskiego i ważności wyższych święceń. Ta sama osoba może być fiskałem i obrońcą węzła. Mogą być oni ustanowieni do wszystkich spraw *(ad universitatem causarum)*, albo też tylko do jakiejś sprawy w szczególności. Fiskałem lub obrońcą węzła może zostać tylko kapłan, mający nienaruszoną sławę, doktor w kanonach kościelnych a przynajmniej ich znawca; nadto winien to być człowiek wielkiej roztropności, znający życie ludzi. W trybunałach zakonnych *promotor iustitiae* ma być członkiem tego samego zgromadzenia. W tych wypadkach, w których prawodawca domaga się ich obecności w procesie kanonicznym, pod nieważnością aktów sądowych muszą być wezwani; gdyby jednak mimo wezwania nie jawili się, akta są ważne, należy atoli je potem przedłożyć do rewizji celem uczynienia swoich spostrzeżeń, o ile uważają to za stosowne. Tak fiskał jak i obrońca węzła, jeśli są mianowani do wszystkich spraw, nie tracą swego urzędu nawet na czas wakansu stolicy biskupiej; ordynarjusz atoli w każdym czasie może ich usunąć.

W szczególności *promotor iustitiae* ma bronić praw i przywilejów kościelnych, do niego należy ścigać przestępstwa, ma czuwać nad karnością i starać się, by prawa kościelne nie były w poniewierce; przyjmuje on doniesienia przeciw podejrzanym o występki, on też wyłącznie wnosi skargę kryminalną do sądu, skoro się przekona, że zarzuty są uzasadnione (c. 664, 1934, 1955). Jeśli ktoś objął w posiadanie rzecz obcą przemocą, tajnie lub *precario*, promotor ma prawo zaczepić to posiadanie nawet sądownie, skoro sprawa tyczy się dobra powszechnego (c. 1696). W sądzie wolno mu przedkładać artykuły i stawiać pytania, które jednak mają być skierowane do sędziego (c. 1745); może naprowadzić świadków, jeśli sprawa tego wymaga (c. 1759); na jego żądanie strona winna złożyć przysięgę celem uzupełnienia dowodów *(iuramentum suppletorium*, c. 1830); może zaskarżyć małżeństwo, jeśli przeszkoda jest publicznie znaną (c. 1971); po ogłoszeniu zaś wyroku może wnieść apelację lub zaskarżenie nieważności do wyższej instancji (c. 1879); może prowadzić sprawę w sądzie nawet wtedy, kiedy się powód jako uporny nie jawi (c. 1850). Ma bronić dalej wolności beneficjum spornego lub kościoła, jeśli po śmierci lub po zrzeczeniu się tegoż ktoś inny rości sobie doń prawo (c. 1734); jeśli strony

mają zamiar bronić swoich praw, winien otrzymać egzemplarz obrony (c. 1863). Jeśli sędzia niższej instancji odrzucił skargę kryminalną i z tego powodu strona odwołuje się do wyższego trybunału, tenże przed wydaniem orzeczenia w sprawie odrzucenia skargi winien zasięgnąć zdania fiskała (c. 1709). Ma on również objawić zdanie, kiedy po ogłoszeniu zeznań świadków, ponownie mają być przesłuchani ci sami, albo nowi naprowadzeni (c. 1786) i kiedy idzie o wybór rzeczoznawców w sprawach tyczących się dobra ogólnego (c. 1793), jako też w sprawie atentatów, t. j. gdy w toku toczącego się procesu sędzia wyda jakie zarządzenie ze szkodą stron, albo gdy same strony dokonały jakich nowości w spornej sprawie (c. 1856); przy zarządzeniu sekwestru i kiedy ma być zarządzona restytucja do pierwotnego stanu na korzyść małoletnich lub tych, którym przysługują prawa małoletnich (c. 1672, 1687); także sędzia śledczy w sprawach kryminalnych przed zamknięciem dochodzenia winien zasięgnąć jego zdania. Zawsze należy się z nim znosić, ilekroć w toku postępowania wyłoni się jaka trudność, w ogólności należy mu komunikować wszystkie akta (c. 1945); również ma objawić swe zdanie, kiedy sędzia ma zmodyfikować wyrok przedstanowczy (c. 1841); nie wolno mu atoli brać udziału w sprawie, której sędzia nie może rozpatrywać; strony też mogą go wykluczyć (c. 1613); w wyroku stanowczym ma być wymieniony (c. 1874).

Obrońca węzła musi brać udział w procesie małżeńskim, kiedy idzie o unieważnienie małżeństwa, albo o przeprowadzenie dowodu, że małżeństwo jest niespełnionem albo o powody do udzielenia dyspenzy *matrimonii rati*. Winien on słowem i pismem bronić ważności małżeństwa albo dowodzić jego spełnienia; w tym celu posługiwać się ma wszelkiemi prawnemi środkami, jakie uważa za stosowne do obrony węzła. Ma on prawo zawsze i w każdem stadjum procesowem wglądać w akta, chociażby nie były jeszcze ogłoszone, może też żądać przedłużenia terminów celem przygotowania aktów; może żądać, by naprowadzono nowych świadków, albo by poprzedni ponownie byli przesłuchani, a nawet po ukończeniu procesu i po ogłoszeniu tegoż może czynić swoje uwagi i żądać, by sporządzono nowe akta wedle jego pomysłu; po zamknięciu aktów należy mu dać egzemplarz obrony na piśmie

(c. 1759, 1863, 1969). Obrońca ma być obecny przy przesłuchaniu stron, świadków, rzeczoznawców; ma przygotować sędziemu pytania w danej materji i dać mu je zapieczętowane, sędzia może je otworzyć dopiero przed przesłuchaniem stron; w toku też zeznawań obrońca może poddawać pytania; naznacza te kwestje, o których rzeczoznawcy mają wyrazić swe zdanie (c. 1981); ma rozpoznawać dokumenta, jakie strony przedkładają; w ogólności winien brać pod rozwagę rozmaite życzenia stron, może się na nie zgodzić lub je odrzucić. Na jego żądanie sędzia może zarządzić, by strony przez pewien czas nie mieszkały razem, czyli może jedną stronę poddać w sekwestr (c. 1672); jeśli powód nie jawi się w sądzie, obrońcy wolno daną sprawę przyjąć niejako na siebie i w dalszym ciągu ją prowadzić, by instancja nie doznała przerwy (c. 1850); przysługuje mu prawo, by w odpowiedziach i w przytaczaniu dowodów ostatni był przesłuchiwany; trybunał też nie może wydać orzeczenia, dopóki obrońca nie oświadczy, że nie ma nic więcej do powiedzenia (c. 1983). Od wyroku niższej instancji, która orzeka o nieważności małżeństwa, obrońca jest obowiązany wnieść apelację do wyższego trybunału, a gdyby tego nie spełnił w ciągu prawnego czasu, sędzia ma go do tego skłonić, a od wyroku drugiej instancji wówczas może apelować, kiedy jest przekonany, że nieprawne są powody, na których sędzia oparł wyrok nieważności (c. 1986, 1991). Musi on być zawezwany nawet i wówczas, kiedy ordynarjusz z pominięciem formalności sądowych ma wydać orzeczenie nieważności małżeństwa zawartego mimo przeszkody rozrywającej pokrewieństwa, powinowactwa, święceń lub uroczystego ślubu czystości (c. 1990). Wszystkie dowody i załączniki, jakie strony przedkładają, winny być podane do wiadomości obrońcy, by ewentualnie mógł założyć swój sprzeciw. Zresztą obowiązują go te same przepisy, które odnoszą się do fiskała (c. 1589, 1786, 1793, 1817, 1846, 1856, 1874).

Takie same prawa i obowiązki ma obrońca święceń.

10. Woźny.

Celem doręczenia aktów należy ustanowić w każdym sądzie osobnych woźnych *(cursores)* i t. zw. *apparitores* do egzekucji wyroków. Mogą to być laicy, chyba że w pewnych

okolicznościach roztropność radziłaby naznaczyć duchownych. Winni to być ludzie uczciwi. Ta sama osoba może spełniać obie te czynności (c. 1591).

11. Trybunał drugiej instancji.

Trybunałem drugiej instancji dla sądu biskupa sufragana jest sąd metropolity danej prowincji. Od orzeczeń, rozpatrywanych w sądzie metropolitalnym jako w pierwszej instancji, jest apelacja do tego ordynarjusza, którego sobie metropolita za zgodą stolicy apost. raz na zawsze obierze. Ma być nim jeden ze sufraganów. Dla ordynarjusza, który bezpośrednio podlega stolicy apost., trybunałem apelacyjnym jest sąd metropolity, którego obierze za zgodą stolicy apost. Trybunał apelacyjny tak w swej organizacji jak w sposobie postępowania w zupełności ma odpowiadać trybunałowi pierwszej instancji. Jeżeli tedy sprawa w niższej instancji była rozpatrywaną kolegialnie, również i w sądzie apelacyjnym musi być kolegialnie rozstrząsaną i to w trybunale, złożonym z tej samej liczby sędziów. Członkowie sądu metropolitalnego pierwszej instancji mogą również tworzyć trybunał apelacyjny drugiej instancji.

12. Trybunały papieskie.

Trzecią instancją jest trybunał papieża. Papież jest najwyższym sędzią we wszystkich sprawach dla całego świata katolickiego. Spełnia on sądownictwo albo sam bezpośrednio, albo za pośrednictwem trybunałów stałych lub przez sędziów delegowanych. Ze względu, że papież jest głową całego Kościoła, każdy wierny na całym świecie i w każdej sprawie, tak cywilnej jak i kryminalnej, może się odwołać do stolicy apost.; ponieważ zaś papież ma pełnię władzy w każdej djecezji, przeto sądowi papieskiemu można przedkładać sprawy nie tylko w instancjach apelacyjnych, lecz także i w pierwszej instancji (c. 1569).

Dwa są stałe trybunały papieskie: rota rzymska i sygnatura apostolska.

R o t a r z y m s k a jest to trybunał apelacyjny kolegialny, złożony z 10 audytorów, mianowanych przez papieża. Trzech audytorów tworzy jeden trybunał *(turnus)*. Ważniejsze sprawy rozstrzyga całe kolegium roty; od jednego też turnusu można odwołać się do następnego. Na czele roty stoi dziekan, którym

jest jeden z audytorów. Rota rozpatruje sprawy, wniesione drogą apelacji, które były rozpatrywane w niższych trybunałach, t. j. djecezalnym, metropolitalnym. W pierwszej instancji zaś może sądzić te sprawy, które jej poleci papież czy to z własnej inicjatywy, czy też na prośbę stron. Do jej kompetencji, jako do trybunału pierwszej instancji należą sporne sprawy biskupów djecezalnych i tych osób moralnych, które nie mają niższego przełożonego, np. zakony wyjęte; ona też rozstrzyga spory, wynikłe między rozmaitemi djecezjami. Kompetencja roty rozciąga się tylko do spraw, rozpatrywanych w niższych dykasterjach drogą sądową; rekursy natomiast od wszystkich zarządzeń ordynarjuszów lub od orzeczeń administracyjnych należy wnosić do odpowiednich kongregacji rzymskich (c. 1599).

Najwyższym trybunałem papieskim jest sygnatura apostolska, która składa się z sześciu kardynałów, jeden z nich jest jej prefektem. Ma też ona osobnego audytora do przygotowywania aktów różnych spraw, notarjuszy i kilku konsultorów, mianowanych przez papieża. Do kompetencji sygnatury apostolskiej należy wydanie orzeczenia o zdradzie tajemnicy audytorów roty rzymskiej i o szkodach, jakie z tego powodu strony poniosły, że rota wydała wyrok bądź niesprawiedliwy, bądź nieważny; o ekscepcji podejrzenia przeciw audytorom; o nieważności wyroków rotalnych; udziela restytucji do pierwotnego stanu przeciw wyrokom prawomocnym roty; rozstrzyga sporne sprawy o kompetencji, powstałe między temi niższemi trybunałami, które nie mają wyższego przełożonego (c. 1603). Sygnatura rozpatruje sprawy tylko w tym względzie, czy faktycznie np. nieważny jest wyrok lub czy należy udzielić restytucji, nie zaś o meritum sprawy; jeżeli tedy ktoś otrzyma korzystne dla siebie orzeczenie, t. j. gdy sygnatura orzeknie, że wyrok jest nieważny, albo kiedy zostanie komuś przyznane dobrodziejstwo restytucji, w takich wypadkach merytorycznie daną sprawę rozpatruje niższy trybunał.

13. Sędzia delegowany.

Stolica apostolska i ordynarjusz mogą w poszczególnych wypadkach delegować osobnych sędziów do rozstrzygnięcia spraw ściśle określonych. Sędzia delegowany przez stolicę apostolską może posłużyć się członkami trybunału tej djecezji,

w której ma rozstrząsać sprawy, wolno mu atoli innych zamianować członków; delegat zaś ordynarjusza winien posłużyć się sędziami trybunału djecezalnego.

14. Wewnętrzny ustrój sądów.

Co się tyczy sposobu postępowania i załatwiania spraw w tym względzie, sędziowie mogą postępować pojedynczo lub kolegialnie. Trybunały rzymskie postępują zawsze kolegialnie, natomiast sędziowie niższych trybunałów mogą rozpatrywać sprawy i kolegialnie i pojedynczo, stosownie do przepisów prawnych.

Trybunałowi kolegialnemu, złożonemu z trzech sędziów, są zastrzeżone sprawy sporne, tyczące się święceń kapłańskich, węzła małżeńskiego, praw i majątku kościoła katedralnego, oraz takie sprawy kryminalne, kiedy idzie o pozbawienie beneficjum *inamovibilis*, albo o nałożenie kary klątwy lub o wydanie orzeczenia, że ktoś już ją ściągnął na siebie. Wedle c. 1572 mają być poddane do rozpatrzenia kolegium, złożonemu z trzech sędziów, t. j. oficjała i dwóch najstarszych sędziów, sprawy, tyczące się spraw lub majątku biskupiego albo dóbr stołowych biskupa lub kurji djecezalnej; wolno atoli ordynarjuszowi bezpośrednio odnieść się do trybunału wyższego. Do trybunału zaś złożonego z pięciu sędziów należą przestępstwa, na które nałożona jest kara depozycji, degradacji lub zakazu noszenia na zawsze szat kościelnych. Ordynarjusz stosownie do swojej roztropności może powierzyć kolegialnym trybunałom, złożonym z trzech do pięciu sędziów, inne jeszcze sprawy, zwłaszcza zawiłe.

W skład sądu, złożonego z trzech sędziów, wchodzi przewodniczący, którym jest oficjał lub jego zastępca i dwóch innych sędziów, których ordynarjusz naznacza; trybunał z pięciu sędziów składa się z przewodniczącego i czterech innych. Ordynarjusz może zawsze objąć przewodnictwo w trybunale djecezalnym, nie wolno mu jednak przewodniczyć w tych sprawach, które dotyczą jego praw lub majątku biskupiego; wskazaną jest rzeczą, by w sprawach kryminalnych i ważniejszych spornych sam nie brał udziału (c. 1578). Trybunał kolegialny rozstrzyga większością głosów.

Kiedy sam sędzia ma rozsądzić jakąś sprawę, to oprócz notarjusza może sobie przybrać jeszcze dwóch doradców. Doradcy ci mają informować sędziego o kwestjach prawnych i faktycznych; mają czuwać, by przepisy prawne były wykonane i aby sprawiedliwości stało się zadość. Ponieważ jednak doradcy faktycznie nie rozsądzają sprawy, rozstrzygnięcie tedy zależy od jednego sędziego. Mogą oni wpływać na sędziego, by postąpił w myśl ich zdania, nie mogą atoli ani go zmusić ani też głosować, jak w sądach kolegialnych, by wywołać inne orzeczenie.

Sporne sprawy między członkami tego samego zgromadzenia zakonnego wyjętego rozstrzyga prowincjał jako sędzia pierwszej instancji; dla dwóch prowincji stanowi trybunał sąd najwyższego przełożonego tego zakonu; w tym jednak względzie można pójść za ustawami danego zakonu. Ordynarjusz rozstrzyga w pierwszej instancji spory między osobami fizycznemi lub moralnemi różnych zakonów, albo między osobami zakonnemi tego samego zgromadzenia niewyjętego lub świeckiego *(laicalis)*, albo też między zakonnikiem a świeckim kapłanem lub laikiem. W ostatnich wypadkach sądem apelacyjnym jest ten, który dla sądów djecezalnych stanowi wyższą instancję. Sprawy w sądach zakonnych również mają być kolegialnie załatwiane. W zakonie klerykalnym wyjętym, jeśli idzie o wydalenie zakonnika, który złożył śluby wieczne uroczyste lub pojedyncze, kolegium ma się składać z pięciu członków, t. j. z najwyższego przełożonego i czterech innych (c. 655). Również przełożona zakonnic ma wysłuchać zdania swojej rady przybocznej o powodach wydalenia zakonnicy ze zgromadzenia; o wydaleniu jednak wyrokuje ordynarjusz lub przełożony zakonu męskiego, któremu dany zakon podlega (c. 647).

Wzajemny stosunek różnych sądów kościelnych opiera się na zasadach hierarchii Kościoła. Wyższym jest ten trybunał, którego przełożony jest w niej wyżej postawiony, stąd wyższym jest sąd metropolitalny aniżeli djecezalny biskupi. Metropolita jednak niema żadnej juryzdykcji nad sądem djecezalnym, nie może on np. wizytować sądów swoich sufraganów, wolno mu rozpatrywać sprawy sądów niższych tylko wówczas, kiedy zostaną wniesione do jego trybunału drogą apelacji, albo też kiedy strona odwoła się do niego jako do sędziego pier-

wszej instancji z tego powodu, że sędzia niższy w oznaczonym prawnie terminie nie uczynił zadość jej żądaniom, t. j. po upływie miesiąca i pięciu dni od wniesienia sprawy do trybunału niższego (c. 1710).

Oprócz tego stosunku hierarchicznego jest jeszcze inny, oparty na współrzędności. W tym stosunku zostają do siebie sądy różnych djecezji. Żaden trybunał współrzędny niema władzy względem drugiego równego, nie może bowiem wydawać żadnych prawnych rozkazów, mimo to współrzędne trybunały powinny nawzajem się wspierać i sobie pomagać. Każdy z nich jest organem, przez który jeden powszechny Kościół wymierza sprawiedliwość, daje świadectwo prawdzie, broni niewinnych, karze winowajców. Dlatego to prawodawca w szczególniejszy sposób poleca sędziom wszystkich trybunałów, by wzajemnie wspierały się w wymiarze sprawiedliwości; każdy tedy trybunał może odwołać się do drugiego celem pomocy, np. by przesłuchał stronę lub świadków, by doręczył wezwanie do sądu, by zbadał dokumenta. W myśl c. 1570, skoro jeden sąd odwołuje się do drugiego o pomoc, proszony o to nie powinien odmawiać.

Inny atoli zachodzi stosunek wszystkich sądów niższych do papieża. Papież mocą prymatu apostolskiego może wizytować wszystkie inne sądy, może sędziów zawiesić we władzy, może też w każdej djecezji wyznaczyć delegatów do wykonywania sądownictwa.

15. Obowiązki sędziego.

Z wyjątkiem biskupa każdy sędzia przed objęciem urzędowania jest obowiązany złożyć przysięgę, że wiernie spełniać będzie powierzone sobie obowiązki. Przysięgę taką winni złożyć wszyscy członkowie trybunału, nawet sędzia delegowany przez stolicę apost. i sędzia zakonny. Formuła przysięgi bez względu na to, czy ją składa sędzia czy strona, winna rozpoczynać się od wezwania imienia bożego, kapłani kładą rękę na piersiach, laicy na ewangelii. Wszyscy członkowie trybunału są obowiązani do zachowania ścisłej tajemnicy, zwłaszcza w sądach kryminalnych. Nie wolno im tedy mówić wobec innych osób o dyskusji, jaka poprzedziła rozstrzygnięcie danej sprawy, np. jakiego zdania byli inni członkowie trybunału albo też

z jakim wynikiem głosowali. Zdrada tajemnicy może nastąpić wprost, albo ubocznie; ubocznie wówczas, kiedy się w ten sposób opowiada o danej osobie, że słuchacze poznają o kogo idzie w danym wypadku. Żadnemu z członków trybunału nie wolno przyjmować od stron podarunków (c. 1624).

Sędzia nie może odmówić stronom swej pomocy, skoro go prawnie o to proszą. Ordynarjusz ma ukarać sędziego, który się wzbrania zadośćuczynić żądaniom stron, albo skoro z niedbalstwa i w złej woli stronom wyrządził krzywdę, dlatego że np. nie zbadał należycie aktów, albo nie zastosował prawnych reguł procesowych, albo nie przesłuchał wszystkich świadków i z tego powodu wydał orzeczenie nieważne lub niesprawiedliwe; nadto taki sędzia jest obowiązany do zwrotu szkody. Za zdradę tajemnicy prawodawca każe nałożyć karę pieniężną, nadto inne mogą być stosowane kary, nie wyłączając nawet pozbawienia posady (c. 1625).

Przed rozpoznaniem danej sprawy sędzia ma najprzód sprawdzić swoją kompetencję do danej sprawy jako takiej, i swój stosunek do stron w sądzie występujących. Sędzia bowiem nie może podejmować się rozpoznawania jakiejś sprawy, jeśli jest krewnym którejkolwiek strony i tak w prostej linji w każdym stopniu, w linji zaś ubocznej do drugiego stopnia; jeśli jest interesowany, albo zostaje w ścisłych stosunkach z danemi stronami; jeśli jest opiekunem, kuratorem tych osób lub zarządcą ich majątku, albo jeżeli poprzednio w tej samej sprawie był adwokatem lub pełnomocnikiem. Sędzia, który rozpoznawał jakąś sprawę w niższym trybunale, nie może jej potem roztrząsać w sądzie drugiej instancji; ten sam sędzia, który rozpatrywał sprawę w jednym sądzie, nie może jej potem sądzić w innym trybunale (c. 1571).

Ma on rozpatrywać sprawy w takim porządku, w jakim zostały wprowadzone do jego trybunału, chyba że jakaś sprawa jest tego rodzaju, że winna być rozpatrzoną przed innemi (c. 1627). W sprawach, które dotyczą osób prywatnych, sędzia może wystąpić tylko na żądanie tychże, z urzędu natomiast może rozpocząć sądowne dochodzenie, ilekroć idzie o jawne występki, lub kiedy dobro kościoła lub dusz jest narażone na szkodę; jeżeli np. jawnem jest, że jakiś kościół z powodu nie-

dbalstwa swego przełożonego może szkodę ponieść, wówczas sędzia z urzędu może tego przełożonego wezwać do sądu (c. 1618).

A dalej: przed zawiązaniem sporu sędzia winien wydać orzeczenie o kosztach sądowych i o t. zw. kwestjach *praeiudiciales*, t. j. takich, od których rozstzygnięcia zależy rozwiązanie sprawy głównej. Mąż np. domaga się restytucji żony, która go opuściła i nie chce doń wrócić, w tym wypadku, jeżeli żona zgłosi zarzut pokrewieństwa, sędzia nie może rozpatrywać sprawy restytucji, lecz jest obowiązany naprzód zbadać kwestję pokrewieństwa; skoro bowiem zostanie udowodnionem, że żona faktycznie jest krewną męża, z którym zawarła rzekome małżeństwo bez dyspenzy, w takim razie sędzia nie może kazać żonie, by wróciła do męża; również sprawa objęcia dziedzictwa zależy od tego, czy następca jest prawowitym synem, a więc, jeśli w toku procesu wyłoni się kwestja prawowitości dziedzica, sędzia ma to zbadać przed innemi sprawami. Wogólności sędzia winien w tym porządku rozpatrywać różne sprawy, w jakim wpływały do sądu, a więc te mają pierwszeństwo, które najprzód zostały przedłożone; również zawsze ma pierwszeństwo przed innemi kwestja *spolii* (c. 1633). Przy wymiarze kar sędzia ma stosować tylko kary ustawą przepisane i przytem jest obowiązany zachować prawne formalności.

Przed składaniem przysięgi rzeczą jest sędziego przypomnieć stronom jej świętość i zwrócić uwagę na wielkość występku, jakim jest krzywoprzysięstwo i na kary, nałożone na krzywoprzysięzców. Sędzia układa formułę przysięgi: wobec sędziego lub jego delegata strony przysięgają; sędzia winien też zaprzysiądz strony, adwokatów, pełnomocników do zachowania tajemnicy, ilekroć słusznie przypuszcza, że jej nie dotrzymają, i że z tego powodu może powstać zgorszenie albo mogą wyniknąć kłótnie.

Sędzia niższej instancji nie może rozpatrywać spraw, chociażby faktycznie były nieważne, skoro zostały zatwierdzone przez papieża, dopóki nie otrzyma od stolicy apostolskiej osobnego pozwolenia (c. 1683). Sędzia winien baczyć na to, by w tym czasie, kiedy rozpatruje sprawę, przesłuchuje np. strony lub świadków, wszystkie obce osoby opuściły salę sądową, z wyjątkiem tych, których obecność w danej chwili jest konieczną (c. 1640

Celem sprawdzenia faktów sędzia ma przesłuchać strony, i to nietylko na żądanie drugiej strony, lecz także z urzędu, ilekroć idzie o sprawy tyczące się dobra społecznego albo o wyświetlenie naprowadzonych dowodów. Może on przesłuchiwać strony w każdem stadjum postępowania sądowego aż do zamknięcia sprawy, a po zamknięciu tylko w wypadkach wyraźnie dozwolonych (c. 1861). Sędzia nie powinien przyjmować dowodów, które mają na celu zwlekanie procesu albo nastręczają sądowi liczne trudności w ich wydobyciu, np. naprowadzenie świadka, który daleko przebywa albo którego zamieszkanie nie jest wiadomem, chyba że w danych okolicznościach nawet taki dowód jest konieczny (c. 1749).

Sędzia ma starać się o to, by sprawy w sądzie szybko zostały załatwione (c. 1620); z drugiej atoli strony winien zwrócić uwagę na to, by z powodu zbyt szybkiego załatwienia stronom nie brakło czasu na przygotowanie dowodów celem stwierdzenia przytoczonych faktów.

16. Czas i miejsce sądu.

Czynności sądowe winny się odbywać w przepisanym prawnie czasie i w naznaczonym miejscu.

Terminy sądowe albo samo prawo naznacza *(fatalia legis)* albo sędzia *(iudiciales)*, lub też same strony umawiają się, w jakim czasie pewne akty sądowe mają być dokonane *(conventionales)*. Terminy prawne sam prawodawca tak ściśle określa, że sędzia ani też strony nie mogą ich przekroczyć, a pominięte pociągają za sobą utratę praw; takim np. czasokresem jest dziesięciodniowy termin przeznaczony na wnoszenie apelacji po wydanym wyroku sądowym. Jeżeli tedy ktoś nie wniesie apelacji w tym czasie, tem samem traci prawo do późniejszego jej zgłoszenia; wydany przeto wyrok staje się prawomocnym. Inne terminy albo sam sędzia może zmieniać, t. j. może je przedłużać lub skracać, lub też na prośbę stron; sędzia atoli musi baczyć na to, by z powodu przedłużenia terminów sądowych sprawy zbytecznie nie przewlekano.

Jeżeli dzień naznaczony na rozpoznawanie sprawy jest świąteczny, w tym wypadku należy przyjąć jako termin sądowy dzień następny, chyba, że sędzia w swoim dekrecie wyraźnie zaznaczy, że mimo święta sprawę będzie rozpatrywał (c. 1635).

W każdej djecezji ordynarjusz ma dokładnie naznaczyć czas, t. j. dzień i godzinę, kiedy strony mogą udawać się do sądu, celem wymierzenia sprawiedliwości. Czas ten winien być zastosowany do miejscowych stosunków i przypadać na taką porę, kiedy wierni bez trudności mogą jawić się w sądzie. Z ważnych jednak powodów, jeżeli np. grozi jakieś niebezpieczeństwo, a zwłoka mogłaby wywołać znaczne szkody bądź to dla dobra społecznego, bądź prywatnego, w takim wypadku strony w każdej porze winny odnieść się do sędziego dla rozsądzenia jakiejś sprawy, który też jest obowiązany zadośćuczynić ich prośbie; nie wolno mu bowiem odmawiać swej pomocy na tej podstawie, że strony nie proszą go w porze przeznaczonej do wykonywania sądownictwa.

Wedle c. 1639 następujące dnie wolne są od sprawowania sądownictwa: wszystkie nakazane święta uroczyste i trzy ostatnie dni wielkiego tygodnia; nie można przeto w te dni spełniać aktów sądowych, jak np. wzywać strony lub świadków, przesłuchiwać ich, przeprowadzać dowody, wydawać wyroki lub je egzekwować. Z bardzo ważnych atoli powodów można w te dni rozsądzać sprawy; powody te wymienia wspomniany kanon: *necessitas, christiana caritas aut bonum publicum*. Jeżeli np. żołnierz ma wyruszyć na pole walki i pragnie rozstrzygnięcia przedtem swej sprawy małżeńskiej, wówczas sędzia jest obowiązany zadośćuczynić jego prośbom, chociażby miał sądzić w dnie świąteczne. Sędzia może również z góry naznaczyć, w jakich okolicznościach strony mimo święta mogą udawać się do sądu.

Biskup może wykonywać sądownictwo na każdem miejscu swojej djecezji. Zwyczajne atoli miejsce jest tam, gdzie jest siedziba biskupa. Jeżeli biskup przemocą zostanie usunięty ze swej djecezji, w takim razie może sprawować sądownictwo poza granicami swej djecezji, na obcem terytorjum, ma tylko zawiadomić o tem miejscowego ordynarjusza.

W sali sądowej ma znajdować się wizerunek Ukrzyżowanego i księga ewangelji.

17. Akta sądowe.

Akta sądowe winny być pisane. Są one podwójne: albo odnoszą się do samej sprawy *(meritum quaestionis, acta causae)*,

np. wyroki, wszelkiego rodzaju dowody; albo obejmują formę postępowania *(acta processus)*, np. wezwania do sądu, różne nakazy lub zakazy. O ile możności akta powinny być ułożone w języku łacińskim. Pytania atoli stawiane świadkom lub stronom i ich odpowiedzi mają być w języku narodowym. Pojedyńcze arkusze aktów winny być liczbowane; każdy arkusz ma być zaopatrzony podpisem notaryusza i pieczęcią trybunału. Skoro sprawa jakaś została już wykończoną, akta jej należy zamknąć podpisem notarjusza i sędziego lub przewodniczącego trybunału; tak samo należy postąpić, ilekroć jakaś sprawa zostanie przerwaną lub jej rozpatrywanie przeniesione na dzień inny (c. 1643).

Jeżeli w aktach jest wymagany podpis stron lub świadków, którzy nie umieją pisać lub nie chcą tego uczynić, należy to uwydatnić w samych aktach, a w ich zastępstwie sędzia i notarjusz mają stwierdzić własnym podpisem, że dane pismo stronom lub świadkom zostało dosłownie odczytane i że nie chciały lub nie mogły podpisać.

Na wypadek apelacji należy odesłać do wyższego trybunału odpisy wszystkich aktów z dokładnym ich wykazem oraz wszystkich dokumentów; nadto należy załączyć poświadczenie notaryusza lub kanclerza, że dokumenty zostały wiernie odpisane. Jeżeliby zaszły jakieś trudności w sporządzaniu odpisów, wówczas można posłać oryginalne akta, muszą być jednak zachowane pewne ostrożności, by nie zaginęły. Jeśli akta są pisane w takim języku, którego sędziowie wyższego trybunału nie rozumieją, w takim wypadku należy je przetłomaczyć na język łaciński. Wyższy trybunał może odrzucić akta, jeżeli nie są sporządzone w przepisanej formie, a wówczas ten, kto ponosi winę pominięcia formalności prawnych, ma je sporządzić i odesłać na koszt własny.

Po ukończeniu procesu należy zwrócić akta stronom, chyba że sprawa jest kryminalna a dobro społeczne wymaga, by akta zachowano w archiwum kurji. Bez pozwolenia sędziego nikt nie może wydawać aktów z archiwum, ani sporządzać odpisów odnośnych dokumentów danego procesu. Pisma anonimowe, jeśli nie odnoszą się do meritum sprawy, a nawet i pisma podpisane, skoro jest widocznem, że są oszczercze, mają być zniszczone, nie można ich tedy przechowywać w archiwum (c. 1645).

ROZDZIAŁ II.

Strony procesowe.

18. Strony sporne.

Stronami procesowemi są powód i pozwany (*actor* et *reus*). Powodem jest ten, kto wnosi skargę do sądu; ten zaś, przeciw komu jest ona skierowaną, nazywa się pozwanym. Strony mogą brać czynny udział w sądzie albo osobiście albo inni mogą ich zastąpić. Zastępstwo to może być prawnie przepisane, albo do woli stron zostawione. Każdy może czynnie występować w sądzie, z wyjątkiem tych, którym kanony kościelne wyraźnie tego zabraniają (c. 1646).

Strony osobiście winny jawić się w sądzie ilekroć prawo tego wymaga lub sędzia z ważnych powodów tak zarządzi. I tak osobiście mają stawić się w sądzie, gdy chodzi o zbadanie przymiotów danej osoby, dojrzałości wieku, stanu umysłu, w ogólności kiedy zachodzi t. zw. *necessitas iuris*. Z tego też powodu sędzia winien w pozwie to zaznaczyć, kiedy idzie o osobiste stawienie się stron w sądzie.

Za pośrednictwem innych osób mają jawić się w sądzie następujące strony interesowane:

Za małoletnich, jakoteż za tych, którzy są pozbawieni rozumu winni wystąpić w sądzie ich rodzice albo opiekunowie lub kuratorowie. Sędzia może nawet z urzędu naznaczyć kuratora dla małoletnich, skoro ich prawa są w pewnej rozterce z prawami rodziców lub opiekunów, albo skoro ci ostatni tak daleko mieszkają, że tylko z wieloma trudnościami mogliby jawić się na wezwanie sędziego, z tego też powodu małoletni nie mogliby się z nimi łatwo znosić. Jeżeli natomiast małoletni mają już używanie rozumu i przekroczyli 14 lat życia, wówczas mogą w sądzie występować nawet bez zezwolenia rodziców lub opiekunów, jednakże tylko w sprawach duchownych i takich, które łączą się z duchownemi. Małoletni niżej lat 14 w tych samych sprawach muszą mieć opiekuna albo pełnomocnika, którego sobie obiorą za zgodą ordynarjusza.

Marnotrawcy i ci, którym odebrano zarząd majątku, również i chorzy umysłowo mogą wystąpić w sądzie tylko wówczas, kiedy się toczy sprawa ich przestępstwa, albo kiedy sędzia

z ważnych powodów zawezwie ich do osobistego stawienia się; w innych wypadkach występują w ich imieniu kuratorowie.

Osoby zakonne bez zezwolenia przełożonych nie mogą udawać się do sądów. Wyjątek zachodzi wtedy, kiedy idzie o obronę własnych praw, nabytych mocą profesji a naruszonych przez zakon; jeśli prawnie przebywają poza klasztorem i również chodzi o obronę swych praw; mogą też wnosić zażalenie przeciw własnym przełożonym; z tego powodu osoby zakonne nie mogą samowolnie występować w sądach, gdyż uważa się je za umarłe wobec świata (c. 1652).

Ponieważ osoby moralne są zrównane z małoletniemi, przeto za pośrednictwem innych osób mogą dochodzić swych praw. W ich tedy imieniu występuje w sądzie bezpośredni przełożony, a więc rektor, administrator. Skoro w danej sprawie są interesowane osoba moralna i jej przełożony, w takim wypadku należy naznaczyć innego zastępcę dla osoby moralnej; np. do tych samych przedmiotów rości sobie prawo proboszcz i równocześnie beneficium parafjalne jest w tem interesowane, w takim razie proboszcz nie może już zastępować danego beneficium, lecz ordynarjusz ma naznaczyć innego zastępcę.

Ordynarjusz może zastępować w sądzie kościół katedralny lub dobra biskupie, lecz przedtem winien zasięgnąć zdania kapituły katedralnej lub rady administracyjnej majątkowej i otrzymać albo jej zezwolenie albo przynajmniej wysłuchać jej zdania, stosownie do tego, o jaką idzie wartość (c. 1532).

Przełożeni kapituł, stowarzyszeń i wszelkich kolegjów mają mieć pozwolenie całego kolegjum.

Beneficjaci, aby mogli wdać się w spór o dobra beneficjalne, muszą otrzymać pisemne pozwolenie od swego ordynarjusza, a jeśli sprawa jest tego rodzaju, że bezwłocznie ma być załatwioną, wtedy dziekan udziela zezwolenia, poczem ma zawiadomić ordynarjusza.

Wyklęci, bądź *vitandi* bądź *tolerati* po wyroku orzekającym lub nakładającym klątwę, mogą dochodzić swych praw w sądzie tylko wówczas, kiedy pragną obalić samo orzeczenie klątwy czy to dlatego, że uważają je za niesprawiedliwe czy też za nieważne; przez pełnomocników wtedy, kiedy pragną odwrócić od siebie jakieś niebezpieczeństwo zagrażające ich duszy. W innych wypadkach nie mogą osobiście jawić się

w sądzie. Ze względu na to, że c. 1654 domaga się wyroku orzekającego lub nakładającego klątwę, z tego wynika, że w tych wypadkach, kiedy wyrok taki nie poprzedził, każdy może brać udział w sądzie, chociażby faktycznie popadł w klątwę.

Jeżeli administrator jakiegoś beneficium jest niedbałym, wówczas sam ordynarjusz może wystąpić w sądzie osobiście, lub za pośrednictwem innej osoby; gdyby np. z powodu niedbalstwa proboszcza mienie parafji było narażone na szkodę, wtedy ordynarjusz może wystąpić w charakterze obrońcy. Wogóle ordynarjusz może zastępować te osoby moralne, które są pod jego władzą, ilekroć bezpośredni ich przełożony nie troszczy się o nie. Gdy atoli przełożony osoby moralnej działa bez formalności prawnych ze szkodą danej osoby, wtedy przysługuje jej prawo żądania zwrotu poniesionej szkody (c. 1653).

Aby kurator, dany przez władzę świecką, mógł zastąpić w sądzie kościelnym pewne osoby, musi na to otrzymać zezwolenie od właściwego ordynarjusza tych osób; ordynarjuszowi jednak wolno naznaczyć innego kuratora z pominięciem tego, którego dał sąd cywilny.

Strony winny sędziemu oddać szacunek i być mu posłuszne. Winnych nieposłuszeństwa i uwłaczających czci sędziego można ukarać nawet cenzurami kościelnemi (c. 1640).

Jeżeli strona nie zna języka używanego w danej miejscowości, ani też go sędzia nie rozumie, wówczas należy zawezwać tłumacza, który ma być pośrednikiem w słowie między trybunałem sądowym a stronami. Tłumacza naznacza sąd, stronom zaś przysługuje prawo wykluczenia go. Tłumacz winien być zaprzysiężony.

Na pytanie sędziego strony są obowiązane odpowiadać. W sprawach atoli karnych oskarżony może odmówić zeznań. W ostatnim wypadku sędzia ma orzec, czy odmowa jest słuszną, czy raczej należy ją uważać jako przyznanie się do winy. Strona, która nieprawnie odmawia zeznań, ma być ukaraną; karą tą jest usunięcie jej od spełnienia aktów prawnych na tak długi czas, jaki sędzia uzna za stosowny w danych okolicznościach. Jeżeli ta osoba, która odmawia zeznań, poprzednio była zaprzysiężoną, w takim razie laika należy ukarać interdyktem osobistym, a duchownego suspendować.

W sprawach cywilnych ilekroć idzie o dobro publiczne,

strony przed zeznaniem winny złożyć przysięgę, że będą prawdę mówiły *(iusiurandum de veritate dicenda),* w sprawach kryminalnych strony są wolne od tej przysięgi, w innych natomiast sprawach zależy od uznania sędziego. Celem złożenia przysięgi jak i zeznań strony winny osobiście zgłosić się w sądzie, chyba że są prawnie zwolnione od osobistego stawiennictwa (c. 1746).

Strony nawzajem mogą sobie zadawać pytania i stawiać kwestje do rozwiązania. Aby procesu nie przewlekać, każda strona ma sformułować swoje żądanie w zwięzłych zdaniach i osobno je przedstawić; to jasne i treściwe ujęcie faktów danej sprawy nazywa się *positio*, np. twierdzę, że dałem ci 1000 złp. tytułem pożyczki. Na każdą pozycję druga strona jest obowiązana również zwięźle odpowiedzieć (c. 1745).

Zamiast stron interesowanych w pewnej sprawie mogą występować inne jeszcze osoby, bądźto w ich imieniu jako prawni pełnomocnicy, albo obok nich jako prawni doradcy i obrońcy, t. j. adwokaci.

19. Adwokat.

Strony występujące w sądzie, mogą dowodzić swoich praw i odpierać zarzuty przeciwnika albo same bezpośrednio, albo pośrednio przez swoich zastępców. Osoby te, które są stronom w sądzie radą pomocne przy dochodzeniu praw w tym kierunku, by w walce z przeciwnikiem wyszły zwycięsko, nazywają się adwokatami. Adwokat tedy jest osobą, zatwierdzoną przez właściwą władzę kościelną, by w procesie kanonicznym wobec sędziego broniła praw stron pisemnie lub ustnie, bądź przytaczając prawne przepisy, bądź naprowadzając fakta. Adwokat działa w sądzie obok strony spór wiodącej. Nie jest tedy adwokatem, kto działa zamiast strony lub zastępuje ją w sprawach pozasądowych, albo też występuje w charakterze pośrednika w sądzie polubownym.

Strony sporne nie są obowiązane ustanawiać adwokatów, albowiem same mogą prowadzić swą sprawę, jej bronić i odpowiadać w sądzie. W myśl c. 1655 pozwany musi mieć adwokata w sądzie kryminalnym, którego albo sam sobie obiera, albo mu sędzia z urzędu naznacza; w sądzie zaś cywilnym sędzia ma dać obrońcę małoletnim, również i wtedy winien być adwokat, kiedy toczy się sprawa dobra publicznego, jeśli

strony nie mają obrońcy. Nadto sędzia może dać adwokata, ilekroć uważa to za konieczne, a nawet może naznaczyć innego obrońcę, choćby strony poprzednio już sobie obrały. Każda strona może ustanowić więcej adwokatów.

Adwokatem w sądzie kościelnym może zostać tylko katolik, pełnoletni i cieszący się sławą człowieka uczciwego. Adwokat ma być doktorem w prawie kanonicznem, a przynajmniej dobrze z niem obeznanym. Zakonnik może być dopuszczony do adwokatury tylko za zgodą swoich przełożonych i to w sprawach zakonnych (c. 1657). Adwokat przed dopuszczeniem do orędowania musi otrzymać zatwierdzenie od miejscowego ordynarjusza. Zatwierdzenie to może być ogólne do wszystkich spraw, albo szczegółowe do pewnej tylko sprawy. W sądach, delegowanych przez stolicę apostolską, delegat zatwierdza tego adwokata, którego strona wskaże. Jeżeli spór toczy się między członkami zakonu wyjętego, albo między dwiema prowincjami, adwokat ma należeć do tego samego zakonu i musi otrzymać zatwierdzenie od danego sędziego, to jest od przełożonego prowincjonalnego lub generalnego. Skoro spór jest między osobami różnych zakonów albo między osobą zakonną a kapłanem świeckim lub laikiem, nie jest koniecznem, by adwokat był członkiem zakonu. Adwokat, aby mógł przyjąć orędownictwo w oznaczonej sprawie, musi otrzymać od strony albo od sędziego osobne zlecenie, które ma charakter pełnomocnictwa (c. 1661).

Sędzia z ważnej przyczyny może usunąć adwokata bądź z urzędu, bądź na prośbę stron, również i klient może go usunąć. Mimo usunięcia należy mu umówione honorarjum zapłacić. O usunięciu należy zawiadomić i drugą stronę, a sędziego wtedy, gdy to nastąpiło po zawiązaniu sporu (c. 1640).

Adwokat nie może na siebie przenieść danej sprawy, ani też zastrzegać sobie udziału w wygranej; gdyby faktycznie zawarł układ co do części wygranej, układ taki nie ma mocy prawnej, nadto ordynarjusz lub sędzia mogą na takiego adwokata nałożyć karę pieniężną, oprócz tego może być zawieszony w urzędowaniu, a nawet może być pozbawiony tytułu adwokata. Tę samą karę sędzia może zastosować, gdyby adwokat zdradził tajemnicę urzędową. Gdyby klient z winy adwokata

doznał szkody, w tym wypadku jest adwokat obowiązany do zwrotu (c. 1666 i 2407).

Adwokat nie może być świadkiem w tej samej sprawie, której poprzednio bronił, a nawet gdyby był pytany o te kwestje, o których dowiedział się od klienta, ma odmówić zeznań (c. 1755). Ta sama jednak strona równocześnie może ustanowić kilku adwokatów w tej samej sprawie, a wówczas wszyscy są obowiązani orędować (c. 1656).

20. Pełnomocnik.

Pełnomocnikiem jest ten, kto z polecenia właściciela sprawę sądową przedstawia i wnosi. Pełnomocnik *(procurator)* zastępuje a raczej przedstawia osobę powoda lub pozwanego, w przeciwieństwie do adwokata, który radą służy stronom i za niemi w sądzie oręduje. Właściciel ustanawia pełnomocnika mocą mandatu. Mandat właściciela jest podstawą władzy pełnomocnika, rozciągłość tedy władzy pełnomocnika należy mierzyć objętością mandatu. Mandat może być ogólny lub szczegółowy. Pierwszy odnosi się do wszystkich spraw obecnych i przyszłych, drugi zaś do jednej sprawy, lub do jednego tylko aktu procesowego.

Strony dowolnie mianują pełnomocników; w wyjątkowych tylko wypadkach sędzia może zarządzić, by strona wybrała sobie takiego zastępcę. Wybór osoby pełnomocnika zależy od woli właściciela sprawy. Pełnomocnikiem może zostać każdy, jeśli jest katolikiem, pełnoletnim i cieszy się dobrą sławą; zatwierdzenie ordynarjusza nie jest wymagane (c. 1658).

Strona może ustanowić tylko jednego pełnomocnika. Z ważnych atoli powodów, wolno stronie kilku naznaczyć pełnomocników, z tem zastrzeżeniem, że ten z nich ma sprawę przedstawiać, który pierwszy ją wniesie. Ta sama osoba może być równocześnie adwokatem i pełnomocnikiem w tej samej sprawie i dla tej samej osoby.

Sędzia może dopuścić pełnomocnika do zastępowania stron w sądzie dopiero wówczas, kiedy wykaże się osobnym w tym celu wydanym mandatem. Pełnomocnictwo musi być sporządzone pisemnie i podpisane przez mocodawcę, oraz dokładnie ma być zaznaczone miejsce wydania tegoż i dzień, miesiąc i rok. Jeśli mocodawca nie umie pisać, wtedy w jego imieniu

pełnomocnictwo ma podpisać proboszcz albo notarjusz kurji djecezjalnej lub dwóch świadków; nadto ma być to zaznaczone w odnośnem piśmie, z jakich powodów sam mocodawca nie podpisał się. To pełnomocnictwo należy przechować w aktach danej sprawy (c. 1660).

Bez osobnego mandatu pełnomocnik nie może zrzec się danej sprawy, ani instancji sądowej, ani też jakichkolwiek czynności sądowych; osobne musi być umocowanie do zawarcia ugody, do wyboru sędziów polubownych, do odkazania lub żądania przysięgi *(deferre aut referre iusiurandum)*; w ogólności żadnych takich czynności nie wolno mu spełniać, dla których ustawy wymagają osobnego mandatu (c. 1662).

Po ogłoszeniu wyroku pełnomocnik może wnieść apelację, chyba że mocodawca godzi się nań. W wyroku należy wymienić nazwisko pełnomocnika. Po ustąpieniu pełnomocnika bez względu, czy to dobrowolnie uczynił, czy wbrew swej woli został usunięty, instancja sądowa tak długo jest przerwaną, dopóki strona sama osobiście w sądzie nie jawi się lub też nie zamianuje nowego zastępcę (c. 1735).

ROZDZIAŁ III.

Postępowanie przygotowawcze.

21. O skargach.

Skargą nazywa się możność dochodzenia prawa w drodze sądowej, czyli jest to prawo, mocą którego ktoś może odwołać się do sądu; skargą jest także wykonywanie tegoż prawa w sądzie. W tem znaczeniu pojęta skarga jest aktem, którym powód domaga się w sądzie uznania swego prawa przeciw temu, kto je naruszył.

Skarga dzieli się na osobową i rzeczową *(actio personalis et realis)*. Skarga osobowa wynika ze stosunków obowiązkowych danej osoby, jeżeli np. ktoś bez prawnych formalności dokonał alienacji majątku kościelnego; w tym wypadku skoro połączone to było ze szkodą kościoła, można przeciw sprawcy alienacji wytoczyć skargę osobową o naprawienie szkody (c. 1534). Skarga rzeczowa służy ku obronie praw rzeczowych, np. prze-

ciw temu należy ją skierować, kto wszedł w posiadanie w sposób nieprawny mienia kościelnego.

Skarga kryminalna i cywilna *(actio poenalis et civilis)*. Celem pierwszej jest ukaranie pozwanego, a drugiej wynagrodzenie szkody. Jeżeli przestępstwo spowodowało jakąś szkodę, w tym wypadku ten sam sędzia obie te sprawy może rozpatrywać, tj. kwestję ukarania obwinionego i zwrotu szkody.

Skarga jest albo petytoryjna albo possesoryjna. Pierwsza wtedy ma miejsce, gdy ktoś dochodzi swych praw do danej rzeczy na tej zasadzie, że jest jej właścicielem; podstawą drugiej jest fakt posiadania. Jeżeli np. ktoś został wyzuty z posiadania, albo doznaje przeszkody w objęciu posiadania, ten może domagać się za pomocą skargi possesoryjnej, by przeciwnik zwrócił mu zabraną rzecz, albo by nie nękał go w wykonywaniu przysługujących mu praw. Celem tedy skargi possesoryjnej jest zapewnienie posiadania, dopóki sprawa własności nie zostanie rozstrzygnięta w sądzie petytoryjnym (c. 1668).

Jeżeli ktoś słusznie przypuszcza, że może ponieść szkodę z powodu wzniesienia lub zburzenia albo zmiany jakiejś budowli, ten może się odnieść do sędziego z prośbą, by zaniechano zmian zamierzonych, dopóki prawa stron obydwóch wyrokiem sędziego nie zostaną określone. Środek, służący ku obronie praw poszkodowanej strony, nazywa się *actio ex novi operis nuntiatione*; jeżeli np. ktoś zamierza budować kościół obok kościoła parafialnego na jego niekorzyść, wtedy przełożony kościoła parafialnego może żądać, by zamiar ten nie został uskuteczniony, a gdyby robota została już rozpoczętą, by ją wstrzymano, a nawet ewentualnie zburzono. Skoro sędzia po rozpatrzeniu sprawy zakaże dalszej budowy, wtedy należy bezzwłocznie jej zaniechać; atoli sędzia może pozwolić nawet na jej wykończenie, jeżeli przeciwnik da rękojmię, że wszystko wróci do dawnego stanu i że szkoda zostanie wynagrodzoną na wypadek przegranej. Kto zgłasza protest, winien w ciągu dwóch miesięcy uzasadnić swoje pretensye, sędzia jednak może przedłużyć lub ścieśnić ten czas z ważnej przyczyny i po przesłuchaniu drugiej strony.

Jeżeli ktoś obawia się dla siebie szkody z tego powodu, że obcy budynek lub drzewo, mur grozi ruiną, ten ma skargę t. zw. *actio de damno infecto*. Celem tego środka jest usunięcie

niebezpieczeństwa, a przynajmniej strona pozwana winna dać zapewnienie na wypadek, gdyby niebezpieczeństwo faktycznie nastąpiło (c. 1678).

Gdy akt jakiś lub kontrakt jest prawnie nieważny, wtedy interesowana strona może żądać od sędziego wydania orzeczenia nieważności *(declaratio nullitatis, actio ob nullitatem actorum).* Akt jest nieważny, gdy został dokonany wbrew prawnym przepisom, albo gdy pominięto cechy wymagane do jego prawnego istnienia w istotnej jego części. Jeżeli akt jakiś jest nieważny, z tego powodu nie są nieważne czynności, które go poprzedziły lub po nim nastąpiły, a są odeń zupełnie niezależne. Kto jest winnym, że jakaś czynność jest nieważną, ten jest obowiązany naprawić wynikłą stąd szkodę i zwrócić koszta tej osobie, która z tego powodu doznała uszczerbku w swych prawach. Sędzia wydaje orzeczenie nieważności na prośby stron, a z urzędu tylko w tych wypadkach, kiedy idzie o dobro publiczne, albo kiedy dany akt dotyczy ubogich i małoletnich, albo tych, którzy cieszą się prawami małoletnich (c. 1679).

Jeżeli ktoś pod wpływem ciężkiej a nieusprawiedliwionej bojaźni lub podstępu dokonał pewnych czynności albo zawarł kontrakt, który ze swej natury jest ważny, ten może starać się o rozwiązanie tych czynności zapomocą skargi t. zw. *actio rescissoria.* Poszkodowany obowiązany jest udowodnić, że został oszukany, albo że go zmuszono do dokonania takich czynności. Ta sama skarga przysługuje temu, kto z powodu pomyłki doznał szkody ponad połowę przy zawieraniu kontraktu; skarga ta może być wytoczoną w ciągu dwóch lat, licząc od chwili doznanej krzywdy (c. 1684). Skargę tę można wytoczyć przeciw temu, kto wywołał bojaźń lub dopuścił się podstępu, chociażby tego nie czynił na własną korzyść. Może być ona skierowana przeciw każdemu posiadaczowi rzeczy nabytej bez względu na to, czy posiada ją w dobrej wierze czy też w złej.

Trzy są środki, służące ku obronie posiadania (*actiones possessoriae*, *adipiscendae possessionis*, *retinendae possessionis*, *recuperandae possesionis).* Nietylko samo posiadanie, ale proste dzierżenie pewnej rzeczy jest tytułem do stosowania tych środków.

Kto mocą pewnego tytułu jest upoważniony do wzięcia w posiadanie pewnej rzeczy albo do wykonywania jakiegoś

prawa, ten przez środek *adipiscendae possessionis* może żądać, by faktycznie został wprowadzony w posiadanie tej rzeczy lub dopuszczono go do wykonywania praw. Zapomocą tego środka można ubiegać się o odzyskanie np. dziedzictwa przeciw temu, kto faktycznie jest w posiadaniu tegoż, niema jednak żadnego prawnego tytułu, jest raczej dzierżycielem, nie zaś posiadaczem (c. 1693).

Jeżeli ktoś przez cały rok był w posiadaniu jakiejś rzeczy lub wykonywał prawa *(quasi possessio),* a inny zakłóca mu spokój, poszkodowany na swoją obronę ma środek t. z. *actio retinendae possesionis.* Skargę tę można wnieść tylko w ciągu jednego roku, licząc od chwili naruszenia posiadania. Zapomocą tej skargi może odpierać przeciwnika nawet i ten, kto przemocą wszedł w posiadanie lub tajnie albo *precario modo,* gdy ktoś usiłuje usunąć go z nabytego posiadania. Jeśli powstanie spór między dwoma, który z nich jest właściwym posiadaczem, wtedy tego z nich należy uważać za posiadacza, który w ciągu roku częściej spełniał i ważniejsze akty, wypływające z faktu posiadania. Skoro wątpliwość nie da się rozwiązać, sędzia ma przyznać posiadanie obydwom stronom w równej mierze.

Środek *recuperandae possessionis* służy temu, kto przemocą lub tajnie został wyzuty z posiadania rzeczy ruchomej lub nieruchomej, albo został pozbawiony przysługujących sobie praw przeciw napastnikowi. Wyzuty z posiadania nazywa się *spoliatus,* sprawca gwałtu spoliant, *spoliator,* sama czynność *spolium.* Skarga ta może być wytoczoną przeciw każdemu sprawcy spolii i przeciw temu, kto daną rzecz obecnie posiada; skargę tę można wnieść w ciągu roku, licząc od tej chwili, kiedy spoliatus dowiedział się o dokonanem spolium. Spoliatus jest osobą uprzywilejowaną, skoro udowodni dokonane spolium, nie jest obowiązany odpowiadać w sądzie spoliatorowi, dopóki nie otrzyma restytucji. Celem otrzymania restytucji spoliatus ma tylko wykazać, że faktycznie doznał spolium, nie jest tedy koniecznem, by nawet wskazał, kto był jego sprawcą. Gdyby atoli z powodu bezzwłocznej restytucji miała wyniknąć jakaś szkoda, albo gdyby restytucja miała być powodem obrazy bożej, w tym wypadku sędzia stosownie do danych okoliczności może zawiesić restytucję, albo daną osobę lub rzecz dać do sekwestra, dopóki sprawa własności nie zostanie rozstrzygniętą

w sądzie petytoryjnym. Mąż np. żąda restytucji żony, która go opuściła i obecnie nie chce doń wrócić; skoro tedy żona jako powód poda to, że jest krewną i że bez dyspensy zawarła małżeństwo sędzia nie może kazać jej wracać do męża, dopóki w sądzie małżeńskim nie zostanie rozstrzygniętym jej prawny stosunek do męża (c. 1699).

Powód może wytoczyć przeciw pozwanemu równocześnie kilka skarg, dotyczących tej sprawy lub różnych, byleby nie były ze sobą sprzeczne i by żadna sprawa nie przekraczała kompetencji sędziego.

Obie strony w tym samym sądzie mogą połączyć skargę petytoryjną z posesoryjną, chyba że druga strona zgłosi ekscepcję spolii. W tym wypadku sędzia ma się wstrzymać od rozpatrzenia sprawy, dopóki spoliator nie zwróci pierwotnemu posiadaczowi tej rzeczy, której go pozbawił. Również jednej i drugiej stronie wolno w ciągu całego postępowania porzucić sąd petytoryjny a wdrożyć possesoryjny; z ważnych powodów sędzia może pozwolić na taką zmianę nawet po zamknięciu sprawy, lecz przed wydaniem wyroku stanowczego. Sędzia po przeprowadzeniu dowodowem może obie sprawy zakończyć jednym wyrokiem albo też może naprzód orzec o jednej sprawie a potem o drugiej, stosownie do tego, który sposób w danych okolicznościach okaże się skuteczniejszym do szybszej i lepszej obrony praw. W sądzie possesoryjnym, kiedy idzie o zatrzymanie lub odzyskanie posiadania, sędzia przed rozpoznaniem sprawy ma zawezwać stronę przeciwną, kiedy zaś ktoś ma objąć posiadanie, należy zawiadomić o tem wszystkich, których w jakikolwiek sposób dana sprawa dotyczy (c. 1700).

22. Skarga wzajemna.

Skarga, którą pozwany podnosi przeciw powodowi w tym samym trybunale i wobec tego samego sędziego celem usunięcia lub zmniejszenia jego pretensji, nazywa się wzajemną skargą, *reconventio* (c. 1690). Mocą wzajemnej skargi pozwany usiłuje zniweczyć lub osłabić doniosłość skargi powoda: np. powód skarży pozwanego, że mu nie zapłacił 1000 franków z testamentu, a pozwany natomiast wnosi skargę przeciw powodowi o zwrot sumy 1000 franków, które mu winien tytułem pożyczki; w tym wypadku jedna skarga nie obala drugiej, jeżeli bowiem

obie skargi przychylnie zostaną załatwione dla obydwu skarżących, wówczas powstanie kompenzata. Pod tym względem podobną jest ona do ekscepcji; różni się atoli tem, że nie zmierza bezpośrednio do obalenia, ani do odroczenia skargi w głównej sprawie, tylko osłabia jej skuteczność.

Wzajemną skargę można wytoczyć we wszystkich sprawach spornych; wyjęte są tylko sprawy kryminalne i tyczące się *spolium*, w występkach bowiem nie może mieć miejsca rekompenzata. Skarżący nie może się uniewinniać, ani żądać zmniejszenia kary na tej zasadzie, że pozwany dopuścił się występków, chyba że druga strona dopuściła się takiego samego występku względem pierwszej (c. 2218, § 3). Również wykluczone są sprawy o *spolium*. Jeżeli tedy toczy się proces o *spolium*, t. j. że ktoś został naruszony w posiadaniu pewnych rzeczy, przedewszystkiem spoliatus powinien otrzymać zwrot tych rzeczy, których został pozbawiony; spoliant przeto przed restytucją nie może skarżyć do sądu tego, kogo wyzuł z posiadania.

Przeciw wzajemnej skardze nie można podnosić nowej skargi. Wzajemna skarga to sprawia, że sędzia delegowany do rozpatrywania jednej tylko sprawy może rozsądzić obecnie wniesioną, a nawet sędzia niewłaściwy staje się właściwym, chyba że rozpatrywanie tej sprawy jest mu absolutnie wzbronionem, albo jest zastrzeżonem wyższej instancji. Może tedy być ktoś wykluczonym od wzajemnej skargi, chociaż jest dopuszczonym do zakładania ekscepcji, ta bowiem jako środek obronny opiera się na prawie naturalnem, nie może być przeto zakazaną, a wzajemna skarga wyraża żądanie strony, które może być ograniczonem, albo w zupełności odrzuconem.

Skargę wzajemną można przedkładać po zawiązaniu sporu w każdem studjum procesu. Obie też skargi mogą być równocześnie rozpoznawane, sędzia atoli może je rodzielić, jeśli wymaga tego konieczność, albo ma to przekonanie, że w danych okolicznościach należy je osobno rozpatrywać (c. 1630).

Jeżeli obie strony wniosły przeciw sobie wzajemną skargę, sędzia ma dać pierwszeństwo tej, która opiera się na silniejszej podstawie, np. mąż prosi o seperację z tego powodu, że żona nie chce z nim m.eszkać w jednym domu, żona natomiast prosi w sądzie o unieważnienie małżeństwa dlatego, że zostało za-

wartem mimo przeszkody rozrywającej, sędzia winien dać pierwszeństwo skardze żony.

23. Wygaśnięcie skargi i jej przedawnienie.

Skarga kryminalna gaśnie ze śmiercią oskarżonego, po upływie prawnie naznaczonego czasu do jej wytoczenia, również władza prawowita może ją umorzyć. W sprawach spornych skargi rzeczowe i osobowe wygasają przez przedawnienie, stosownie do przepisów prawa cywilnego; sprawy, dotyczące stanu osób, nigdy nie wygasają (c. 1701).

W wszystkich sprawach cywilnych następuje przedawnienie z wyjątkiem tych, które prawodawca szczegółowo wymienia. Wedle c. 1509 nie podlega przedawnieniu wszystko to, co wynika z prawa bożego bądź naturalnego, bądź pozytywnego i to, co można nabyć tylko mocą przywilejów apostolskich, np. by zwyczajny kapłan bierzmował; nie przedawniają się też prawa duchowne, których laicy nie mogą nabyć, kiedy idzie o przedawnienie na korzyść laików, np. by laik został proboszczem; granice prowincji kościelnych, dyecezji, parafji; stypendja mszalne i obowiązek odprawiania mszy św; nabycie beneficjum kościelnego bez tytułu; prawo wizytacji i posłuszeństwa przełożonemu; płacenie *cathedraticum*. Rzeczy poświęcone, które są własnością osób prywatnych, przez przedawnienie mogą nabyć inne osoby prywatne, nie mogą być jednak te rzeczy użyte do celów świeckich; jeżeli natomiast te rzeczy poświęcone nie są w posiadaniu osób prywatnych lecz osób moralnych kościelnych, to mocą przedawnienia mogą stać się własnością innej osoby moralnej. Prawa i rzeczy nieruchome i ruchome drogocenne, jakoteż skargi osobowe i rzeczowe, należące do stolicy apostolskiej, przedawniają się po upływie stu lat; należące zaś do innych osób moralnych kościelnych po trzydziestu latach (c. 1511).

W sprawach kryminalnych następuje przedawnienie po trzech latach, po upływie więc tego czasu oskarżyciel traci prawo wnoszenia skargi. Wyjątek zachodzi tylko w t. zw. *actiones iniuriarum,* jeśli np. ktoś drugiego obraził, dla których naznaczony jest jeden rok; kwalifikowane przestępstwa przeciw VI i VII przykazaniu przedawniają się po 5 latach a występki symonji albo zabójstwa po 10 latach (c. 1703). Przedawnienie niweczy tylko skutki kryminalne; sędzia tedy po upływie pra-

wnego terminu nie może zarządzić śledztwa, nie może też nałożyć kary na oskarżonego, nawet najmniejszej, a jednak następstwa cywilne, wynikające ze zbrodni, zostają nietknięte, np. sędzia nie może ukarać obwinionego *propter delicta carnis* po 5 latach, skoro atoli ten delikwent ubiega się o jakiś urząd kościelny, przełożony może mu go odmówić ze względu na jego dawniejsze przewinienie. Również biskup może nie dopuścić do święceń kapłańskich kleryka, który dawniej dopuścił się jakiegoś przestępstwa, chociażby dowodził, że już nastąpiło przedawnienie, biskupowi bowiem nie wolno święcić kleryka, jeśli nietylko nie ma moralnej pewności o jego zdatności do przyszłej służby kapłańskiej, lecz także jeśli nie ma wyrobionego sądu o cnotliwem jego życiu w przeszłości (c. 2222, § 2). Przedawnienie w sprawach spornych rozpoczyna się od tego czasu, kiedy daną sprawę można było wprowadzić na tory sądowe, w kryminalnych zaś od dnia popełnionego przestępstwa. W występkach, które się powtarzają, przedawnienie następuje po spełnieniu ostatniego aktu. Jeżeli ktoś został oskarżony z powodu jakiegoś przestępstwa nieprzedawnionego, wtedy jest odpowiedzialnym i za dawniejsze, jeśli się to łączy z poprzedniemi, chociażby osobno wzięte uległo przedawnieniu (c. 1705).

24. Ekscepcje.

Ekscepcja jest środkiem obrony, jaki przysługuje pozwanemu przeciw powodowi. Jest ona w ręku pozwanego bronią, zapomocą której odpiera on ataki drugiej strony. Mocą tego środka pozwany domaga się, by sąd nie skazał go na podstawie wniesionej skargi powoda.

Jeżeli ktoś pod wpływem bojaźni lub podstępu obiecał spełnić pewne czynności i potem sprawca bojaźni lub podstępu domaga się tego, w tym wypadku poszkodowany może odeprzeć pretensje drugiej strony zapomocą tak zwanej ekscepcji *metus vel doli* (c. 1686).

Ekscepcje dzielą się na niweczące *(peremptoriae)* i na odwlekające *(dilatoriae)*. Pierwsze dotykają samej treści przedmiotu, udowodnione tędy niweczą całą sprawę; drugie natomiast czynią skargę bezskuteczną tylko na pewien przeciąg czasu lub pod pewnymi warunkami.

Ekscepcje odwlekające, zwłaszcza te, które zwracają się

przeciw osobom lub przeciw postępowaniu sądowemu, należy przedkładać przed zawiązaniem sporu. Z ważnych atoli powodów można je później zgłosić, nawet po zawiązaniu sporu; w tym jednak razie strona winna przysięgą stwierdzić, że o zarzutach dowiedziała się później. Zarzut np. że sędzia jest interesowany w tej sprawie, którą rozpoznaje, należy zgłosić na początku procesu; jeżeli jednak strona o tem nie wiedziała, w takim razie może go przedłożyć potem w toku postępowania procesowego, byle przysięgła, że faktycznie dowiedziała się po zawiązaniu sporu.

Ekscepcje niweczące powinny być zakładane po zawiązaniu sporu, t. j. wówczas, kiedy żądanie powoda zostanie jasno określone; dopóki bowiem powód dokładnie nie wyrazi swego żądania, pozwany nie wie, czy ma je przyjąć, czy winien się sprzeciwiać. Wyjątek stanowią ekscepcje zwane *litis finitae*, które podobnie jak ekscepcje odwlekająe należy zgłaszać na początku procesu. Taką jest np. ekscepcja prawomocnego wyroku, ugody, przysięgi. Jeżeli przeto w tej samej sprawie w sądzie wydano wyrok, który stał się prawomocnym, w takim razie ta sama sprawa pod tym samym względem w innym równorzędnym sądzie nie może być przedmiotem sądowego badania. Zaczepiona tedy strona w tej samej sprawie, broniąc się, przedkłada wyrok prawomocny i dla siebie korzystny, a wówczas sędzia nie może pozwolić, by sprawę tę prowadzono na tory sądowe przez zawiązanie sporu.

W każdem stadjum procesowem można zgłosić ekscepcję klątwy i przeciw takiemu sędziemu, który jest bezwzględnie niekompetentny, gdyby np. sędzia djecezjalny kusił się o rozpoznanie w swoim trybunale spraw, które są zastrżeżone trybunałom kurji rzymskiej. Wyklętego sędzia jest obowiązany z urzędu usunąć, chociażby żadna strona nie zgłosiła przeciw niemu ekscepcji (c. 1628).

Sam sędzia rozpatruje zarzut niekompetencji przeciw sobie wniesiony. Przypuszczenie bowiem prawne zawsze przemawia za tem, że sędzia zna dokładnie zakres spraw swego działania, gdyż nie idzie tu o stosunek jego osoby do sprawy, lecz o rozciągłość jego władzy. Jak daleko sięga władza sądzenia, wie każdy sędzia prawnie ustanowiony. Od orzeczenia przeto w tym względzie nie przysługuje stronom apelacja (c. 1610). Skoro

natomiast sędzia sprawdzi, że jest bezwzględnie niewłaściwym do osądzenia pewnej sprawy, w takim razie jest obowiązany stronom to oświadczyć i przerwać tok instancji, chociażby już przystąpił do rozpoznawania. Ta strona, która uważa się za pokrzywdzoną z tego powodu, w ciągu 10 dni może odwołać się do wyższej instancji. Jeżeli powstanie spór o kompetencję dwóch lub więcej sądów, to rozstrzygnięcie należy do trybunału bezpośrednio wyższego, a jeśli sędziowie podlegają różnym sądom wyższym, wówczas albo wyższy trybunał tego sądu rozstrzyga, wobec którego naprzód wniesiono sprawę, albo legat stolicy apostolskiej lub sygnatura apost.

Ekscepcję podejrzenia skierowaną przeciw sędziemu delegowanemu, jeśli jest tylko jeden, lub przeciw całemu kolegjum, albo przeciw większej jego części, rozpoznaje sędzia delegujący; przeciw pojedynczym sędziom delegowanym, a nawet przeciw prezesowi kolegjum, inni sędziowie delegowani i niepodejrzani; przeciw oficjałowi, biskup; przeciw audytorowi ten sędzia, który go wybrał; przeciw innym członkom trybunału, np. przeciw obrońcy węzła, fiskałowi prezes sądu kolegjalnego albo sam sędzia, jeśli on jeden sprawę rozpatruje; przeciw ordynarjuszowi sędzia bezpośrednio wyższy. Zarzut podejrzenia należy zbadać dokładnie i wszechstronnie; zdarzyć się bowiem może, że strony dlatego ją zgłaszają, by odwlec rozpoznanie samej sprawy. Sędzia tedy musi się przekonać, czy strony powodują się zasadami prawdy i czy zarzut opiera się na słusznych podstawach, czy też zapomocą ekscepcji chcą uchylić od siebie karzącą sprawiedliwość; dlatego należy przesłuchać strony, fiskała, obrońcę węzła, jeśli biorą udział w procesie i zbadać wszystkie motywy, któremi się kierują. Sprawę tę należy szybko załatwić. Skoro ekscepcja podejrzenia zostanie prawnie stwierdzoną, natenczas ordynarjusz naznacza innych sędziów, a sędzia bezpośrednio wyższy wtedy rozpoznaje sprawę, kiedy ordynarjusz zostanie wykluczony (c. 1615).

Ze względu, że ekscepcja jako środek obrony opiera się na prawie naturalnem, przysługuje ona zawsze w każdym stadjum procesu. Czas przedkładania jej nie jest ograniczony żadnym terminem (c. 1667).

Pozwany może się bronić zapomocą wielu i różnorakich ekscepcyj.

25. Sekwester.

Sekwestrem nazywa się trzecia osoba, u której strony spór wiodące składają rzecz sporną z tem zastrzeżeniem, że winien ją potem oddać temu, kto wyrok pomyślny uzyska.

Jeżeli strona udowodni, że jej przysługuje prawo do pewnej rzeczy, która znajduje się w innych rękach i z tego powodu może być narażoną na szkodę, w tym wypadku sędzia na prośbę strony może oddać do przechowania sekwestrowi. W podobnych okolicznościach strona może prosić sędziego, by zabronił komuś wykonywania pewnych praw, jeśli wskutek tego miałaby dla niej wyniknąć jakaś szkoda. Sekwester rzeczy lub zakaz wykonywania pewnych praw może sędzia zarządzić z urzędu, zwłaszcza gdy tego żąda fiskał lub obrońca węzła, a nadto ilekroć dobro publiczne tego wymaga. Ktoś np. wniósł apelację od wyroku, a tymczasem przed rozstrzygnięciem instancji apelacyjnej trwoni to sporne mienie, które w tej chwili posiada, wówczas sędzia, by zachować w całości to mienie, z urzędu może je dać do przechowania w sekwestr; podobnie, jeśli fiskał ma uzasadnione domniemanie, że małżeństwo nieważnie zawarto, sędzia na jego żądanie może postanowić, by jeden z małżonków osobno mieszkał.

Sekwestrem mogą być objęte wierzytelności i rzeczy dłużnika, które jako depozyt albo z innego tytułu znajdują się u innych osób. Sekwester nie może mieć miejsca, skoro szkoda, której się ktoś obawia, może być naprawioną w inny sposób, a nadto będzie dane zapewnienie, że ewentualna szkoda zostanie wynagrodzoną. Sędzia winien zarządzić sekwestr, ilekroć wątpliwem jest posiadanie danej rzeczy, do której ktoś rości sobie pretensje, dopóki w sądzie petytoryjnym nie zostanie rozstrzygniętą kwestja własności (c. 1697).

Sekwestra naznacza sędzia na wniosek stron, a jeśli strony się nie zgadzają, wtedy sam sędzia obiera go z urzędu. Sekwester winien mieć takie staranie o powierzone sobie do przechowania rzeczy, jakoby one były jego własnością, winien je później zwrócić tej osobie, którą mu sędzia wskaże. Za przechowanie rzeczy wolno sekwestrowi żądać wynagrodzenia (c. 1675).

26. Podanie sądowe.

Proces otwiera podanie skargi, wniesione do sądu i przyjęcie tegoż przez sędziego (c. 1706). Sprawa, którą strony pragną przedstawić sądowi, musi być wyrażona pisemnie; niekonieczną atoli jest rzeczą, by zawsze uskuteczniały to same strony; kto nie umie pisać albo z powodu jakiejś przeszkody nie może przedłożyć podania pisemnie, w takim razie może ustnie wyrazić w sądzie swoje żądanie; również sędzia może pozwolić, by ustnie przedkładano sprawy mniej ważne, które wymagają szybkiego załatwienia. W tym wypadku, kiedy strony ustnie przedkładają sprawę, notarjusz na zlecenie sędziego winien ją bezpośrednio spisać, następnie należy ją odczytać stronie celem zatwierdzenia. W sprawach karnych skargę pisaną sądowi przedstawia fiskał (c. 1707, 1955).

Podanie nie może być wadliwem ani pod względem formalnym, ani pod względem treści. Winno ono zawierać prośbę do sędziego, by przyznał danej stronie jej prawa; ma być wyrażona jakość sądu, wobec którego sprawa zostaje wprowadzoną a dalej osoba, do której powód rości swoje pretensje; przedmiot ma być jasno, treściwie i dokładnie określony; w uporządkowany sposób ma przedstawić całość danej sprawy, a więc najprzód sam fakt, potem zasadę prawną, na której powód opiera swoje pretensje, następnie wysnute wnioski i samo żądanie; musi być umieszczony podpis powoda lub pełnomocnika, t. j. jego imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania a przynajmniej to miejsce, gdzie obecnie przebywa; nadto dzień, miesiąc i rok.

Sędzia, skoro się przekona, że sprawa wniesiona należy do jego kompetencji i że powód może występować w sądzie, winien skargę przyjąć, w przeciwnym razie wprost ją odrzucić, lecz równocześnie podać przyczynę odrzucenia. Jeśli skarga zawiera mniejsze usterki, które mogą być poprawione, wtedy powód może nowe podanie przedłożyć, a gdy sędzia lub trybunał powtórnie odrzucił to podanie, wówczas również winien ponownie uzasadnić swoje postępowanie. Należy odrzucić ze sądu podanie, w którem są sprzeczności, powód bowiem, który sam sobie się sprzeciwia, podstępnie działa; oprócz tego nie zasługuje na uwzględnienie podanie zagmatwane, albo jeśli żądanie powoda jest niepewne, zbyt ogólne lub niejasne.

Jeśli strona uważa się za pokrzywdzoną z tego powodu, że sędzia odrzucił jej podanie, w tym wypadku w ciągu dziesięciu dni może odwołać się do wyższej instancji. W wyższym trybunale sprawa odrzucenia podania przez niższego sędziego winna być jaknajszybciej załatwiona. Jeżeli sędzia w ciągu miesiąca, licząc od wniesienia podania, nie odpowie stronie, czy skargę przyjmuje czy odrzuca, wtedy interesowana strona może od sędziego zażądać, by spełniał swój urząd sędziowski; po bezskutecznym upływie pięciu dni może odwołać się do ordynarjusza, kiedy on sam nie jest sędzią, by wpłynął na sędziego, aby daną sprawę rozstrzygnął, lub innego naznaczył sędziego, wolno też stronom bezpośrednio odnieść się do wyższej instancji. Odwołanie się do wyższego sędziego niema charakteru apelacji, lecz jest to tylko prośba, by sędzia wyższy w zastępstwie niedbałego niższego przełożonego zadośćuczynił żądaniom strony (c. 1710).

27. Wezwanie do sądu.

Jeżeli sędzia sprawdzi, że skarga jest dobrze napisaną i odpowiada wszelkim wymogom prawnym, wtedy wyznacza stronom termin do stawienia się; w tym celu posyła do nich pisma czyli pozwy *(citatio)* z oznaczeniem czasu stawienia się. Strony mogą nie czekać na wezwanie sędziego, lecz samowolnie się jawić, wówczas notarjusz zaznacza w aktach, że strony dobrowolnie się jawiły. Kiedy sędzia wzywa strony do sądu, należy o tem uczynić wzmiankę w aktach albo też dołączyć pozew. O wezwaniu do sądu należy zawiadomić pozwanego i powoda. Pozew ma zawierać dzień i godzinę, kiedy strony mają się jawić w sądzie (c. 1712). Każde wezwanie do sądu jest stanowcze (c. 1714); nie ponawia się tegoż, tylko wyjątkowo celem złamania oporu pozwanego pod grozą kary (c. 1845).

W wezwaniu ma być wymieniony sąd lub sędzia, wobec którego strona jest pozwaną, aby pozwany wiedział, czy polecono mu się stawić przed właściwym sędzią, gdyż nie jest obowiązany jawić się na wezwanie sędziego niewłaściwego. Jeżeli wzywa sędzia zwyczajny, mający stałe miejsce sądowych posiedzeń, wzmianka o miejscu może być opuszczoną, natomiast koniecznie musi być zaznaczone, kiedy sąd ma się odbyć w innem miejscu; pozew jest rozkazem sędziego, by strona jawiła

się w sądzie; powinna być w nim wyrażona sprawa przynajmniej ogólnie; ma być podane imię i nazwisko powoda lub pozwanego; termin t. j. rok, miesiąc, dzień i godzina, kiedy strony winny jawić się w sądzie. Pozew ma być opatrzony pieczęcią trybunału i podpisem sędziego albo audytora i notarjusza. Wezwanie ma być sporzadzone w dwóch egzemplarzach; jeden należy odesłać stronie a drugi przechować w aktach.

Pozew doręcza stronom woźny sądu. Celem doręczenia pozwu wolno woźnemu przekroczyć nawet granice djecezji. Gdy woźny nie znajdzie strony w zwykłem miejscu pobytu, może zostawić pozew komukolwiek z jego rodziny lub służby, jeśli przyjmie i obieca, że zaraz stronom doręczy, w przeciwnym razie ma zwrócić sędziemu. Pozwany, który nie chce przyjąć wezwania, ma być uważany jako prawnie wezwany. Jeżeli z powodu oddalenia woźny nie może stronom doręczyć wezwania, w tym wypadku można przesyłkę uskutecznić w ten sposób, jaki w danej miejscowości jest najpewniejszy, np. przez pocztę za zwrotnym recepisem. Jeżli miejsce pobytu pozwanego jest nieznane i mimo poszukiwania nie można go znaleść, w tym razie można go zawezwać zapomocą publicznego edyktu. Edykt ten należy przybić na drzwiach kurji djecezjalnej, na tak długi czas, jaki sędzia uważa za stosowny, nadto wezwanie to należy umieścić w jakiemś czasopiśmie; gdyby jeden i drugi sposób okazał się za trudny do przeprowadzenia, to wystarczy tylko jeden z nich, t. j. że edykt zostanie przybity na drzwiach kurji, albo ogłoszony w czasopismach. Woźny, który doręcza wezwanie stronie, winien podpisać się na niem i zaznaczyć dokładnie dzień i godzinę doręczenia; jeśli woźny zostawi wezwanie innej osobie, nie zaś stronie interesowanej, ma zapisać jej nazwisko; skoro edykt został ogłoszony przez przybicie na drzwiach, należy zaznaczyć dzień i godzinę przybicia i czas, jak długo to trwało. Woźny, który wręczył stronie pozew, winien potem złożyć sędziemu dowód własnoręcznie podpisany z podaniem dnia, miejsca tej osoby, która go przyjęła. Skoro pozwany nie chce przyjąć wezwania, woźny ma zaznaczyć dzień i godzinę, kiedy je strona odrzuciła, a potem zwróci pozew sędziemu. Sędzia winien zapisać w aktach sądowych, czy i w jaki sposób strony zostały zawiadomione (c. 1727).

Jeżeli pozew nie został prawnie sporządzony albo też nie-

został doręczony, w takim razie i wezwanie do sądu i akta procesu są nieważne. Samo wezwanie do sądu albo dobrowolne jawienie się stron w sądzie wywiera ten skutek, że sprawa od tej chwili jest już zaczepioną; sąd staje się właściwym wobec którego sprawa została przedstawioną; władza sędziego delegowanego nie gaśnie chociaż utracił ją delegujący; przedawnienie zostaje przerwanem, przedmiot sporu nie może uledz żadnej zmianie, stosownie do zasady: *lite pendente nihil innovetur*, wszelkie tedy czynności, naruszające przedmiot sporu, mają charakter attentatów (c. 1725).

28. Zawiązanie sporu.

Kiedy powód skargę przedłożył sądowi, a strony zostały już wezwane, następuje zawiązanie sporu czyli jego ustalenie. Zawiązanie sporu jestto akt prawny, przez który powód wnosi przed trybunał sądowy swe żądanie, a pozwany oświadcza wobec sądu, że nie uczyni mu zadość i że pragnie rozprawić się z nim w sądzie. Przez to obustronne oświadczenie zostaje stwierdzony przedmiot sporu. Do istoty tedy zawiązania sporu konieczną jest sprzeczność, bo sporu niema, gdy jedna strona godzi się na żądanie drugiej.

Do zawiązania sporu nie są wymagane żadne formalności, lecz wystarczy, by strony jawiły się w sądzie i aby powód wyraził swoje życzenie, a pozwany mu zaprzeczył. Czynność ta nazywa się *litis contestatio*, wdanie się w spór (c. 1726).

W sprawach atoli zawiłych, kiedy powód nie może jasno ustalić swego żądania, albo kiedy pozwany nie może określić swojej pretensji, sędzia albo z urzędu albo na prośbę powoda lub pozwanego może zawezwać strony celem ustalenia artykułów spornych *(ad causae dubia concordanda)*. Jeżeli w dniu naznaczonym na ustalenie sprawy wezwana strona nie jawi się w sądzie ani też nie usprawiedliwi swej nieobecności, ma być uznaną jako uporna, a wówczas sędzia na żadanie drugiej strony może określić przedmiot sporu, następnie sędzia z urzędu zawiadamia o tem stronę nieobecną, by mogła założyć ekscepcję przeciw zarządzeniom sędziego i usprawiedliwić swą nieobecność. Jeżeli strony są obecne i godzą się na takie sformułowanie wątpliwości, jakie sędzia ułożył, to należy naznaczyć w aktach; skoro zaś strony między sobą się nie zgadzają

albo kiedy sędzia uważa ich żądanie jako nieuzasadnione, wówczas sam sędzia mocą osobnego dekretu rozstrzyga dane wątpliwości. Po ustaleniu formy wątpliwości nie można jej zmienić, chyba że wyłoni się jakaś ważna przyczyna, i to tylko na prośbę strony i po przesłuchaniu stron obydwóch a przynajmniej jednej z nich, i po zasięgnięciu zdania fiskała lub obrońcy węzła, jeśli ci biorą udział w procesie. W tym wypadku sędzia po ponownem zbadaniu sprawy wydaje nowy dekret, którym określa węzeł wątpliwości.

Przed zawiązaniem sporu sędziemu nie wolno przesłuchiwać świadków, ani też zbierać innych dowodów, chyba że jakiś bardzo ważny powód przemawia za tem, by nie zwlekano, np. świadek jest chory i prawdopodobnie może umrzeć, albo może wyjechać w niewiadomym dla sądu dniu, albo może być wezwanym do wojska, skąd w oznaczonym dniu nie jawi się na rozprawie sądowej, albo z powodu zbliżających się nieprzyjaciół sędzia nie będzie mógł później ich przesłuchać (c. 1730).

Skutek zawiązanego sporu jest ten, że powód nie może już samowolnie zmienić skargi, tylko za zgodą drugiej strony i sędziego. W ostatnim wypadku, gdyby która strona z powodu zmiany skargi poniosła jakąś szkodę, wtedy druga strona jest obowiązana do wynagrodzenia. Wolno atoli stronom zmienić sposób dowodzenia, poprzednio naprowadzone okoliczności wyjaśnić, uzupełnić je lub poprawić, byle przedmiot był ten sam, np. zamiast rzeczy wymienionej w podaniu można żądać jej wartości. Sędzia winien naznaczyć stronom odpowiedni termin celem dowodzenia swoich pretensji; posiadacz obcej rzeczy przestaje być w dobrej wierze, winien tedy zwrócić nietylko rzecz samą lecz także wszystkie płynące z niej dochody, a nawet ma wynagrodzić szkody, jakie poniósł pierwotny posiadacz, jeśli nie zwrócił mu danej rzeczy po zawiązaniu sporu (c. 1731). Tak więc zawiązanie sporu jest początkiem sprawy sądowej, zaś to wszystko, co je poprzedziło, miało znaczenie sprzeczki, nieporozumienia, właściwy bowiem spór sądowy rozpoczyna się dopiero teraz.

29. Instancja sądowa.

Instancja sądowa rozpoczyna się od zawiązania sporu, a kończy się sądowem orzeczeniem, lecz i przed właściwem ukończeniem, t. j. przed rozstrzygnięciem sprawy instancja nie-

tylko może być przerwaną, ale i ukończoną bądź przez umorzenie bądź przez zrzeczenie się (*sive peremptione sive renuntiatione*, c. 1732).

Jeżeli strona sporna umrze albo utraci to stanowisko, w charakterze którego występuje, w tym wypadku, skoro sprawa nie została jeszcze zamkniętą, instancja przerywa się, dopóki następca zmarłego jej się nie podejmie; po zamknięciu zaś sprawy instancja nie jest przerwaną, lecz sędzia jest obowiązany dalej ją prowadzić, w tym też celu ma wezwać pełnomocnika stron albo następców zmarłego. Skoro pełnomocnik lub kurator utracą władzę, instancja przerwaną jest na tak długo, dopóki nie zostanie naznaczony inny kurator lub pełnomocnik, albo też same strony nie wystąpią w sądzie (c. 1735).

Instancja w niższym trybunale zostaje umorzoną, gdyby przez dwa lata nie dokonano żadnych czynności, a w sądzie apelacyjnym w ciągu jednego roku, w tym też wypadku wyrok niższej instancji staje się prawomocnym (c. 1620).

Umorzona instancja pociąga za sobą skutek taki sam dla wszystkich interesowanych; nie są wyjęci też małoletni i ci, którzy się cieszą prawami małoletnich. Gdyby atoli z powodu umorzonej instancji małoletni poniósł szkodę dlatego, że jego opiekun albo administrator lub pełnomocnik był niedbałym, w takim razie ci ostatni są obowiązani do naprawienia szkody. Umorzenie niweczy tylko akta procesowe, nie zaś akta sprawy przeto te ostatnie mogą mieć moc prawną w innej instancji sądowej, jednakże w tej samej sprawie i między temi samemi osobami; obce osoby mogą się na nie odwołać tylko jako na dokumenta (c. 1738). Jeżeli proces zostanie umorzony, wtedy każda strona ponosi koszta sądowe.

Powód może zrzec się instancji w każdem stadjum procesu, a aktów procesu, bądź wszystkich, bądź niektórych, mogą się zrzec tak powód jak i pozwany. Aby to zrzeczenie się miało moc prawną, musi być dokonane pisemnie; na odnośnym akcie ma się podpisać strona albo jej pełnomocnik, który ma osobny w tym celu wydany mandat; o zrzeczeniu się należy zawiadomić drugą stronę i na to musi się ona zgodzić, a oprócz tego sędzia winien na to zezwolić. Zrzeczenie się pociąga za sobą ten sam skutek jak i umorzenie, zrzekający się zaś winien zapłacić koszta.

Jeżeli spór toczy się o to, który z duchownych ma prawo do jakiegoś beneficium, a jeden z nich w ciągu procesu umrze, albo zrzeknie się beneficium, instancja nie przerywa się, lecz przeciw temu, który pozostał, ma wystąpić fiskał w obronie wolności kościoła lub beneficjum. Gdy beneficjum jest *liberae collationis,* wtedy ordynarjusz może je przyznać pozostałemu duchownemu bez procesu (c. 1734).

30. Sprawy wpadkowe.

Sprawy wpadkowe są takie, które po rozpoczęciu postępowania sądowego wyłaniają się z okazji przedłożenia innej sprawy w sądzie, albo też z niej wywodzą początek i w stosunku do pierwszej — jako głównej — są dodatkowe czyli uboczne. Sprawy te wyraźnie nie są zawarte w podaniu, mimo to należą do głównej, zwyczajnie też przed nią winny być rozstrzygnięte. Zgłaszać je mogą strony albo fiskał lub obrońca węzła (c. 1837). Przedkładać je można pisemnie lub ustnie, zawsze jednak należy podać związek, jaki zachodzi między daną kwestją a główną sprawą.

Sędzia po zgłoszeniu takiej sprawy ma przesłuchać strony (i fiskała lub obrońcę węzła), aby się przekonać, o ile jest ona usprawiedliwioną lub bezpodstawną, i czy może została przedłożoną celem zwłóczenia sądu. W tym celu sędzia ma rozważyć powody jej zgłoszenia i stosunek do sprawy głównej, czy rzeczywiście łączy się z nią i czy pierwej winna być rozwiązana. Po sprawdzeniu wszystkich okoliczności sędzia, skoro uzna, że słusznie została wniesioną, orzeka w jaki sposób ma być rozstrzygnięta: czy z zachowaniem formalności sądowych, czy tylko mocą osobnego dekretu; jeśli ją odrzuci lub przyjmie, ma podać powody faktyczne i prawne, na których się opiera.

Wyrok przedstanowczy, wydany w sprawie ubocznej, przed rozstrzygnięciem sprawy głównej, sędzia z ważnych powodów może poprawić lub odwołać bądź z urzędu, bądź na prośby jednej strony lub obydwóch.

W szczególności do spraw wpadkowych należą kwestje uporczywości stron, dopuszczenia osób trzecich do udziału w sądzie, i t. zw. atentatów.

31. Uporczywość stron.

Upornym jest ten, kto mimo prawnego wezwania sędziego kościelnego nie chce go słuchać. Upór jest połączony ze wzgardą powagi sędziowskiej i obejmuje wszelkie nieposłuszeństwo względem sędziego. Jest tedy upornym, kto nie chce jawić się w sądzie, albo unika, by wezwanie go nie doszło, kto nie chce odpowiadać lub odpowiada zbyt niejasno, nie chce przysięgać, wydać aktów, opuszcza sąd przed zakończeniem sprawy. Upornym może być powód lub pozwany. Cięższą jest uporczywość powoda aniżeli pozwanego; pierwszy bowiem wywołał sąd, a drugi wbrew swej woli jest tam wzywany, przeto przeciw powodowi upornemu silniejsze przemawia domniemanie podstępu i oszukaństwa, aniżeli przeciw pozwanemu; dlatego ciężej winien być karany powód aniżeli pozwany.

Pozwany ma być uważany za upornego, gdy na wezwanie sędziego nie jawi się osobiście lub przez pełnomocnika, ani też nie usprawiedliwi swej nieobecności. Sędzia, aby mógł wydać orzeczenie, że pozwany faktycznie jest upornym, winien sprawdzić istnienie następujących warunków: musi się przekonać, czy wezwanie rzeczywiście otrzymał, a przynajmniej powinien był otrzymać, że nie usprawiedliwił swej nieobecności, albo usprawiedliwienie było niewystarczające; w tym też celu pozwany ponownie winien być wezwany, by stwierdzić, że nieobecność jego nie jest zawinioną. Również na żądanie drugiej strony sędzia może wydać orzeczenie, stwierdzające uporczywość pozwanego, poczem może prowadzić rozprawę zaocznie aż do wyroku stanowczego i do tegoż wykonania. Jeśli zawiązanie sporu nie poprzedziło wyroku stanowczego, w tym wypadku wyrok wydany musi obejmować tylko sprawy, wymienione w podaniu, po zawiązaniu zaś sporu przedmiot, który był omawiany przy tegoż zawiązaniu (c. 1844).

Celem złamania uporu pozwanego, sędzia może go zmusić do posłuszeństwa zapomocą kar kościelnych. Aby sędzia mógł je stosować, ma ponownie zawezwać pozwanego i równocześnie zagrozić karami, następnie należy sprawdzić, dlaczego mimo wezwania nie jawił się w sądzie. Skoro się przekona, że w złej woli nie usłuchał sędziego, bezwłocznie należy go uznać za upartego i wymierzyć kary.

Jeżeli uporny jawi się w sądzie w toku postępowania przed wydaniem wyroku, wtedy wolno mu przytoczyć powody na uzasadnienie swoich pretensyj; po ogłoszonym zaś wyroku może prosić tego sędziego, który wyrok wydał, o przyznanie restytucji do pierwotnego stanu celem wniesienia apelacji. Prośbę o restytucję może wnieść w ciągu trzech miesięcy, licząc od chwili, kiedy dowiedział się o wyroku zapadłym. W sprawach atoli takich, w których wyrok nigdy nie staje się bezwzględnie prawomocnym, nawet po upływie trzech miesięcy pozwany nie traci dobrodziejstwa restytucji.

Powód, gdy w oznaczonym dniu i godzinie nie jawi się w sądzie, ani też nie usprawiedliwi swej nieobecności, ma być na żądanie pozwanego ponownie zawezwany; gdy wezwania nie usłucha, a chociaż przyjdzie do sądu, unika zawiązania sporu albo opuszcza sąd przed zakończeniem sprawy, w takim razie na żądanie pozwanego albo fiskała lub obrońcy węzła, sędzia ma wydać orzeczenie, stwierdzające uporność powoda, poczem przystępuje do dalszego rozpoznawania sprawy zaocznie (c. 1849).

Kiedy uporność powoda została udowodniona, wtedy traci on prawo do popierania instancji sądowej; ilekroć sprawa tyczy się dobra społecznego, to wówczas, mimo niestawienia się powoda, fiskał albo obrońca węzła mogą ją dalej prowadzić. Skoro np. w procesie o ważność małżeństwa powód po zgłoszeniu sprawy w sądzie potem nie chce się jawić, w tym wypadku fiskał winien podjąć się tej sprawy, gdy publiczną jest przeszkoda tego małżeństwa. Nadto pozwany ma prawo żądać, by swobodnie mógł sąd opuścić, albo by zostały unieważnione wszystkie poprzednie czynności, albo by sędzia stanowczo uwolnił go od pretensyj powoda, lub zaocznie proces dalej prowadził aż do wyroku.

Każdy uporny bez względu na to, czy to jest powód czy pozwany, jeśli nie usprawiedliwi się, jest obowiązany do zapłacenia kosztów procesu, i oprócz tego ma zwrócić drugiej stronie wynikłe szkody. Gdy obie strony równocześnie są uporczywe, wtedy każda z osobna ma zapłacić koszta procesu.

32. Interwencja.

Sąd rozpatruje i rozstrzyga zwyczajnie sprawy tych osób, których udział po zawiązaniu sporu został ustalony. Postępowanie sądowe ani też orzeczenie nie dotyczy trzecich osób. Zdarzyć się jednak może, że ktoś inny również może być interesowany w tej sprawie, jaka się toczy obecnie w sądzie, nie jest także obojętnym na to, jaki wyrok zapadnie. To wystąpienie, a raczej to wmieszanie się osób trzecich nazywa się *interventus tertii in causa*. Może on być dobrowolnym albo koniecznym, stosownie do tego, czy pochodzi z inicjatywy danej osoby, czy też sędzia z urzędu kogoś wzywa. Ktoś np. dowiaduje się, że w sądzie toczy się spór o następstwo majątku, na którym on ma legat, którego istnienie zawisłem jest od orzeczenia następstwa; aby odwrócić tedy od siebie ewentualną szkodę w toku postępowania sądowego, dobrowolnie zgłasza swój udział w dalszej rozprawie. W ciągu np. postępowania w sprawie prawa patronatu okazuje się, że oprócz osób występujących w sądzie, również ktoś inny jeszcze jest interesowany na tej zasadzie, że kościół uposażył; sędzia przeto, aby mógł określić prawa wszystkich osób do patronatu, winien ich wszystkich przesłuchać, a więc i tego nie może pominąć, który dotychczas w sądzie nie występował, przeto z urzędu musi go zawezwać (c. 1853).

Każda osoba, która ma prawo w danej sprawie, może być dopuszczoną do udziału w procesie w każdem stadjum. W tym celu przed zamknięciem postępowania sądowego, musi wnieść do sądu podanie, w którem ma uzasadnić swój stosunek do sprawy, i wykazać powody, jakie ją uprawniają do wmieszania się w spór. Jeżeli sędzia naprowadzone powody uzna za wystarczające, może dopuścić tę osobę do udziału w procesie w tem stadjum, w jakiem się znajduje natenczas (c. 1852).

33. Atentat.

Atentatem nazywa się każda czynność, jakiej dokonuje jedna strona wbrew woli drugiej w czasie toczącego się procesu: np. ktoś sprzedaje rzecz sporną przed rozstrzygnięciem, kto jest jej właścicielem. Atentat także i wtedy zachodzi, kiedy sędzia wbrew prawnym przepisom ze szkodą stron wprowadza jakieś nowości: np. mimo zgłoszonych ekscepcyj rozpoznaje

sprawę główną, albo przed zawiązaniem sporu przesłuchuje świadków bez żadnej przyczyny, albo skraca terminy apelacyjne prawem dane. Atentatem jest także każda zmiana przedmiotu spornego, bez względu na to, czy jej dokonuje sędzia, i wszelkie naruszenie sprawy przed sądowem rozstrzygnięciem, połączone ze szkodą jednej z nich lub obydwóch.

Wszystkie atentaty są nieważne (c. 1855). Tej zatem stronie, która doznała szkody z powodu atentatów, przysługuje prawo wniesienia skargi celem wydania orzeczenia nieważności dokonanych zmian. Zażalenie nieważności należy zgłaszać u tego sędziego, który rozpoznaje sprawę główną. Jeżeli strona uważa sędziego za podejrzanego z powodu atentatów, wówczas może zgłosić przeciw niemu ekscepcję podejrzenia. W tym wypadku mają być najprzód rozpatrzone ekscepcje, a potem atentata.

Po zgłoszeniu atentatów tok sprawy głównej zwyczajnie zostaje zawieszony, sędzia atoli może obie te sprawy połączyć i równocześnie je rozpoznawać. Kwestję atentatów należy bezwłocznie załatwić; przed rozstrzygnięciem mają być przesłuchane strony. Skoro atentata zostaną stwierdzone, sędzia orzeka, że sprawa wraca do pierwotnego stanu, a strona winna ma zapłacić koszta niewinnej (c. 1857).

ROZDZIAŁ IV.

Dowodzenie.

34. Dowód.

Po ustaleniu sporu sędzia przystępuje do zebrania dowodów, że prawdą jest to, co pozwany przedstawił. Dowodzenie jest koniecznem, by sprawa mogła się ujawnić w całej swej rzeczywistości i prawdzie, by rzecz wątpliwa stała się pewną, i aby sędzia na podstawie wyjaśnionej prawdy mógł spełnić obowiązki swoje jako sędziego, to jest, by mógł roztrzygnąć bezstronnie sprawę.

Dowód tedy *(probatio)* jest to wykazanie na podstawie prawnych środków rzeczy wątpliwej lub spornej. Dowód powinien być jasny i pewny, i ściśle określić sprawę, która jest przedmiotem sądowego badania.

Dowód jest albo zupełny, albo niezupełny czyli połowiczny *(probatio plena, semiplena).* Pierwszy jest wtedy, kiedy są wszystkie wymogi prawne do stwierdzenia jakiegoś faktu a tem samem do przekonania sędziego. Takiego dowodu może dostarczyć np. świadectwo dwóch albo trzech świadków zaprzysiężonych, nie ulegających wyłączeniu, którzy na własne oczy pewny fakt widzieli, dokument publiczny. Dowód połowiczny niezupełnie wystarcza do rozstrzygnięcia wątpliwości, nasuwa jednak prawdopodobieństwo o istnieniu jakiegoś faktu, wobec tego koniecznem jest uzupełnienie dowodu, np. zeznanie jednego świadka, pismo prywatne.

Dowód jest pojedynczy, skoro jednego użyto środka na stwierdzenie faktu, i złożony, skoro nagromadzono ich więcej.

Zasada ta o konieczności dowodzenia dopuszcza wyjątki, czyli dozwala sędziemu wyrokować, chociażby faktycznie nie przeprowadził dowodu ze wszystkiemi formalnościami. Wypadek ten wtedy zachodzi, kiedy sprawa jakaś w chwili wejścia na tory sądowe jest zupełnie jasną, oczywistą, i niejako dojrzałą do wydawania orzeczenia sądowego; albo kiedy jedna strona przyzna pewny fakt, chyba że samo prawo lub sędzia żądają dowodów.

Dowodzić winna ta strona, która twierdzi *(onus probandi incumbit ei, qui asserit,* c. 1748); jeśli powód nie udowodni swoich pretensyj, pozwany ma być uwolniony. Jest tedy regułą tak w sprawach cywilnych jak i kryminalnych, że ten dowodzi, kto pozywa lub oskarża; a nawet wówczas reguła ta ma miejsce, gdy sędzia postępuje metodą śledczą bez oskarżyciela i donosiciela, bo i w takim razie oskarżony nie dowodzi swej niewinności, lecz sędzia lub fiskał są obowiązani udowodnić przestępstwo. Oskarżony przeto ma być uwolniony, chociażby się nie bronił, jeśli przestępstwo nie zostanie udowodnionem. Reguła ta dopuszcza wyjątki, i tak: powód nie dowodzi, kiedy na jego korzyść przemawia prawne przypuszczenie, np. na podstawie kanonu 462 proboszczowi są zastrzeżone pewne czynności pasterskie w obrębie jego parafji. Gdyby jakiś kapłan rościł sobie prawo do tych czynności, w tym wypadku nie proboszcz, lecz ów kapłan ma udowodnić swoje pretensje; proboszczowi zatem należy przyznać słuszność, chociażby nic nie

udowodnił, byle tylko odwołał się na te przepisy kościelne, skoro druga strona nie uzasadni swoich żądań.

Środki dowodowe stanowią zeznania świadków, dokumenty, przysięga stron, przyznanie się. W sprawach osób prywatnych sędzia winien poprzestać na dowodach przytaczanych przez strony. Skoro np. powód nie stwierdzi swoich pretensyj, albo gdy pozwany nie założy przysługujących mu ekscepcyj, sędzia nie jest obowiązany skłaniać ich do tego. Lecz kiedy sprawa dotyczy dobra społecznego lub dobra dusz, natenczas sędzia winien starać się o to, by dowód został całkowicie przeprowadzony (c. 1619).

35. Przyznanie strony.

Środki dowodowe w kodeksie poprzedza rozdział o przyznaniu stron *(de confessione partium)*. Przyznanie stron zajmuje wyjątkowe stanowisko między środkami dowodowemi. Z jednej bowiem strony uwalnia ono przeciwnika od obowiązku dowodzenia, z drugiej atoli strony ten, kto dowodzi, może zapomocą rozmaitych pytań, stawianych przeciwnikowi, z jego ust może wydobyć całą prawdę. Ponieważ strona o tyle i w takiej materji przyznaje, o ile i w jakiej ją pyta sędzia lub przeciwnik, przeto na tej zasadzie przyznanie jest środkiem dowodowym: *propria confessio est optima probatio*, mówi prawna zasada. Jeśli podsądny dobrowolnie nie chce się przyznać, wówczas sędzia może tak ułożyć pytania, że podsądny w myśl tych pytań jest zmuszony odpowiadać.

Przyznanie pozwanego może być dwojakie: sądowe i pozasądowe. Przyznanie sądowe jest to oświadczenie w sądzie ustne lub pisemne jakiegoś faktu na korzyść przeciwnika a przeciw sobie (c. 1750). Do istoty tedy zeznania należy, by przemawiało przeciw składającemu je a sprzyjało przeciwnikowi, by obejmowało kwestję faktyczną, nie zaś prawną, by złożone było świadomie i dobrowolnie i wypływało z zupełnego poznania danej sprawy. Stąd nie ma prawnego znaczenia zeznanie wymuszone, złożone pod wpływem pytań podchwytnych, albo przez tych, którzy nie mają prawa występowania w sądzie. Również nie ma mocy prawnej zeznanie jednolite obu stron, które mają wspólny interes i żądają takiego samego wyroku. Wypadek taki może zajść w sprawach małżeńskich, kiedy mał-

żonkowie wspólnie pragną rozerwać łączący ich związek; mogą bowiem proces pozornie prowadzić i pomagać sobie wzajemnie do uzyskania wyroku, dlatego sędzia, by usunąć podejrzenie o zmowie małżonków, mimo ich zeznań winien przeprowadzić dowód.

W sprawach prywatnych zeznanie jednej strony, złożone w sądzie dobrowolnie i świadomie, uwalnia drugą stronę od obowiązku dowodzenia. Nietylko twierdzenie strony ale i odmówienie może mieć charakter przyznania, np. przy próbie pisma tę stronę, która bez podania powodu nie chce pisać, uważa się jakoby się przyznała, że sporne pismo jest jej dziełem (c. 1800). Również ta strona, która odmawia w sądzie przysięgi, ma być uważaną za taką, która jakoby się przyznała.

Strona, która złożyła zeznanie w sądzie, nie może potem tegoż odwołać; wolno jej jednak cofnąć swoje zeznanie bezpośrednio po złożeniu, a później dopiero wówczas, skoro udowodni, że przyznanie się nie ma prawnie wymaganych warunków, że np. wymuszono je, albo że zaszła pomyłka.

Przyznanie się pozasądowe jest wtedy, kiedy strona składa je poza sądem, czyto wobec przeciwnika czy wobec innej osoby. Skoro przyznanie pozasądowe zostanie wprowadzonem do sądu, to sędzia po rozważeniu wszystkich okoliczności winien ocenić, czy można je uważać za prawne czy też nie (c. 1753). Zeznanie pozasądowe strona może ponownie stwierdzić w sądzie, a skoro zaprzecza, zapomocą dwóch wiarygodnych świadków można udowodnić, że zeznanie takie miało miejsce.

36. Świadkowie.

Świadkiem jest osoba wiarygodna, która swojem zeznaniem wykazuje prawdę przedmiotu spornego. Zeznania jego nazywają się świadectwem.

Każdy człowiek może być świadkiem z wyjątkiem tych, którym prawo wyraźnie zabrania. Zakaz ten może być absolutny we wszystkich sprawach, lub względny w pewnych wypadkach. Stosownie do c. 1757 są trzy kategorje świadków, których nie można dopuścić do zeznań: jedni jako niezdolni *(non idonei)*, drudzy podejrzani *(suspecti)*, inni wreszcie jako *incapaces*. Niezdolnymi są małoletni i chorzy umysłowo. Podejrzanymi są wyklęci, krzywoprzysiężcy, pozbawieni czci,

jednak po wyroku nakładającym lub orzekającym o karze; niemoralnie żyjący, wrogowie danej strony. *Incapaces* są osoby interesowane w danej sprawie, np. opiekun w sprawie pupila, przełożony lub administrator w sprawie tej instytucji, imieniem której występuje w sądzie; sędzia, adwokat i ci, którzy wspierają daną stronę w sądzie lub poprzednio jej pomagali; spowiednicy w sprawach powierzonych sobie na spowiedzi; małżonek w sprawie drugiego współmałżonka; krewny lub powinowaty w każdym stopniu w linji prostej, a w linji ubocznej do pierwszego stopnia, nie mogą zeznawać w sprawie krewnych lub powinowatych, chyba że ich zeznań wymagałoby dobro publiczne, a nie możnaby skądinąd zasięgnąć wiadomości. Niezdolni i podejrzani nie są atoli bezwzględnie wykluczeni, mogą być przesłuchani, jeśli sędzia uważa to za stosowne, nie mogą być jednak zaprzysiężeni, a zeznania ich mają tylko charakter przypuszczenia. Krewni i powinowaci są świadkami zdolnymi tylko w sprawach małżeńskich swoich krewnych (c. 1974).

Świadek, prawnie pytany, jest obowiązany odpowiadać. Winni atoli odmówić zeznań ci wszyscy, których prawo uważa jako *incapaces*, również i ci, którzy mocą swego urzędu są związani tajemnicą, np. proboszczowie i inni kapłani, którym wierni zwierzyli swe sprawy nawet poza spowiedzią; urzędnicy miast. lekarze, akuszerki, adwokaci i inni powiernicy i doradcy, notarjusze, kto obawia się z powodu zeznań ściągnięcia na siebie lub na swoich krewnych infamji lub jakiegoś niebezpieczeństwa. Mają być ukarani świadkowie, którzy prawnie pytani zeznają fałszywie luk ukrywają prawdę. Kara ta dotyczy także i tych, którzy darami lub obietnicą usiłują skłonić świadków do złożenia fałszywego świadectwa lub do zatajenia prawdy (c. 1755).

Same strony naprowadzają świadków, atoli może ich również naprowadzić fiskał lub obrońca węzła, a sędzia wówczas z urzędu może ich zawezwać, ilekroć idzie o małoletnich lub o tych. którzy są z nimi zrównani, w ogólności kiedy idzie o dobro społeczne. Ta strona, która naprowadziła świadków, może zrzec się ich przesłuchania, musi się jednak na to zgodzić strona przeciwna. Kto dobrowolnie zjawi się w sądzie celem dania świadectwa, sędzia może na to zezwolić lub go oddalić, zależnie od danych okoliczności; winien natomiast bez-

zwłocznie go oddalić, gdy silne domniemanie przemawia za tem, że zgłasza się w tym celu, by sprawę przewlekać.

Kto odwołuje się na świadków, jest obowiązany podać sądowi ich nazwiska i miejsce zamieszkania; prócz tego winien określić te kwestje, o które świadkowie mają być przesłuchani. Przed dopuszczeniem świadków do zeznań sędzia może stawiać rozmaite warunki, do których strony muszą się zastosować. Jeśli strony nie zastosują się do poleceń sędziego, tem samem zrzekają się świadków.

Sędzia ma prawo ograniczyć liczbę świadków (c. 1762). Kodeks nie określa liczby świadków, ilu ich strona ma naprowadzić. Wyjątek zachodzi tylko w sprawach małżeńskich. Kiedy idzie o impotencję albo o niedopełnienie małżeństwa, to każdy z małżonków w procesie jest obowiązany naprowadzić siedmiu świadków *septimae manus;* świadkami tymi mają być krewni lub powinowaci a przynajmniej sąsiedzi, cieszący się dobrem imieniem (c. 1975). Strony winne podać sobie nawzajem nazwiska świadków przed ich przesłuchaniem, a przynajmniej przed urzędowem ogłoszeniem ich zeznań.

Sędzia ocenia kwalifikację świadków, on też z urzędu może świadków wykluczyć, jeśli ma ku temu ważne powody, a nawet przeciwnik może założyć protest przeciw świadkom drugiej strony. Jeśli strona wykluczająca świadków uzasadni swój zarzut, to wówczas sędzia winien ich oddalić; jest to t. zw. *reprobatio personae testis.* — Stronie nie wolno wykluczyć świadków, których sama naprowadziła, chyba że zaszłaby jakaś ważna ku temu przyczyna, zawsze atoli strona może obalić zeznanie świadków. Strona, która pragnie wykluczyć świadków, ma to uczynić w ciągu trzech dni, licząc od dnia, kiedy została o nich zawiadomioną; później uchylać nie wolno świadków, chyba że zostanie stwierdzonem, że strona nie wiedziała poprzednio o zarzutach, które obecnie przeciw nim podnosi. Rozpoznanie zarzutów przeciw uchylonym świadkom sędzia winien odłożyć na koniec rozprawy; wyjątek wtedy zachodzi, kiedy jest widocznem, że przeciw nim przemawia prawne przypuszczenie, albo że bez trudności można to zaraz udowodnić, albo też później nie mógłby tego uskutecznić, np. z powodu wyjazdu świadka.

Świadków wzywa do sądu sędzia. Wezwany świadek jest

obowiązany jawić się, albo usprawiedliwić swoją nieobecność. Ma być ukarany świadek nieposłuszny, jeśli bez ważnej przyczyny nie jawił się w sądzie, również i ten świadek nie może ujść kary, który wprawdzie przybył do sądu, nie chce jednak zeznawać albo przysięgać albo podpisać zeznań. Sędzia ma nań nałożyć stosowną karę, oprócz tego wymierzyć mu grzywnę, odpowiadającą wielkości szkody, jaką strony poniosły z jego winy (c. 1766).

Świadek przed złożeniem zeznania ma przysiądz, że tylko zupełną, nieskazitelną prawdę będzie mówił. Strony lub ich pełnomocnicy mogą być obecne przy zaprzysięganiu świadków. Jeśli idzie o dobro prywatne stron, świadkowie za ich zgodą mogą być uwolnieni od przysięgi; sędzia jednak winien zwrócić uwagę świadków na to, że są obowiązani mówić prawdę, chociaż nie przysięgają. Jakkolwiek świadkowie zostali zaprzysiężeni przed zeznaniem, mimo to sędzia może żądać ponownej przysięgi po złożonych zeznaniach albo odnośnie do całej sprawy, albo też tylko do pewnych kwestyj, o ile ważne okoliczności za tem przemawiają; jest to t. zw. *iusiurandum de veritate dictorum*. — Oprócz tego świadkowie mogą być zniewoleni przysięgą do zachowania tajemnicy tak do stawianych im pytań jak i do danych odpowiedzi, bądź do czasu ogłoszenia ich zeznań, bądź też na zawsze (c. 1769).

Świadków należy przesłuchiwać w samym trybunale. Wyjęci są od tej zasady kardynałowie i te osoby, których uwalnia prawo jakiegoś państwa od osobistego wstawiennictwa w sądzie. Osoby te winny wskazać sędziemu miejsce, gdzie pragną być przesłuchane. Również nie są obowiązani jawić się w sądzie ci, którzy z powodu choroby nie mogą wyjść z domu, albo którym tryb życia nie pozwala opuszczać domu, np. reguła zakonna zabrania wydalać się — tacy w domu mają być przesłuchani, w tym też celu sędzia albo sam albo jego zastępca winien się do niej udać. Ci, którzy przebywają poza granicami swej djecezji i bez narażenia się na większą szkodę nie mogą wrócić, składają zeznania w trybunale tej miejscowości, gdzie aktualnie przebywają; właściwy jednak sędzia jest obowiązany posłać uproszonemu sędziemu instrukcję i te pytania, na które strony mają odpowiedzieć. Do przesłuchania osób, które przebywają w diecezji, lecz są zbyt daleko od siedziby trybunału,

sędzia może delegować jakiegoś kapłana; w tym też celu powinien sędzia temu kapłanowi jako audytorowi przysłać odpowiednią instrukcję (c. 1770).

Strony nie mogą być obecne przy zeznaniach świadków, sędzia może jednak na to pozwolić, skoro okoliczności tego wymagają. Świadków należy przesłuchiwać osobno. Po zeznaniach sędzia może konfrontować świadków między sobą lub ze stronami. Konfrontacja ta może mieć miejsce, kiedy zachodzą następujące warunki: kiedy świadkowie nie zgadzają się ze sobą lub z drugą stroną co do istotnych cech danych rzeczy i niema innej łatwiejszej drogi do wydobycia prawdy, a jest uzasadnione prawdopodobieństwo, że konfrontacja nie stanie się powodem zgorszenia lub niesnasek.

Świadków przesłuchuje sędzia lub jego delegat albo audytor w towarzystwie notarjusza. Pytania zadaje tylko sędzia lub ten, kto spełnia obowiązki sędziego. Jeżeli oprócz sędziego bierze udział w procesie fiskał lub obrońca węzła i pragnie zapytać świadka o jakąś kwestję, w takim razie pytania mają być skierowane do sędziego, a ten winien je powtórzyć stronom lub świadkom.

Świadka należy pytać naprzód ogólnie o jego imię i nazwisko, pochodzenie, wiek, wyznanie religijne, zajęcie, stosunek do stron spornych; następne pytania mają się odnosić do samej sprawy, przyczem świadek ma podać źródło swej wiedzy, skąd i w jaki sposób dowiedział się o tem, co ma obecnie zeznawać. Pytania mają być krótkie, nie zawierające wiele kwestyj, nie obrażające osób, ściśle też mają odnosić się do danej sprawy, nie można też poddawać odpowiedzi. Nie wolno przedtem podawać pytań do wiadomości świadków, chyba że chodziłoby o takie sprawy, które dawno się zdarzyły, wówczas można świadkom zostawić czas do przypomnienia. Świadkowie mają zeznawać ustnie, nie wolno im zeznań odczytywać, chyba że chodziłoby o rachunki, w tym bowiem wypadku strony mogą je mieć zanotowane (c. 1777).

Notarjusz zeznania świadków winien zaraz spisywać, i to nietylko ich treść, ale, ile możności, dosłownie. Notarjusz ma zapisać, czy strony i świadkowie byli zaprzysiężeni, czy zostali zwolnieni od przysięgi, czy też jej odmówili; następnie, czy obecne były same strony, jakie pytania zadawano z urzędu,

w ogólności wszystkie szczegóły godne uwagi. Po odebraniu zeznań należy świadkom je odczytać celem uzupełnienia, skreślenia lub poprawienia. Zeznania podpisują oprócz świadków także sędzia i notarjusz. Po złożeniu zeznań świadkowie mogą być ponownie przesłuchani na żądanie stron lub też z urzędu, byle ich zeznania nie zostały jeszcze publicznie ogłoszone. Jeśli strony nie były obecne przy zeznaniach świadków, wówczas po przesłuchaniu wszystkich świadków mogą być ich świadectwa zaraz ogłoszone, sędzia jednak może to ogłoszenie odłożyć na termin późniejszy aż do ukończenia postępowania dowodowego.

Ogłoszenie zeznań wywiera ten skutek, że świadkowie nie mogą być uchyleni, chyba że strona udowodni, że przedtem nie wiedziała o zarzutach; może być atoli zaczepiony sam sposób przesłuchiwania i same zeznania, np. że są fałszywe, niejasne, że świadek dostatecznie nie uzasadnił swego zeznania, że waha się, zmienia swe słowa, gmatwa się, że nieściśle zeznaje co do miejsca i czasu, a przez to wpada w podejrzenie kłamania, że zeznaje na podstawie pogłosek wątpliwej wartości, że nie podał źródła swej wiedzy. Sędzia ma odrzucić zarzuty przeciw świadkom, skoro się przekona, że opierają się na błahych podstawach i że strona w tym celu je podnosi, by zwlec roztrzygnięcie sprawy; na stwierdzenie zaś zarzutów prawnych naznaczy krótki termin (c. 1785).

Po ogłoszeniu zeznań nie wolno przesłuchiwać ponownie tych samych świadków ani też dopuścić nowych, chyba że byłyby bardzo ważne ku temu powody, zwłaszcza w takich sprawach, których wyroki nigdy nie są absolutni prawomocne, jak w sprawach małżeńskich (c. 1983). Jeśli mają być przesłuchani nowi lub poprzedni świadkowie, sędzia musi być przekonany, że nie było między nimi żadnej zmowy, oprócz tego i druga strona ma objawić swoje zdanie, również należy zasięgnąć zdania fiskała lub obrońcy węzła, skoro ci biorą udział w rozprawie. Warunki te, pod jakimi mogą być dopuszczeni nowi świadkowie lub poprzedni, według swego uznania określa sędzia osobnym dekretem.

Przy ocenie zeznań świadka sędzia winien zwrócić uwagę na jego stan i godność jaką piastuje, a więc czy jest poważny, czy gadatliwy, czy mówi na podstawie własnych spostrzeżeń, czy sam widział lub słyszał od innych, czy też zaczerpnął tych

wiadomości z pogłosek, czy jest stałym czy zmiennym, czy jest sam jeden, czy też są inni współświadkowie, a w tym wypadku, czy zeznania są zgodne, czy sprzeczne, czy różne, czy nawzajem się uzupełniają. Świadkowie bowiem zeznający sprzecznie *(contrarii)* w tej samej sprawie, niczego nie dowodzą, również zeznający wątpl wie temi np. słowy: około, może, albo — albo, zmienni w swych zeznaniach *(variantes)*, chwiejni *(vacillantes)*, mający interes. Świadek fałszywy winien odwołać zeznanie, nawet z niebezpieczeństwem własnej sławy lub utraty mienia; ponieważ zawinił, zeznając na szkodę drugiego, a więc jako winny sam ma ponieść szkodę, nie zaś niewinny.

Aby zeznanie świadka było prawdziwem musi pochodzić od osoby wiarogodnej, t. j. takiej, która prawdę zna, chce i może ją zeznać. W przeciwnym razie zeznanie jest albo bez znaczenia, albo podejrzane. Sędzia tedy, aby się przekonać, czy świadek zasługuje na wiarę i jak należy oceniać jego zeznania, winien go wszechstronnie badać. Badany powinien być świadek o wszelkie okoliczności, o czas, miejsce, wieści, o osobiste zapatrywanie, o duchowe uzdolnienie, o stosunek do osób, na korzyść których lub przeciw którym zeznaje.

Zeznania świadków mogą odnosić się albo do faktów sprawy, albo mogą służyć do stwierdzenia prawdomowności stron. I tak w procesie małżeńskim, kiedy idzie o impotencję, świadkowie *septimae manus* mają zeznać, że małżonkowie są uczciwymi ludźmi, a odnośnie do danej sprawy są wiarogodnymi. Świadkowie tedy tacy mają tylko wzmocnić zeznania małżonków, samo ich jednak świadectwo nie stanowi zupełnego, przekonywującego dowodu; dlatego sędzia jest obowiązany użyć jeszcze innych środków dowodowych celem wykazania faktycznego stanu rzeczy (c. 1975).

Zeznanie jednego świadka, nawet bardzo godnego wiary, nie stanowi zupełnego dowodu; wyjątkowo atoli, jeżeli jest to świadek kwalifikowany i zeznaje o czynności swej urzędowej, można mu przyznać zupełną moc dowodową. Wierzyć tedy należy np. notarjuszowi, poświadczającemu te akta, które należą do jego urzędu, woźnemu przysięgłemu, że kogoś zawezwał do sądu, biskupowi lub proboszczowi, wydającym komuś świadectwo. Zupełny dowód o pewnym fakcie stanowi zgodne zeznanie dwóch lub trzech świadków poważnych i zaprzysiężo-

nych. Jeśli jakaś sprawa jest zbyt ważna, może sędzia uznać potrzebę większej ilości świadków i ich powołać, i żądać od stron pełniejszego dowodu. Świadectwo jednego świadka ma tylko ten skutek, że wbrew jego zeznaniom nie wolno działać, kiedy idzie o niebezpieczeństwo grzechu; np. ktoś donosi proboszczowi po ogłoszonych zapowiedziach, że między oblubieńcami istnieje przeszkoda pokrewieństwa, wtedy proboszcz nie może pobłogosławić tego małżeństwa, lecz jest obowiązany naprzód sprawdzić prawdziwość tego doniesienia (c. 1791 § 2).

Świadek ma prawo żądać zwrotu kosztów łożonych na podróż i na pobyt w miejscu sądu, należy mu też zwrócić i tę szkodę, którą poniósł z powodu przerwania swych czynności. Wysokość kosztów określa sędzia po wysłuchaniu zdania stron, świadków i, jeśli okaże się tego potrzeba, nawet rzeczoznawców. Sędzia może nawet zażądać od stron, by naprzód złożyły potrzebną sumę pieniężną na koszta dla świadków z tym warunkiem, że, jeżeli tego nie uczynią, ma to znaczenie zrzeczenia się świadków.

37. Rzeczoznawcy.

Do ocenienia stanu rzeczy, na którem sędzia ma oprzeć swój wyrok, czasem potrzebne są fachowe wiadomości; nie wystarczy zwykła władza spostrzegania i tylko stwierdzenie jakiegoś faktu, lecz koniecznem jest wysnucie z faktów pewnych wniosków. Powołane w tym celu osoby nazywają się rzeczoznawcami *(periti)*.

Do rzeczoznawców należy się odwołać, ilekroć samo prawo lub sędzia domaga się objawienia ich zdania, czy na stwierdzenie jakiegoś faktu, czy też do rozpoznania jakiejś rzeczy. Rzeczoznawców wybiera sędzia i on w sprawach prywatnych naznacza rzeczoznawców na wniosek obydwóch stron albo jednej z nich, w sprawach zaś tyczących się dobra ogólnego, winien zasięgnąć zdania fiskała lub obrońcy węzła; wedle swego uznania może on naznaczyć jednego lub więcej rzeczoznawców stosownie do jakości danej sprawy, chyba że samo prawo określa ich liczbę. Rzeczoznawcy są obowiązani sumiennie wyjawić prawdziwy stan danej rzeczy, nie ukrywając jej wad ani też nie zmyślając takich, których niema (c. 1794).

Na rzeczoznawców należy obierać tych, którzy mają kwa-

lifikację, przyznaną im przez właściwą władzę. Rzeczoznawcą nie może być ten, kogo prawo wyklucza od składania świadectwa. Z tych samych powodów, co i świadkowie, również mogą być uchyleni rzeczoznawcy ze sądu. Zarzuty zgłoszone przeciw rzeczoznawcom sędzia winien zbadać i w osobnym dekrecie orzec, czy je przyjmuje lub odrzuca.

Jeżeli rzeczoznawca zostanie uchylonym, w jego miejsce należy oznaczyć innego. Rzeczoznawcy przed rozpoznaniem danej sprawy winni złożyć przysięgę, że dane sobie zlecenie wiernie spełnią. Strony mogą być obecne przy zaprzysięganiu i przy rozpoznawaniu danego przedmiotu. W niektórych atoli wypadkach samo prawo lub sędzia może wykluczyć obecność stron wtedy, kiedy rzeczoznawcy oceniają daną rzecz, gdyby np. obecność ich utrudniała rozpoznanie rzeczy, albo gdyby wywołała podejrzenie, że rzeczoznawcy z powodu obecności interesowanych stron nie będą mogli swobodnie rzeczy oceniać.

Jeśli zaprzysiężeni rzeczoznawcy w oznaczonym terminie nie wydadzą orzeczenia, albo bez powodu uchylają się od przyjętych zobowiązań, w tym wypadku winni zwrócić szkody, jakie strony poniosły z powodu ich niedbalstwa. Sędzia podaje rzeczoznawcom te kwestje, o których potrzebne jest ich orzeczenie, on też naznacza termin, w ciągu którego mają objawić swe zdanie. Mogą zaś je objawić sędziemu pisemnie lub ustnie, w ostatnim wypadku notarjusz sądu ma je zaraz spisać a oni podpisują. Sędzia może ich też pytać, jeśli tego potrzeba o wyjaśnienie, w jaki sposób doszli do danych wniosków. Rzeczoznawcy mają też podać metodę postępowania i określić tok całego badania oraz uzasadnić powody, na których opierają swe wnioski. Rzeczoznawcy podają swoje zdanie każdy z osobna, w tych atoli wypadkach, na które prawo pozwala, w jednej relacji mogą się wszyscy podpisać, musi być atoli zaznaczona różnica zdań, jeśli rzeczoznawcy nie są zgodni (c 1802).

Jeśli rzeczoznawcy nie zgadzają się w swoich wnioskach, sędzia może poddać ich orzeczenie do oceny jakiemuś bieglejszemu rzeczoznawcy, może też powołać nowych znawców. W ten sam sposób należy postąpić, ilekroć wybrani znawcy staną się podejrzani, albo kiedy sędzia przekonał się, że są nieudolni i że na ich zdaniu nie można się opierać. Sędzia winien uzasadnić, dlaczego przyjmuje lub odrzuca orzeczenie rzeczo-

znawców, przytem ma wziąć pod rozwagę nietylko ich wnioski, lecz także wszystkie okoliczności towarzyszące danej sprawie. Rzeczą sędziego jest określić wysokość taks dla rzeczoznawców odpowiednio do miejscowych stosunków.

Jeżeli powstanie wątpliwość o autentyczności czyjegoś pisma, wówczas sędzia celem usunięcia wątpliwości na wniosek stron interesowanych naznacza znawcom inne pismo, z którem to wątpliwe ma być porównane. Skoro ta osoba żyje, o której pismo spór się toczy, w takim razie należy ją zawezwać, a następnie znawcy mają jej dyktować celem otrzymania próby jej pisma. Odmowa ta w tym względzie ma znaczenie przyznania się do autorstwa pisma spornego (c. 1800).

Rzeczoznawcy mają dokonać oględzin, jeśli idzie o impotencję lub o niedopełnienie małżeństwa. Do tej czynności nie może być powołany jako znawca, kto poprzednio w charakterze prywatnym badał daną osobę, można jednak powołać go jako zwyczajnego świadka. Rzeczoznawcami dla mężczyzn mają być dwaj lekarze, dla kobiet dwie akuszerki kwalifikowane; kobieta atoli może się zgodzić, by zamiast akuszerek badania dokonali dwaj lekarze, a nawet sam ordynarjusz może tak zarządzić, skoro uważa to za konieczne. Znawców, t. j. lekarzy lub akuszerki, naznacza sąd z urzędu. Przy badaniu kobiet zawsze ma towarzyszyć jakaś poważna niewiasta, z urzędu naznaczona. Każdy z tych znawców dokonuje badania kobiety osobno; sędzia naznacza termin, w ciągu którego oględziny mają być dokonane. Po dokonanem badaniu każdy znawca z osobna podaje swoje sprawozdanie. Sędzia może dać do sprawdzenia relacje akuszerek jakiemuś doświadczonemu lekarzowi. Po dokonanej komisji i po wręczeniu jej sędziemu następuje przesłuchanie znawców (lekarzy lub akuszerek), również i matrony. Sędzia przesłuchuje według pytań, ułożonych przez obrońcę węzła.

Również wymaga się zdania rzeczoznawców, kiedy jest podejrzenie, że oblubieńcy zawarli wtedy małżeństwo, kiedy oboje albo jeden z nich byli pozbawieni rozumu (c. 1982).

38. Naoczne przekonanie.

Nie każdą sprawę sędzia może rozstrzygnąć na podstawie dowodów, naprowadzonych w sądzie. Nieraz sprawa jest tego rodzaju, że do jej osądzenia koniecznem jest zbadanie fakty-

cznego stanu na miejscu, np. w sporach o granice, budowle, drzewostan lasu. Naoczne przekonanie ma miejsce w tych rzeczach, które wzrokiem mogą być sprawdzone.

Jeżeli sędzia uzna to za konieczne, że należy się udać na miejsce sprawy spornej, w tym celu ma wydać osobny dekret, którym określi kwestje, mające tam być poddane badaniu; poprzednio jednak winien przesłuchać o tem strony interesowane (c. 1806). Komisję może przeprowadzić na miejscu sam sędzia lub jego delegat albo audytor. Sędzia może sobie przybrać do pomocy rzeczoznawców, ale może usunąć zupełnie strony albo ich adwokatów, zwłaszcza gdy przewiduje, że ich obecność może stać się powodem sprzeczek i kłótni.

Celem wykazania swych praw strony mogą naprowadzić świadków, a nawet sędzia z urzędu może ich powołać, kiedy np. idzie o spór graniczny, świadkowie mogą stwierdzić, na korzyść której strony przemawia przedawnienie, która strona dłużej była w posiadaniu spornej rzeczy lub wykonywała prawa.

Notarjusz zapisze w aktach dzień i godzinę przeprowadzonej komisji, poda osoby, które brały udział, nadto zaznaczy wszystkie ważniejsze czynności, a więc co zdziałano, co strony lub świadkowie powiedzieli, co też sędzia postanowił. Akta dokonanej komisji podpisuje sędzia i notarjusz (c. 1811).

39. Dokumenta.

Dokumentem jest pismo, na podstawie którego można dowodzić faktów. Dokument *(instrumentum)* jest to dowód pisany.

Dokumenta są albo publiczne albo prywatne. Publiczne są sporządzone powagą publiczną, t. j. przez te osoby, które mają władzę dokonywania takich pism. Te dokumenta mogą być kościelne lub cywilne stosownie do tego, jaka władza je wystawiła. Do publicznych kościelnych należą akta papieskie i kurji rzymskiej lub djecezalnej, o ile są wydane z urzędu i w formie przepisanej; autentyczne poświadczenie o wydaniu tych aktów; dokumenta wystawione przez notarjuszy kościelnych, akta sądowe, wpisy w księgi parafjalne, jakimi są: metryki chrztu, bierzmowania, profesji zakonnej, małżeństwa, śmierci. Dokumenta publiczne cywilne są te, które są sporządzone według przepisów każdego państwa.

Pisma sporządzone przez osoby prywatne albo przez osobę

publiczną, atoli bez prawnych formalności, a więc nie mocą swego urzędu, nazywają się pismami prywatnemi. Takiemi są: listy osób prywatnych, kontrakty, i wszelkie inne pisma (c. 1813).

Dokumenta są albo oryginalne (pierwopisy, autentyki) albo odpisy (kopie); te ostatnie mają znaczenie autentyków, jeśli przez osobę publiczną zostanie stwierdzona ich zgodność z oryginałem.

W każdym procesie można dowodzić zapomocą dokumentów, tak publicznych jak prywatnych. Dokument publiczny, bądź kościelny bądź cywilny, sam ze siebie ma wiarogodność publiczną, dopóki nie zostanie udowodnione przeciwieństwo. Siłę dowodową posiadają dokumenta publiczne w tej materji, o której bezpośrednio jest mowa.

Dokument prywatny o tyle dowodzi, o ile zwraca się jego osnowa przeciw jego wystawicielowi, lub przeciw temu, kto jest podpisany, nie ma tedy mocy dowodowej przeciw trzecim osobom; ma on charakter zeznania pozasądowego. Jeżeli jakiś dokument ma miejsca przekreślone lub wyskrobane, albo z poprawkami, wówczas sędzia ma orzec o prawnej jego wartości i ocenić dowodność (c. 1818).

Moc dowodową w sądzie mają tylko dokumenta pierwopisy albo wiarygodne odpisy, złożone w sądzie. Publiczny dokument można pozbawić wiarygodności, jeśli zostanie dowiedzioną ekscepcja fałszerstwa. Nie stanowią dowodu dokumenta sprzeczne, nieczytelne, zatarte, niezrozumiałe. Jeżeli powstanie wątpliwość o autentyczności odpisu, wtedy sędzia celem usunięcia wątpliwości. albo z urzędu albo na żądanie stron, może zażądać pierwopisu. Gdy nie można autentyku przedłożyć albo tylko z wielkiemi trudnościami, w takim razie sędzia może delegować audytora, albo prosić innego ordynarjusza, by porównał odpis z oryginałem, przytem należy wskazać te miejsca, które mają być sprawdzone; przy porównaniu pism obie strony mogą być obecne. Jeżeli dokument zawiera sprawy obchodzące obie strony, np. testament, podział majątku, kontrakty, wówczas jednej stronie przysługuje prawo żądania od drugiej, by przedłożyła te dokumenta, jakie posiada. Druga strona jest obowiązana zadośćuczynić żądaniu strony proszącej, chyba że to okazanie dokumentu byłoby powodem jakiej szkody lub pociągnęłoby za sobą zdradę tajemnicy. Gdy całego dokumentu nie

można przedłożyć, to przynajmniej należy odpisać sporny artykuł. Jeżeli strona przeczy, jakoby miała dokument, sędzia może ją przesłuchać, a nawet zmusić pod przysięgą do wyjawienia prawdy (c. 1824).

40. Przypuszczenie.

Ważną wskazówką dla sędziego w postępowaniu dowodowem jest domniemanie, które może być podstawą do wyświetlania faktów, a nawet może mieć charakter dowodu. Domniemanie wówczas ma miejsce, kiedy ktoś z jednego lub kilku faktów wnioskuje o istnieniu innych; opiera się ono na tej zasadzie, że przyczyna w danych okolicznościach zawsze sprowadza taki sam skutek. Skoro tedy sędzia zna skutek, mocą logicznego wnioskowania dochodzi przyczyny (c. 1825: *Praesumptio est rei incertae probabilis coniectura)*

Ze skutku może dojść do przyczyny albo sam sędzia, albo też samo prawo już z góry ze zbiegu pewnych faktów przyjmuje pewne skutki i ich przyczynę. Stąd podwójne jest domniemanie: faktyczne lub proste i prawne *(alia est iuris, quae ab ipsa lege statuitur, alia hominis, quae a iudice coniicitur)*. Domniomanie proste jest wtedy, kiedy sam sędzia na podstawie doświadczenia z faktów wyprowadza wniosek, a prawne, kiedy sama ustawa stanowi, że dany fakt w łączności z innymi należy uważać za prawdziwy. To ostatnie może być również dwojakie, t. j. że ustawa przypuszcza przeciwny dowód lub nie. Domiemanie prawne, *iuris simpliciter*, jest takie, przeciw któremu może być dopuszczony dowód przeciwny wprost lub ubocznie; *iuris et de iure* zaś może być zbijane tylko ubocznie, t. j. można zwalczać fakt, który jest podstawą przypuszczenia. Domniemanie ostatnie jest orzeczone przez prawo z taką stanowczością, że nie dopuszcza przeciwnego dowodu i takie stanowi dowód zupełny, np. że wyrok w sądzie prawnie wydany jest ważny. Na czyją korzyść przemawia domniemanie prawne, ten nie ma obowiązku dowodzić, lecz strona przeciwna, a jeśli ta nie udowodni swego żądania, sędzia winien wydać wyrok na korzyść tej strony, która ma za sobą to przypuszczenie, np. dzieci zrodzone z prawnych małżonków uważają się zawsze za prawne, kto według przepisów kanonicznych wszedł w posiadanie beneficjum, uważa się za prawnego posiadacza; wolno

atoli stronie przeciwnej dowodzić w tych wypadkach przeciwnego stanu rzeczy.

Sędzia może wyprowadzać wnioski domniemalne tylko na podstawie faktów pewnych i ściśle określonych i takich, które z daną sprawą bezpośrednio się łączą (c. 1828). Siła dowodu w tem domniemaniu zależy głównie od bystrości i roztropności sędziego; idzie bowiem o to, by sędzia z danych okoliczności wyprowadził rzeczywisty i konieczny wniosek; konieczny wniosek w danym wypadku może równać się pewności.

41. Przysięga.

Zdarza się nieraz, że strony, jakkolwiek są przekonane o słuszności swoich praw, nie mogą jednak dostarczyć przekonywujących dowodów na stwierdzenie swoich pretensyj, z tego np. powodu, że świadkowie umarli, lub akta zaginęły; w takich wypadkach, by sprawa słuszna nie poniosła szkody, prawodawca wprowadził dla stron przysięgę. Przysięga ta może zastąpić niekiedy dowód albo też uzupełnić go, może być też środkiem do rozstrzygnięcia sporów. Przysięgę może nakazać sędzia z urzędu, albo też jedna strona może jej zażądać od drugiej.

Jeżeli strony tylko połowicznie dowiodły praw swoich, a nie mają innych środków dowodowych, wówczas sędzia może albo nakazać przysięgę, albo stronom pozwolić ją złożyć, celem dopełnienia dowodów. Jest to t. zw. przysięga uzupełniająca *(iuramentum suppletorium)*. Przysięgę tę wskazuje stronie sędzia albo z urzędu, albo na żądanie przeciwnika, lub fiskała i obrońcy węzła, jeśli ci ostatni biorą udział w procesie. Zastosowanie przysięgi następuje głównie wtedy, kiedy idzie o określenie stanu świeckiego lub zakonnego pewnej osoby. Natomiast nie można jej wskazywać w sprawach kryminalnych, ani w sprawach spornych większej wagi i kiedy sporne rzeczy lub prawa nie są własnością tej osoby, której przysięga ma być nakazana. Do sędziego należy określić wypadki, kiedy na podstawie rozmaitych okoliczności strony mają złożyć taką przysięgę (c. 1830).

Przysięgę uzupełniającą składa strona, która ma silniejsze dowody na stwierdzenie swoich pretensji, a jeśli dowody obydwóch stron są równe, wtedy raczej pozwanemu należy ją

naznaczyć. Ta strona, której wskazano przysięgę, może jej nie przyjąć, albo odkazać przeciwnikowi, chyba że sprawa toczyłaby się o stan tejże osoby. W razie odmówienia przysięgi, sędzia ocenia, czy odmowa ta jest słuszną, czy też raczej ma charakter przyznania się. Chociaż jedna strona złoży tę przysięgę, druga może ją, mimo to, zwalczać.

Jeżeli strona już udowodniła, że przeciwnik winien jej nagrodzić szkodę, lecz nie można zapomocą zwyczajnych środków stwierdzić jej wielkości, wtedy sędzia może dopuścić stronę poszkodowaną do złożenia przysięgi celem oznaczenia wielkości poniesionej szkody, jest to t. zw. przysięga szacunkowa *(iuramentum aestimatorium)*. Poszkodowana strona pod przysięgą ma oznaczyć swą stratę, jej wartość i znaczenie, stosownie do swego przekonania. Gdyby ta ocena wydawała się sędziemu zbyt wygórowaną w stosunku do danych okoliczności, może ją sam określić, w tym też celu może zawezwać nawet rzeczoznawców.

Zapomocą przysięgi może być rozstrzygnięty nietylko spór już wszczęty, lecz także jeszcze nawet niewdrożony. Strony bowiem, aby nie dopuścić do procesu, mogą się przedtem ugodzić, by sprawa została rozstrzygniętą zapomocą przysięgi. Przysięga taka nazywa się stanowczą *(iusiurandum decisorium)*. Przysięgę tę może złożyć jedna strona również w toku postępowania sądowego, w każdem stadjum procesu, a za zgodą sędziego może jedna strona wskazać taką przysięgę drugiej z tym warunkiem, by sprawa w ten sposób została rozstrzygniętą, bez względu na to, czy jest główną, czy uboczną. Jest to przysięga dobrowolna i wskazana, gdyż nie nakazuje jej sędzia, lecz jedna strona ofiaruje ją drugiej.

Ponieważ przysięga ta stanowi zupełny dowód i rozstrzyga spór, przeto jest ona zawarunkowaną tak co do przedmiotu, jak osób, które mają ją składać. Dozwoloną jest ona tylko w takich rzeczach, w których można zawierać ugody i które dla osób spornych nie przedstawiają wielkiej wartości. Może ją składać tylko ten, komu wolno zawierać ugodę, jak również tylko temu można ją wskazać, kto ma pełne prawa do danej rzeczy, a na stwierdzenie swoich praw nie ma pełnych dowodów, nadto ma odnosić się tylko do faktów własnych tej osoby, której ją wskazano (c. 1835).

Ta strona, która ofiarowała tę przysięgę, może ją odwołać przed jej złożeniem, a tej stronie, której ją ofiarowano, wolno przyjąć przysięgę, albo odrzucić, albo odkazać przeciwnikowi. Po złożeniu przysięgi stanowczej sprawę należy uważać za ukończoną wedle brzmienia formuły przysięgi. Przysięga złożona ma charakter ugody sądowej, lub zrzeczenia się. Jeżeli strona odmówi przysięgi ani też drugiej stronie nie odkaże, sędzia wtedy ocenia, czy odmowa ta jest słuszną, czy należy ją uważać za przyznanie się. Skoro strona odkaże przysięgę przeciwnikowi, jest on obowiązany złożyć ją pod rygorem przegranej. Powód, który już dowiódł zupełnie swoich praw, gdyby mu mimo to nakazano przysięgę, może jej odmówić; tak samo ma postąpić pozwany, przeciw któremu powód niczego nie dowiódł.

ROZDZIAŁ V.

Postępowanie końcowe.

42. Zamknięcie sprawy.

Po ukończeniu postępowania dowodowego przed wyrokiem, mają miejsce następujące czynności: urzędowe ogłoszenie aktów procesu, zamknięcie dowodzenia i dyskusja.

Ogłoszenie procesu polega na tem, że sędzia pozwala stronom i ich adwokatom wglądnąć nawet w tajne akta procesu i żądać ich odpisów (c. 1859).

Zamknięcie sprawy w sądzie *(conclusio in causa)* wtedy ma miejsce, kiedy strony zapytane przez sędziego oświadczą, że nic nie mają więcej do powiedzenia, czyli, że wszystkie środki dowodowe już wyczerpały, albo kiedy obrońca węzła w procesie małżeńskim w oznaczonym przez sędziego terminie nie objawi swego zdania, albo kiedy upłynie czas przepisany do przedkładania dowodów, albo kiedy sędzia zaznaczy, że sprawa jest uzadnioną w sposób wystarczający. O zamknięciu sprawy sędzia ma wydać osobne orzeczenie czyli dekret.

To zamknięcie sprawy pociąga za sobą ten skutek, że nie wolno przedkładać nowych dowodów; wyjątek zachodzi tylko w takich sprawach, które nigdy nie przepadają, np. małżeńskie albo, gdyby dopiero później znaleziono nowe dokumenta, albo gdyby poprzednio nie można było z powodu ważnej prze-

szkody naprowadzić świadków. Skoro sędzia nabierze tego przekonania, że stronom można pozwolić na przedłożenie nowych dowodów; wówczas zezwala im na to i w tym celu naznaczy nowy termin, by strony mogły poznać nawzajem dowody i ewentualnie przygotować obronę. Jeżeli tylko jedna strona prosi o naznaczenie jej nowego terminu celem dowodzenia swojej sprawy, to sędzia przed tegoż udzieleniem winien przesłuchać drugą stronę.

Po zamknięciu sprawy sędzia naznacza stronom czas odpowiedni do obrony, której strony mogą osobiście dokonać lub przez adwokatów. Termin, naznaczony na obronę, sędzia może przedłużyć lub skrócić, w ostatnim wypadku obie strony mają się na to zgodzić; jeśli zaś idzie o przedłużenie terminu, wystarczy, że sędzia przesłucha tylko drugą stronę (c. 1862).

Obrona ma być przygotowana pisemnie i zwyczajnie każdy sędzia ma otrzymać jeden egzemplarz; należy też dać ją fiskałowi i obrońcy węzła, prócz tego strony nawzajem między sobą mogą wymienić obronę, przeto należy ją przygotować w kilku egzemplarzach. Strony obronę mogą nawet wydrukować, atoli sędzia lub prezes trybunału winien się na to zgodzić, a rękopis obrony do druku winien aprobować prezes sądu. Przytem ma zwrócić uwagę, by zachowano tajemnicę; sąd może też naznaczyć wielkość obrony, liczbę ich arkuszy. Z obroną mają być wydrukowane wyciągi krótkie ważniejszych dokumentów i aktów. Po wręczeniu wzajemnem obrony obu stronom wolno sobie podać odpowiedzi w czasie, jaki sędzia naznaczy (c. 1865).

Niedozwolone są informacje ustne adwokatów celem pouczenia sędziego o kwestjach prawnych lub faktycznych, dotyczących danej sprawy. Sędzia atoli może pozwolić na odbycie krótkiej o niej dyskusji celem wyświetlenia pewnych szczegółów niejasnych; o odbycie takiej dyskusji strony mają prosić sędziego, prócz tego winny mu podać spisane te artykuły, które mają być przedmiotem dyskusji. Sędzia komunikuje artykuły te obydwom stronom, naznacza dzień i godzinę dysputy i sam nią kieruje. Przytem ma być obecny notarjusz do zapisywania tych szczegółów, które sędzia poleci mu spisać, bądź sam, bądź na żądanie stron. Jeżeli strony w oznaczonym czasie nie przedłożą obrony, albo skoro zdają się zupełnie na zdanie sędziego, wtedy sędzia po zbadaniu sprawy, gdy się przekona, że jest dojrzałą, zaraz może wydać wyrok.

43. Wyrok.

Wyrok jest to prawne orzeczenie, mocą którego sędzia rozstrzyga sprawę, przez strony przedłożoną i w sądzie rozpatrywaną (c. 1868). Wyrok nazywa się stanowczym, jeśli rozstrzyga sprawę główną, przedstanowczym zaś, jeśli odnosi się do sprawy ubocznej; inne orzeczenia sędziego nazywają się dekretami.

Sędzia dopiero wówczas może wyrokować, kiedy w sumieniu moralnie jest przekonany o jakości danej sprawy. Moralną pewność o sprawie sędzia ma sobie utworzyć na podstawie aktów i dowodów naprowadzonych w sądzie (c. 1869). Dowody winien oceniać wedle swego sumienia, chyba że prawo w jakiejś sprawie postanawia inaczej. Gdy sędzia nie może sobie wyrobić tej moralnej pewności, wtedy winien uwolnić pozwanego od instancji sądowej, czyli ma orzec, że pretensje powoda nie mają prawnej podstawy. Wyjątek stanowią t. zw. sprawy uprzywilejowane *(causae favorabiles)*. W tym wypadku sędzia przy wyrokowaniu winien zawsze skłaniać się na ich korzyść. Do takich spraw należą małżeńskie, wdów, sierót, zakładów pobożnych, również w sprawach kryminalnych należy mieć na względzie korzyść oskarżonego; przy równych z obu stron dowodach rzecz należy przysądzić temu, w czyjem jest posiadaniu (c. 1697).

Sędzia wydaje wyrok po dokładnem rozpoznaniu sprawy, a skoro sprawa jest zbyt zawiłą, albo gdy zawiera zbyt wiele dokumentów, sędzia winien wstrzymać się od wyrokowania w tej chwili. Sędzia bowiem, aby mógł sprawę taką dobrze roztrząsnąć, musi mieć ku temu odpowiedni czas do jej rozważenia, dopiero tedy po upływie odpowiedniego czasu może wyrok ogłosić.

W sądach kolegjalnych wydanie wyroku musi poprzedzić narada sądowa wszystkich członków trybunału. Prezes trybunału naznacza jej dzień i godzinę. Miejscem zebrania ma być zwyczajna siedziba trybunału, chyba że jakiś ważny powód przemawia za tem, by naradę odbyć w innem miejscu. W dniu oznaczonym wszyscy członkowie trybunału mają się jawić na posiedzeniu, każdy z nich ma mieć przygotowane wnioski, tyczące się samej sprawy, oraz powody prawne i faktyczne, któ-

remi uzasadnia swoje zdanie; wnioski członków trybunału należy złączyć z aktami sprawy. Na posiedzeniu referent pierwszy przedkłada swe wnioski, potem przemawia każdy z członków trybunału wedle starszeństwa, następnie odbywa się dyskusja pod przewodnictwem prezesa. Dyskusja ta przedewszystkiem winna zmierzać ku temu, by ustalić główne motywy wyroku. Każdy z członków trybunału może odstąpić w ciągu dyskusji od swego pierwotnego wniosku. Gdy członkowie sądu nie mogą zgodzić się na jednomyślne zdanie, albo nie chcą, w tym wypadku można odroczyć decyzję do innego posiedzenia. Jeżeli jeden tylko sędzia rozpatrywał sprawę, winien on przygotować wyrok, w sądzie zaś kolegjalnym ma to uczynić referent, naznaczony przez prezesa sądu (c. 1872, 1584).

Wyrok powinien określić sprawę w sądzie rozpatrywaną, a więc ma skazać, albo uwolnić pozwanego albo oskarżonego; ma być odpowiedzią na pytania stron i rozwiązać wątpliwości i odnosić się tylko do żądań drugiej strony; winien sprawę jasno rozświetlić i ustalić, co skazana strona ma uczynić lub dać, albo czego winna zaniechać; również ma postanowić w jaki sposób, gdzie i kiedy zobowiązanie ma być spełnione; musi być pewnym a nie warunkowym ani dwuznacznym; zawierać ma powody, tak prawne jak i faktyczne, na których się opiera, i stanowić o kosztach procesu. W sądach kolegjalnych motywy wyroku mają być zaczerpnięte z dyskusji sędziów. Sędziowie jednak mogą ustalić, jakie motywy mają być umieszczone w wyroku.

Wyrok ma rozpoczynać się od wezwania imienia bożego, następnie ma być podane imię i nazwisko sędziego, a przynajmniej ma być wymieniony trybunał, potem imię i nazwisko powoda, pozwanego lub pełnomocnika z oznaczeniem miejsca zamieszkania, prócz tego imię i nazwisko fiskała i obrońcy węzła; należy podać następnie streszczenie faktu samego i żądanie stron; poczem samo postanowienie wyroku *(pars dispositiva sententiae)* oraz jej powody. Wyrok zamyka data wydania tegoż, t. j. oznaczenie dnia, miesiąca i roku, oraz miejsca, ostatecznie podpis sędziego lub sędziów, jeśli więcej ich było i notarjusza. W taki sam sposób ma być sporządzony wyrok stanowczy i przedstanowczy.

Wyrok należy jaknajprędzej ogłosić. Trzy są sposoby ogło-

szenia wyroku: albo sędzia wzywa strony i uroczyście obwiesz-cza im wyroki; albo strony zawiadamia, że wyrok znajduje się w kancelarji trybunału, z tą uwagą, że mogą same tam go odczytać, a nawet zażądać odpisu; albo może odesłać odpis wyroku wprost do stron interesowanych przez woźnych lub przez pocztę, albo w inny sposób, stosownie do zwyczaju danej miejscowości (c. 1877).

Wyrok staje się prawomocnym *(res iudicata)*, jeśli w tej samej sprawie w różnych sądach zapadły dwa równobrzmiące orzeczenia; jeśli w ciągu prawnego terminu nie wniesiono apelacji, albo jeśli mimo zgłoszonej apelacji u sędziego *a quo*, nikt jej nie popiera w wyższym trybunale (c. 1902).

W sprawach małżeńskich, jeśli wyrok w drugiej instancji zostanie zatwierdzony, a obrońca nie wniesie apelacji do wyższego trybunału, w takim razie po upływie dziesięciu dni, licząc od zawiadomienia o wyroku, strony mogą zawrzeć ponowne związki małżeńskie (c. 1987). Przypuszczenie prawne przemawia za tem, że wyrok prawomocny jest sprawiedliwy i ważny, z tego zatem powodu wprost nie wolno go zwalczać (c. 1904). Ma on charakter prawa dla stron i jest źródłem t. zw. ekscepcji *rei iudicatae*, mocą której strony mogą nie dopuścić do ponownego wprowadzenia tej samej sprawy w innym sądzie.

44. Koszta sądowe.

Jakkolwiek prawo kanoniczne każe sędziom darmo wykonywać sądownictwo, to jednak w procesie kanonicznym mają miejsce koszta bądź tytułem honorarjów dla adwokatów i pełnomocników, bądź tytułem wydatków kancelaryjnych, bądź też jako zapłata świadków i rzeczoznawców (c. 1787, 1805). Kwestja kosztów sądowych ma charakter sprawy spadkowej. W sprawach spornych strony mogą być nawet zniewolone do złożenia pewnej kwoty tytułem kosztów sądowych. Sędzia może oznaczyć jej wysokość przed rozstrzygnięciem sprawy głównej, może też żądać, by strony zamiast naznaczonej kwoty, dały tylko rękojmię. Z reguły sędzia rozpatruje sprawę kosztów przed zawiązaniem sporu (c. 1631).

Wysokość taksy sądowej ma oznaczyć synod prowincjonalny, albo zebranie biskupów. W tym celu ma być wydany szczegółowy wykaz czynności z określeniem taksy, jaką strony

winny złożyć, czy to jako koszta sądowe, czy jako honorarja adwokackie, czy jako zapłatę za tłumaczenie i przepisywanie aktów, za sporządzenie uwierzytelniających podpisów, za wyciągi z dokumentów.

Koszta sądowe płaci zwyczajnie zwycięzcy pokonany w procesie, tak w sprawie głównej jak i ubocznej, również uporny ponosi koszta, jeśli nie usprawiedliwi swej nieobecności. Zasada ta opiera się na tem silnem domniemaniu, iż ten, kto w sądzie przegrywa, nie miał powodu wszczynania procesu, przeciw niemu tedy przemawia to przypuszczenie, że lekkomyślnie wdał się w spór, raczej dla nękania drugiej strony, aniżeli dla obrony swego prawa. Płacenie tedy kosztów dla pokonanego ma charakter środka karnego; nadto skazany jest obowiązany zwrócić szkodę, jaką druga strona z jego winy poniosła (c. 1910).

Zasada ta upada, skoro pokonany udowodni, że miał słuszny powód rozpocząć proces, sędzia zaś może mu wówczas w całości lub częściowo darować koszta. Zdarza się to wtedy, kiedy pozwany lub powód częściowo tylko zostali skazani, albo kiedy spór toczył się między krewnymi lub powinowatymi, albo kiedy chodzi o kwestję bardzo zawiłą, której bez sądu strony nie mogły rozwiązać, jeżeli np. jakaś sprawa obejmuje więcej artykułów, i w pewnych jest interesowana jedna strona, a w innych druga. Gdy sędzia daruje stronom koszta, winien to zaznaczyć w wyroku. Jeżeli sprawa sądowa dotyczyła więcej osób, mogą być one skazane na zapłacenie tylko części kosztów, stosownie do tego, jaki udział biorą w danej sprawie. Od orzeczenia, skazującego na zapłacenie kosztów, niema osobnej apelacji, lecz ta strona, która uważa się za pokrzywdzoną, może zgłosić sprzeciw w ciągu 10-ciu dni u tego samego sędziego. Sędzia ten po rozważeniu wszystkich okoliczności może zmienić wyrok wymierzający koszta; natomiast apelacja od wyroków w sprawie głównej odnosi się też do orzeczenia w sprawie kosztów (c. 1913).

Ponieważ celem pierwszorzędnym procesu jest wymiar sprawiedliwości, przeto sąd kościelny jest niezależny, od tego, czy taksy zostaną zapłacone, czy też nie. Sędzia tedy kościelny jest obowiązany rozsądzić sprawę, chociażby strony nie mogły uiścić żądanej kwoty, a sprawa jest tego rodzaju, że winna być sądownie rozstrzygniętą. O tem prawodawca tak postanawia:

Ubodzy, którzy są zupełnie pozbawieni środków, mają prawo żądać, by sąd rozstrzygnął ich sprawę darmo, a przynajmniej, by zmniejszono taksę. Kto atoli pragnie, by sąd uwolnił go zupełnie lub częściowo od płacenia taksy, ten winien wnieść podanie do sądu i załączyć odpowiednie dokumenta, celem stwierdzenia stanu majątkowego; prócz tego ma wykazać, że sprawa jego nie jest małej wagi i że ma podstawę do rozpoczęcia kroków sądowych. Sędzia, aby się przekonać, czy powody do zmniejszenia albo darowania kosztów faktycznie są uzasadnione, może poufnie i tajną drogą dowiadywać się o rzeczywistym stanie majątkowym. Kiedy ktoś na podstawie świadectwa ubóstwa został uwolniony od kosztów, mimo to sędzia może je później nałożyć, skoro w ciągu postępowania sądowego zostanie stwierdzone, że rzeczywisty stan majątku jest inny.

45. Wykonanie wyroku.

Egzekucja wyroku jest aktem sądowym, mocą którego zwycięzca w sądzie otrzymuje tę rzecz, którą mu wyrok przyznał. Egzekucja tedy jest wypełnieniem wyroku, wyrok bowiem opiera się na słowach, a egzekucja na czynach. Co się tyczy konieczności egzekucji, w tym względzie należy rozróżnić wyrok skazujący od uwalniającego. W ostatnim wypadku nie jest konieczną pozytywna egzekucja, lecz mieści się już w prawomocności wyroku. Kiedy ktoś zostanie zwolniony od żądań powoda, tem samem ustają wszelkie jego pretensje. Gdyby mimo to później powód domagał się spełnienia swoich życzeń od uwolnionego, tenże może je odeprzeć zapomocą ekscepcji prawomocnego wyroku. Również niema osobnej egzekucji w sprawach kryminalnych od wyroku, nakładającego cenzurę, gdyż cenzura zaraz po ogłoszeniu dotyka skazanego.

Wyrok ma być wykonany, kiedy stał się prawomocnym, albo kiedy przeciw niemu wniesiono apelację ze skutkiem dewolutywnym (c. 1917). Sędzia może zarządzić tymczasowe wykonanie wyroku przed jego prawomocnością, kiedy idzie o środki na utrzymanie, albo kiedy jakaś ważna przyczyna przemawia za tem, by z egzekucją nie zwlekano; w tym jednak razie druga strona ma otrzymać poręczenie, że nie poniesie uszczerbku, skoro wyrok potem zostanie obalony. Wyrok wtedy dopiero ma być wykonany, kiedy sędzia wyda w tym celu osobny dekret. De-

kret ten może mieścić się w samym wyroku albo też może być osobno wydany (c. 1919).

Wykonawcą wyroku jest ordynarjusz tej miejscowości, gdzie wyrok w pierwszej instancji został wydany. Ordynarjusz wykonuje wyrok sam bezpośrednio, albo może zlecić komu innemu. Skoro ten egzekutor nie chce wykonać wyroku albo zbyt długo zwleka, wtedy egzekucja przechodzi na sędziego trybunału apelacyjnego. W zakonach egzekutorem jest ten przełożony, który wydał wyrok, albo też delegował innego sędziego do rozsądzenia danej sprawy.

Egzekutor ma wykonać wyrok wedle jego brzmienia, chyba że dekret egzekucyjny inaczej postanawia. Gdyby egzekutor miał to przekonanie, że wyrok jest niesprawiedliwy, wówczas może powstrzymać się od wykonania, a tymczasem strony odesłać z zażaleniem do tego przełożonego, który kazał wyrok wykonać. Egzekutor może wziąć pod rozwagę ekscepcje, tyczące się sposobu wykonania, nie wolno mu jednak rozpatrywać sprawy merytorycznie.

W skargach rzeczowych, skoro wyrokiem sądu powodowi została przyznaną jakaś rzecz, bezzwłocznie należy mu ją oddać, kiedy wyrok stał się prawomocnym; w skargach zaś osobowych, skoro pozwany został skazany na zapłacenie pewnej sumy pieniężnej lub ma spełnić jakieś zlecenie, jest obowiązany tego dokonać w ciągu czterech miesięcy. Sędzia może ten termin skrócić lub rozszerzyć, nie wolno mu atoli skracać niżej dwóch miesięcy, ani też rozszerzyć ponad pół roku.

Przy egzekucji wyroku należy zważać, by o ile to jest możliwem, dla osądzonego jak najmniej było dotkliwem, zwłaszcza, by nie był pozbawiony środków do życia. Egzekucja tedy winna objąć najprzód te rzeczy, które nie są konieczne albo są mniej potrzebne dla skazanego; należy mu przeto zostawić nietylko środki do utrzymania życia, zwłaszcza duchowny musi mieć część odpowiednią wedle stanu, lecz także to wszystko, co służy do zarobkowania (c. 122, 1923). Jeżeli duchowny zostanie pozbawiony beneficjum i przed egzekucją odniesie się do stolicy apostolskiej, egzekucja ma być wstrzymana aż do wydania orzeczenia (c. 1923).

Gdy skazany utrudnia egzekutorowi wykonanie wyroku, wtedy egzekutor ma go naprzód upomnąć, potem, zagrozić ka-

rami, a kiedy są one bezskuteczne, zapomocą kar kościelnych np. cenzurami zmusić do poddania się.

ROZDZIAŁ VI.

Środki prawne.

46. Pojęcie środków prawnych.

Wyrok sądowy rozstrzyga sprawę, kończy spór, stanowi dla stron niejako prawo, któremu winny się poddać. Wyrok, prawnie wydany, ma prawne domniemanie, że jest ważny i sprawiedliwy. Mimo to nieraz strony nie poddają się wyrokowi, bądź z prawnej konieczności, bądź dlatego, że uważają go za nieważny lub niesprawiedliwy, albo że sądzą, że jest błędnie sformułowany. W tych tedy wypadkach ta strona, która uważa się za pokrzywdzoną, może starać się o obalenie takiego wyroku, lub o jego poprawę albo u tego samego sędziego albo w wyższym trybunale. Środki, do tego celu służące, nazywają się środkami prawnemi *(remedia iuris)*. Do nich należą: apelacja, zaskarżenie nieważności, przywrócenie do pierwotnego stanu, sprzeciw trzeciej osoby. Dwa pierwsze są zwyczajnemi, następne nadzwyczajnemi. Oprócz nich są jeszcze suplika, rewizja aktów i t. zw. *aperitio oris*.

Sam sędzia może błędny wyrok poprawić, jeżeli błąd wcisnął się do wyroku przy tegoż przepisywaniu, albo przy załączaniu faktów, albo w rachunkach lub też z tego powodu, że strony niejasno przedstawiły sprawę. Sędzia usuwa ten błąd mocą osobnego dekretu i na prośbę jednej strony; gdy atoli druga strona sprzeciwi się takiemu postępowaniu, sędzia również osobym dekretem orzeka o tym sprzeciwie, t. j. albo godzi się nań albo go wprost odrzuca (c. 1878).

47. Apelacje.

Apelacja jest to odwołanie się od niższego sędziego *(iudex a quo)* do wyższego *(iudex ad quem)*. Do istoty apelacji należy odwołanie się do wyższego przełożonego, nie zaś do niższego ani też do równego; równy bowiem niema żadnego zwierzchnictwa nad równym sobie władzą, niższy zaś przełożony jest podwładnym wyższego, dlatego żaden z nich nie może prawnie

wydawać poleceń temu przełożonemu, od którego strony się odwołują. Przełożony, do którego się strony odwołują, powinien mieć nietylko większą władzę od poprzedniego, lecz także winien być kompetentnym do rozpatrywania danej sprawy. Przełożony wyższej instancji, do którego się strony odwołują, ma poprzednie orzeczenie ponownie rozpoznać i albo je uchylić, albo poprawić, może zostawić je także nietkniętem, jeśli się przekona, że apelant niema słuszności.

Apelacja w swej istocie jest środkiem obrony, przeto przysługuje każdemu, kto uważa się za pokrzywdzonego z powodu wydanego wyroku. Każda strona może apelować albo sama, albo za pośrednictwem swego pełnomocnika, również może wnieść apelację fiskał albo obrońca węzła. Strona obżałowana może odwołać się od wszystkich wyroków i we wszystkich sprawach, z wyjątkiem tych, w których prawodawca wyraźnie zabrania apelacji.

Stosownie do c. 1880 nie można apelować w następujących wypadkach: od wyroku samego papieża lub sygnatury apostolskiej; od wyroku tego sędziego, którego stolica apostolska delegowała do rozpatrzenia jakiejś sprawy z klauzulą: *appellatione remota;* od wyroków nieważnych; od wyroków prawomocnych; od wyroków, które opierają się na przysiędze stanowczej *(iureiurando litis decisorio)*; od dekretu sędziego albo od wyroku przedstanowczego, chyba że ktoś połączy taki wyrok z apelacją od wyroku stanowczego; od wyroku w takiej sprawie, o której prawo postanawia, by bezzwłocznie, stanowczo została załatwioną; od wyroku wydanego przeciw upornemu, który nie usprawiedliwił swej uporności i od wyroku wydanego przeciw temu, kto wyraźnie i pisemnie oświadczył, że zrzeka się apelacji.

Zakaz apelacji w tych wypadkach opiera się na następujących powodach. Od orzeczenia papieża nie wolno apelować z tego powodu, że on jest głową Kościoła, niema więc wyższego przełożonego, do któregoby można skierować apelację. Nie wolno też apelować od papieża do soboru powszechnego, gdyż papież jest ponad soborem (c. 228), ani też do Chrystusa Pana, gdyż apelować można tylko do trybunału widzialnego, a Chrystus Pan jest niewidzialną głową Kościoła.

Co się zaś tyczy niższych trybunałów, zakaz ten ma za-

pobiedz tylko bezpodstawnym apelacjom *(appellatio frivola).* Kto bowiem ma przeciw sobie dwa albo więcej wyroków, wydanych w niższych trybunałach, przeciw temu przemawia prawne domniemanie, że sprawa jego nie jest zupełnie czystą, i że odwołuje się raczej dlatego, by zwłóczyć egzekucję wyroku, aniżeli dla zadośćuczynienia sprawiedliwości.

Zdarzyć się jednak może, że strona ma słuszne powody, dla których nie może przyjąć nawet prawomocnego wyroku, lub też zatwierdzonego przez papieża. W tych wypadkach wolno jej odwołać się do papieża z prośbą o ponowne przesłuchanie, albo o ponowne zbadanie tych samych aktów *(supplica)*, albo o cofnięcie swego zatwierdzenia *(aperitio oris)*, względnie o danie polecenia przełożonym niższej instancji, by sprawę mogli jeszcze raz rozpatrywać, albo też by sędzia poddał rewizji poprzedni wyrok. Zakaz tedy apelacji nie jest bezwzględny, nie dopuszcza tylko apelacyj bezpodstawnych, nadto nie są wykluczone inne środki prawne.

Apelację należy zgłaszać w trybunale niższym wobec tego sędziego, który wydał wyrok w ciągu dziesięciu dni, licząc od zawiadomienia. Co się tyczy sposobu zakładania apelacji, można zgłaszać ją ustnie zaraz po ogłoszeniu wyroku, albo później, w ostatnim jednak wypadku, należy ją zakładać pisemnie. Jeśli strona ustnie apeluje, notarjusz winien bezwłocznie wpisać ją w akta.

Po zgłoszeniu apelacji w niższym trybunale należy się odnieść w ciągu miesiąca do wyższego sądu *ad quem.* Niższy jednak sędzia może przedłużyć ten termin. Strona, odwołując się do wyższej instancji, ma prosić o modyfikację wyroku, przy czem winna załączyć odpis tego wyroku wraz z pismem *(libellus appellatorius)*, za pomocą którego zgłosiła apelację w niższym trybunale. W tym przeto celu sędzia niższy winien dać odpis wyroku, a gdy nie chce tego uczynić, w takim razie czas do wniesienia apelacji nie upływa. Strona obżałowana ma o tem zawiadomić sędziego *ad quem*, a ten winien nakazać sędziemu *a quo*, by zadośćuczynił żądaniu strony (c. 1884). Jeżeli strona umrze, albo zostanie usuniętą z urzędu, w imieniu którego występowała w sądzie, wtedy należy zawiadomić inne interesowane strony w danej sprawie o zapadłym wyroku, a czas do zgłaszania apelacji i do wnoszenia w wyższym trybunale

liczy się od dnia zawiadomienia tychże osób. Po daremnym upływie czasu *(elapsis fatalibus appellatoriis)* do zgłaszania apelacji wobec sędziego *a quo*, czy też do popierania u sędziego *ad quem*, apelację należy uważać za zaniechaną.

Z apelacji wniesionej przez jedną stronę i druga korzysta. Jeżeli jedna strona założy apelację tylko od jakiejś części wyroku, to druga może apelować od innych części, chociażby już upłynęły terminy apelacyjne; druga strona może apelować nawet warunkowo, t. j. jeżeli pierwsza porzuci apelację, w takim razie i ona od niej odstąpi. Jeżeli wyrok obejmuje więcej kwestj a apelant zwalcza tylko niektóre z nich, znaczy to, że na inne się zgadza, jeżeli zaś żadnej kwestji nie wymieni wyraźnie, to apelacja taka obejmuje wszystkie sprawy, zawarte w wyroku. Skoro jeden z kilku współpozwanych lub powodów wniesie apelację, ma ona takie znaczenie, jakoby każdy z osobna odwołał się, kiedy sprawa dotyczy każdego z osobna. Gdy jednak sędzia *ad quem* zatwierdzi wyrok niższej instancji, wtedy koszta sądowe ponosi ten, kto faktycznie zgłosił apelację (c. 1888).

Apelacja może mieć podwójny skutek: wstrzymujący i dewolutywny *(effectus suspensivus vel devolutivus)*. Apelacja ze skutkiem wstrzymującym zawiesza wykonanie wyroku, stosownie do prawnej zasady: *Lite pendente nihil innovetur*; ze skutkiem zaś dewolutywnym nie wstrzymuje wykonania wyroku, chociaż spór w samej sprawie jeszcze się toczy. Z reguły każda apelacja jest połączona ze skutkiem zawieszającym, chyba że skutek dewolutywny jest wyraźnie w prawie zaznaczony. Rekurs natomiast w wypadkach administracyjnego postępowania nie zawiesza juryzdykcji niższego przełożonego, jeśli już przystąpił do rozpatrywania danej sprawy; niższy tedy przełożony w dalszym ciągu może ją roztrząsać i zakończyć wyrokiem stanowczym, chyba że stolica apostolska w całości odwołała do swego trybunału (c. 1569). Po zgłoszonej apelacji sędzia niższy ma odesłać do sądu wyższego wszystkie akta danej sprawy w odpisie lub pierwopisy (c. 1644).

W instancji apelacyjnej nie można stawiać nowych żądań, zawiązanie tedy sporu ma zmierzać tylko ku temu, by pierwszy wyrok został zatwierdzony lub zmieniony, czy w całości czy też

częściowo. Wolno atoli posługiwać się nowemi dokumentami i nowe przytaczać dowody celem stwierdzenia danej sprawy.

48. Zaskarżenie nieważności.

Wyrok jest nieważny, jeśli zostały pominięte zasadnicze prawidła procesowe czyli istotne formalności. Nie każdy wyrok nieważny pociąga za sobą ten sam skutek, nieważność bowiem wyroku w skutkach swoich może być cofniętą, albo też nie, czyli konieczność pewnych formalności może być usuniętą, inne zaś wady są tego rodzaju, że wyrok zawsze i we wszystkich okolicznościach jest nieważny.

Nieważność wyroku nie może być usuniętą w następujących wypadkach: kiedy został wydany przez sędziego absolutnie niepowołanego, albo w trybunale kolegjalnym nieprawnie złożonym, t. j. w takim, w którym nie było przepisanej liczby sędziów; kiedy strony a przynajmniej jedna z nich nie ma prawa występowania w sądzie albo prawnego pełnomocnictwa (c. 1892). Nieważność może być usuniętą, jeżeli strony nie były wezwane, jeśli wyrok nie jest powodami uzasadniony, jeśli nie jest podpisany według przepisów prawnych i jeśli nie ma daty wydania, t. j. brak w nim roku, miesiąca, dnia i miejsca.

Środkiem prawnym przeciw wyrokom nieważnym jest zażalenie nieważności *(querela nullitatis)*, a postępowanie procesowe nazywa się *circumscriptio sententiae.*

Ponieważ orzeczenie nieważne nie jest właściwie wyrokiem, gdyż sprawy nie rozstrzyga, przeto sędzia, wydając taki wyrok, nie spełnił swego obowiązku sędziego. Z tego powodu strona, która przekonała się, że wyrok jest nieważny, może domagać się u tego samego sędziego ponownego rozpoznania sprawy i wydania nowego wyroku. Gdy sędzia uczyni zadość żądaniom strony, sprawa kończy się w jego trybunale; gdy zaś odmówi, wtedy strony mogą zawezwać pomocy sądu wyższego w tym celu, by stwierdził, kto błądzi i komu należy przyznać słuszność: czy sędziemu wyrokującemu, czy stronom interesowanym.

Zażalenie nieważności można przedkładać jako ekscepcję, albo jako skargę. Jeśli nieważność wyroku jest nieusuwalną, wtedy zażalenie nieważności można zawsze przedkładać, termin bowiem jest nieokreślony; w sposób zaś skargi w ciągu

trzydziestu lat, licząc od dnia wydania wyroku. W wypadkach usuwalnej nieważności zażalenie można zgłaszać albo razem z apelacją, t. j. można zaczepić tak ważność jak też sprawiedliwość wyroku, albo osobno jako zażalenie. W pierwszym razie terminem do zgłaszania jest dziesięć dni, w drugim zaś trzy miesiące, licząc od dnia wydanego wyroku (c. 1893, 1895).

Sprawę nieważności rozpatruje ten sam sędzia. Ilekroć jednak strona podejrzywa go o stronniczość i przypuszcza, że jest jej nieprzyjaznym, natenczas może żądać, by w tym samym sądzie naznaczono innego sędziego do rozpatrzenia jej sprawy. Zaskarżenie mogą zgłaszać nietylko strony same, lecz także fiskał i obrońca węzła. Również sam sędzia może wyrok, jaki wydał, odwołać albo poprawić w terminie wyżej wspomnianym.

49. Sprzeciw trzeciej osoby.

Ilekroć wyrok stanowczy narusza prawa trzecich osób, wówczas przysługuje im nadzwyczajny środek zwany *oppositio tertii*, mocą którego mogą zwalczać go przed wykonaniem. Trzecią osobą jest ta, która nie występowała w sądzie ani w charakterze powoda ani pozwanego.

Sprzeciw może zgłosić trzecia osoba albo u tego samego sędziego, który wydał wyrok, z prośbą o rewizję tegoż, albo też może wprost odnieść się do wyższej instancji. W obu wypadkach kto zgłasza swoje pretensje *(oppositor)* winien dowieść, że faktycznie w prawach swoich został naruszony, albo że jest uzasadnione prawdopodobieństwo, że może doznać szkody, gdyby wyrok został wykonany; dopóki to nie zostanie udowodnione, sędzia mimo sprzeciwu winien wyrok wykonać (c. 1899).

Skoro sprawa sprzeciwu zostanie wniesioną do wyższego trybunału, wtedy instancję należy kierować wedle ustaw prawa apelacyjnego; gdy zaś w tym samym trybunale ma być rozpatrywaną, w takim razie należy zachować przepisy dla spraw wpadkowych. Jeżeli zostanie stwierdzonem, że słuszne są pretensje trzeciej strony, wówczas wyrok ma być zmieniony stosownie do jej żądania.

50. Przywrócenie do pierwotnego stanu.

Przywrócenie do pierwotnego stanu jest to środek nadzwyczajny, którego prawo udziela ze względów wyższej słu-

szności, celem zniweczenia prawnych skutków, przywiązanych do pewnych aktów prawnych. Restytucja nie narusza istoty samych aktów, uważa tylko za nieistniejące następstwa tych aktów, o ile są one szkodliwe dla stron. Ma ona przywrócić sprawę do tego stanu, w jakim była przed wprowadzeniem jej na forum sądowe, dlatego zostają usunięte skutki pewnych zdarzeń, że zaszły w takich okolicznościach, w których według ducha prawa zajść nie powinny. Mocą tego środka można domagać się naprawienia wyrządzonej ciężkiej szkody, która wynikła z czynności ważnej i tego rodzaju, że może być rozwiązaną; środek ten może być skierowanym nawet przeciw prawomocnym wyrokom sądowym.

Restytucja przysługuje małoletnim i tym, którym przyznano prawa małoletnich; na środek ten mogą odwołać się dziedzice i następcy małoletnich. Może być przyznaną i pełnoletnim, którzy są pozbawieni innych zwyczajnych środków prawnych i nie mają prawa do t. zw. *actiones rescissoriae.* Pełnoletni, aby mogli korzystać z tego środka, muszą podać ważny powód, dlaczego nie odwołują się na inny środek, nadto winni udowodnić, że szkoda, jakiej doznali, nie wyniknęła z ich winy. Prośbę o udzielenie restytucji należy skierować do sędziego właściwego tej osoby, przeciw której ona się zwraca.

Restytucję przyznaje ten sędzia, który wydał wyrok, gdyby atoli wyrok wydany w niższej instancji był wadliwy z tego powodu, że sędzia zaniedbał prawnych formalności, w takim razie sędzia wyższej instancji winien ją przyznać. Małoletnim i tym, którzy mają prawa małoletnich, sędzia nawet z urzędu może przyznać restytucję po wysłuchaniu lub na wniosek fiskała (c. 1688). Małoletni mogą prosić o restytucję w ciągu czterech lat, licząc od czasu dojścia do pełnoletności; pełnoletni i osoby moralne od dnia doznanej krzywdy i ustania przeszkody. Jeżeli wydano wyrok zaocznie przeciw upornemu na jego szkodę może on prosić tego sędziego, który wyrok ogłosił, o przyznanie sobie restytucji do wniesienia apelacji w ciągu trzech miesięcy, licząc od chwili zawiadomienia o zapadłym przeciw niemu wyroku. W tych zaś sprawach, dla których wyrok sądowy sprawy absolutnie nie przesądza, restytucja może być przyznaną i po upływie tego czasu (c. 1847).

Na środek restytucji w sprawach sądowych wtedy można

się odwołać, kiedy jest widocznem, że wyrok, który stał się już prawomocnym, jest niesprawiedliwy. Wyrok zaś jest niesprawiedliwy, gdy opiera się na fałszywych dokumentach, gdy później wykryto nowe dokumenta, które w innem świetle przedstawiają dane fakta, na podstawie których ma być wydane inne orzeczenie; gdy jedna strona podstępnie działała na szkodę drugiej i w ten sposób spowodowała wyrok; gdy jest oczywistem, że sędzia zaniedbał jakiegoś prawnego przepisu (c. 1905).

Prośba wniesiona o przyznanie restytucji zawiesza egzekucję wyroku, jeżeli ta nie została jeszcze rozpoczęta, Gdyby było prawdopodobnem, że strona dlatego prosi o restytucję, by zwłóczyć wykonanie wyroku, wówczas sędzia może postanowić by wyrok wykonano, atoli petent ma otrzymać odpowiednią rękojmię, by nie poniósł szkody na wypadek przyznanej mu restytucji (c. 1907). Przyznana restytucja pociąga za sobą ten skutek, że wszystkie sprawy wracają do poprzedniego stanu (c. 1689).

ROZDZIAŁ VII.

Proces karny.

51. Określenie procesu karnego.

Proces karny jest to szereg czynności sądowych, przez które sędzia rozpoznaje sprawę karną i kończy ją wyrokiem. Cały proces obejmuje dwie fazy: postępowanie przygotowawcze i właściwy proces. Celem pierwszego jest przygotowanie materjału, na podstawie którego właściwy proces może być rozpoczęty. Dwie są główne drogi, które prowadzą sędziego do zebrania materjału karnego, t. j. droga donosu i śledztwa. Celem natomiast właściwego procesu jest stwierdzenie przewinienia osoby oskarżonej i, co za tem idzie, nałożenie odpowiedniej kary albo też uwolnienie, jeśli zarzuty przeciw oskarżonemu nie zostaną udowodnione.

Przedmiotem sądu karnego są tylko występki publiczne (c. 1933, § 1). Występek jest publicznym, jeżeli o nim powszechnie wiadomo, albo zdarzył się w takich okolicznościach, że nie może się ukryć; taki przeto występek może być łatwo udowodniony w sądzie. Występek nieznany publicznie nazywa się

tajnym; taki występek, którego żadną miarą nie można w sądzie udowodnić, należy do trybunału bożego. Drogą procesu kanonicznego nie mogą być rozpatrywane występki tajne i publiczne duchownych, którzy nie przestrzegają rezydencji; konkubinarjuszów i proboszczów, którzy nie spełniają swoich obowiązków. Ostatnie występki mają być rozpatrzone i osądzone w krótkiej drodze procesu sumarycznego.

Jakkolwiek juryzdykcja sądów kościelnych rozciąga się na wszystkich ochrzczonych, tak duchownych jak i laików, to jednak sędzia kościelny winien się wstrzymać od stosowania kar, skoro laik dopuścił się jakiegoś karygodnego czynu, do którego również kompetentną jest władza świecka *(mixti fori)* i wymierzyła już karę.

Przełożony kościelny może karać winnych nietylko po przeprowadzeniu procesu kanonicznego, lecz także z pominięciem formalności sądowych może stosować środki karne, pokuty a nawet nakładać cenzury, jeżeli występek jest pewny (c. 1933).

52. Oskarżenie.

Oskarżenie jest to doniesienie sędziemu o występku dla pomszczenia i odwetu. Ma ono głównie na celu dobro publiczne, któremu przestępca zadał ranę. Oskarżyciel tedy, występując przeciw winowajcy, pragnie uleczyć te rany wymiarem kary; w ten sposób ból, zadany winowajcy, stanie się czynnikiem odwetu, który wprowadzi harmonję społeczną nadwerężoną występkiem. Aby cel ten został osiągnięty, oskarżyciel nietylko ma zawiadomić sędziego o występku i podać jego sprawcę, lecz jest obowiązany dowieść prawdziwości zarzutów, jakie przypisuje winowajcy.

Wedle c. 1934 jedynym oskarżycielem w sprawach karnych jest tylko fiskał. Przed wytoczeniem atoli procesu karnego fiskał musi się upewnić o istnieniu przestępstwa i sprawcy tegoż. Fiskał występuje w sądzie w charakterze oskarżyciela albo z urzędu, albo na zlecenie biskupa lub oficjała.

Jeżeli ktoś doznał krzywdy lub został zniesławiony, w tym wypadku proces karny może być wszczęty, gdy poszkodowany doniósł o tem przełożonemu lub wniósł zażalenie; natomiast fiskał z urzędu rozpoczyna kroki sądowe, gdy zniesławionym zostanie duchowny lub zakonnik, albo gdy duchowny wyrzą-

dził komuś krzywdę. Zwyczajną drogą, jaką występki dochodzą do wiadomości sądu i do fiskała, jest donos i poprzednio dokonane śledztwo. Są to dwa środki, które dostarczają fiskałowi materjału do oskarżenia winowajców w sądzie karnym.

53. Doniesienie.

Doniesienie *(denuntiatio)* jest to zawiadomienie przełożonego o jakimś występku; doniesienie tedy ma raczej charakter informacji, na podstawie której sędzia może rozpocząć dalsze badanie.

Ze względu na cel doniesienie jest albo ewangeliczne *(denuntiatio evangelica, paterna, fraterna, caritativa)*, albo sądowe *(judicialis)*; pierwsze zmierza do poprawy winowajcy, drugie do ukarania. Ewangeliczny donosiciel przedkłada skargę przełożonemu nie jako sędziemu i mścicielowi, lecz jako pasterzowi i ojcu, który ojcowskiem słowem przestrogi, prośbą a nawet i groźbą winien skłonić błądzącego do poprawy. Takie doniesienie nie może być podstawą do procesu sądowego. Celem doniesienia sądowego jest ukaranie winowajcy, pomsta publiczna. Donosiciel jest obowiązany dostarczyć fiskałowi środków dowodowych, stwierdzających prawdziwość występku. Występek tedy musi być pewny a przynajmniej zamierzony na przyszłość, gdy jest wątpliwy, należy go przedłożyć przynajmniej z wszystkiemi okolicznościami.

Każdy wierny zawsze może donieść zwierzchnikowi kościelnemu o występkach, aby otrzymać zadośćuczynienie z powodu doznanej krzywdy, lub też aby odwrócić albo naprawić jakieś zgorszenie. Wtedy winien wystąpić jako donosiciel, kiedy zobowiązuje kogoś do tego prawo powszechne lub partykularne przepisy. Nikomu też nie wolno milczeć, gdy prawo naturalne domaga się wyjawienia jakiegoś przestępstwa, albo gdy idzie o usunięcie jakiegoś niebezpieczeństwa, które zagraża wierze, religji, dobru społecznemu. Należy przeto bezwłocznie wyjawić, jeśli np. w pewnej miejscowości ktoś szerzy przewrotne zasady, podkopujące wiarę i obyczaje, np. zachęca do pojedynków, głosi wielożeństwo i rozwody, uczy bluźnierstwa, dopuszcza się świętokradztwa, trudni się świętokupstwem, nadużywa sakramentów do złych celów, pochwala czary, gusła i wróżbiarstwo. Na podstawie przepisów kodeksu każdy wierny ma donieść tych ka-

płanów i zakonników, którzy należą do masonerji lub do innej sekty zakazanej przez Kościół (c. 2336); penitent spowiednika o solicytacji w ciągu miesiąca (c. 904, 2368), o szkodliwych książkach (c. 1397), o małżeństwie nieważnie zawartem (c. 1971), o przeszkodach małżeńskich i do święceń kapłańskich (c. 999, 1097). Obowiązek donosu trwa bez względu na to, czy zbrodnia jest publiczną czy tajną; każdy bowiem winien starać się o odwrócenie złego od społeczeństwa, chociażby ono było tajnem.

Doniesienie ma być skierowane do ordynarjusza albo do kanclerza kurji, lub do dziekana albo też do proboszcza; ci ostatni są obowiązani bezwłocznie odesłać je do ordynarjusza (c. 1936). Sędzia, gdy nie jest przekonany o dobrej intencji donosiciela, może zbadać jakiemi pobudkami on się kieruje, a więc, czy powoduje się dobrem publicznem, czy może działa pod wpływem nieprzyjaźni lub nienawiści, czy też własnej pychy. Również przełożony ma wziąć pod rozwagę osobiste przymioty donosiciela, czy to jest człowiek uczciwy, stały w przekonaniach, czy lekkomyślny; trzeba mieć też na względzie zasługi i dobre strony tego, przeciw komu donos jest skierowany. Jeśli oskarżony jest człowiekiem wzorowym pod względem charakteru i życia i zasłużonym społeczeństwu, nie można wtedy z łatwością przyjmować donosu; skoro fakt jest widocznym, należy w takim razie przypuścić, że dopuścił się tego z ułomności a nie ze złości. W takim przeto wypadku, zamiast wytaczania procesu można zastosować środki karne, np. udzielić nagany, nałożyć jakąś pokutę.

Donos może być uskuteczniony ustnie lub pisemnie, ale donosiciel winien się zawsze podpisać a sędzia sprawdzić autentyczność pisma, wzywając donosiciela i pytając się go, czy uznaje dane pismo za swoje; zeznanie należy zapisać w aktach. Doniesienie niesprawdzone autentycznością pisma jak i niepodpisane uchodzi za potwarz. Jeśli zostanie udowodnionem, że ktoś z rozmysłu donosił fałszywie, taki jako oszczerca winien być ukarany (c. 1645). Doniesienie ustne ma być wpisane w akta.

54. Śledztwo.

Śledztwo jest to badanie sędziego celem wykrycia zbrodni i jej sprawców. Ma ono miejsce wtedy, kiedy jakiś występek nie jest ani jawny ani zupełnie pewny, lecz znany jest tylko

z pogłosek albo z doniesienia albo z tego, że ktoś szkodę zgłosił. Rzeczą jest ordynarjusza rozstrzygnąć, kiedy na podstawie zebranych powodów można wstąpić na drogę śledczą, by w ten sposób zbadać podstawę donosu lub pogłosek (c. 1942). Zapomocą śledztwa należy sprawdzić winę, ilekroć idzie o nałożenie na kogoś właściwej kary lub cenzury, albo też o wydanie orzeczenia o ściągnięciu jakiejś kary (c. 1939).

Śledztwo jest podwójne: ogólnikowe i szczegółowe, pierwsze jest podstawą drugiego i wynik jego może uprawnić sędziego do rozpoczęcia drugiego. Śledztwo ogólnikowe ma miejsce wtedy, kiedy np. biskup bada, czy i w jaki sposób wierni spełniają przepisy kościelne, lub czy i jakie wykroczenia zdarzają się w djecezji. Śledztwo takie jest właściwie wizytacją kanoniczną do której ustawy kościelne zobowiązują wszystkich zwierzchników, a która bezpośrednio nie dotyka żadnych osób. Śledztwo takie biskup może zarządzić i wtedy, gdy doniesiono mu o jakiemś przestępstwie bez oznaczenia jednak osoby, a że śledztwo to nie może naruszać powagi żadnych osób, przeto należy je prowadzić ostrożnie, by uniknąć podejrzenia, jakoby było skierowane przeciw pewnej osobie. Skoro ogólnikowe śledztwo wskaże jakąś osobę jako sprawcę występku, wtedy ma nastąpić śledztwo szczegółowe o danym występku i jego sprawcy.

Innym środkiem, który uprawnia sędziego do szczegółowego śledztwa jest głos publiczny *(publica fama)*, przypisujący danej osobie pewne przestępstwo. Sędzia atoli, by odwrócić od siebie podejrzenie wszelkiej stronniczości, przed rozpoczęciem śledztwa musi sprawdzić istnienie tejże famy. Fama może być stwierdzoną przynajmniej przez dwóch świadków, którzy muszą stwierdzić, że o tem mówi publicznie większa część społeczeństwa. Niewystarczającem jest zeznanie, gdy świadkowie mówią, że to słyszeli od wielu *(a multis)*, gdyż *multi* oznacza 3—4 osoby, a w miejscowości liczącej około 4000 osób 3—4 osoby nie tworzą jeszcze opinji; nie wystarczy też, gdy świadkowie zeznają, że to publicznie słyszeli, gdyż zdarzyć się może, że ktoś jeden publicznie tak powiedział.

Świadkowie mają udowodnić, na jakiej zasadzie ludzie danej miejscowości tak mówią; winni też podać objawy tej dyfamacji. Znakiem zniesławienia jest np., gdy inni unikają towarzystwa danej osoby. Należy tedy pytać świadków, czy wiedzą

o tem, że popełniono występek? skąd o tem wiedzą? kogo uważają za sprawcę? dlaczego tego a nie kogo innego? Nieraz należy pytać o miejsce i czas dokonanego występku lub słyszanej opinji. Świadkowie mają też wskazać tego, kto im przekazał wieść o występkach, aby sędzia wyrobił sobie zdanie o charakterze tej osoby, dlatego winni podać dwie albo trzy osoby stateczne i nieposzlakowane, celem stwierdzenia, że dana osoba jest sprawcą publicznie omawianych występków. Osoby te muszą być imiennie podane, w przeciwnym bowiem razie przełożony nie może być pewnym, czy krążące wieści mają swe źródło w ustach ludzi uczciwych, poważnych i w mowie ostrożnych, gadanie ludzi złej woli, plotkarzy, oszczerców nie ma znaczenia. Jakkolwiek fama nie została stwierdzoną, mimo to sędzia może rozpocząć szczegółowe śledztwo, jeśli istnieją przynajmniej pogłoski *(rumor)*, tembardziej, gdy przemawiają inne silne poszlaki i gdy zbrodniczy czyn wielce zagraża dobru społecznemu, a niema innego środka do odwrócenia tego niebezpieczeństwa.

Śledztwo to należy prowadzić ostrożnie, by niewinny nie poniósł szkody na sławie. Im dana osoba, przeciw której wdrożono śledztwo, poważniejsze zajmuje stanowisko, im większą cieszy się sławą, im większe ma zasługi, z tem większą ostrożnością należy prowadzić śledztwo (c. 1943). Z tego powodu śledztwo powinno się odbywać albo na miejscu pobytu, albo też w miejscu popełnionego przestępstwa, na miejscu bowiem najłatwiej zebrać dowody, miejscowi też świadkowie najlepsze mogą dać zeznanie; idzie także o to, by danych osób nie okryć niesławą w innej miejscowości, gdzie zażywają powagi i cieszą się sławą uczciwych ludzi.

Śledztwo może przeprowadzić sam ordynarjusz. Wskazaną jednak jest rzeczą, by zlecił je innemu sędziemu, o ile możności synodalnemu. Sędzia śledczy może być delegowany tylko do jednej sprawy, i tylko wtedy, kiedy zajdzie tego potrzeba; nie można naznaczać sędziego śledczego w ogólności do wszystkich spraw bieżących lub przyszłych.

Obowiązki sędziego śledczego są takie same, jak innych sędziów. Winien on tedy przed rozpoczęciem śledztwa złożyć przysięgę, że tajemnicy dotrzyma, że zlecenie dane wiernie spełni i że nie będzie przyjmował podarunków. W czasie śledztwa winien być bezstronnym; winien zwrócić uwagę na sto-

sunek obwinionego do oskarżycieli, a więc, czy są jego nieprzyjaciółmi, czy towarzyszami w działaniu, czy też krewnymi; oraz wziąć pod rozwagę pobudki oskarzycieli, np. czy występują z gorliwości dobra powszechnego, czy mają na względzie poprawę błądzącego, czy też powoduje nimi fałszywa gorliwość i zazdrość, czy prywatna zemsta jest bodźcem do oskarżenia. Sędzia śledczy nie może potem tej samej sprawy rozpatrywać w sądzie jako sędzia właściwy (c. 1942).

Jeśli się okaże potrzeba, sędzia śledczy moze zawezwać i przesłuchać świadków lub rzeczoznawców. Przed zeznaniem może ich związać przysięgą do zachowania tajemnicy i do wyjawienia prawdy; przed zamknięciem zaś dochodzenia może zasięgnąć rady fiskała, a nawet podać do jego wiadomości wszystkie akta, ilekroć wyłonią się w danej sprawie jakie trudności.

Po ukończeniu śledztwa sędzia winien oddać ordynarjuszowi cały materjał zebrany wraz ze swoim poglądem na sprawę. Ordynarjusz lub oficjał, otrzymawszy akta, skoro się przekona, że doniesienie jest bezpodstawne, i że zarzuty przeciw obwinionemu nie są stwierdzone, wtedy zarządza, by akta tej sprawy zostały złożone w tajnem archiwum kurji. Skoro zaś są poszlaki występku, lecz niedostateczne do wdrożenia skargi kryminalnej, wtedy akta również mają być złożone w archiwum, a tymczasem należy śledzić postępowanie podejrzanego. Ordynarjusz winien zarządzić przesłuchanie obwinionego celem sprawdzenia słuszności podstaw zarzutów, jeśli np. przekona się, że posądzony pozostaje w blizkiej okazji do upadku, wtedy winien go upomnąć, zagrozić a nawet nakazać, by zmienił tryb życia. Jeśli jest dostateczna podstawa do wszczęcia kroków sądowych, a przynajmniej przemawia za tem silne prawdopodobieństwo, wtedy zwierzchnik kościelny albo udziela mu nagany, albo wprowadza sprawę na tory sądowe. Wprzód jednak pozwany winien być o tem uwiadomiony.

55. Nagana.

Jeżeli oskarżony w ciągu śledztwa przyzna się do winy, w takim razie ordynarjusz miasto wytaczać proces kryminalny, może mu udzielić nagany sądowej. Ten środek może być stosowany zwłaszcza wtedy, kiedy idzie o mniejsze przestępstwa,

albo kiedy podsądny po raz pierwszy dopuścił się jakiegoś występku. Nagany atoli nie wolno udzielać, kiedy idzie o występek, za który ma być nałożona kara klątwy zastrzeżonej stolicy apostolskiej w szczególniejszy sposób *(specialissimo vel speciali modo)*; albo kiedy idzie o pozbawienie kogoś beneficjum, lub o zastosowanie kary infamji, depozycji lub degradacji; albo też kiedy ma być wydany wyrok orzekający, że ktoś już ściągnął na siebie karę właściwą, lub popadł w cenzurę; wreszcie, kiedy ordynarjusz na podstawie rozmaitych okoliczności nabierze przekonania, że nagana nie wystarczy do naprawienia zgorszenia, jeśli ktoś już poprzednio wielokrotnie dopuszczał się takich samych występków, lub już otrzymał naganę. Nagany bowiem można udzielić najwyżej dwa razy (c. 1949).

Nagany można udzielić nietylko przed rozpoczęciem procesu, lecz także w czasie trwania postępowania sądowego aż do zamknięcia aktów. Nagana udzielona wywiera ten skutek, że postępowanie sądowe pozostaje w zawieszeniu; ponownie zaś można je podjąć dopiero wówczas, kiedy nagana okaże się bezskuteczną, t. j. gdy oskarżony nie da znaków poprawy. Nagany udzielić można wtedy, gdy ktoś wniósł zażalenie z powodu szkody wskutek występku. Ordynarjusz za zgodą stron może sprawdzić istnienie szkody i orzec o jej wielkości. Jeżeli sprawa jest zawiłą, tak że kwesji zadanej szkody nie można załatwić w krótkiej drodze, lecz koniecznie musi być poddaną sądowi, wtedy ordynarjusz może udzielić nagany celem usunięcia zgorszenia, a sprawę szkody odesłać do sądu.

Nagana sądowa nie może ograniczać się tylko na ustnem upomnieniu, lecz przełożony kościelny powinien z nią stosować środki zaradcze, np. naznaczyć jakąś pokutę, nakazać spełnienie pobożnych uczynków. Środki te winny być tego rodzaju, by w danych okolicznościach mogły wynagrodzić obrażoną sprawiedliwość i by przez ich zastosowanie zgorszenie zostało usunięte; kto np. spowodował w jakiejś miejscowości zgorszenie, nietylko ma otrzymać naganę, lecz należy przenieść go na inną posadę. Kiedy przełożony stosuje te środki przed procesem karnym, winny być one lżejsze od tych, jakie sędzia nakłada wyrokiem po przeprowadzeniu procesu (c. 1952).

56. Wdrożenie procesu karnego.

Po wyczerpaniu środków zaradczych, gdy się okazały bezskuteczne lub niewystarczające, albo nie można było ich zastosować, bo obwiniony zaprzecza, jakoby był sprawcą występków, sprawa ma wejść na drogę sądową. W tym tedy wypadku z polecenia biskupa lub oficjała akta śledztwa mają być dane fiskałowi. Ten po otrzymaniu aktów zaraz przygotowuje skargę, wnosi ją do sądu i wszczyna proces karny (c. 1955).

Gdy podsądny winny jest ciężkich występków, ordynarjusz celem usunięcia zgorszenia może zakazać mu spełniania czynności duchownych, albo przystępowania publicznie do komunji św., dopóki sprawa nie zostanie rozstrzygniętą wyrokiem sądu. Jeżeli sędzia ma to przekonanie, że oskarżony może świadków zmusić do zeznania na swoją korzyść albo ich przekupić, lub w inny sposób przeszkadzać w wymiarze sprawiedliwości, w takim razie może mu nakazać opuścić daną miejscowość lub parafję, a nawet może mu naznaczyć na pobyt jakąś inną miejscowość i tam poddać go pod nadzór. Przed zastosowaniem tych środków sędzia winien pozwanego zawezwać i przesłuchać, chyba że jest upornym i od tych zarządzeń nie przysługuje żaden środek prawny.

ROZDZIAŁ VIII.

Sprawy małżeńskie.

57. Postępowanie w razach wyjątkowych.

Sprawy małżeńskie mogą być rozpatrywane sposobem procesu zwyczajnego, albo drogą skróconą procesu sumarycznego. Zasady procesowe, podane w pierwszej części, należy stosować w procesie tylko formalnym Sposobem zaś skróconym winny być załatwione sprawy ściśle określone w c. 1990.

W postępowaniu procesowem, oprócz reguł wyżej podanych, mają być zastosowane jeszcze następujące normy. Wedle c. 1965 jeśli małżeństwo zostało oskarżone dla braku konsensu z jednej strony, sędzia winien upomnieć tę stronę, która dotychczas nie dała konsensu (przynajmniej wedle zdania drugiej strony) do tegoż odnowienia; jeżeli zaś zawarto małżeństwo

z pominięciem formy istotnej, bez asystencji kapłana i świadków w takich okolicznościach, gdzie bez trudności mogli być obecni lub mimo jakiejś przeszkody rozrywającej, w takim razie sędzia ma skłonić strony do odnowienia konsensu według przepisów prawnych, albo żeby prosiły o dyspenzę od przeszkody.

Trybunał kolegialny małżeński może rozpatrywać sprawy małżeńskie tylko wtedy, kiedy zostanie wniesioną formalna skarga lub prawna petycja. Kiedy idzie o nieważność małżeństwa albo o separację, wówczas wyłącznie sami małżonkowie mogą wnosić skargę; fiskał zaś wtedy, kiedy idzie o takie przeszkody, które z natury swej są publiczne. Natomiast inni, nawet krewni, mogą tylko donieść ordynarjuszowi lub fiskałowi, że małżeństwo zostało nieważnie zawartem. Ordynarjusz lub fiskał po otrzymaniu donosu winien sprawdzić jego prawdziwość i podstawy, na których opiera się faktyczny stan danego małżeństwa, poczem mogą je wprowadzić na drogi sądowe (c. 1971).

Jeżeli ważność małżeństwa za życia małżonków nie została zaczepioną, w takim razie po śmierci jednego z nich albo obydwóch uważa się małżeństwo za ważne, tak że niedopuszczalny jest wprost dowód przeciwny.

Samym też małżonkom przysługuje prawo proszenia o dyspenzę małżeństwa niespełnionego (c. 1973). Dyspenzy w sprawie małżeństwa niespełnionego, lecz ważnie zawartego *(rati non consummati)*, udziela wyłącznie stolica apostolska. Sędzia instruktor djecezalny ma zebrać potrzebny do tego materjał, i wszystkie akta wraz ze zdaniem biskupa i obrońcy węzła winien odesłać stolicy apostolskiej (c. 1985).

Drogą skróconego procesu mają być rozstrzygnięte sprawy małżeńskie, mianowicie kiedy małżeństwo zostanie zawarte mimo następujących przeszkód: różności wiary *(disparitas cultus)*, wyższych święceń *(ordinis)*, ślubu uroczystego czystości *(voti sollemnis castitatis)*, uprzedniego małżeństwa *(ligaminis)*, pokrewieństwa *(consanguinitatis)*, powinowactwa lub pokrewieństwa duchownego *(affinitatis aut cognationis spiritualis)*. Wymienione sprawy małżeńskie wtedy tylko mogą być rozpatrywane, kiedy widocznem jest na podstawie pewnych i autentycznych dokumentów, że jakieś małżeństwo zawarte mimo przeszkody tu wymienionej i że poprzednio nie uzyskano dyspenzy. Ordynarjusz

rozstrząsa sprawy takie przy współudziale obrońcy węzła i po przesłuchaniu stron. Wyrok nieważności wyda, kiedy sprawdzi, że małżeństwo faktycznie nieważnie zostało zawarte. Gdy istnienie przeszkody nie jest pewnem, albo kiedy nie zostanie stwierdzonem, że uzyskano dyspenzę, wtedy obrońca węzła przeciw orzeczeniu nieważności winien wnieść apelację do wyższej instancji. Po założeniu apelacji sędzia niższy ma odesłać wyższej instancji wszystkie akta danej sprawy, przytem winien zaznaczyć, że idzie tu o wypadek wyjęty ze zwyczajnych reguł procesowych. Sędzia wyższej instancji po otrzymaniu aktów wraz z obrońcą węzła może wyrok poprzedni zatwierdzić albo też wydać orzeczenie, że sprawę należy skierować na tory zwyczajnego postępowania sądowego. W ostatnim wypadku sprawę odsyła do trybunału pierwszej instancji, gdzie ma się rozpocząć proces zwyczajny (c. 1992).

Skoro małżeństwo prawnie zostało uznane za nieważne, wówczas ordynarjusz zawiadamia urzędy parafialne, gdzie znajdują się metryki chrztu i zawartego małżeństwa, by okoliczność tę zaznaczono w tych księgach (c. 1988).

Ponieważ orzeczenie sądu małżeńskiego nigdy nie staje się prawomocnem w ten sposób, by ponownie sprawa nie mogła być rozpatrywaną, przeto ilekroć wyłonią się nowe dowody za ważnością małżeństwa, wtedy proces może być wszczęty ponownie.

Komisja, ustanowiona przez papieża Benedykta XV mocą motu proprio (*Cum iuris canonici*) z 15 września 1917 r. celem autentycznego tłómaczenia kanonów kodeksu, odpowiedziała 3 czerwca 1918, że skarga o odszkodowanie za nieuzasadnione zerwanie zaręczyn jest *mixti fori*, t. z. że może być wytoczoną w sądzie kościelnym albo świeckim (c. 1017; Act. Ap. S. IX, 483).

Komisja ta 16 października 1919 r. (A. A. S. XI, 477) wyjaśniła, że sam ordynarjusz bez współudziału obrońcy węzła i z pominięciem wszystkich formalności sądowych, a nawet proboszcz, po poprzedniem odniesieniu się do ordynarjusza, może orzec o nieważności małżeństwa w następujących wypadkach: jeśli obie strony katolickie zawarły małżeństwo cywilne na tem terytorjum, gdzie obowiązywało prawo trydenckie »Tametsi«, ewentualnie dekret »Ne temere«, i następnie po uzyskaniu cy-

wilnego rozwodu pragną zawrzeć małżeństwo w kościele katolickim albo konwalidować ponownie zawarte cywilne; jeśli strona katolicka zawarła małżeństwo z akatolicką w świątyni akatolickiej w miejscu podległem dawniej prawu »Tametsi« lub »Ne temere«, poczem uzyskawszy rozwód cywilny, pragnie ze stroną katolicką połączyć się węzłem małżeńskim wedle przepisów katolickich; jeśli odstępcy od wiary katolickiej, którzy w apostazji zawarli małżeństwo bądź cywilne bądź w świątyni akatolickiej a po uzyskaniu cywilnego rozwodu, wracają do Kościoła katolickiego i zamierzają wejść w nowe związki małżeńskie ze stroną katolicką. Instrukcja ta z tego powodu żąda orzeczenia cywilnego, by rzekomi małżonkowie wobec państwa nie byli uważani za dwużeńców, gdy wejdą w nowe związki małżeńskie wedle przepisów kościelnych. Skoro bowiem w obliczu państwa dane małżeństwo uchodzi za ważne, dlatego małżonkowie winni starać się o rozwód cywilny, by uchylić się przed karnem następstwem prawa świeckiego. Skoro jednak na pewnem terytorjum np. władza cywilna jeszcze nie jest zorganizowaną, albo nie troszczy się o małżeństwa, albo uznaje za ważne tylko małżeństwa zawarte wedle przepisów kościelnych, albo nie uznaje małżeństwa zawartego wedle praw cywilnych innego państwa, sądzę, że w takich i w podobnych wypadkach ordynarjusz może pozwolić oblubieńcom na zawarcie innego małżeństwa bez poprzedniego orzeczenia cywilnego. Przewodnią bowiem myślą tej odpowiedzi i c. 1990 jest uproszczenie procedury sądowej i ułatwienie małżonkom, żyjącym w nieprawym związku, na zawarcie prawnego małżeństwa. Należy przeto przyjąć to tłómaczenie, które odpowiada myśli prawodawcy stosownie do reguły prawnej: *Certum est, quod is committit in legem, qui legis verba complectens contra legis nititur voluntatem.*

ROZDZIAŁ IX.

Sprawy wyższych święceń.

58. Postępowanie sądowe.

Duchowny, który uważa się za pokrzywdzonego z tego powodu, że otrzymał wyższe święcenia, może zwalczać ich ważność, a przynajmniej może starać się o uwolnienie od obo-

wiązków. Powody nieważności święceń mogą być po stronie udzielającego lub tego, kto je otrzymał. W pierwszym wypadku święcenia są nieważne, jeśli nie zostały dopełnione wszystkie obrzędy przepisane, w drugim zaś, jeśli przyjmujący działa pod wpływem bojaźni nie mając intencji. Ponieważ święcenia wyższe wkładają wielkie obowiązki, słuszną tedy jest rzeczą, by ten, kto je przyjął wbrew swej woli lub nieważnie, nie ponosił ciężarów.

Kompetentną władzą do rozpatrywania spraw wyższych święceń jest św. kongregacja sakramentów i kongregacja św. Officjum. Ostatnia roztrząsa te sprawy, o ile zostały pominięte istotne obrzędy przy udzielaniu święceń (gdy np. biskup nie włożył rąk przy udzielaniu kapłaństwa).

Ważność święceń może oskarżyć sam duchowny, albo jego właściwy ordynarjusz lub ten, w którego djecezji został wyświęcony. Skoro natomiast duchowny ma to przekonanie, że mimo święceń jest wolnym od obowiązków z niemi związanych, w takim razie tylko on sam może prosić o wydanie orzeczenia, zwalniającego od tych ciężarów (c. 1994). Prośbę o wydanie orzeczenia w sprawie święceń duchowny może skierować wprost do kongregacji rzymskiej; wskazaną jednak jest rzeczą, by odwoływał się za pośrednictwem swej kurji djecezalnej.

Kongregacja po otrzymaniu danej sprawy rozpatruje i rozstrzyga pod tym względem, czy należy ją skierować na drogę sądowego rozpoznawania, czy raczej ma być załatwiona w sposób administracyjny. W pierwszym razie gdy kongregacja przechyli się na drogę sądową, wówczas odsyła wszystkie akta do trybunału tej djecezji, która była właściwą duchownego w czasie święceń; jeżeli zaś ktoś zwalcza święcenia z powodu pominięcia istotnych obrzędów, wtedy sprawę tę winien rozstrzygnąć trybunał tej djecezji, w której święcenia zostały udzielone. W drugim zaś wypadku, kiedy sprawa ma być rozpatrywaną administracyjnie, sama kongregacja stanowczo ją rozwiązuje. Odnośna kurja djecezalna przygotowuje tylko materjał i przeprowadza proces informacyjny (c. 1993).

Sąd djecezalny rozstrzyga sprawę kolegialnie. Trybunał ten musi się składać z trzech sędziów; nadto, pod nieważnością postępowania, musi brać udział obrońca węzła, który ma takie obowiązki, jak i obrońca węzła małżeńskiego (c. 1996).

W ciągu toczącego się procesu, bez względu na to, czy on odnosi się do ważności święceń czy do obowiązków, z nich wypływających, duchowny nie może spełniać żadnych czynności związanych z danem święceniem; dopiero wtedy wolnym jest od obowiązków, połączonych ze święceniami, kiedy otrzyma przynajmniej dwa równobrzmiące wyroki, wydane w dwóch różnych instancjach.

Apelację od wyroku pierwszej instancji wnosi albo sam duchowny interesowany, albo obrońca węzła zakłada ją z urzędu. Obrońca węzła jest obowiązany zgłosić apelację nawet przeciw wyrokowi drugiej instancji, skoro ma na to dowody, że nie odpowiada prawdzie.

ROZDZIAŁ X.

Sądownictwo zakonne.

59. Postępowanie sądowe.

Procedura sądowa tu podana odnosi się tylko do wypadków, kiedy idzie o wydalenie zakonnika, który złożył śluby wieczyste w zakonie kleryckim wyjętym, bez względu na to, czy one są uroczyste czy pojedyncze. Wydalenie z takiego zakonu musi poprzedzić proces kanoniczny, z wyjątkiem wypadków ściśle określonych, dla których prawodawca przypisuje inne postępowanie. Wszelkie przywileje, które zakon otrzymał, o ile są przeciwne tym zarządzeniom, tem samem tracą moc prawną (c. 654).

Sprawy wydalenia z zakonu mają być rozstrzygane w trybunale kolegialnym. Trybunał składa się z najwyższego przełożonego zakonu i czterech sędziów. Przewodniczący trybunału za zgodą innych członków ma naznaczyć fiskała, który winien należeć do tego samego zakonu. Proces wtedy może być rozpoczęty, kiedy zostaną spełnione następujące warunki: muszą zachodzić ciężkie i zewnętrzne przewinienia, naruszające bądź prawo powszechne bądź danego zakonu, mają poprzedzić upomnienia i ma być stwierdzony brak poprawy. Za niepoprawnego należy uważać tego zakonnika, który dopuścił się trzech tego samego rodzaju występków, a jeśli są różne, to winny być takie, by razem wzięte ujawniły przewrotną wolę działającego, jeden

zaś występek wtedy wystarczy, kiedy z powodu kilkakrotnych poprzednich upomnień można go uważać za potrójny.

Aby dać komuś upomnienie, koniecznem jest, by występek był głośnym i znanym *(ut delictum sit notorium)*, albo wiadomy z zeznania pozasądowego lub z poprzedniego śledztwa. Przełożony, aby się przekonać, czy zakonnik jest zniesławiony, winien przesłuchać świadków. Wystarczającym dowodem na stwierdzenie famy jest zeznanie dwóch wiarygodnych i zaprzysiężonych świadków, albo autentyczne dokumenta. Upomnienia udziela sam wyższy przełożony lub kto inny z jego polecenia, np. przełożony domu. Polecenie to może dać dopiero wówczas, kiedy na podstawie informacyjnego śledztwa zostanie stwierdzonem, że zakonnik jest winnym przestępstwa. Mocą otrzymanego zlecenia można udzielić upomnienia dwa razy. Upomnienia muszą być dwukrotne, osobne za każdy z pierwszych dwóch występków, a jeśli występek ciagle trwa między jednem upomnieniem a drugiem, muszą upłynąć przynajmniej trzy dni. Z upomnieniem przełożony może połączyć naganę, zachętę do dobrego lub groźbę kary, nadto może nałożyć pokutę albo zastosować inne środki karne, zwłaszcza takie, które w danych okolicznościach mogą skutecznie wpłynąć na poprawę działającego i usunąć zgorszenie. Oprócz tego przełożony winien usunąć od podsądnego wszelkie okazje do upadku. W tym przeto celu może go przenieść do innego domu i tam poddać pod nadzór wytrawnych i bogobojnych mężów, by nie mając tam okazji do ponownego upadku, postępował drogą cnoty i doskonałości. Każde upomnienie ma być zagrożone wydaleniem. Zakonnika uważa się za niepoprawnego, gdy po drugiem upomnieniu dopuści się nowego przestępstwa, albo trwa w tem samem. Celem stwierdzenia na przyszłość, że upomnienie faktycznie nastąpiło, należy go udzielić albo wobec dwóch świadków albo pisemnie; na danym akcie upomnienia jak i na jego kopji, która ma być przechowaną w archiwum, winni podpisać się dwaj świadkowie.

Po ostatniem upomnieniu należy czekać przynajmniej sześć dni. Jest to czas przeznaczony na poprawę obwinionego. Gdy termin ten daremnie upłynie i upomnienia i nagany są bezskuteczne, wówczas przełożony wyższy ma zebrać wszyskie akta i dokumenta i odesłać je do przełożonego najwyższego. Ten po sprawdzeniu ich autentyczności oddaje je fiskałowi do zbadania

i do uczynienia swoich wniosków. Jeśli fiskał sądzi, że naprowadzone powody są niewystarczające do rozpoczęcia procesu, w takim razie sam może czynić dalsze dochodzenie. Fiskał wyłącznie przygotowuje akt oskarżenia i wytacza proces stosownie do przepisów prawa sądowego. Obwinionemu zakonnikowi należy zawsze dać czas odpowiedni do przygotowania obrony. Bronić się może sam, albo za pośrednictwem obranego adwokata.

Proces ma wykazać, że obwiniony zakonnik faktycznie jest sprawcą zarzucanego mu przestępstwa, że miały miejsce poprzednio dwukrotne upomnienia, i że one były bezskuteczne (c. 664). Wielkość występku należy oceniać nietylko tem, że delikwent przekroczył jakieś ważne prawo, lecz także wielkością kary, jakie prawo nań nakłada, zwrócić też trzeba uwagę na sposób spełnienia zdrożnego czynu, na zamiar sprawcy i na wielkość szkody materjalnej lub moralnej, spowodowanej dla zakonu. Trybunał winien zbadać wszystkie pobudki delikwenta i okoliczności, wśród których uczynek został spełniony, i roztrząsnąć wnioski fiskała oraz wziąć pod rozwagę obronę obwinionego. Gdy zostanie stwierdzonem, że powody są uzasadnione i wystarczające, trybunał wydaje wyrok wydalenia. Wyrok, aby był wykonany, musi być zatwierdzony przez św. kongregację, której należy odesłać wszystkie akta procesu (c. 666).

Dla krajów odległych najwyższy przełożony zakonu za zgodą swej rady może zezwolić, by proces został przeprowadzony na miejscu aż do wyroku stanowczego. Trybunał miejscowy winien być złożony przynajmniej z trzech członków roztropnych i doświadczonych; atoli zachowane być muszą wszystkie formalności poprzednio wymienione i przepisy prawa procesowego (c. 667).

60. Zakonnik wydalony.

Zakonnik, wydalony po złożeniu ślubów wieczystych, jest nadal związany ślubami, chyba że konstytucje danego zakonu lub przywileje apostolskie inaczej postanawiają. Kleryk niższych święceń wydalony tem samem zostaje przywrócony do stanu świeckiego. Duchowny wyższych święceń, jeśli dopuścił się jakiegoś występku, za który prawodawca nakłada karę wydalenia, albo też jeśli stał się winnym występku, na który jest nałożona kara infamji, depozycji lub degradacji, ma być pozbawiony na

zawsze noszenia szat kościelnych, t. j. habitu danego zakonu (c. 670).

Wydalony za mniejsze występki od poprzednio wymienionych, tem samem jest w suspenzie, dopóki nie otrzyma absolucji od stolicy apostolskiej. Św. kongregacja może pozwolić wydalonemu, by odziewał się w szaty kapłana świeckiego, oraz może mu naznaczyć na pobyt jakąś djecezję, atoli przedtem ma być zawiadomiony ordynarjusz tejże djecezji o powodach wydalenia. Jeśli wydalony nie zastosuje się do tego zarządzenia, tem samem ustają wszelkie zobowiązania danego zakonu względem wydalonego, który równocześnie jest pozbawiony prawa noszenia stroju kościelnego. Ordynarjusz tej djecezji, w której obecnie przebywa wydalony zakonnik, winien go umieścić w domu poprawy albo powierzyć opiece jakiegoś roztropnego kapłana. Jeżeli wydalony nie ma środków na utrzymanie, zakon ma mu udzielić wsparcia *(caritativum subsidium)* za pośrednictwem miejscowego ordynarjusza (c. 671).

Wydalony zakonnik, który nie żyje wedle przepisów kościelnych, po upływie roku a nawet i prędzej, stosownie do danych okoliczności, ma być pozbawiony wsparcia na utrzymanie i usunięty z domu poprawy; prócz tego ma być pozbawiony prawa noszenia szat kościelnych. Ordynarjusz winien zawiadomić o tem stolicę apostolską i dany zakon. Jeżeli zaś żyje uczciwie, tak że słusznie można wnioskować o poprawie, w takim razie ordynarjusz poleci jego prośbę stolicy apostolskiej o zwolnienie od suspenzy i pozwoli mu w swojej djecezji odprawiać mszę św. a nawet sprawować inne funkcje kościelne, i w ten sposób zapewnić mu utrzymanie. Gdy taki wypadek zajdzie faktycznie, zakon może wstrzymać dalszy zasiłek. Jeżeli zaś idzie o djakona lub subdjakona, całą sprawę należy przedłożyć stolicy apostolskiej.

Wydalony z zakonu, gdy nie został zwolniony od ślubów, winien wrócić do klasztoru, o ile w ciągu trzech lat dał dowody poprawy, zakon też jest obowiązany go przyjąć; gdy atoli zachodzą jakieś ważne przeszkody w przyjęciu, należy się odnieść do stolicy apostolskiej. Skoro śluby, złożone w zakonie, ustały, biskup może przyjąć wydalonego do swej djecezji, gdzie ma być pod jego jurysdykcją i szczególniejszym nadzorem; jeżeli zaś żaden biskup nie chce go przyjąć do djecezji, w takim

razie należy się odnieść do stolicy apostolskiej. Żaden zakonnik *(professus)* przyjęty do djecezji, bez osobnego zezwolenia stolicy apost. nie może otrzymać: beneficjum w bazylikach większych lub mniejszych, ani w kościołach katedralnych; nauczycielstwa lub jakiegoś urzędu w seminarjach kleryckich, w uniwersytetach i takich zakładach naukowych, które mają przywilej apostolski nadawania stopni akademickich; urzędu w kurjach djecezalnych i w domach zakonnych męskich czy żeńskich.

ROZDZIAŁ XI.

Postępowanie skrócone.

61. Uwagi wstępne.

Zasady prawne wyżej podane dotyczą procesu właściwego, formalnego. Ponieważ stosowanie tych przepisów ze wszystkiemi formalnościami sprawę przewleka, przeto zachowanie ich we wszystkich wypadkach mogłoby spowodować szkodę; prawodawca tedy dla takich wypadków, które wymagają szybkiego załatwienia, przepisał procedurę skróconą, ekonomiczną, administracyjną (c. 2145: *summarie procedendum).* W procesie tym muszą być zachowane istotne cechy postępowania sądowego. Przedewszystkiem musi być zawsze zawezwany obwiniony, by się mógł bronić, i ewentualnie przesłuchany, chyba że jest upornym i nie chce się jawić. Mimo skrócone postępowanie mogą być przesłuchani dwaj lub trzej świadkowie, bądź z urzędu wezwani, bądź sprowadzeni przez strony. Świadkowie i rzeczoznawcy przed dopuszczeniem do zeznań muszą złożyć przysięgę. Gdyby jednak ordynarjusz miał to przekonanie, że strony w tym celu naprowadzają świadków, by odwlec rozpoznanie sprawy, w takim razie może ich od zeznań wykluczyć, wprzód atoli musi wysłuchać o tem zdania proboszczów konsultorów lub egzaminatorów.

W sposób administracyjny rozpatruje sprawy sam ordynarjusz. Żeby jednak prawnie postępował, musi przybrać sobie egzaminatorów lub proboszczów konsultorów i przy rozstrzygnięciu sprawy musi mieć albo ich zgodę albo tylko wysłuchać ich zdania, stosownie do tego, czego ustawa wymaga w danych okolicznościach; nadto musi być notarjusz do spisywania aktów.

Wszyscy członkowie tego jakoby sądu, t. j. egzaminatorowie, konsultorowie i notarjusz, winni zachować tajemnicę o wszystkich czynnościach urzędowych, zwłaszcza o tajnych dokumentaah, o dyskusji, o wyniku głosowunia i motywach wyroku. W tym też celu przed rozpoznaniem sprawy mają złożyć przysięgę. Za zdradę tajemnicy ordynarjusz winien ich ukarać nietylko pozbawieniom urzędu, lecz także może nałożyć inną karę; gdyby zdrada tajemnicy spowodowała jakąś szkodę, w tym wypadku są obowiązani do jej zwrotu (c. 2144). Akta całego postępowania, podpisane przez wszystkich członków, mają być przechowane w archiwach.

Przepisane w tej procedurze upomnienia mają być dane albo ustnie wobec kanclerza lub innego urzędnika kurji lub wobec dwóch świadków, albo też listownie; dokument autentyczny upomnienia należy przechować w aktach. Za upomnianego ma być uważany także i ten, kto rozmyślnie nie dopuszcza by go upomniano (c. 2143, § 3). Od stanowczego orzeczenia dekretu przysługuje tylko jeden prawny środek, t. j. rekurs do stolicy apostolskiej. Po założeniu rekursu ordynarjusz winien odesłać wszystkie akta danej sprawy kurji rzymskiej. Przed załatwieniem rekursu tego beneficjum, którego ktoś został pozbawiony, nie wolno nadać nikomu.

Sposobem skróconym należy rozstrzygać sprawy karne, ściśle w kodeksie wyszczególnione, t. j. gdy idzie o usunięcie z parafji proboszcza, lub o jego przeniesienie, albo kiedy mają być stosowane środki karne przeciw konkubinarjuszom, albo kiedy beneficjant nie przestrzega rezydencji, lub też jest niedbałym w spełnianiu swoich obowiązków.

W zakonach postępowanie takie wtedy może być stosowane, gdy idzie o sprawdzenie występków, na które prawodawca nakłada karę wydalenia *ipso facto*. W ten sam sposób należy postąpić, gdy ma być wydalony zakonnik, który złożył śluby czasowe w zakonie lub jakiemś zgromadzeniu, albo gdy chodzi o wydalenie zakonnika po ślubach wieczystych w zakonie kleryckim niewyjętym, lub w zakonie laickim, t. j. takim, którego członkowie nie mają święceń wyższych (c. 646 i nast.).

62. Pozbawienie parafji proboszcza nieusuwalnego.

Przepisy kościelne każą nadawać beneficja duszpasterskie na stałe, na dożywocie. Za stałością przemawia wiele powodów. Proboszcz bowiem, wiedząc o tem, że jest niejako właścicielem parafji, może ułożyć program pracy na szerszą metę, gorliwie też zajmie się dobrem duchownem i materjalnem powierzonych swej pieczy wiernych, skrzętniej zabiegać będzie o utrzymanie w dobrym stanie kościoła i majątku kościelnego, dokładniej pozna swoich parafjan, ich wady i dobre strony, by następnie stosować środki skuteczne i zaradcze, celem wyplenienia przywar a zakorzenienia cnót. Lud też silniej przywiąże się do swojego pasterza i chętniej słuchać go będzie, mając to przekonanie, że oko jego przez długie lata nad nim czuwać będzie, i że ten sam duszpasterz nietylko w czasach radosnych z nim będzie, lecz i w chwilach smutnych, wespół znosić będzie ciężary, stanie się podporą i ulgę przyniesie.

Dodatnie te strony stałości proboszcza wtedy sprowadzają zbawienne te skutki, gdy odpowiada on swemu powołaniu, a lud słucha głosu swego pasterza. Zdarza się jednak czasem, że pasterz nie jest zbudowaniem, lecz kamieniem obrażenia ludowi. Czasem też działalność jego nie przynosi owoców, nie z jego winy, lecz dlatego, że lud w swej zatwardziałości odrzuca zdrową naukę swego pasterza; czasem też pasterz dla swej niemocy duszy lub ciała nie może odpowiedzieć swemu zadaniu. Jakże w takim razie ma postąpić ten pasterz, którego pobyt na parafji jest bezowocnym? Odpowiada na to papież Pius X w dekrecie *Maxima cura* z 20 sierpnia 1910, iż winien dla dobra ludu ustąpić z zajmowanej posady, a gdyby wzbraniał się dobrowolnie to uczynić, w takim razie ma być usunięty nawet wbrew woli (c. 454, § 1 i 2147, § 1).

Powody przymusowego usunięcia i sposób postępowania w tym względzie nowy kodeks podaje szczegółowo i przepisuje dokładnie cały proceder. Jak są dwie kategorje proboszczów, t. j. usuwalni i nieusuwalni, tak i podwójna jest procedura. Różnica między nimi polega na większej lub mniejszej sile ich stałości (c. 454, § 2). Od proboszczów usuwalnych *(amovibiles)* należy odróżnić proboszczów *amovibiles ad nutum*, jakimi są np. proboszczowie-zakonnicy, przy usuwaniu których niema żadnej ściśle określonej procedury.

Proboszcz nieusuwalny może być pozbawiony parafji, gdy jego działalność jest szkodliwą, a przynajmniej bezużyteczną, chociażby sam był bez winy. Przyczyny, upoważniające biskupa do usunięcia proboszcza z dotychczasowej posady, wymienia c. 2147, § 2. Są to:

1° Nieudolność lub stała choroba umysłowa lub fizyczna i tego rodzaju, że proboszcz nie może spełniać swych czynności w kościele, a nie jest wskazane naznaczać wikarego. Jeżeli proboszcz zapadł na niemoc umysłową, chociażby się z niej uleczył, wypada, by nadal nie pozostawał na poprzedniem posterunku. Szaleństwo bowiem tak podkopuje poważanie i zaufanie wiernych, że wielu z nich tylko z pewnym lękiem i odrazą odnosić się będzie do swego pasterza; znaleść się też mogą ludzie przewrotni, którzy dawniejsze jego szaleństwo stosować będą do obecnych jego czynów, skoro te nie odpowiadają złym ich zamysłom. Co się tyczy słabości fizycznej, również musi być taka, by nie uniemożliwiała pasterzowi stale spełniania obowiązków pasterskich, zwłaszcza gdyby była nieuleczalną, np. utrata wzroku, słuchu, brak ręki i t. p. Sądzę, że pod rubrykę słabości można podciągnąć chorobę, trwającą dłuższy przeciąg czasu, tembardziej, gdyby zupełne uleczenie było wątpliwem. Pleban np. zapadł na chorobę piersiową, lekarze radzą wyjazd z domu na dłuższy czas, nie dają też zapewnienia, czy pobyt na obczyźnie przywróci pierwotne siły; w tym tedy wypadku, by parafja nie była osieroconą z powodu wyjazdu pasterza, a następnie nie miała chromego proboszcza, gdyby kuracja była bezskuteczną, lepiej będzie, by przed wyjazdem już został jej pozbawiony; jeżeli zupełnie odzyska zdrowie, biskup może mu nadać inne beneficjum i w ten sposób wynagrodzić stratę, jakąby poniósł z powodu usunięcia z pierwotnego stanowiska.

Jako przyczynę, wystarczającą do usunięcia proboszcza, wymienia tenże kanon brak wiadomości, niedołęstwo, nieudolność *(imperitia)*. Określenie skali braków wiadomości jest dość trudne. Wszak ordynarjusz, który naznacza proboszcza, winien przedtem upewnić się o jego kwalifikacji; skoro tedy ktoś został mianowany proboszczem, słusznie należy przypuścić, że ma potrzebne wiadomości. Mimo to usunięcie z braku wiadomości nie jest wykluczone. Gdyby np. stosunki w jakiejś parafji zupełnym uległy zmianom, o jakich ani biskup ani proboszcz po-

przednio nie myśleli, a proboszcz nie był zdolnym do spełniania swych obowiązków, winien wtedy ustąpić; w jakiejś np. miejscowości powstaje dużo fabryk, wówczas ten proboszcz, który znakomitym był kierownikiem ludu wiejskiego, może być nieobrotny i niezdatny do prowadzenia robotników.

2⁰ Niechęć ludzi, chociażby nieuzasadniona i niepowszechna, o ile jest przypuszczenie, że nie ustanie w krótkim czasie i jest przeszkodą owocnej pracy proboszcza. W ocenie tej niechęci należy być ostrożnym. Rzeczą jest ordynarjusza zbadać najprzód jej podstawy, które spowodowały wywołanie niechęci, oraz okoliczności, wśród których powstała. Niechęć ta może być albo chwilowa albo długotrwała; może ją wywołać np. energiczne zarządzenie proboszcza o przestrzeganiu porządku w kościele, by np. parafjanie o naznaczonej godzinie jawili się w kościele, albo by procesje odprawiano wedle przepisów liturgicznych, nie zaś wedle zachcianek kilku starszych braci. Wprowadzenia koniecznych zmian w bractwach kościelnych może wywołać burzę w parafji, może spowodować pismo przeciw proboszczowi, opatrzone różnymi podpisami do kurji djecezjalnej. Krzykactwo to jednak, jak gwałtownie powstaje, tak rychło gaśnie. Szybkie tedy usunięcie proboszcza rozzuchwaliłoby warchołów i utwierdziłoby w tem przekonaniu, że sprawy kościelne do nich należą, podobnie jak np. sprawy gminne. Taką chwilową burzę przeciw proboszczowi może również wywołać jakieś stronnictwo polityczne obrażone tem, że w czasie wyborów np. do sejmu nie popierał jego kandydata; gdy minie czas wyborów, nieporozumienia między stronnictwami zwykle ustępują. W takich zatem okolicznościach biskup winien raczej wziąć w obronę proboszcza a nie usuwać go z parafji; ma wpływać kojąco na umysły, by przyśpieszyć chwilę pojednania pasterza z ludem. Z powodu niechęci ludu duszpasterz dopiero wtedy może być usunięty, gdy ta jest długotrwałą albo gdy niema nadziei, by wkrótce ustała (*odium plebis... nec brevi cessaturum praevideatur*, mówi tenże kanon).

3⁰ Utrata dobrego imienia u ludzi zacnych i poważnych, bez względu na to, czy powodem jej jest nieodpowiedni sposób życia proboszcza, czy też jakiś dawny jego występek, który dopiero teraz stał się jawnym, również złe życie jego krewnych, mieszkających z nim razem, może wywołać zgorszenie

i oburzenie, i tem samem rzucić cień na osobę i życie duszpasterza.

4⁰ Każdy występek, chociażby jeszcze nie stwierdzony i tajny, poczytany jednak proboszczowi, jeśli w przyszłości może wywołać zgorszenie wiernych.

5⁰ Zły zarząd majątkiem kościelnym, z ciężką stratą dla kościoła lub dla beneficjum, chociażby proboszcz duchowe czynności dobrze spełniał. W ostatnim wypadku, jeśli w inny sposób biskup może zaradzić wandliwej administracji majątkiem kościelnym, winien go zastosować, np. może zwierzyć zarząd dobrami kościelnemi jakiejś zdolnej osobie, albo może skłonić proboszcza do wydzierżawienia majątku jakiemuś sumiennemu dzierżawcy, przyczem sam biskup może określić warunki dzierżawy.

Skoro się ordynarjusz przekona, że zachodzi jedna z wymienionych przyczyn, ma wezwać dwóch egzaminatorów i razem z nimi ma wziąć pod rozwagę zarzuty przeciw proboszczowi, celem stwierdzenia, o ile są one prawdziwe i dostateczne do usunięcia proboszcza. Gdy zostanie stwierdzonem istnienie wystarczającej przyczyny do usunięcia z parafji, wówczas ma zawezwać proboszcza pisemnie lub ustnie do rezygnacji w przeciągu oznaczonego czasu. Kiedy idzie o proboszcza chorego na umyśle, w takim wypadku po stwierdzeniu jego choroby bezpośrednio ordynarjusz wydaje dekret amocyjny. W zawezwaniu do rezygnacji ordynarjusz winien wymienić powody, które go do tego skłaniają, oraz ma podać dowody, na których opiera się samo wezwanie.

Powody do rezygnacji można wyszczególnić osobno albo też można tylko ogólnie zaznaczyć, że działalność proboszcza w danej parafji jest bezowocną i dlatego też winien z niej zrezygnować. W ten sposób można wezwanie uzasadnić, gdy idzie o jakiś występek tajny, by plebana nie zniesławiać. Podając powody do rezygnacji, należy zamilczeć imiona oskarżycieli świadków, zwłaszcza gdyby było prawdopodobieństwo, że mogą być narażeni na prześladowanie lub mieć z tego powodu jakieś przykrości. Z tego samego względu nie można komunikować proboszczowi żadnych dokumentów, na których opiera się oskarżenie. Przed wezwaniem proboszcza do rezygnacji, biskup winien sprawdzić autentyczność dokumentów oskarże-

nia, prawną ich podstawę oraz wiarogodność świadków i oskarżycieli.

Proboszcz w oznaczonym terminie ma odpowiedzieć ordynarjuszowi, czy godzi się na rezygnację czy też nie, może go prosić o przedłużenie terminu celem przygotowania obrony przeciw zarzutom. Skoro w oznaczonym terminie proboszcz nie odpowie, ordynarjusz ma sprawdzić, czy wezwanie do rezygnacji faktycznie otrzymał i czy nie zaszła jaka przeszkoda, dla której nie mógł odpowiedzieć. Gdy ordynarjusz stwierdzi, że proboszcz nie miał żadnego powodu do zwłóczenia odpowiedzi, winien zaraz wydać dekret amocyjny (c. 2149); w tym też wypadku ordynarjusz nie jest obowiązany starać się o jego zaopatrzenie. Jeżeli zaś sprawdzi, że obwiniony nie otrzymał zawezwania do rezygnacji albo też, że z powodu jakiejś przeszkody nie mógł odpowiedzieć np. z powodu słabości lub wyjazdu albo dlatego, że parafja została zajęta przez wojska nieprzyjacielskie albo dlatego, że przez dłuższy czas została przerwana komunikacja pocztowa, wówczas winien ponowić wezwanie albo przedłużyć czas. Czas ten jest t. zw. *tempus utile*, o tyle przeto upływa, o ile obwiniony o nim wie, albo o ile nie doznaje przeszkody w działaniu (c. 35).

Skoro proboszcz zrezygnuje z parafji, ordynarjusz ogłosi, że probostwo wakuje z powodu zrzeczenia się. Przy rezygnacji z parafji proboszcz zamiast przyczyny, podanej przez ordynarjusza, może przytoczyć inną, mniej dla siebie przykrą i uciążliwą, byle prawdziwą — np. zrzeka się, by z posłuszeństwa dla biskupa spełnić jego życzenie. Zrzeczenie się może być dokonane absolutnie lub warunkowo, byle ordynarjusz mógł się na to zgodzić i rzeczywiście przyjął warunek (c. 2150, § 3). Ordynarjusz może zgodzić się na rezygnację warunkową, jeśli warunek nie narusza zasad wyższej słuszności. Proboszcz np. zrzeka się parafji z tym warunkiem, by po roku mógł wrócić na poprzedni posterunek, albo by mu zaraz nadano sąsiednią parafję; jeżeli w dotychczasowej jego parafji tak nieprzyjazne utworzyły się stosunki dla proboszcza, że nietylko winien ją na zawsze opuścić, ale i daleko od niej przebywać, przeto ordynarjusz może odrzucić wszelkie w tym względzie warunki. W podobnych tedy okolicznościach proboszcz winien bezwzględnie poddać się ordynarjuszowi.

Aby rezygnacja miała moc prawną, musi być dokonana pisemnie albo ustnie wobec dwóch świadków. Proboszcz może zrzec się parafji sam osobiście albo za pośrednictwem pełnomocnika, który musi otrzymać osobny w tym celu wydany mandat. Ustne zrzeczenie się należy w aktach zapisać; na odnośnym dokumencie winni podpisać się świadkowie celem stwierdzenia, że rezygnacja została prawnie dokonaną. Dokument rezygnacji ma się przechować w archiwum kurji diecezjalnej (c. 186).

Pleban, który uważa powody do rezygnacji za nieuzasadnione, winien albo zaraz nadesłać obronę, albo prosić o przedłużenie terminu celem jej przygotowania. Ordynarjusz może mu ten czas przedłużyć, jeśli zwłoka nie wyjdzie na szkodę dusz. W pewnej np. miejscowości stał się głośnym jakiś dawniejszy plebana uczynek, który w wysokim stopniu go zniesławia. Z tego powodu powstało tak wielkie zgorszenie i rozgoryczenie w parafji, że tylko natychmiastowe ustąpienie dotychczasowego plebana i objęcie parafji przez innego może wprowadzić równowagę. Gdyby tedy proboszcz w takich okolicznościach prosił o przedłużenie terminu celem zastanowienia się, jak ma postąpić, zwłoka ta mogłaby przyczynić się do spotęgowania zgorszenia i spowodować zaburzenie między pasterzem a ludem. Dlatego też ordynarjusz celem ratowania dobra duchowego parafjan, może odmówić prośbie proboszcza o przedłużenie terminu i bezwłocznie przystąpić do wydania dekretu amocyjnego, jeśli proboszcz dobrowolnie nie chce ustąpić (c. 2151).

W obronie swej proboszcz ma wykazać, że przyczyna, na podstawie której został wezwany do rezygnacji, nie istnieje, albo że jest niedostateczna, że ordynarjusz opiera się na niesprawdzonych pogłoskach. Obronę proboszcz ma poprzeć odpowiednimi załącznikami. Po nadesłaniu obrony ordynarjusz z poprzednimi egzaminatorami ma wziąć ją pod rozwagę oraz wszystkie powody przeciw rezygnacji, i albo ją przyjąć, skoro uzna za słuszne, albo odrzucić, jeśli jest bezpodstawne. Decyzję należy podać do wiadomości proboszcza, bez względu na to, czy jest dlań przychylną czy przeciwną. W ostatnim wypadku biskup nakazuje sporządzić dekret amocyjny. Niekonieczną jest rzeczą, by w dekrecie szczegółowo wymieniano właściwą przyczynę usunięcia; wystarczy ogólnikowo zaznaczyć, że proboszcz

jest usuniętym ze względu na dobro dusz, należy atoli zaznaczyć, że proboszcz poprzednio był wezwany do rezygnacji.

Jeżeli komisja na podstawie obrony plebana dojdzie do wniosku, że można go zostawić na dotychczasowej posadzie, wówczas ordynarjusz winien mu dać zbawienne wskazówki, upomnieć lub zagrozić i takie zastosować środki, jakie w danych okolicznościach są więcej skuteczne. O stosowaniu tych środków należy zaznaczyć w aktach, by w przyszłości biskup mógł się na nie powołać, gdyby chodziło o ponowne usunięcie.

Przeciw dekretowi amocyjnemu proboszcz, który uważa się nim pokrzywdzonym, w ciągu dziesięciu dni może założyć rekurs do tego samego biskupa z żądaniem, by ponownie zbadano wszystkie akta dochodzenia. Do rewizji aktów i dekretu ordynarjusz ma powołać inną komisję, złożoną z dwóch proboszczów konsultorów. Komisja ta ma być wezwaną do rewizji pod nieważnością całego postępowania. W ciągu dni dziesięciu, licząc od dnia założonego rekursu, proboszcz ma przedłożyć nowe dowody. W rekursie proboszcz może przedłożyć nowe powody na swoje usprawiedliwienie prócz poprzednio podanych, może też naprowadzić nowych świadków, ale musi udowodnić, dlaczego ich przedtem nie wezwał (c. 2145). Komisja atoli może świadków tych odrzucić, skoro ma na to dowody, że pleban sprowadza ich celem zwłóczenia rozstrzygnięcia. Konsultorowie z ordynarjuszem muszą dokładnie przejrzeć i zbadać wszystkie akta i załączniki nowe i dawniejsze, oraz roztrząsnąć zarzuty przeciw proboszczowi, mają się zastanowić, czy faktyczny powód usunięcia jeszcze istnieje; winni sprawdzić, czy dotychczasowy proceder prawnie został przeprowadzony; czy wdarł się taki błąd, który narusza podstawy postępowania lub zasady sprawiedliwości, np. wydano dekret amocyjny bez poprzedniego wezwania do rezygnacji, albo bez przesłuchania obwinionego i bez jego obrony; mogą spytać o inne szczegóły, nieporuszone w aktach a konieczne do wyświetlenia sprawy, mogą też nowych świadków przesłuchać. Wynik rewizji ma być podany do wiadomości proboszcza. Proboszcz, odsądzony od beneficjum wyrokiem tej komisji, nie może powtórnie żądać rozpatrzenia aktów, wolno mu jednak odwołać się do stolicy apostolskiej.

C. 2154 każe biskupowi obmyśleć środki na utrzymanie

proboszcza, który zrezygnował dobrowolnie lub został pozbawiony beneficjum. W tym celu ma zasięgnąć zdania tych egzaminatorów lub konsultorów, którzy brali udział w procesie amocyjnym. Stosownie do danych okoliczności można mu nadać inne probostwo, jeśli jest zdolny do wykonania duszpasterstwa albo bez zgorszenia można mu je powierzyć, można mu naznaczyć odpowiednią pensję lub dać kapelanię, lub w jaki inny sposób zabezpieczyć mu byt materjalny. Na większe względy zasługuje ten proboszcz, który usłuchał wezwania ordynarjusza i dobrowolnie zrzekł się parafji, aniżeli ten, który został zmuszony do ustąpienia. Nową prowizję ordynarjuszów może wskazać w piśmie, wzywającem do rezygnacji, lub w czasie toczącego się procesu; w wyroku też amocyjnym można zaznaczyć, w jaki sposób sprawa utrzymania została rozwiązana. Biskup może zawiadomić plebana o zaopatrzeniu pisemnie lub ustnie. Sprawa ta jednak musi być załatwioną jak najrychlej, by kapłan nawet przez bardzo krótki czas nie był pozbawiony środków do życia i by z konieczności nie musiał prosić o wsparcie z hańbą swego stanu (c. 2155).

Kapłan, który zrezygnował lub został usunięty, winien jak najrychlej opuścić plebanię i oddać ją swemu następcy, t. j. nowemu proboszczowi, lub tymczasowemu ekonomowi majątek kościelny i inwentarz wszystkich rzeczy kościelnych i parafjalnych. Kiedy zaś chodzi o proboszcza chorego, którego nie można z domu ruszyć, w takim wypadku biskup może pozwolić zamieszkać w domu plebańskim, jak długo trwać będzie choroba (c. 2156).

63. Pozbawienie parafji proboszcza usuwalnego.

Proboszczowie, należący do zakonu, osobiście mogą być usunięci z parafji każdej chwili (c. 454, § 5). Usunięcie może nastąpić bez żadnych formalności, należy tylko sprawdzić, czy i z jakim skutkiem pracuje taki proboszcz na parafji. Skoro biskup albo przełożony zakonny dowie się, że praca jego nie jest owocną, wtedy pierwszy albo drugi, niezależnie i bez wzajemnej zgody, może go usunąć. Ordynarjusz winien zawiadomić przełożonego zakonu o dokonanem usunięciu, ale nie jest obowiązany jeden drugiemu podawać powodów swego postę-

powania. Przeciw usunięciu przysługuje rekurs do stolicy apostolskiej ze skutkiem dewolutywnym.

Do pozbawienia posady innych proboszczów usuwalnych konieczne są te same powody, dla których proboszcz nieusuwalny może być pozbawiony parafji. Skoro ordynarjusz sprawdzi, że zachodzi jakaś z wymienionych przyczyn, ma proboszcza po ojcowsku naprzód upomnąć, by dobrowolnie zrzekł się probostwa, poda też powód, dlaczego pasterzowanie jego jest bezowocne. Jeśli proboszcz w oznaczonym terminie nie da odpowiedzi a ordynarjusz sprawdzi, że bez przeszkody mógł to uczynić, w takim razie zaraz wyda dekret amocyjny. Gdy zaś proboszcz zawiadomi ordynarjusza, że nie podda się jego zarządzeniom i równocześnie przedkłada obronę przeciw zarzutom, w tym wypadku ordynarjusz winien tę obronę rozważyć z dwoma egzaminatorami. Komisja ta, skoro się przekona, że podstawy obrony są zbyt chwiejne, wówczas ordynarjusz ponownie wzywa proboszcza, by w oznaczonym czasie dobrowolnie zrezygnował (c. 2160). Celem wzmocnienia tego wezwania ordynarjusz winien zagrozić, że w przeciwnym razie zostanie wbrew woli usunięty. Po bezskuteczzym upływie naznaczonego terminu, biskup wydaje dekret amocyjny. Dla usuniętego plebana i dla tego, który dobrowolnie zrzekł się beneficjum, ordynarjusz ma obowiązek obmyśleć stosowne środki zaopatrzenia.

64. Przeniesienie proboszcza.

Jeżeli dobro parafji tego wymaga, proboszcz, który dobrze nią kieruje, może być przeniesiony na inną. Potrzebę takiej zmiany ordynarjusz ma przedstawić proboszczowi i radzić mu, by zgodził się na nią z miłości Boga i dusz wiernych. W jakiejś np. parafji człowiek nieprzyjazny Kościołowi, wrogo występuje przeciw proboszczowi, nie tyle idzie mu o osobę proboszcza, lecz raczej walczy przeciw niemu, o ile jest przedstawicielem tej instytucji, której on nienawidzi. By sparaliżować zbawienny wpływ proboszcza, rozsiewa rozmaite oszczerstwa przeciw niemu i rzuca podejrzenie, jakoby był winnym wielu występków. Tak więc proboszcz gorliwy i pełen poświęcenia pada ofiarą złości. Pewna część ludzi nie przyjmuje już jego nauki jak dawniej. W imię tedy dobra tych wiernych, którzy są do niego zrażeni, winien ustąpić z parafji, a biskup może

go przenieść na inną parafję, na której z pożytkiem mógłby pracować.

Ponieważ przeniesienie na inną parafję nie tyle jest środkiem karnym, jak raczej aktem roztropnych rządów, ordynarjusz tedy nie może postępować z taką stanowczością, jak wówczas, kiedy idzie o pozbawienie parafji z powodu jakiegoś przestępstwa. Przedewszystkiem skrępowanym jest ordynarjusz co do przeniesienia proboszczów nieusuwalnych. Musi bowiem w tym celu otrzymać osobne pozwolenie od stolicy apostolskiej. Proboszczów zaś usuwalnych wbrew ich woli wtedy może przenosić, gdy nowa parafja przeznaczona dlań nie jest o wiele lichsza od poprzedniej (c. 2163). Ponieważ przeniesienie na nową parafję może mieć charakter wynagrodzenia za doznane niesłuszne przykrości na zajmowanej posadzie, przeto nowa parafja może być nietylko równą ale i lepszą od poprzedniej, a może być mniejszą, jeżeli okoliczności tego wymagają. Jeżeli np. w parafji tajnym jest występek proboszcza i jest przypuszczenie, że może stać się głośnym, z drugiej atoli strony zupełne usunięcie proboszcza od duszpasterstwa mogłoby nietylko jego zniesławić, ale i rzucić złe światło na stan duchowny i na zwierzchników kościelnych, gdyż pleban uchodzi za wzorowego pasterza, w takich tedy okolicznościach ordynarjusz może go przenieść na mniejsze probostwo.

Przy przenoszeniu proboszcza na inną parafję mają być zachowane następujące formalności: Ordynarjusz winien naprzód wpływać radą, by proboszcz dobrowolnie zgodził się na zmianę probostwa. Jeżeli proboszcz nie chce iść za radą, winien ordynarjuszowi podać powody, dlaczego nie chce czy też nie może go usłuchać. Ordynarjusz po rozważeniu przytoczonych powodów, skoro utwierdzi się w tem przekonaniu, że od pierwotnego zamiaru przeniesienia proboszcza nie należy odstępować, wówczas ma powołać komisję dwóch proboszczów konsultorów i wysłuchać ich zdania w tym względzie. Wespół z konsultorami proboszczami ma rozstrząsnąć wszystkie okoliczności w jakich znajduje się parafja, którą winien opuścić jak i ta, do której ma się udać (c. 2165) i o ile jest rzeczą konieczną lub użyteczną taka zmiana. Skoro ordynarjusz po wysłuchaniu komisji sądzi, że przeniesienie jest wielce pożądanem tak dla dobra wiernych, jak i proboszcza, wówczas ponownie ma go skłaniać, by zasto-

sował się do woli swego zwierzchnika. Gdy proboszcz ponownego upomnienia nie usłucha, w takim razie ordynarjusz naznacza mu stanowczy termin, w ciągu którego ma udać się na nową parafję. Do rozkazu tego należy dołączyć pisemną groźbę, że po daremnym upływie naznaczonego terminu, parafja, którą obecnie zajmuje, tem samem stanie się wolną. Jeśli proboszcz w tym czasie nie spełni życzenia biskupa, tenże ogłasza daną parafję za wakującą. Ponieważ prawodawca nie wspomina o zaopatrzeniu proboszcza upornego, przeto i biskup nie ma obowiązku o niego się troszczyć, jakiegoś jednak wsparcia winien mu udzielić; nędzę, w jakiej obecnie może się znaleść, winien sam sobie przypisać; jest to konieczne następstwo jego nieposłuszeństwa. Wolno atoli proboszczowi odwołać się do Rzymu z prośbą o zmianę wydanego zarządzenia.

65. Beneficjat nieprzebywający w swej rezydencji.

Beneficjat, którego posada wymaga stałej obecności na miejscu, jest obowiązany jej przestrzegać. Obowiązek rezydencji może wypływać z prawa powszechnego lub partykularnego. Mocą prawa powszechnego np. są obowiązani do rezydencji kanonicy kapituł katedralnych i konwentualnych, proboszczowie (c. 391, 418, 425, 465). Co do tego jak długo beneficjat musi przebywać poza miejscem swej siedziby, by stał się winnym zaniedbania rezydencji, należy zwrócić uwagę na to, jakiej obecności na rozmaitych stanowiskach żądają ustawy powszechne, prawa partykularne lub postanowienia fundacyjne. Kanonik np. grzeszy przeciw rezydencji, jeśli jest nieobecny ponad trzy miesiące, proboszcz więcej aniżeli dwa miesiące.

Jeżeli beneficjat zaniedbuje rezydencji, ordynarjusz ma udzielić mu upomnienia, równocześnie przypomni mu kary, jakie prawo nakłada na tych, którzy jej nie przestrzegają. Gdy tym beneficjatem jest proboszcz, to należy na jego koszt naznaczyć zastępcę, by wierni nie byli pozbawieni pasterza nawet przez krótki czas ze szkodą swej duszy.

Beneficjat, który nie przebywa w miejscu swojej posady nietylko traci owoce, lecz może być także pozbawiony beneficjum (c. 2381). Jeżeli miejsce pobytu nieobecnego beneficjata jest znane, natenczas ordynarjusz posyła mu wezwanie do powrotu, jeśli zaś jest nieznane, wtedy można odnieść się do

najbliższej jego rodziny o wskazanie miejsca pobytu, można też wezwać edyktem publicznym, ogłoszonym w dziennikach, lub przez przybicie na drzwiach kościoła katedralnego lub parafjalnego. W wezwaniu należy ściśle określić termin, w ciągu którego beneficjat ma wrócić na swój posterunek (c. 188). Gdy w oznaczonym terminie nie wróci ani też nie usprawiedliwi swej nieobecności, ordynarjusz, skoro sprawdzi, że bez przeszkody mógł to uczynić, ma ogłosić, że dane beneficjum wakuje.

Skoro beneficjat na wezwanie odnowi rezydencję, wtedy ordynarjusz winien sprawdzić, z jakich powodów był nieobecny. Jeśli zaś beneficjat nie usprawiedliwi swej nieobecności, w tym wypadku ordynarjusz pozbawi go części dochodów, stosownie do długości czasu, nadto nałoży nań inną jeszcze karę dowolną. Jeśli beneficjat nie wróci, lecz nadeśle usprawiedliwienie, wówczas ordynarjusz z dwoma egzaminatorami ma zbadać, czy podane powody są uzasadnione. Gdy się przekona, że są bez podstawne, winien naznaczyć ponownie termin do powrotu, prócz tego pozbawić części dochodów. Jeśli mimo ponownego wezwania beneficjat nie wróci, to w tym wypadku, co się tyczy następnego postępowania, należy wziąć pod rozwagę, czy to jest proboszcz usuwalny, czy inny beneficjat nieusuwalny. Gdy proboszcz usuwalny nie wróci w przepisanym czasie, ordynarjusz ma go pozbawić parafji, kiedy zaś wróci, winien mu nakazać, by nie opuszczał posterunku bez pozwolenia pisemnego z tą groźbą, że w przeciwnym razie tem samem *(ipso facto)* utraci parafję. Jeżeli beneficjat nieusuwalny nie spełni nakazu ordynarjusza, wzywającego go do powrotu, lecz przedłoży nowe powody swej nieobecności, w takim razie ordynarjusz z dwoma egzaminatorami ma zbadać prawną ich podstawę. Skoro powody te są zbyt błahe, nakaże bezzwłocznie odnowić rezydencję pod grozą pozbawienia beneficjum *ipso facto.* Gdy naznaczony termin upłynie, ordynarjusz wydaje dekret, że dane beneficjum wakuje. Jeśli przed wydaniem takiego dekretu beneficjat nadeśle usprawiedliwienie swej nieobecności, ordynarjusz ma je rozważyć z egzaminatorami, a potem dopiero może ogłosić dekret amocyjny (c. 2175).

66. Postępowanie przeciw konkubinarjuszom.

Stosownie do c. 133: *Caveant clerici, ne mulieres, de quibus suspicio esse possit, apud se retineant aut quoquo modo frequentent.* Niepoprawnych w tym względzie należy uważać za konkubinarjuszy. Duchownego, który jest winny takiego występku, ordynarjusz winien upomnąć i skłaniać do poprawy z zagrożeniem kar, jakie ustawy kościelne nakładają na konkubinarjuszy.

Wedle przepisów kanonicznych na winnych takiego występku należy stosować następujące kary:

C. 2358. Clerici in minoribus ordinibus constituti, rei alicuius delicti contra sextum decalogi praeceptum, pro gravitate culpae puniantur, etiam dimissione e statu clericali.

C. 2359, § 1: Clerici in sacris sive saeculares sive religiosi concubinarii, monitione inutiliter praemissa, cogantur ab illicito conturbernio recedere et scandalum reparare suspensione a divinis, privatione fructuum officii, beneficii, dignitatis. § 2: Si delictum admiserint contra sextum decalogi praeceptum cum minoribus infra aetatem sexdecim annorum, vel adulterium, stuprum, bestialitatem, sodomiam, lenocinium, incestum cum consanguinibus aut affinibus in primo gradu exercuerint, suspendantur, infames declarentur, quolibet officio, beneficio, dignitate, munere, si quod habeant, priventur, et in casibus gravioribus deponantur. § 3: Si aliter contra sextum decalogi praeceptum deliquerint, congruis poenis secundum casus gravitatem coërceantur, non excepta officii vel beneficii privatione, maxime si curam animarum gerant.

Przed udzieleniem upomnienia ordynarjusz musi się przekonać na podstawie pewnych i niebudzących żadnej wątpliwości dowodów, że posądzony duchowny faktycznie dopuścił się tego przestępstwa. Skoro upomniany duchowny nie spełni danego zlecenia, ani też nie uniewinni swego postępowania, w takim razie ordynarjusz ma naprzód zbadać powody tego milczenia. Gdy się okaże, że obwiniony wezwanie do poprawy otrzymał i bez przeszkody mógł odpowiedzieć, wtedy bezzwłocznie stosuje następujące kary: suspenduje od sprawowania czynności duchownych, a nadto proboszcza usunie natychmiast z parafji; duchownego zaś, który nie ma beneficjum duszpasterskiego, jeśli się w ciągu półrocza od nałożenia suspenzy nie poprawi, ma pozbawić połowy dochodów z beneficjum, jakie posiada; po bezskutecznych dalszych trzech miesiącach pozba-

wić wszystkich dochodów, a po upływie następnych trzech miesięcy usunie z beneficjum.

Jeżeli duchowny nie zastosuje się do polecenia, lecz uniewinni się, wtedy ordynarjusz w sprawie wniesionej obrony ma wysłuchać zdania komisji, złożonej z dwóch egzaminatorów. Gdy ordynarjusz po wysłuchaniu komisji odrzuci obronę jako bezpodstawną, zawiadomi o decyzji duchownego oraz mu nakaże, by w ciągu naznaczonego terminu wszedł na drogę prawa. Dalszy proceder zależy od tego, jakie stanowisko zajmuje duchowny, którego sprawa toczy się w tym jakoby procesie, czy jest to proboszcz usuwalny, czy beneficjat nieusuwalny. Pierwszy, skoro go nie usłucha, zaraz ściąga wyżej wymienione kary. Drugi zaś, jeśli nie spełni danego zlecenia, lecz przedłoży nową obronę, ordynarjusz z egzaminatorami ma ją rozważyć. Po stwierdzeniu jej błahości, duchownemu należy ponownie rozkazać, by w oznaczonym czasie zmienił tryb życia. Kiedy bezskutecznie upłynie przepisany termin, ordynarjusz ma stosować wymienione wyżej kary (c. 2181).

67. Proboszcz zaniedbujący obowiązków.

Jeżeli proboszcz nie spełnia swych obowiązków, biskup ma mu przypomnieć, że to niedbalstwo nietylko obciąża jego sumienie wobec Boga, lecz ściąga na siebie kary kościelne. Gdy proboszcz się nie poprawi, biskup ma mu udzielić nagany i nałożyć jakąś karę, odpowiadającą wielkości przewinienia, np. nakaże złożyć jakąś kwotę na cele pewnej instytucji pobożnej. Przed zastosowaniem środków karnych, ordynarjusz winien zapytać o zdanie dwóch egzaminatorów. Musi być stwierdzonem na podstawie pewnych dowodów, że proboszcz dłuższy czas nie spełniał swych obowiązków i to w materji ważnej, i że jego niedbalstwo niczem nie da się usprawiedliwić. Podniesione zarzuty należy dać do wiadomości proboszcza, by miał sposobność do obrony (c. 2183).

Postępowanie to może być wszczęte, gdy proboszcz np. nie odprawia nabożeństw, nie udziela sakramentów, nie odbywa katechizacji, opuszcza kazania, nie odwiedza chorych i ich nie zaopatrywuje, nie utrzymuje kościoła w czystości, albo pozwala, by w kościele odbywały się czynności, nie odpowiadające jego świętości (c. 467, 468, 1178, 1330, 1344).

Skoro kary i środki karne nie odniosą skutku, gdyż proboszcz ciągle jest niedbałym w spełnianiu swych obowiązków, wtedy biskup winien natychmiast pozbawić parafji proboszcza usuwalnego, proboszczowi zaś nieusuwalnemu odjąć owoce z beneficjum bądź w całości, bądź częściowo. Gdy proboszcz nieusuwalny nadal trwa w uporze, biskup ma odebrać mu parafję (c. 2185).

68. Sprawy zakonne.

Drogą skróconego postępowania mają być rozpatrywane sprawy, kiedy idzie o stwierdzenie faktu, czy jakiś zakonnik jest winnym przestępstwa, za które jest nałożona kara wydalenia; kiedy ktoś ma być wydalony z zakonu po złożeniu ślubów czasowych; kiedy chodzi o wydalenie zakonnika, który złożył śluby wieczne w zakonie kleryckim niewyjętym, lub w zakonie laickim. Sprawy te rozpoznaje komisja, a raczej jakoby trybunał, złożony z przełożonego zakonu i jego rady lub ordynarjusz. Przyczyna wydalenia musi być stwierdzoną jasnemi dowodami. Nie jest atoli rzeczą konieczną, by przy dowodzeniu były zachowane formalności sądowe.

Wedle c. 646 należy uważać za prawnie wydalonych z zakonu winnych następujących występków: kto publicznie odstąpił od wiary katolickiej; zakonnik, który uciekł z kobietą albo zakonnica z mężczyzną; kto zawiera lub usiłuje zawrzeć małżeństwo, nawet cywilne. Gdy zajdzie taki wypadek, wówczas przełożony wyższy razem ze swoją kapitułą lub radą przyboczną ma tylko stwierdzić istnienie faktu, poczem każe obwinionemu opuścić klasztor. Dowody, zebrane na stwierdzenie popełnionego uczynku, należy przechować w archiwum domowem.

Zakonnika, który złożył śluby czasowe w zakonie lub w kongregacji na prawie papieskiem, może wydalić najwyższy przełożony za zgodą swej rady. Doradcy objawiają swe zdanie przez tajne głosowanie. Zakonem na prawie papieskiem jest ten, który otrzymał od stolicy apostolskiej albo zatwierdzenie albo przynajmniej dekret pochwalny *(religio iuris pontificii)*; zakon zaś jest na prawie djecezalnem, jeśli nie otrzymał nawet dekretu pochwalnego *(iuris diocesani religio*, c. 488).

Jeżeli idzie o mniszki, t. j. takie zakonnice, które złożyły śluby uroczyste, w tym wypadku wstępne dochodzenie prze-

prowadza przełożona domu ze swoją radą. Zbiera ona wszystkie powody, przemawiające za wydaleniem jakiejś mniszki, pisemnie stwierdza ich prawdziwość i oddaje ordynarjuszowi lub przełożonemu zakonu, jeśli klasztor jemu podlega. Gdy ordynarjusz lub przełożony sprawdzi, że naprowadzone powody są uzasadnione i wystarczające do nałożenia tej kary, bezzwłocznie zarządza usunięcia zakonnicy z klasztoru. W kongregacjach na prawie djecezalnem proceder wydalenia prowadzi ordynarjusz tej miejscowości, gdzie znajduje się dom zakonny; nie powinien jednak korzystać z przysługującego sobie prawa bez wiedzy przełożonych lub wbrew ich woli.

Przy wydalaniu członków zakonu tak ordynarjusz jak przełożony pod sumieniem winni zachować normy następujące: Musi być stwierdzonem, że zachodzą bardzo ważne powody. Powody te mogą być po stronie zakonu albo po stronie zakonnika. I tak wystarczającym powodem jest widoczny brak powołania zakonnego, gorszące życie, lekceważenie obowiązków klasztornych, zwłaszcza gdy bezskuteczne były upomnienia i nakładane pokuty. Natomiast dla braku zdrowia nikogo nie wolno wydalać, chyba że zostanie stwierdzonem, że ktoś przed profesją zataił umyślnie wady swego zdrowia. Zakonnikowi obwinionemu należy zawsze zakomunikować powody wydalenia, by mógł się bronić (c. 647). Przełożony przy rozpatrywaniu sprawy winien zwrócić baczną uwagę na tę obronę. Przeciw dekretowi wydalenia zakonnik może wnieść rekurs do stolicy apostolskiej; dopóki sprawa rekursu nie zostanie załatwioną, dekret wydalenia nie pociąga żadnych prawnych skutków.

Wydalona zakonnica po złożeniu ślubów czasowych, nie może mieć do zakonu żadnych pretensyj, żądać np. wynagrodzenia tytułem pracy łożonej dla klasztoru. Jeżeli wydalona zakonnica była przyjętą do zgromadzenia bez posagu i nie ma obecnie zaopatrzenia ani też środków na powrót do domu, w takich okolicznościach dane zgromadzenie winno jej udzielić wsparcia przez jakiś czas; długość tego czasu może być określona obopólną ugodą albo też miejscowy ordynarjusz może już z góry zaznaczyć (c. 643).

Zakonnik, prawnie wydalony, tem samem jest wolny od wszystkich ślubów zakonnych, lecz jeśli ma wyższe święcenia, to obowiązki z niemi związane nadal pozostają. Zakonnik wy-

dalony, jeśli nie utracił djecezji swojej, winien do niej wrócić, i ordynarjusz ma go przyjąć, jeśli zaś utracił, nie może spełniać żadnych czynności, związanych z wyższem święceniem, dopóki jakiś biskup nie przyjmie go do djecezji, lub też dopóki stolica apostolska nie wyda w tym względzie jakiegoś zarządzenia (c. 641, § 1). Biskup, mimo przyjęcia do djecezji, nie może mu nadać beneficjum ani powierzać urzędów (j. w. str. 104/5). Zakonnik zrywa łączność ze swoją djecezją, kiedy złoży śluby uroczyste (c. 585).

Wydalenie profesa z zakonu klerycklego niewyjętego albo laickiego po ślubach wieczystych muszą poprzedzić następujące formalności: Musi być stwierdzone trzykrotne przewinienie, podwójne upomnienie, oraz brak poprawy (j. w. str. 102). Najwyższy przełożony ze swoją radą ma sprawdzić zarzuty, podniesione przeciw obwinionemu i zastanowić się, czy na ich podstawie może wydać dekret wydalenia. O życiu i czynach obwinionego może przeprowadzić dochodzenie przełożony domu albo przełożony prowincji. Skoro większość doradców oświadczy się za wydaleniem, w tym wypadku w zakonie na prawie djecezalnem, cały materjał dowodowy oraz wszystkie akta należy odesłać do ordynarjusza tej miejscowości, gdzie leży dom tego obwinionego; ordynarjusz albo wydala albo zostawia na dalszą próbę w zakonie. W zakonach zaś na prawie papieskiem sam najwyższy przełożony wydaje dekret wydalenia, nie ma on jednak mocy prawnej, dopóki nie zostanie zatwierdzony przez stolicę apostolską. Zakonnikowi przysługuje prawo swobodnej obrony celem usprawiedliwienia swego postępowania. Obrona ma być złączona z innemi aktami i odesłaną do stol. apost. (c. 650, § 3).

Również ważne muszą zajść powody, kiedy idzie o wydalenie zakonnicy, która złożyła śluby wieczyste, bądź uroczyste, bądź proste. Przedewszystkiem musi być stwierdzonem, że zakonnica jest niepoprawną i że mimo prób nie ma nadziei, by faktycznie zmieniła swoje postępowanie. Zawsze jednak należy jej dać sposobność bronienia się. Jeżeli idzie o zakonnice ze zgromadzenia djecezalnego, to o wydaleniu rozstrzyga ordynarjusz tej miejscowości, gdzie się znajduje klasztor obwinionej siostry, gdy atoli sprawa dotyczy mniszek, ordynarjusz winien wszystkie akta odesłać św. kongregacji w Rzymie wraz ze swojem

zdaniem i zdaniem przełożonego zakonu, jeśli klasztor jemu podlega. Co się zaś tyczy innych zakonnic na prawie papieskiem, to najwyższa przełożona ma zbadać wszystkie zarzuty przeciw posądzonej i wynik śledztwa wraz z wszystkiemi aktami odesłać stolicy apostolskiej do rozstrzygnięcia stanowczego.

W wyjątkowych wypadkach sam przełożony prowincji lub domu ze swoją radą może wydalić z zakonu. I tak, gdy zakonnik stał się powodem jakiegoś zgorszenia, albo gdyby dalszy jego pobyt mógł spowodować bardzo wielką szkodę dla zgromadzenia, w tym wypadku wyższy przełożony za zgodą przybocznej swej rady może go zaraz usunąć z klasztoru i pozbawić sukni zakonnej. Gdyby atoli z powodu grożącego niebezpieczeństwa nie było czasu odnieść się nawet do wyższego przełożonego, wtedy przełożony domu za zgodą swej rady i ordynarjusza może wydalić z klasztoru i zakazać noszenia sukni. Poczem ordynarjusz lub przełożony zakonny winien przedłożyć całą sprawę stolicy apostolskiej (c. 653).

ROZDZIAŁ XII.

Suspenza na mocy sumiennego przekonania.

69. Postępowanie.

W procesie, tak właściwym jak i skróconym, muszą być zachowane pewne formalności. Są atoli wypadki, w których biskupowi wolno zasądzić duchownego z pominięciem wszelkich formalności procesowych, jeśli w sumieniu jest przekonany o jego winie. Jest to t. zw. *suspensio ex informata conscientia* (c. 2186, § 1). Mocą tej suspenzy duchowny zostaje zawieszonym w spełnianiu czynności duchownych, związanych bądź ze święceniami, bądź juryzdykcją. Suspenza ta może być całkowitą lub cząstkową, może objąć wszystkie czynności duchowne albo tylko niektóre, nie wolno np. odprawiać mszy św. albo tylko spowiadać. Mimo tej suspenzy można zarządzać majątkiem swego beneficjum (c. 2279).

Suspenza ta jest nadzwyczajnym środkiem, którym nie wolno się posługiwać, kiedy bez trudności mogą być zastosowane inne środki procesowe. Do nałożenia tej suspenzy nie są

wymagane żadne formalności procesowe ani kanoniczne upomnienia, lecz wystarczy, gdy ordynarjusz ogłosi, że ją nakłada.

Przy stosowaniu tej suspenzy należy zachować następujące przepisy: Dekret suspenzyjny ma być wydany pisemnie, chyba że jakieś okoliczności domagają się innej formy. W tem piśmie ma być dokładnie podany dzień, miesiąc i rok; należy też zaznaczyć, że biskup wydaje ten dekret na mocy sumiennego przekonania i że opiera się na dowodach tylko jemu znanych; musi być wymieniony czas trwania, bo nie wolno nakładać tej suspenzy na czas nieograniczony; gdyby bowiem była wieczystą, równałaby się depozycji lub degradacji, a tejże bez procedury kanonicznej nie wolno nakładać. Kanoniści uczą, że nie powinna trwać dłużej nad sześć miesięcy. Jeśli suspenza jest częściową, muszą być wyraźnie wymienione czynności, które są zabronione. Suspenza ta może być nałożona nawet jako cenzura, a wtedy należy podać obwinionemu powody, dla których ją stosuje. O ile możności obwiniony powinien odebrać osobiście dekret suspenzyjny, gdyż chodzi tu o absolutną pewność. Nie można jej zaciągnąć do aktów kurji djecezalnej, lecz osobno ma być wpisana w akta ordynarjusza, by mógł wykazać się przed stolicą apostolską, jeśli suspendowany założy rekurs.

W wyjątkowych wypadkach suspenza może być ustnie ogłoszoną. Na wizytacji np. kanonicznej w jakiejś miejscowości biskup dowiaduje się o gorszącem życiu plebana i na podstawie wiarygodnych zeznań parafjan nabiera tego przekonania, że tylko bezwłoczna suspenza może zapobiedz zgorszeniu; wtedy może mu zaraz ustnie obwieścić suspenzę. Jeśli duchowny został zawieszony w takich czynnościach, które w danych okolicznościach bezwzględnie muszą być spełnione, wówczas należy naznaczyć zastępcę i z owoców danego beneficjum naznaczyć mu zaopatrzenie; w jakiejś np. parafji proboszcz został obłożony suspenzą, w tym wypadku, by wierni nie byli pozbawieni posług duchownych, ordynarjusz ma naznaczyć administratora i z dochodów tej parafji naznaczyć mu środki utrzymania (c. 2189).

Przed nałożeniem tej suspenzy ordynarjusz winien w sumieniu być przekonanym o przestępstwie posądzonego i o potrzebie takiej kary. To przekonanie o winie nie może być tylko osobiste przeświadczenie, lecz przedmiotowo ma być takiem, by i innych ludzi roztropnych mogło zniewolić do tego samego

zdania. Aby się tedy upewnić o faktycznem przewinieniu posądzonego, ordynarjusz winien zarządzić śledztwo celem zebrania pewnych dowodów o winie.

Śledztwo to, o ile możności winien przeprowadzić sam ordynarjusz, może też powołać osobną komisję. Komisja ta nie tworzy atoli jakiegoś trybunału sądowego, nie jest też taką, jaką jest np. komisja w postępowaniu administracyjnem, gdzie ściśle naznaczone są osoby. Biskup może tylko powołać jednego lub kilku poważnych i roztropnych kapłanów, by służyli mu pomocą w rozpoznawaniu prawdziwości zarzutów, podniesionych przeciw oskarżonemu. Ponieważ zwykle idzie o tajne występki, przeto przyboczna ta rada biskupa winna bardzo ostrożnie postępować. Winowajca bowiem cieszy się dobrą sławą, nie można mu przeto jej odbierać, z tego powodu nie należy rozgłaszać ani o toczącem się śledztwie ani o nałożonej karze. Środkiem dowodowym wystarczającym może być zeznanie wiarygodnych świadków, od których należy odebrać przysięgę milczenia, dowodzić też mogą dokumenta, rozmaite fakta, o których prawdziwości biskup lub jego delegat naocznie się przekonał np. w czasie wizytacji kanonicznej. Śledztwo to ma wykazać, czy duchowny rzeczywiście dopuścił się występku, o który jest posądzony i czy ten występek jest takim, że karą suspenzy ma być uśmierzony (c. 2190).

Suspenzę *ex informata conscientia* można nałożyć z ważnej przyczyny wtedy, kiedy występek jest tajnym. Nie należy jednak rozumieć tej tajności w znaczeniu absolutnem, gdyż ordynarjusz nie mógłby się o nim dowiedzieć. Jeżeli występek zostanie wniesiony do sądu, przestaje być tajnym. Skoro atoli w sądzie zapadnie wyrok uwalniający dla braku prawnych dowodów, to znowu jest tajnym i wówczas ordynarjusz może uciec się do tego środka, jeśli w sumieniu swojem ma dowody, chociażby dla sądu nie były wystarczające.

Nigdy nie można stosować tej suspenzy, gdy występek jest notoryczny, wtedy bowiem trzeba się udać na drogę sądową. Występek notorycznym jest wtedy, kiedy w sądzie został stwierdzony wyrokiem, który stał się prawomocnym, albo kiedy sam winowajca w sądzie przyznał się, albo kiedy publicznie jest znanym i zaszedł w takich okolicznościach, że nie może być ukrytym ani też prawnie usprawiedliwionym. Publicznym zaś

jest taki występek, o którym wieść już się rozeszła, albo w takich okolicznościach został spełniony, iż można sądzić, że bez trudności stanie się głośnym (c. 2197).

Za występek publiczny może być nałożoną ta suspenza, konieczną jednak jest rzeczą, by zaszedł któryś z następujących warunków: Występek ten muszą wyjawić świadkowie poważni i wiarygodni, których atoli żadną miarą nie można skłonić do tego, by w sądzie zeznali, a nie ma innych środków dowodowych do stwierdzenia tegoż w procesie formalnym. Jeżeli sam posądzony przeszkadza, lub groźbami albo w inny gwałtowny sposób wpływa na to, by proces sądowy nie odbył się, albo by rozpoczęty nie przyszedł do skutku. Jeżeli władza cywilna nie dopuszcza do sprowadzenia sprawy na drogę sądową, albo by wydany wyrok został wykonany. Zdarzyć się bowiem może, że władza świecka lub jakiś urzędnik cywilny w fałszywej swej czułości, by niewinny nie został ukarany, otacza opieką właśnie takich kapłanów, którzy nie idą na rękę biskupowi. Głównym atoli celem tej opieki zwyczajnie nie jest obrona niewinności, lecz chęć zawładnięcia władzą duchowną. Celu tego stara się dopiąć przy pomocy takich duchownych, dla których jest obcą gorliwość kościelna. Jawne tedy wystąpienie biskupa byłoby bezskutecznem, gdyż i winowajca nie poddałby się i władza świecka nie dopuściłaby do wykonania wyroku. Może zajść i ten wypadek, że publiczne wytoczenie procesu mogłoby wywołać zgorszenie (c. 2191).

Ważną jest suspenza, jeżeli z wielu wymienionych występków jeden jest tajny.

Ordynarjusz, stosownie do swego roztropnego przeświadczenia, może zataić powód suspenzy lub też wyjawić. W ostatnim wypadku należy baczną uwagę zwrócić na to, by upomnienia i kara były nietylko odwetem za przestępstwo, lecz także środkiem poprawy dla winowajcy i bodźcem do usunięcia okazji do grzechu (c. 2193).

Od dekretu nakładającego suspenzę przysługuje tylko rekurs do stolicy apostolskiej. Po wniesieniu tego rekursu ordynarjusz winien przedłożyć stolicy apostolskiej wszystkie powody, celem stwierdzenia, że winowajca jest faktycznie sprawcą danych występków i że należało chwycić się tego nadzwyczajnego środka suspenzy. Gdy ordynarjusz na miejsce suspendowanego duchownego naznaczył następcę, np. do sprawowania

duszpasterstwa i z dochodów beneficjalnych wyznaczył mu środki na utrzymanie, wtedy suspendowany, który uważa się za pokrzywdzonego z powodu wysokiej pensji, jaką obarczone jest jego beneficjum, może odnieść się do przełożonego wyższej instancji z prośbą o zmniejszenie ciężarów.

ROZDZIAŁ XIII.

Załatwienie sprawy przed rozstrzygnięciem sądowem.

70. Wstępne uwagi.

Pragnieniem i przewodnią myślą nauki Kościoła jest to, by wiernych utrzymać w jedności i w pokoju, by wszyscy żyli w zgodzie, a nie wadzili się. Skoro powstanie jakie nieporozumienie lub wyłoni się jakaś wątpliwość w wzajemnych stosunkach, życzeniem Kościoła jest, by ugodowo i polubownie je usunąć. Jak św. Paweł zachęcał wiernych do ugodowego załatwienia sporów (I. Kor. 6, 1), tak i kanony kościelne wskazywały zawsze ten sposób do przywrócenia jedności zerwanej, tak i kodeks również wyraża życzenie, by strony w sprawach prywatnych weszły na tę drogę.

Dwie są drogi do usunięcia sporów. Jedna ma za sobą powagę publiczną, t. j. droga sądowa, druga zaś prywatna, t. j. droga wzajemnych układów. Jak z jednej strony złem byłoby dla społeczności, gdyby wierni zupełnie unikali sądów, zwłaszcza wówczas, gdy idzie o dobro publiczne, tak z drugiej strony zawsze odwoływanie się do sądów, nawet w małej sprawie prywatnej, również ujemnie świadczyłoby o wewnętrznej jedności wiernych i byłoby powodem wzajemnej nieufności. Dlatego też prawodawca poleca sędziom, by doradzali stronom przed wdaniem się w spór w sądzie a nawet po rozpoczęciu tegoż, aby w drodze pojednawczej usunęli nieporozumienie, o ile przedmiot na to pozwala.

Dwa są sposoby uniknięcia procesu sądowego: strony mogą dobrowolnie zawrzeć ugodę, albo też mogą oddać sprawę sporną do rozsądzenia sędziom, przez siebie wybranym, t. zw. sędziom polubownym.

71. Ugoda.

Ugoda *(transactio)* jest to układ, mocą którego sporne strony umawiają się w sprawie wątpliwej i sądownie jeszcze

nie rozstrzygniętej, celem ukończenia sporu, rozpoczętego lub jeszcze niewdrożonego, przyczem jedna strona daje drugiej jakąś rzecz. Przychodzi ona do skutku przez wzajemne ustępstwa. Istota ugody wymaga następujących warunków:

Przedmiot musi być wątpliwy. Jeżeli bowiem jedna strona wie o tem, że dana rzecz jest własnością drugiej, wówczas zawarty układ jest nieważny. Skoro tedy jedna strona otrzymała tę rzecz od drugiej, jest obowiązana do zwrotu nietylko *in foro externo,* ale i w sumieniu. Rzecz jest wtedy wątpliwą, kiedy w sądzie toczy się spór o nią, albo kiedy jest uzasadnione prawdopodobieństwo, że zostanie wdrożony.

Musi być zawartą przed sądowem rozstrzygnięciem wątpliwości. Gdyby bowiem poprzednio został wydany wyrok i ten stał się prawomocnym, w takim razie zawarta ugoda również nie ma znaczenia, gdyż wyrok prawomocny usuwa wątpliwości. Lecz jeśli strona przeciw wyrokowi zgłosi jakiś środek prawny, np. założy apelację lub prosi o przywrócenie do pierwotnego stanu, w takich okolicznościach można zawrzeć ugodę, dlatego że wynik wyższej instancji jeszcze jest niepewny.

Muszą być jakieś datki. Ugoda bowiem ma charakter takiego kontraktu. »Daję ci tę rzecz, abyś nie wdawał się w spór«, albo »abyś ustąpił mi prawa w tej rzeczy, do której rościsz sobie pretensje«. Tem różni się od przyjacielskiego rozwiązania *(amicabilis compositio)*, że w tej ostatniej strony czynią ustępstwa zupełnie bezinteresownie.

Ugoda może być rzeczowa albo osobowa. Pierwsza bezpośrednio odnosi się do danej rzeczy, przeto do jej zachowania są obowiązani następcy, druga zaś dotyczy tylko danej osoby i nie przekracza jej życia. Jest ogólną, jeśli obejmuje wiele różnych spraw, a przynajmniej jednego rodzaju, szczegółowa zaś, jeśli określa jedną oznaczoną sprawę.

Strony winny zawrzeć ugodę dobrowolnie. Sędzia atoli może im wskazać ten sposób usunięcia sporów sądowych (c. 1925). Jeśli tedy sędziemu zostanie przedłożoną jakaś sprawa do rozstrzygnięcia, naprzód winien on strony skłaniać do zawarcia ugody. Poprzednio jednak ma sprawdzić istnienie następujących warunków: czy sprawa dotyczy wyłącznie dobra prywatnego i czy jest nadzieja, że ugoda przyjdzie do skutku. Nadto sędzia winien się upewnić, że strony faktycznie zastosują się

do zawartej ugody. Jak należy postąpić w danych okolicznościach, sędzia może wywnioskować z natury danej sprawy lub z charakteru osób. Jeżeli np. sprawa jest zbyt zawiła, albo gdy dane osoby stawiają bardzo wygórowane żądania, wówczas lepiej zastrzedz rozstrzygnięcie we formie sądowej. Sędzia może wpływać na strony, by ugodziły się przed wezwaniem ich do sądu, albo po jawieniu się, a nawet w każdym czasie w toku postępowania procesowego, ilekroć ma uzasadnioną nadzieję, że rada jego odniesie skutek. O ile możności sam sędzia nie powinien doradzać stronom ugody, lecz ma zwierzyć to jakiemuś kapłanowi, zwłaszcza któremuś ze sędziów synodalnych.

Co się tyczy formalności przy zawieraniu ugody, to w tym względzie należy zachować ustawy cywilne tej miejscowości, w której ugoda przychodzi do skutku. Nie wolno jednak stosować się do prawa cywilnego, jeśli narusza ono prawo boże lub kościelne (c. 1926). Nadto wedle c. 1927 nie może być ważnie zawarta ugoda w następujących wypadkach, chociażby prawo cywilne inaczej stanowiło: 1° W sprawach kryminalnych; porządek bowiem społeczny występkiem nadwerężony domaga się, by sprawca poniósł zasłużoną karę. Wielkość kary musi odpowiadać wielkości przewinienia, ustępstwa są wykluczone, chyba że najwyższy przełożony mocą swej łaski, przez amnestję, komuś zmniejszy karę lub zupełnie daruje, albo niższy przełożony o ile prawodawca mu na to pozwala (c. 2236). 2° Kiedy idzie o rozerwanie małżeństwa, t. j. ilekroć ugoda skierowaną jest przeciw małżeństwu, nie zaś, kiedy ma być na korzyść małżeństwa. Jeżeli np. zawarto małżeństwo mimo jakiejś przeszkody rozrywającej, albo gdy małżeństwo jest nieważnem dla braku konsensu, wówczas rzekomi małżonkowie mogą się ugodzić o odnowienie konsensu. Przy zaręczynach natomiast ugoda może mieć miejsce. 3° W sprawach beneficjalnych, gdy spór się toczy o tytuł nabycia beneficjum. Beneficjum bowiem kościelnego nie można otrzymać bez instytucji kanonicznej, chyba że na ugodowy sposób zgodzi się prawowita władza. 4° W sprawach duchownych, ilekroć w zamian ma być uiszczona jakaś rzecz materjalna. Taka bowiem ugoda miałaby charakter symonji.

Jeżeli jednak sprawa tyczy się dóbr kościelnych materjalnych albo takich rzeczy, które, chociaż są złączone z ducho-

wnemi, osobno jednak mogą być rozpatrywane, w takim razie ugoda nie jest wykluczona. Muszą być zachowane formalności prawne, jakie są przepisane przy alienacji rzeczy kościelnych.

Skutek ugody, pomyślnie załatwionej, zwany *compositio, concordia*, kończy spór wszczęty lub nie dopuszcza do tegoż powstania. Gasną tedy wszystkie skargi i wszystkie powody, o ile są przeciwne ugodzie, tracą moc prawną. Z ugody zawartej powstaje ekscepcja prawomocnego wyroku, którą można skierować przeciw temu, kto domaga się rzeczy, przyznanej komuś ugodą. Jest to t. zw. ekscepcja *litis finitae*.

Jeżeli ugoda pociąga za sobą jakie koszta, to ponoszą je obie strony w równej mierze. Można atoli stronom ułożyć się, by ta z nich płaciła koszta, która np. większą ma korzyść z zawartej ugody.

72. Sędziowie polubowni.

Sędzią polubownym *(arbiter)* w ścisłem znaczeniu jest to osoba godna zaufania na mocy uchwały wybrana przez strony, spór wiodące, celem rozstrzygnięcia i zakończenia tegoż. Taki rozjemca jest obowiązany w rozpoznawaniu spraw zachować prawne przepisy. Występuje on poniekąd w charakterze sędziego właściwego, z tą różnicą, że nie naznacza go prawo, lecz same osoby interesowane (c. 1929).

Pośrednikiem *(arbitrator)* nazywamy człowieka uczciwego i rozumnego, którego strony wybierają w tym celu, żeby po przyjacielsku, według zasad słuszności, rozwiązał jakąś wątpliwość. W sprawie spornej wypowiada on tylko prywatnie, co uważa za słuszne i sprawiedliwe. Pośrednik tedy nie jest związany żadnemi formalnościami.

Ponieważ strony dobrowolnie godzą się na to, by dana osoba była rozjemcą w ich sprawie, to właśnie jest rękojmią, że chętnie przyjmą rozstrzygnięcie przez nią wydane. Jeśli bowiem ją wybierają, jest to dowodem, że cieszy się ich zaufaniem, i że jest zdolną, przynajmniej w ich myśli, do rozstrzygnięcia sporu.

Strony winny zawrzeć formalny układ, że poddają daną sprawę do ostatecznego załatwienia sędziom przez siebie wybranym. Celem uniknięcia nieporozumień w przyszłości na wypadek powstałych wątpliwości bezpieczniej jest spisać umowę.

Sędzią polubownym może być każdy człowiek, z wyjątkiem tych, których prawo wyraźnie wyklucza Tak więc może być rozjemcą człowiek prywatny lub piastujący jakiś urząd publiczny, a nawet może być ten sędzia, który z urzędu miał przeprowadzić proces. Co się tyczy wykluczenia, to w tym względzie jednym nie dozwala przyjmować rozjemstwa prawo naturalne, innym prawo pozytywne. Z prawa naturalnego nie można powierzać tego urzędu tym, którzy nie mają używania rozumu, a więc dzieciom, szaleńcom. Nikt też nie może być arbitrem we własnej sprawie.

Stosownie do c. 1931 nie może być rozjemcą człowiek świecki w sprawach kościelnych, nawet w sprawach ubocznych, związanych z główną, chyba że wykaże się przywilejem apostolskim; może jednak człowiek świecki brać udział w sądzie rozjemczym, jeśli równocześnie powołano do tegoż sądu osobę duchowną, za zgodą oczywiście władzy duchownej; również laik może być arbitrem w rzeczach kościelnych czysto doczesnej natury i bez współudziału kleryka. Natomiast człowiek świecki może być pośrednikiem nawet w sprawie czysto duchownej. Pośrednik bowiem nie wykonuje żadnej władzy, lecz występuje raczej w charakterze doradcy.

Wyklęci i *infames* są wykluczeni, skoro zapadł wyrok nakładający tę karę lub orzekający o niej. Jeżeli np. ktoś dopuścił się jakiegoś przestępstwa, na które *ipso facto* jest nałożona kara klątwy, taki może być rozjemcą, dopóki sąd nie wyda orzeczenia, że faktycznie jest w klątwie. Samo bowiem spełnienie jakiegoś karygodnego czynu, który prawodawca karze klątwą, nie zawsze w rzeczywistości ją sprowadza. Do ściągnięcia bowiem klątwy muszą być podmiotowo spełnione wszystkie przepisane warunki. Klątwy niema, gdy warunków brak; ktoś np. mimo woli zranił kapłana, nie wpada w klątwę, jakkolwiek zamach czynny na kapłana obłożony jest tą karą. Ponieważ wykluczenie od rozjemstwa ma charakter kary, przeto prawodawca na nikogo jej nie wkłada, dopóki nie zostanie sprawdzonem, że na nią zasłużył.

Zakonnikowi nie wolno być sędzią polubownym, jeśli poprzednio nie otrzyma pozwolenia od swego przełożonego.

Przeciwnicy mogą się umówić, czy sprawę mają oddać jednemu sędziemu polubownemu czy kilku sędziom. Gdy wy-

bierają kilku sędziów, to lepiej, by zgodzili się na liczbę nieparzystą, gdyż łatwiej otrzymać większość potrzebną do zakończenia sporu.

Nikogo nie można zmuszać do przyjęcia rozjemstwa. Skoro atoli ktoś nań zgodził się, jest obowiązany sumiennie spełnić przyjęty urząd, chyba że tłumaczy go jakaś ważna przyczyna.

Sędzia polubowny winien rozstrzygać jedynie o tych rzeczach, które mu zostały zwierzone. Jeżeli przekroczy granice zlecenia, orzeczenie — *laudum* — jest nieważne.

Strony są obowiązane przyjąć wydane orzeczenie. Są atoli przyczyny, zwalniające od tegoż przyjęcia, i tak: jeśli rozjemcy przekroczyli granice kompromisu, jeśli orzeczenie jest sprzeczne z prawem naturalnem lub pozytywnem bożem lub kościelnem; gdy zostało stwierdzonem, że sędziowie są przekupieni i stronniczo sprawę rozpatrywali.

Przedmiotem kompromisu mogą być wszystkie sprawy, z wyjątkiem tych, w których nie wolno zawierać ugody (j. w. str. 130).

Co się tyczy formalności, jakiemi są związani sędziowie polubowni i strony, to należy odnieść się do ustaw cywilnych danej miejscowości, chyba że byłyby przeciwne prawu bożemu lub kościelnemu (c. 1930).

SPIS RZECZY.

II.

Usiłowanie przestępstw

według nowego Kodeksu prawa kanonicznego.

Napisał

Dr Jerzy Nowosielski.

1.

Przestępstwo przejawia się na zewnątrz tak w kształtach szczególnych, przybierając cechy pewnego rodzaju przestępstw np. morderstwa, jakoteż w kształtach ogólnych bez wpływu na cechy szczególne, np. jako przestępstwo umyślne lub nieumyślne, dokonane lub usiłowanie. Ta ostatnia postać przestępstw będzie przedmiotem niniejszej rozprawy.

Usiłowanie, jako ogólna forma przestępstwa nieznana była starożytności. Nawet prawo rzymskie, skarbnica późniejszych ustawodawców, karało jako osobne, dokonane przestępstwa działania, które dzisiaj uchodziłyby za usiłowania innych przestępstw (np. *lex Julia de sicariis).* To samo można powiedzieć o ustawodawstwach średniowiecznych i o prawie polskiem aż do rozbiorów [1].

Pierwsi określili usiłowanie glossatorowie i uczeni włoscy, podając jako jego cechy istotne zamiar przestępny *(cogitare)*, rozwinięcie działalności przestępnej *(ad actum procedere)* i nieosiągnięcie skutku przestępnego *(non perducere ad effectum).* Za pośrednictwem statutów miast włoskich i C. C. Bambergensis dostaje się określenie usiłowania do C. C. Carolina z 1532 r., a stąd do ustaw karnych innych państw nowożytnych. Dalszą epokę stanowi austr. ustawa karna Józefa II z 1787 r., odrzucająca wszelkie rozróżnienia w ramach usiłowania a przyjmu-

---

[1] Makarewicz, Polskie prawo karne (Lwów 1919). Część ogólna, str. 55

jąca tylko przestępstwo usiłowane lub dokonane[1]. Jak z powyższego przedstawienia wynika, usiłowanie jest instytucją prawa nowożytnego.

Dawne prawo kościelne, podobnie jak rzymskie, nie znało usiłowania jako ogólnej postaci przestępstwa[2]. Nie brak wprawdzie w źródłach poszczególnych przypadków, stanowiących usiłowanie według dzisiejszych poglądów, ale odnośne działanie karało prawo kościelne jako osobne, dokonane przestępstwa. I tak pomijając dekret Gracjana, zawierający same tylko ustępy z prawa rzymskiego (c. 6, 9—17, 19 D. I. de poenit.), znajdujemy w dekretałach Grzegorza IX i w *Liber Sextus* między innemi takie postanowienia: 1⁰ Duchowny, który w zajściu rzucał kamieniami, choć nikogo nie trafił, ma być karany powstrzymaniem się od odprawiania mszy św. (c. 3. X. de cler. perc. V. 25). 2⁰ Każdy panujący, prałat lub inna osoba duchowna lub świecka, która kazała zabić chrześcijanina przez wynajętego zbója, choćby śmierć z tego przypadkiem nie nastąpiła, ma uledz karze klątwy i złożenia z godności, urzędu i t. d. (c. 1. de homicid. in VI. V. 4). 3⁰ Nie zostaje pozbawiony głosu czynnego ten, kto głosował świadomie na niegodnego, jeżeli tenże nie został wybrany (c. 7. de elect. I. 6. in VI)[3]. Przytoczone przypadki nie zawierają ani określenia usiłowania, ani nie normują w sposób jasny i jednolity jego karygodności, karząc je raz na równi z dokonaniem, drugi raz łagodniej. Przyczyny nienależytego uwzględnienia usiłowania przez średniowieczne kodeksy kanoniczne trzeba szukać w kazuistycznym ich charakterze, w niedostatecznem jeszcze opracowaniu tej instytucji przez naukę, aby mogła skrystalizować się w przepisie, a także w posiłkowem znaczeniu prawa rzymskiego, które według nawet późniejszych poglądów miało znać instytucję usiłowania przestępstw.

---

[1] Makarewicz, Prawo karne ogólne (Kraków 1914), str. 90.

[2] Hinschius, System des kathol. Kirchenrechts (Berlin 1895), T. V, 931; Mayer, Geschichte der Strafrechte, str. 158.

[3] Ob. także c. 1. X. de divort. IV. 19. i c. 18. X. de homic. V. 12. Mojem zdaniem kardynał Gasparri mylnie podaje c. 4. i 7. X. de bigam. I 21. jako przykłady na usiłowanie, ponieważ w tych dekretałach chodzi o dokonanie (nie usiłowanie) osobnego przestępstwa, t. j. zawarcia małżeństwa przez duchownego wyższych święceń.

Należytego unormowania tej instytucji nie spotykamy i w późniejszem prawie kościelnem, mimo coraz doskonalszych w tym kierunku ustaw świeckich. Przyczyną tego był niewątpliwie brak kodyfikacji prawa kościelnego.

Nauka kanonistyczna coraz dotkliwiej odczuwała niedostatek ogólnych przepisów o usiłowaniu przestępstw. Niektórzy kanoniści odwoływali się w tej sprawie — jak wiemy — błędnie do prawa rzymskiego, zajmując się tylko dopuszczalnością za usiłowanie kar *latae sententiae* i cenzur, nieznanych prawu świeckiemu. Inni kanoniści byli zdania, że w usiłowaniu, zwłaszcza bliskiem i zupełnem można odnaleść wszystkie podmiotowe i przedmiotowe pierwiastki przestępstwa i że dlatego może ono być karane, i to w braku szczególnego oznaczenia kary, według uznania sędziego[1]. Pogląd ten jest o tyle niesłuszny, że jak niżej zaznaczono ustawa musi wyraźnie nałożyć karę za usiłowanie.

Dopiero nowy kodeks prawa kanonicznego usunął tę zdawna odczuwaną lukę. Jak zaś dalece zdawał sobie sprawę z ważności tej instytucji, świadczy to, że poświęcił usiłowaniu cały jeden z trzech tytułów części I. księgi V (c. 2212 i 2213) a oprócz tego § 2 c. 2224 i 2235.

Tłumaczenie tych kanonów podaję na końcu niniejszej rozprawy.

2.

Usiłowanie jest to postać, którą przybiera przestępstwo, kiedy ktoś w zamiarze sprowadzenia pewnego skutku przestępnego rozwija w tym celu działalność przestępną, lecz skutku tego nie osiąga. W skład więc pojęcia usiłowania wchodzą trzy pierwiastki: 1) Zamiar przestępny, 2) działalność przestępna 3) i nieosiągnięcie skutku przestępnego.

Nowy kodeks kanoniczny podaje takie określenie usiłowania (§ 1 c. 2212): »Ktokolwiek przedsięwziął lub zaniechał działań, które do wykonania przestępstwa z istoty swojej prowadzą, lecz przestępstwa nie dokonał, już to ponieważ porzucił swoje postanowienie, już też ponieważ nie mógł spełnić prze-

---

[1] Ob. Wernz, Jus decretalium T. VI (1913) rozdział »De delicti ecclesiastici conatu«; Hollweck, Die kirchlichen Strafgesetze (1899), § 7 i dotyczące uwagi.

stępstwa z powodu niedostateczności lub niestosowności środków, dopuszcza się usiłowania przestępstwa«.

A) **Zamiar przestępny.**

Pierwszą istotną cechą usiłowania jest zamiar przestępny *(cogitare)*. Do istoty bowiem usiłowania konieczne jest, aby sprawca chciał sprowadzić odnośny skutek przestępny, czyli że dane przestępstwo musi być umyślne. Dlatego nie można mówić o usiłowaniu w przypadku winy nieumyślnej, gdy sprawca przez swą czynność sprowadził wprawdzie skutek przestępny, ale sprowadzić go nie chciał, choćby go przewidział lub powinien był przewidzieć. Przestępstwo nieumyślne może być tylko dokonane. Jeżeli się bowiem uwzględni, że przy przestępstwie nieumyślnem niema złego zamiaru a przy usiłowaniu niema skutku przestępnego, to w razie usiłowania przestępstwa nieumyślnego pozostałaby tylko sama działalność przestępna, ze względu jednak na dane przestępstwo niekarygodna. Nie można bowiem karać za usiłowanie zabójstwa kogoś, który obchodząc się z bronią, przypadkiem wystrzelił, ale tak szczęśliwie, że kula przeleciała obok sąsiada; najwyżej możnaby ukarać sprawcę za nieostrożne obchodzenie się z bronią, a więc za osobne przestępstwo. Zresztą już sam wyraz »usiłowanie« wskazuje chęć sprowadzenia pewnego oznaczonego skutku przestępnego [1].

Zamiar przestępny należy więc do istoty usiłowania. Natomiast obojętny jest rodzaj tego zamiaru. Może więc on być oznaczony *(dolus determinatus)* i nieoznaczony *(dolus indeterminatus)*. ogólny *(generalis)*, zamienny *(alternativus)* i wynikowy *(eventualis)*. Postanowienie przestępne, t. j. wola rozwinięcia działalności dla sprawdzenia skutku przestępnego, odpowiadającego złemu zamiarowi, może być rozmyślne *(dolus praemeditatus)* jak i nierozmyślne *(dolus repentinus)*.

Kodeks kanoniczny papieża Piusa X nie wymienia wyraźnie zamiaru przestępnego jako cechy usiłowania [2], ale, jak to

---

[1] Zacharia, Die Lehre vom Versuche der Verbrechen I, 35.

[2] Nie czyni tego także kodeks karny francuski. Natomiast kodeks niemiecki wyraźnie mówi »Wer den Entschluss ein Verbrechen oder Vergehen zu verüben ...« i t. d. Projekt kodeksu karnego polskiego, ułożony przez profesora Uniw. Jag. Dra Edmunda Krzymuskiego (1918) tak się wyraża: »Usiłowania karygodnego dopuszcza się ten, kto zamierzonego przestępstwa nie zdołał dokonać...« i t. d. (art. 27).

wynika z § 1 c. 2212 i innych kanonów, uważa usiłowanie za dopuszczalne tylko przy przestępstwach umyślnych.

I tak według § 1 c. 2195 przestępstwem wogóle jest *externa et moraliter imputabilis legis violatio*... Według c. 2199 *imputabilitas* ta zależy albo od *dolus* albo od *culpa*.

Dolus (zły zamiar) jest to *deliberata voluntas violandi legem* i jest podstawą winy umyślnej. *Culpa* (niedbalstwo, lekkomyślność) może być albo *in ignorantia legis violatae*, albo *in omissione debitae diligentiae* (c. 2200) i jest podstawą winy nieumyślnej, ponieważ tutaj przestępca nie chce wywołać skutku przestępnego, lecz przewiduje lub powinien przewidzieć, że z powodu karygodnej nieznajomości prawa lub niedołożenia pilności może powstać skutek przestępny.

Bez złego zamiaru *(dolus)* lub niedbalstwa *(culpa)* niema poczytania karnego *(imputabilitas)* ani winy, a tem samem przestępstwa, którego właśnie jedną z postaci jest usiłowanie.

W każdem więc przestępstwie musi być albo dolus (wina umyślna), albo culpa (wina nieumyślna).

Kodeks kanoniczny przytacza w § 1 c. 2212 dwie kategorje przyczyn nieosiągnięcia skutku przestępnego przy usiłowaniu, a mianowicie: 1) *Quia consilium suum deseruit* i 2) *quia delictum propter insufficientiam vel ineptitudinem mediorum perficere non potuit.* Wynika z tego, że usiłowanie będzie miało miejsce albo wtedy, gdy sprawca porzucił zamiar sprowadzenia skutku przestępnego, albo gdy sprawca nie mógł tego skutku sprowadzić. W obu przypadkach jednak musiał on mieć zamiar przestępny. Na to bowiem, aby zamiar porzucić, trzeba go było najpierw powziąć. W drugim zaś wypadku kodeks mówiąc, że sprawca nie mógł dokonać przestępstwa, wyraża tem samem, że sprawca chciał dokonać przestępstwa i zamiaru nie porzucił a więc miał go od początku. Inaczej podawanie tej przyczyny nieosiągnięcia skutku i przeciwstawianie jej porzuceniu zamiaru byłoby niezrozumiałe.

Z tego wynika, że nowy kodeks papieski, zgodnie z nauką, uważa zamiar przestępny za istotną cechę usiłowania.

Co się tyczy rodzaju zamiaru przestępnego kodeks nie zawiera bliższych przepisów. Z ogólnego określenia *dolus* jako *deliberata voluntas violandi legem* wnioskować można, że po-

jęcie to obejmuje wszystkie rodzaje zamiaru i postanowienia przestępnego a więc także postanowienie nierozmyślne (nagłe), ponieważ wyraz *deliberata* odnosi się nie do *dolus*, ale do *voluntas*, oznaczając świadomą celu wolę w przeciwstawieniu do winy nieumyślnej.

B) **Rozwinięcie działalności przestępnej.**

Dalszą istotną cechą usiłowania jest rozwinięcie przez sprawcę działalności zewnętrznej celem urzeczywistnienia zamiaru przestępnego.

Działalność ta musi więc być z jednej strony zewnętrzna, t. j. musi się odbywać w świecie zewnętrznym, dostępnym dla drugich, a z drugiej strony musi działalność ta dążyć do osiągnięcia celu, odpowiadającego zamiarowi i postanowieniu przestępnemu w przeciwstawieniu do czynów, objawiających tylko zły zamiar, np. oświadczenie pewnej osoby, że chce drugiego zabić, nie będących w zasadzie czynami karygodnymi (*cogitationis poenam nemo patitur*)[1].

W skład powyższej działalności wchodzą według nauki wszystkie czynności od chwili przejścia w czyn myśli przestępnej aż do ostatniego punktu przed dokonaniem przestępstwa; obejmuje więc działania przygotowawcze i wykonawcze.

Do osiągnięcia skutku przestępnego zmierza przestępca albo przez przedsięwzięcie pewnego zakazanego działania, albo przez zaniechanie czynności nakazanej. W pierwszym przypadku mówimy o przestępstwach z dopuszczenia, w drugim o przestępstwach z opuszczenia. Te ostatnie dzielimy na przestępstwa z opuszczenia formalne (*delicta omissionis sensu stricto*), przy których chodzi tylko o niewykonanie pewnej czynności, nakazanej przez prawo, np. nieodmówienie brewiarza, niezłożenie sprawozdania i t. p.; i na t. zw. przestępstwa popełnione przez opuszczenie (*delicta per omissionem commissa*), przy których nie wystarczy samo zaniechanie, lecz chodzi o wywołanie przez nie jeszcze pewnego skutku przestępnego, np. lekarz nie daje choremu lekarstw, aby wywołać jego śmierć. Usiłowanie możliwe jest tylko przy przestępstwach z dopuszczenia i przestępstwach popełnionych opuszczeniem. Natomiast wykluczone

---

[1] Bliżej o tem Krzymuski, Wykład prawa karnego (1911). T. I, 142 i 155.

jest usiłowanie przy przestępstwach z opuszczenia formalnych, ponieważ przestępca zachowuje się tu zupełnie nieczynnie, nie przedsiębierze żadnej czynności dla sprowadzenia skutku przestępnego i aż do nadejścia decydującej chwili może wypełnić swój obowiązek, a z nadejściem tej chwili przestępstwo staje się już dokonane a usiłowanie wykluczone. I tak obowiązany do złożenia sprawozdania w terminie trzech dni może temu obowiązkowi aż do ostatniej chwili zadośćuczynić, tak iż przedtem nie można mówić, żeby on usiłował nie złożyć sprawozdania; z upływem krytycznej chwili przestępstwo staje się dokonane.

Z czysto praktycznych względów odpada usiłowanie także przy t. zw. przestępstwach jednochwilowych, np. obraza słowna, ponieważ przestrzeń pomiędzy rozpoczęciem a ukończeniem przestępstwa jest bardzo nieznaczna.

Kodeks w § 1 c. 2212 do pojęcia usiłowania wymaga przedsięwzięcia lub zaniechania takich działań, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa[1]. W ten sposób wyklucza on z zakresu działalności przestępnej przy usiłowaniu nietylko przyczyny objawiające jedynie zamiar sprawcy, ale także wszystkie działania przygotowawcze, ograniczając przez to zakres pojęcia usiłowania do działań wykonawczych.

Według kodeksu możliwe jest usiłowanie tak przy przestępstwach z dopuszczenia jak przy przestępstwach z opuszczenia (zaniechania). Natomiast nie rozróżnia kodeks wyraźnie przestępstw formalnych z opuszczeniem i przestępstw popełnionych przez opuszczenie. Mojem zdaniem jednak można wywnioskować z § 1 c. 2212, że także według kodeksu usiłowanie możliwe jest tylko przy *delicta per omissionem commissa*. Mianowicie kodeks wyraża się: »ktokolwiek... zaniechał działań, które z istoty swej p r o w a d z ą do wykonania przestępstwa«. Zaniechanie zaś, p r o w a d z ą c e do wykonania przestępstwa, da się pomyśleć tylko przy przestępstwach, popełnionych przez opusz-

[1] Stylizacja jest tu nieścisła, ponieważ samo zaniechanie a nie zaniechane czynności prowadzą do wykonania przestępstwa. I tak zaniechanie podania lekarstw przez lekarza prowadzi do morderstwa, a nie podanie lekarstw, które właśnie mogłoby chorego uzdrowić. O zaniechaniu nie wspomina ani kodeks francuski, niemiecki, austrjacki, ani projekt prof. Krzymuskiego.

czenie. Można bowiem powiedzieć, że lekarz niedający choremu lekarstw dopuszcza się zaniechania, które prowadzi do wykonania morderstwa, ponieważ sprawca dąży tu stopniowo do wywołania skutku przestępnego, który nie polega wyłącznie na samem zaniechaniu (lekarzowi chodzi tu o morderstwo, a nie o samo niepodanie lekarstw). Natomiast nie możnaby powiedzieć o kleryku, który zaniechał odmówić brewiarza w przepisanym czasokresie, że jego zaniechanie prowadzi do wykonania przestępstwa zaniechania odmówienia brewiarza, ponieważ kleryk ten zachowywał się całkiem biernie, a samo zaniechanie było tu jego celem i niczego pozatem przez zaniechanie to osiągnąć nie chciał.

C) **Nieosiągnięcie skutku przestępnego.**

Trzecią istotną cechą usiłowania jest nieosiągnięcie przez sprawcę skutku przestępnego *(non perducere ad effectum).* Trzeba więc, aby działalność sprawcy, przedsięwzięta celem urzeczywistnienia zamiaru przestępnego nie doprowadziła do tego punktu, względnie nie wywołała tej zmiany, która jest istotną częścią składową ustawowego pojęcia danego przestępstwa, a której urzeczywistnienie pozwala przestępstwo nazwać dokonanem.

Ustawa podaje wszystkie istotne cechy danego przestępstwa; jeżeli cechy te posiada czyn przestępcy, to mówimy o przestępstwie dokonanem. Tak więc o charakterze dokonania decyduje ustawa. Ustawa idzie nieraz tak daleko, że za chwilę dokonania przyjmuje punkt działania wcześniejszy od rzeczywistego osiągnięcia skutku przestępnego[1]. Osiągnięcie cechy przestępstwa dokonanego nazywamy skutkiem przestępnym. Skutek przestępny nie musi się schodzić ze skutkiem zamierzonym przez przestępcę. I tak skutkiem przestępnym przy morderstwie jest śmierć ofiary, skutkiem zamierzonym zaś usunięcie niebezpiecznego rywala i t. p.

Skutek przestępny może pozostawać do działalności przestępnej w takim stosunku, że albo stanowi ostatni punkt jego pochodu i zamyka się niejako we formie samego czynu, np. przy kradzieży, albo też odrywa się materjalnie od tej działalności

---

[1] Tak np. w prawie austrjackiem (§ 190 k. k.) rabunek staje się dokonanym już z chwilą użycia gwałtu a nie dopiero zawładnięciu rzeczą.

i jest zależny nietylko od danego czynu, lecz także od innych okoliczności, np. śmierć przy morderstwie. W pierwszym przypadku mówimy o przestępstwach formalnych, w drugim o przestępstwach materjalnych, ponieważ skutek jest tu niejako materjalnie inną rzeczą [1].

Przyczyny, dlaczego sprawca nie osiągnął skutku przestępnego, mogą być dwojakie: 1) Sprawca nie ukończył czynu, który miał urzeczywistnić jego zamiar, np. sprawca podniósł broń, aby strzelić, ale w tej chwili mu ją wyrwano; 2) albo też sprawca ukończył wprawdzie ten czyn, ale mimo to skutek nie nastąpił, np. sprawca strzelił, ale kula zatrzymała się na twardym przedmiocie. W pierwszym przypadku mówimy o usiłowaniu niezupełnem (zwyczajnem, *conatus imperfectus*), w drugim o usiłowaniu zupełnem (*conatus perfectus, delit manqué*).

Działalność sprawcy za skończoną a usiłowanie za zupełne należy uważać wtedy, kiedy sprawca uczynił wszystko, co według zwolenników teorji przedmiotowej — powinien był rzeczywiście uczynić, względnie — według wyznawców teorji podmiotowej — co było potrzebne zdaniem przestępcy, aby osiągnąć skutek przestępny [2].

Stosunek przestępstw materjalnych i formalnych, dalej przestępstw z opuszczenia i dopuszczenia do usiłowania zupełnego i niezupełnego przedstawia się tak, że *a)* przy przestępstwach formalnych z dopuszczenia i materjalnych z opuszczenia czyli popełnionych przez opuszczenie może być tylko usiłowanie niezupełne; *b)* przestępstwa formalno materjalne dopuszczają tylko usiłowania zupełnego; *c)* wszystkie inne przestępstwa materjalne mogą przybrać formę usiłowania tak zupełnego, jak i niezupełnego.

---

[1] O tem Krzymuski l. c. str. 163. Autor wprowadza tam jeszcze trzeci typ, t. j. przestępstwa formalno-materjalne, przy których między czyn sprawcy a skutek przestępny wchodzi wolna od kwalifikacji kryminalnej działalność automatyczna innych osób, spowodowaną przez przestępcę, która wytwarza właśnie odnośny skutek przestępny np. wysłanie listu z wyzwaniem na pojedynek, gdzie akcja poczty jest akcją pośredniczącą.

[2] Prof. Krzymuski (l. c. str. 371) obiera drogę pośrednią i uważa usiłowanie za zupełne, jeżeli przestępca uczynił wszystko co bez żadnej dalszej już działalności z jego strony byłoby wywołało zamierzony skutek przestępny, gdyby temu nie stanęły na przeszkodzie bądź od jego woli niezależne a działaniu jego towarzyszące okoliczności, bądź jakieś późniejsze od jego woli zależne lub niezależne okoliczności.

Kodeks kanoniczny uważa nieosiągnięcie skutku przestępnego za cechę istotną usiłowania, wyrażając to w słowach *sed delictum non consummaverit* (§ 1 c. 2212), albo w słowach *actus... effectum sortiti non sint* (§ 2 c. 2212). Definicji skutku, *effectus*, kodeks nie podaje. Ze słów jednak *executio*, *consummare*, *perficere* wynika, że kodeks za osiągnięcie skutku uważa osiągnięcie tego punktu, który pozwala uważać przestępstwo za skończone, a więc z chwilą gdy wszystko się stało, co należy do istoty danego przestępstwa w myśl przepisu ustawy.

Zaznaczyć przytem wypada, że kodeks wyraźnie odróżnia w § 1 i 2 c. 2212 ukończenie działania przestępnego *actus (»quicumque actus posuerit vel praetermiserit«, »cum omnes actus positi vel omissi sint«)* od ukończenia samego przestępstwa *delictum (»sed delictum non consummaverit«, »delictum perficere non potuit«, »ad delictum perficiendum sufficiunt«)*, i tylko w tym ostatnim przypadku uważa przestępstwo za dokonane, a skutek przestępny za osiągnięty.

Podziału przestępstw na formalne i materjalne kodeks kanoniczny nie przeprowadza. W § 2 c. 2212 mówi jednak o grupie przestępstw, przy których nawet spełnienie wszystkich działań, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa i do jego dokonania wystarczają, nie wywołują mimo to skutku przestępnego. Ta grupa przestępstw ma wszystkie znane nam cechy przestępstw materjalnych. Inne przestępstwa to przestępstwa formalne.

Usiłowanie dzieli kodeks kanoniczny na dwie grupy: 1) *delictum frustratum* = przestępstwo chybione (§ 2 c. 2212) i 2) *simplex delicti conatus* = usiłowanie zwyczajne (§ 2 c. 2213).

Według § 2 c. 2212 usiłowanie nazywa się przestępstwem chybionem wtedy, *cum omnes actus positi vel omissi sunt, qui ad executionem delicti natura sua conducunt et ad delictum perficiendum sufficiunt, si ex alia causa praeter voluntatem agentis effectum sortiti non sint*[1]. Do pojęcia więc przestępstwa chybionego potrzeba według kodeksu kanonicznego, oprócz

---

[1] Podobnie kodeks karny włoski (art. 61) żąda dla pojęcia t. zw. *delitto mancato*, aby sprawca wszystko uczynił, co potrzebne jest do dokonania (*compie tutto ciò che è necessario alla consumazione)*, dokonanie jednak mimo to z powodów od woli sprawcy niezależnych nie nastąpiło (*se questa non avvenga per circostanze indipendenti della sua volontà*). Ko-

ogólnych cech usiłowania, następujących znamion: *a)* aby wszystkie działania prowadzące do wykonania przestępstwa były spełnione lub zaniechane; *b)* aby działania te wystarczały do dokonania przestępstwa; *c)* aby te działania były doprowadzone do końca (kodeks używa tu formy czasu przeszłego dokonanego); *d)* aby udaremnienie skutku przestępnego nastąpiło nie z woli sprawcy, lecz z innej przyczyny.

Pojęcie przestępstwa chybionego z § 2 c. 2212 jest więc nieco ciaśniejsze, aniżeli pojęcie usiłowania zupełnego, które podaje nauka, ponieważ wyklucza wolę sprawcy z grona przyczyn udaremnienia skutku przestępnego. Natomiast nauka przyjmuje usiłowanie zupełne także wtedy, gdy sprawca doprowadził do końca swoje działanie, a potem z własnej woli odwrócił skutek przestępny, np. po podaniu trucizny przywołał lekarza. Każde usiłowanie, które nie jest przestępstwem chybionem, stanowi według kodeksu (§ 2 c. 2213) usiłowanie zwyczajne *(simplex delicti conatus)*. Z powyżej podanych powodów usiłowanie zwyczajne w rozumieniu kodeksu jest obszerniejsze od pojęcia usiłowania niezupełnego w nauce, ponieważ obejmuje ono także usiłowanie zupełne, przy którem sprawca z własnej woli udaremnił skutek przestępny.

W kwestji, kiedy należy uważać działanie przestępne za skończone, kodeks kanoniczny staje na stanowisku teorji przedmiotowej i w § 2 c. 2212 żąda dla przestępstwa chybionego (a więc usiłowania zupełnego), aby sprawca spełnił lub zaniechał wszystkich działań, które do wykonania przestępstwa prowadzą i wystarczają do dokonania przestępstwa.

Wreszcie zwrócić trzeba uwagę, że kodeks kanoniczny w § 2 c. 2212 przewiduje przestępstwo chybione, a więc usiłowanie zupełne także przy przestępstwach z opuszczeniem *(cum omnes actus omissi sunt)*. Tymczasem, jak już poprzednio wspomniano, przy przestępstwach formalnych z opuszczenia usiłowanie jest wogóle wykluczone, a przy przestępstwach popełnionych przez opuszczenie *(per omissionem commissa)* możliwe jest usiłowanie tylko we formie niezupełnej, ponieważ o ukoń-

deks francuski zaś wyraża się *...si elle* (t. j. *tentative*) *n'a pas été suspendue ou si elle n'a manqué son effet.* Dlatego nauka francuska nazywa tę formę usiłowanie *délit manqué.* Kodeks niemiecki, austrjacki ani projekt prof. Krzymuskiego nie znają usiłowania chybionego.

czeniu zaniechania będzie można powiedzieć dopiero wtedy, gdy skutek nastąpi, a więc już z chwilą dokonania przestępstwa[1]. I tak zaniechanie przez lekarza potrzebnych lekarstw w celach morderczych będzie można uważać za skończone, względnie w myśl § 2 c. 2212 za wystarczające do dokonania przestępstwa dopiero wtedy, gdy nastąpi śmierć chorego.

3.

Ustawodawca może pewne czyny, które ze stanowiska nauki należałoby uważać tylko za usiłowanie innych przestępstw, traktować i karać jako zupełnie samoistne, dokonane przestępstwa, np. usiłowanie przekupienia świadka (c. 1755). Oczywiście, że nie może już być mowy o usiłowaniu takiego przestępstwa, ponieważ musielibyśmy wtedy przyjąć usiłowanie usiłowania, co jest trudne do pomyślenia[2].

Kodeks kanoniczny postanawia w tej kwestji w § 4 c. 2212, że *si conatus delicti peculiari poena in lege mulctetur, verum constituit delictum*. Do tego przepisu trzeba dodać następujące uwagi: *a*) przez *verum delictum* = prawdziwe (właściwe) przestępstwo rozumie kodeks kanoniczny samoistne przestępstwo dokonane; chodzi mu bowiem tutaj o przeciwstawienie tej formy przestępstwa przestępstwu chybionemu i innym postaciom usiłowania. Usiłowanie bowiem jest tak samo »prawdziwem« (właściwem) przestępstwem jak dokonanie i wogóle niestosownemby było dzielić przestępstwa na prawdziwe i nieprawdziwe (właściwe i niewłaściwe).

b) O tem, kiedy dane usiłowanie należy uważać za *verum delictum*, rozstrzyga postanowienie, że ma być ono karane *peculiari poena*. Ze zestawienia jednak przepisu c. 2235, że *delictum frustratum aut conatus delicti, nisi tanquam distincta delicta lege plectantur, possunt congrua poena pro gravitate puniri*, z przepisem § 3 c. 2224, że *si poena constituta sit tum in conatum delicti tum in delictum consummatum, hoc admisso infligi tantum debet poena in consummatum delictum statuta* — wynika, że aby usiłowanie stanowiło *verum delictum* nie wystarczy samo tylko obłożenie *peculiari poena*, ale trzeba, aby

[1] Krzymuski, Wykład prawa karnego I, 370.

[2] Fr. Liszt, Lehrbuch des deutschen Strafrechts (1912), rozdział o usiłowaniu, ustęp V.

usiłowanie było karane *peculiari poena tanquam distinctum delictum*, czyli musi być obłożone osobną karą i to jako samoistne, osobne przestępstwo.

Nie będzie więc stanowiło *verum delictum* usiłowanie, za które ustawa naznacza wprawdzie osobną karę, ale w ten sposób, że przepisuje osobną karę za usiłowanie a osobną za dokonanie tego samego przestępstwa (§ 3 c. 2224), ponieważ ustawa nie karze tu usiłowania jako osobnego przestępstwa, lecz oznacza tylko różne zakresy kary dla różnych stopni danego przestępstwa.

c) Na równi z ustawą, która przepisuje osobną karę za usiłowanie, nadając mu charakter prawdziwego przestępstwa, stoi także rozporządzenie *(praeceptum)*, a to analogicznie do § 2 c. 2195.

Uznanie usiłowania za *verum delictum* musi pociągnąć za sobą jego odmienne traktowanie, gdyż w przeciwnym razie przepis § 4 c. 2212 nie miałby żadnego znaczenia i celu. Otóż skutki uznania przez ustawę lub rozporządzenia usiłowania za *verum delictum* są w szczególności następujące:

a) Przestępstwo takie uważane będzie zawsze za dokonane, ponieważ ze względu na swą materjalną treść wyklucza ono usiłowanie (patrz wyżej).

b) Usiłowanie, będące *verum delictum*, może więc być karane także karami przewidzianemi tylko dla przestępstw dokonanych, np. cenzurami (argument z c. 2242).

c) Zaniechanie takiego usiłowania nie powoduje bezkarności na podstawie § 3 c. 2213, ponieważ ten przepis odnosi się tylko do usiłowania w ścisłem słowa znaczeniu, a przestępstwa, o których mowa, wykluczają właśnie usiłowanie.

4.

Przechodzimy teraz do omówienia bezskutecznego podżegania do przestępstwa.

Nietylko ten popełnia przestępstwo, kto sam przedsiębierze działalność, sprowadzającą skutek przestępny, ale także ten, kto drugiego do takiej działalności nakłania, choćby oprócz tego nic więcej nie uczynił. Tę formę działalności przestępnej nazywamy podżeganiem.

Jeżeli podżegaczowi udało się skłonić namawianego do

rozwinięcia działalności przestępnej, to podżeganie jest skuteczne i dokonane, w przeciwnym razie podżeganie jest bezskuteczne i odpowiada usiłowaniu.

Kodeks kanoniczny postanawia w § 3 c. 2212, że *conatui delicti accedit actio illius, qui alium ad delictum committendum inducere studuerit, sed inefficaciter*. Traktując analogicznie do usiłowania bezskuteczne podżeganie do przestępstw, kodeks kanoniczny niejako rozszerza przez to pojęcie usiłowania z § 1 c. 2212, ponieważ przy podżeganiu z § 3 c. 2212 chodzi tylko o nakłonienie do działalności przestępnej, a przy usiłowaniu z § 1 c. 2212 mamy do czynienia z samą już działalnością przestępną.

Analogicznie do usiłowania musi mieć bezskuteczne podżeganie następujące cechy istotne:

a) Zły zamiar *(cogitare)*, t. j. wolę wzniecenia w drugiej osobie zamiaru i postanowienia przestępnego. Wynika to ze słowa *studuerit* w § 3 c. 2212 i z ducha całego tego przepisu.

b) Rozwinięcie działalności dla wzbudzenia w drugiej osobie woli popełnienia przestępstwa. Działalność ta analogicznie do § 1 c. 2212 musi z istoty swej prowadzić do wykonania, t. j. wzniecenia tej woli. Nie będzie więc takiem podżeganiem przygotowawcze tylko badanie lub urabianie nastroju przestępcy. Działalność ta musi oprócz tego polegać na czynnem zachowaniu się a nie na zaniechaniu, a to ze względu na wyrażenie *studuerit* (§ 3 c. 2212).

c) Nieosiągnięcie skutku przestępnego, t. j. podżeganie musi być bezskuteczne. Bezskuteczność ta może wynikać albo z niedostateczności lub niestosowności środków, np. zbyt małego wynagrodzenia (analogja z § 1 c. 2212), albo z innej przyczyny, np. interwencji innej osoby (analogja z § 2 c. 2212); nigdy jednak bezskuteczności tej nie może sprowadzić porzucenie przez podżegacza postanowienia przestępnego, a to z uwagi na postanowienie § 3 c. 2212 *studuerit sed inefficaciter*, wyrażające, że zły zamiar ma trwać do końca.

Wreszcie wypada zaznaczyć, że jeżeli takie podżeganie będzie przez ustawę lub rozporządzenie karane *peculiari poena* i *tanquam distinctum delictum*, to będzie stanowiło *verum delictum*, a to analogicznie do § 4 c. 2212.

5.

Omówiwszy pojęcie usiłowania, przechodzimy do przedstawienia jego karygodności.

Czyn ludzki może być wogóle karany, tylko jeżeli jest czynem *a)* zewnętrznym, *b)* sprzeciwiającym się prawu, *c)* zawinionym i *d)* zagrożonym karą [1].

Co się tyczy usiłowania, to jest ono czynem zewnętrznym ze względu na działalność sprawcy, jest czynem sprzeciwiającym się prawu, bo prawo zabrania także czynów zmierzających do sprowadzenia skutku przestępnego, jest również czynem zawinionym a to z uwagi na zły zamiar. Co się tyczy jednak kary, to musi ona być specjalnie nałożoną na usiłowanie, ponieważ nie można wnosić o jego karygodności z kary, zagrażającej przestępstwu dokonanemu (z kary nałożonej na złodzieja nie można wnosić o karze na tego, który chcąc ukraść dopiero rękę włożył do cudzej kieszeni, lecz jeszcze nie ukradł).

Kodeksy karne, karząc usiłowanie, mówią o karygodności usiłowania albo w części ogólnej przy wszystkich przestępstwach, albo w części szczególnej przy każdem przestępstwie; albo też jak np. kodeks francuski (art. 2 i 3) i niemiecki (§ 43) postanawiając, że usiłowanie zbrodni ma być zawsze karane, usiłowanie zaś występków tylko w przypadkach wyraźnie w ustawie oznaczonych, a usiłowanie przekroczeń ma być wolne od kary; albo wreszcie jak kodeks austrjacki (§ 8 i 239) przepisując, że usiłowanie zbrodni, występków i przekroczeń ma być zawsze karane, jednak występki i przekroczenia tylko o tyle, o ile ustawa w pojedynczych przypadkach nie przewiduje wyjątków, lub też nie wypływają one z właściwej istoty występku lub przekroczenia [2].

Kodeks kanoniczny podaje w § 1 c. 2195 następujące określenie przestępstwa: *Nomine delicti, iure ecclesiastico, intelligitur externa et moraliter imputabilis legis violatio, cui addita*

---

[1] Krzymuski, Wykład prawa karnego T. I, 149 i 374.

[2] Artykuł 28 projektu prof. Krzymuskiego brzmi w tej kwestji:

§ 1. Usiłowanie karygodne w rozumieniu poprzedniego artykułu ma stanowić przestępstwo tylko w odniesieniu do zbrodni i występków.

§ 2. Usiłowanie w odniesieniu do przekroczeń będzie mogło ulegać karze tylko w przypadkach wyraźnie przez ustawę wskazanych.

sit sanctio canonica saltem indeterminata. Przestępstwem więc według kodeksu kanonicznego jest zgodnie z nauką czyn 1) zewnętrzny *(externa... violatio)*, 2) naruszający prawo *(legis violatio)*, 3) zawiniony *(moraliter imputabilis)* i 4) zagrożony karą *(cui addita sit sanctio canonica)*.

Zwracając się do pojęcia usiłowania z § 1 c. 2212 widzimy, że usiłowanie jest również czynem *a)* zewnętrznym *(actus posuerit)*, *b)* naruszającym prawo *(actus, qui ad executionem delicti... conducunt)*, *c)* zawinionym (ze względu na zły zamiar). O karygodności usiłowania mówi kodeks w § 1 c. 2213 stanowiąc, że *delicti conatus suam habet imputabilitatem* i w c. 2235 przepisując, że *delictum frustratum aut conatus delicti, nisi tanquam distincta delicta lege plectantur, possunt congrua poena pro gravitate puniri salvo praescripto c. 2213 § 3.*

Wynika z powyższego, że kodeks kanoniczny należy do rzędu tych kodeksów, które w części ogólnej postanawiają o karygodności usiłowania. Usiłowanie ma być według kodeksu karane z reguły *congrua poena*, a więc według roztropnego uznania sędziego. Osobną, z góry oznaczoną karą ma być karane usiłowanie tylko wtedy, jeżeli w szczególnym przypadku tak postanowi ustawa albo rozporządzenie (arg. z § 3 c. 2224 i c. 2235).

Różnic w karze zbrodni, występków i przekroczeń kodeks kanoniczny nie przeprowadza, ponieważ nie zna takiego podziału przestępstw.

6.

Omówiwszy bezwzględną karygodność usiłowania, przechodzimy do kwestji, czy karać usiłowanie łagodniej niż przestępstwo dokonane. Większość uczonych jest za łagodniejszą karą za usiłowanie w stosunku do dokonania, a twierdzenie to uzasadniają tem, że *a)* usiłowanie wyrządza mniejszą szkodę (nawet usiłowanie zupełne). Następnie *b)* ponieważ wolę człowieka poznaje się tylko z jego czynów zewnętrznych, przeto przy usiłowaniu niezupełnem jako też zupełnem, przy którem sprawca jeszcze mógł udaremnić skutek przestępny, nie będzie można rozprószyć wszystkich wątpliwości, czy sprawca nie byłby sam odstąpił od usiłowania. Wprawdzie tych wątpliwości nie można stawiać na równi z samem zaniechaniem i uwolnieniem

przestępcy, ale powinno się w tym wypadku stosować łagodniejszą karę w myśl zasady *in dubiis in mitius*. Wreszcie *c)* usiłowanie zupełne, przy którem sprawca już nie może odwrócić skutku, należałoby wprawdzie karać na równi z dokonaniem, ale wtedy zachodzi obawa, żeby sprawca wobec takiego zrównania nie zechciał się później zaopatrzyć w pewniejsze środki dla dokonania przestępstwa; oba te względy są względami sprawiedliwości, ale tylko jednemu można zadość uczynić, i dlatego przy ich wyborze należy dać pierwszeństwo ostatniemu ze względu na pożytek społeczny i karać nawet takie usiłowanie łagodniej [1].

Niektórzy jednak uczeni, jak Liszt, utrzymują, że usiłowanie powinno być karane na równi z dokonaniem, ponieważ w obu przypadkach wina sprawcy jest jednakowa.

Kodeks karny niemiecki, włoski, austrjacki [2] i t. d. karze łagodniej usiłowanie od dokonania, natomiast kodeks francuski wyznaje zasadę zrównania pod tym względem usiłowania z dokonaniem.

Kodeks kanoniczny karze usiłowanie łagodniej od przestępstwa dokonanego. Wynika to ze słów § 1 c. 2213 *delicti conatus suam habet imputabilitatem... minorem prae delicto consummato* oraz z c. 2235 *delictum frustratum aut conatus delicti... possunt congrua poena pro gravitate puniri*. Przez *poena congrua* rozumieć należy karę łagodniejszą, podobnie jak dawniej to miało miejsce o *poena extraordinaria*. Kodeks kanoniczny nie oznacza jednak bliżej zakresu kary i pozostawia to uznaniu sędziego [3]. W każdym razie usiłowanie nie może być karane cenzurami (arg. z c. 2242).

Czy ta ostatnia zasada odnosi się także do *poenae latae sententiae*, tego kodeks wyraźnie nie mówi. Pytanie to należy jednak potwierdzić, o ile ustawa w szczególnym przypadku nie przepisuje inaczej. Wynika to z następujących przepisów:

1) Według c. 2217 § 1, n. 2 kara nazywa się *poena latae sententiae, si poena determinata ita sit addita legi vel praecepto, ut incurratur ipso facto commissi delicti.* Natomiast

---

[1] Krzymuski, Zasady nauki o usiłowaniu, (1884), str. 106.
[2] Także projekt prof. Krzymuskiego.
[3] Inaczej kodeks niemiecki i projekt prof. Krzymuskiego.

poena ferendae sententiae nazywa się kara *si a iudice vel superiore infligi debeat.* Z tego można wnosić, że kara *latae sententiae a)* musi być zawsze z góry oznaczoną w ustawie lub rozporządzeniu *(determinata)* — podczas gdy właśnie przy usiłowaniu przepisuje c. 2235 z reguły *congruam poenam*, a więc karę nieoznaczoną i tem samem karę *ferendae sententiae. b)* Kara *latae sententiae* spada na przestępcę z chwilą popełnienia przestępstwa, a więc z chwilą dokonania *(ipso facto commissi delicti)*; *delictum commissum* oznacza tu to samo, co *delictum consummatum* t. j. przestępstwo dokonane. Do usiłowania więc przepis niniejszy się nie odnosi.

2) Według § 2 c. 2217 należy daną karę uważać zawsze za karę *ferendae sententiae*, chyba że wyraźnie *(expresse)* oznaczono karę jako *poena latae sententiae;* karę więc przepisaną za usiłowanie należy uważać zawsze za *poena ferendae sententiae*, chyba że w szczególnym przypadku postanowiono inaczej (obacz też c. 2228 i 2232 § 2).

7.

Z tych samych powodów, które każą karać usiłowanie łagodniej niż dokonanie, należy wymierzać tem łagodniejszą karę za usiłowanie, im bardziej jest ono oddalone od dokonania. Już średniowieczni uczeni włoscy znali różne stadja usiłowania, rozróżniając *actus verbi*, *conatus remotus* (usiłowanie oddalone) i *conatus proximus* (usiłowanie bliskie) i żądali kary tem łagodniejszej, im dane stadjum bardziej było oddalone od dokonania. Później, kiedy od XVI wieku tylko *conatus proximus* uznano za usiłowanie karygodne, zaczęto znowu w ramach tego stadjum odróżniać dwa stopnie, a mianowicie usiłowanie niezupełne i zupełne, żądając dla pierwszego kary łagodniejszej od kary za ostatnie. Pogląd ten jest obecnie panujący w nauce. Obowiązujące kodeksy karne można (z wyjątkiem kodeksu francuskiego, który, karząc usiłowanie na równi z dokonaniem, nie odróżnia tem samem karygodności różnych stadjów usiłowania) podzielić na dwie grupy: 1) jedne kodeksy, jak włoski lub rosyjski z r. 1866, karzą wyraźnie usiłowanie zupełne surowiej, niż niezupełne; 2) inne kodeksy, jak austrjacki i t. d., tego roz-

różnienia nie przeprowadzają, lecz łagodzenie kary pozostawiają ocenie sędziego[1].

Kodeks kanoniczny w § 1 c. 2213 postanawia, że *delicti conatus suam habet imputabilitatem eo maiorem, quo magis ad consummationem accedit, quamquam minorem prae delicto consummato, salvo praescripto* c. 2213 § 3, zaś w § 2 tegoż kanonu przepisuje dalej, że *delictum frustratum magis culpabile est, quam simplex delicti conatus*. Kodeks kanoniczny więc, zgodnie z nauką, przepisuje dla usiłowania karę tem łagodniejszą, im bardziej ono oddalone od dokonania, czyli — wyrażając się słowami kodeksu — tem surowszą, im bardziej zbliża się ono do dokonania. Na wzór włoski zagraża kodeks kanoniczny wyraźnie surowszą karą za przestępstwo chybione, aniżeli za zwykłe usiłowanie. We wszystkich jednak tych wypadkach kodeks nie oznacza ściśle zakresów kary, pozostawiając wymiar kary uznaniu sędziego, który — w braku szczególnego przepisu — będzie obowiązany nałożyć *congruam poenam pro gravitate* (c. 2235).

8.

Jak na początku wspomniano, już od chwili wytworzenia się pojęcia usiłowania nie uważano, aby usiłowanie miało zawsze podlegać karze. Mianowicie glossatorowie twierdzili, że karać należy tylko tego, *qui non perduxit ad effectum quia non potuit*, a uwolnić należy tego, który *non perduxit ad effectum quia noluit*. Już więc wtedy uważano za karygodne tylko usiłowanie zatamowane wbrew woli sprawcy. Późniejsi prawnicy od XVI w. dochodzą do przekonania, że z pośród stadjów usiłowania można karać dopiero *conatus proximus*, t. j. stadjum wykonawcze usiłowania (t. j. od chwili t. zw. początku wykonania *commencement d'exécution)*, a inne stadja czysto przygotowawcze należy uwolnić od kary. W ten sposób przez ustalenie tych ograniczeń zakreślono ciaśniejsze granice dla nowego pojęcia, t. j. usiłowania karygodnego w odróżnieniu od usiłowania wolnego od kary. Usiłowanie karygodne obok ogólnych cech usiłowania ma jeszcze dwie cechy szczególne, mianowicie: 1) działalność przestępna musi już zmierzać do wykonania przestępstwa, czyli musi nastąpić t. zw. początek wykonania

[1] Projekt prof. Krzymuskiego można zaliczyć do tej drugiej grupy.

i 2) skutek przestępny musi być udaremniony mimo woli przestępcy, czyli usiłowanie musi być zatamowane.

Kodeks kanoniczny przyjmuje również powyższe znamiona dla pojęcia usiłowania karygodnego, o czem w następnych ustępach.

9.

Według dzisiejszych poglądów naukowych można usiłowanie karać dopiero wtedy, kiedy przestępca rozpoczął wykonywać przestępstwo. Dopóki tenże tylko przygowywał przestępstwo, usiłowanie jego jest w zasadzie wolne od kary. W ten sposób działalność przestępną podzielono dwa rodzaje czynności: czynności przygotowawcze *(actes preparatoires)*, i czynności wykonawcze *(actes d'exécution)* [1].

Na wielkie jednak trudności natrafia ustalenie ścisłej granicy między czynnościami przygotowawczemi a wykonawczemi (początkiem wykonania). I tak uczeni niemieccy, jak Zacharia i inni, uważają za przygotowawcze te czynności, przez które sprawca zapewnia sobie warunki i środki dla spełnienia przestępstwa, za wykonawcze zaś czynności, które polegają już na zastosowaniu tych środków, względnie wyrażają już część treści, stanowiącej istotę przedmiotową danego przestępstwa. Uczeni francuscy uważają za początek wykonania czynność, wyrażającą w sposób niewątpliwy stanowcze powzięcie przez sprawcę postanowienia przestępnego. U nas prof. Krzymuski rozumie przez początek wykonania przedsięwzięcie takiej czynności, którąby w razie dokonania zamierzonego przestępstwa należało uważać za przyczynę odnośnego skutku przestępnego, przez czynności zaś przygotowawcze wszelką inną działalność, mająca się stać tylko warunkiem powstania tegoż skutku [2]. Obowiązujące kodeksy karne przyjmują również karygodność usiłowania dopiero od początku wykonania. W szczególności: 1) Kodeks francuski postanawia *toute tentative de crime qui aura été manifestée par un commencement d'exécution*

---

[1] Niektórzy uczeni jak Bauer stanęli na stanowisku, że do istoty usiłowania w ogóle należą tylko czynności wykonawcze z wykluczeniem przygotowawczych. Na tem stanowisku zostaje też kodeks kanoniczny (c. 2212).

[2] Krzymuski, Wykład prawa karnego T. I, 385.

sera punie comme le crime même... 2) Kodeks niemiecki przepisuje: *wer den Entschluss ein Verbrechen oder Vergehen zu verüben durch Handlungen welche einen Anfang der Ausführung dieses Verbrechens oder Vergehens enthalten, betätigt hat... ist wegen Versuches zu bestrafen.* 3) Kodeks włoski tak się wyraża: *colui che a fine di commettere un delitto, ne comincia l'esecuzione*... 4) Kodeks austrjacki karze tylko usiłowanie: *sobald der Bösgesinnte eine zur wirklichen Ausübung führende Handlung unternommen hat.* 5) Kodeks rosyjski (§ 49) nie podaje wprawdzie definicji usiłowania karygodnego, ale wyraźnie uwalnia od kary działania przygotowawcze.

Kodeks kanoniczny wymaga również dla karygodności usiłowania, zgodnie z nauką i współczesnemi ustawami karnemi świeckiemi, przedsięwzięcia działań wykonawczych. Mianowicie w § 1 i 2 c. 2212 żąda, aby sprawca przedsięwziął lub zaniechał działań, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa. W § 3 c. 2213 zaś postanawia, że jeżeli ktoś — obok jeszcze innych warunków, niewchodzących na razie w rachubę — odstąpił od zaczętego wykonania przestępstwa *(ab incepta delicti executione)* ma być wolny od kary. Z tego wynika, że jeżeliby sprawca zaczął wykonywać przestępstwo i musiał odstąpić wbrew swej woli, to usiłowanie jego będzie karygodne. Karygodność więc usiłowania zaczyna się według kodeksu kanonicznego dopiero z początkiem wykonania przestępstwa. Przed początkiem wykonania niema karygodności przestępstwa i dlatego działania przygotowawcze są wolne od kary.

O początku wykonania można mówić według kodeksu dopiero, gdy ktoś zaczął przedsiębrać działania, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa. Bliższego określenia tego rodzaju czynności kodeks nie podaje. Sędzia więc będzie musiał w każdym poszczególnym przypadku ocenić, czy dana czynność rozpoczęta przez sprawcę, jest już czynnością z istoty swej prowadzącą do wykonania przestępstwa. W każdym razie będzie on musiał w swoim wyroku uwzględnić, że kodeks kanoniczny wymaga nietylko czynności prowadzącej do wykonania przestępstwa, ale także prowadzącej do tego z istoty swojej, że więc kładzie nacisk na oba te znamiona. Dlatego

sędzia będzie musiał oprzeć swe rozstrzygnięcie na podstawie przedmiotowej.

Określenie że czynność »z istoty swej prowadzi do wykonania przestępstwa« oznacza z jednej strony, że dana czynność ma być naprawdę wykonawczą a nie przygotowawczą, a z drugiej strony, że czynność ta ma być przedmiotowo zdatną do osiągnięcia skutku przestępnego. O stosunku tej przedmiotowości do podmiotowego pojmowania danej czynności przez sprawcę będzie mowa w ustępie o usiłowaniu nieudolnem.

10.

Drugą cechą usiłowania karygodnego jest nieosiągnięcie skutku przestępnego niezależnie od woli sprawcy, czyli t. zw. zatamowanie.

Niektóre dzieła o prawie karnem wyrażają powyższą cechę usiłowania karygodnego w odmienny sposób, mianowicie omawiając osobno dobrowolne odstąpienie od usiłowania, czyli zaniechanie jako okoliczność uwalniającą od kary. Uwolnienie od kary usiłowania z powodu zaniechania dalszej działalności przestępnej jest zupełnie słuszne, ponieważ przy zaniechaniu odpada zły zamiar i postanowienie przestępne, a z natury rzeczy niema także i skutku przestępnego, czyli sprawa przedstawia się podobnie jak przy działaniu nieumyślnem, które nie osiągnęło skutku. Nieobojętny jest też wzgląd polityki kryminalnej, aby przez przyrzeczenie bezkarności wpłynąć na odstąpienie od usiłowania. Jeżeli jednak usiłowanie wywołało już jakiś skutek przestępny, choć nieodpowiadający jeszcze zamiarowi przestępnemu, a sprawca dopiero potem odstąpił, to takiego usiłowania nie można już uwalniać od kary, a to z uwagi na ów wywołany skutek przestępny. Usiłowanie takie nazywa się usiłowaniem kwalifikowanem.

Zaniechanie usiłowania polega przy usiłowaniu niezupełnem na przerwaniu działania przestępnego; przy usiłowaniu zaś zupełnem na dokonaniu innej czynności celem udaremnienia skutku przestępnego, któryby inaczej nastąpił. Zaniechanie, uwalniające od kary, musi być dobrowolne, t. zn. że sprawca musi mieć wolę odstąpienia od usiłowania. Natomiast obojętne są pobudki wpływające na zaniechanie; mogą więc być niemi tak żal jak i obawa kary, ponieważ tą ostatnią chce ustawa

wszystkich powstrzymać od przestępstw. Zasada niekarygodności usiłowania zaniechanego — z wyjątkiem usiłowania kwalifikowanego — jest obecnie panująca w nauce prawa karnego i przyjęta przez nowożytne kodeksy karne.

Kodeksy te przeprowadzają zasadę tę w różny sposób. Jedne z nich, jak kodeks austrjacki, francuski lub włoski, karzą wyraźnie tylko usiłowanie zatamowane wbrew woli sprawcy, postanawiając przez to pośrednio, że usiłowanie dobrowolnie zaniechane ma być wolne od kary. Inne, jak niemiecki i niektóre szwajcarskie, pociągają do kary określone przez siebie usiłowania, a potem wyraźnie postanawiają, że usiłowanie dobrowolnie zaniechane przestaje być karygodne. Różnica między temi systemami polega na tem, że przy pierwszym będzie rzeczą oskarżyciela udowodnić w procesie, że usiłowanie zostało udaremnione przez okoliczności od sprawcy niezależne, przy drugiem zaś oskarżony będzie musiał sam podjąć się dowodu, że dobrowolnie odstąpił. System ostatni jest bardziej uzasadniony, ponieważ przerzuca ciężar dowodu na przestępcę, który odważył się rozpocząć czynność przestępną wykonawczą, a więc o którym można słusznie mniemać, że raczej chciał niż nie chciał doprowadzić do celu przestępnego.

Ze względu na różnice sposobu, w jaki objawia się zaniechanie przy usiłowaniu niezupełnem a zupełnem można podzielić obowiązujące kodeksy karne na takie, które różnicę tę uwzględniają, jak kodeks niemiecki[1] (który żąda przy usiłowaniu niezupełnem przerwaniu z własnej woli działania przestępnego, a przy usiłowaniu zupełnem, aby sprawca w czasie kiedy działanie nie zostało odkryte, udaremnił przez swoją własną działalność powstanie skutku przestępnego § 46) i takie, które różnicy tej nie znają, np. kodeks francuski (ponieważ traktuje usiłowanie na równi z dokonaniem), lub włoski (ponieważ przez usiłowanie zupełne rozumie on przestępstwo chybione, przy którem zaniechanie jest oczywiście wykluczone).

Kodeks kanoniczny postanawia w § 3 c. 2213 że *ab omni imputabilitate liberatur qui sponte ab incepta delicti executione destiterit, si nullum ex conatu damnum aut scandalum ortum sit.* Kodeks kanoniczny więc uwalnia od kary usiłowanie: 1) je-

[1]) Tak samo projekt prof. Krzymuskiego.

żeli sprawca d o b r o w o l n i e odstąpił od rozpoczętego wykonywania przestępstwa; i 2) jeżeli z usiłowania nie powstała żadna szkoda ani zgorszenie; *damnum* oznacza tu szkodę materjalną, *scandalum* szkodę moralną. Pobudki odstąpienia są obojętne i dlatego kodeks o nich nie wspomina.

Z powyższego postanowienia wynika *a contrario*, że usiłowanie będzie karygodne, jeżeli sprawca: *a)* albo zupełnie nie odstępował od wykonania, lecz skutek udaremniony został z przyczyny, od jego woli niezależnej; *b)* albo odstąpił wprawdzie od wykonania, ale niedobrowolnie, np. na skutek zagrożenia bronią; *c)* albo odstąpił wprawdzie dobrowolnie, lecz z usiłowania powstała szkoda lub zgorszenie. Pierwsze dwa przypadki stanowią zwykłe usiłowanie zatamowane mimo woli sprawcy, trzeci przypadek znany jest pod nazwą usiłowania kwalifikowanego.

Ze względu na sposób pociągania do kary usiłowania zatamowanego, kodeks kanoniczny należy do rzędu tych ustaw karnych, które uważają zaniechanie tylko za okoliczność uwalniającą od kary. Sprawca więc, który dopuścił się usiłowania przestępstwa kościelnego, musi sam udowodnić, że odstąpił dobrowolnie od wykonania przestępstwa, i że z usiłowania nie zowstała żadna szkoda ani zgorszenie. Przerzucenie w tym przypadku dowodu na przestępcę jest bardzo słuszne i odpowiada ogólnej zasadzie kodeksu, której wyrazem jest także przepis § 2 c. 2200 *posita externa legis violatione dolus in foro externo p r a e s u m i t u r d o n e c c o n t r a r i u m p r o b e t u r.*

Na pytanie, czy odstąpienie od usiłowania dopuszczalne jest przy przestępstwie chybionem, należy odpowiedzieć przecząco. Do istoty bowiem przestępstwa chybionego należy według § 2 c. 2212, aby sprawca z jednej strony przedsięwziął lub zaniechał w s z y s t k i c h działań, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa i wystarczają do spełnienia przestępstwa, a z drugiej strony, aby skutek udaremniony został z i n n e j przyczyny, aniżeli z woli sprawcy. Tak więc dobrowolne odstąpienie jest przy przestępstwie chybionem z istoty rzeczy wykluczone, bo sprawca aż do końca ma wolę przestępną a działanie jego jest tak daleko posunięte, że niema już miejsca na odstąpienie.

Wątpliwą jest natomiast kwestja, czy uwalnia od kary od-

stąpienie od wykonania przestępstwa przy usiłowaniu, mającem wszystkie cechy usiłowania zupełnego według nauki, a nie będącem jeszcze przestępstwem chybionem (§ 2 c. 2212). Mianowicie, jeżeli sprawca przedsięwziął wszystkie działania, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa i do spełnienia przestępstwa wystarczają, ale sam potem skutek przestępny udaremnił, a z usiłowania nie powstała żadna szkoda, ani zgorszenie. Z czysto słownej interpretacji § 3 c. 2213 wynika, że ma on na myśli tylko odstąpienie od zaczętego wykonania przestępstwa. Jeżeli więc usiłowanie zostało już skończone, t. j. sprawca wszystko uczynił dla wywołania skutku przestępnego, to tem samem nie może on już odstąpić od wykonania. Wynikałoby z tego, że zaniechanie usiłowania zupełnego przez dobrowolne dokonanie innej czynności dla odwrócenia skutku przestępnego (danie odtrutki otrutemu) i to w chwili, gdy jeszcze niema żadnej szkody ani zgorszenia, nie uwalnia od kary według § 3 c. 2213.

Zdaje się jednak, że tłómaczenie takie byłoby za ciasne. Interpretacja bowiem powinna iść na korzyść oskarżonego w myśl zasady wyrażonej w § 1 c. 2219: *in poenis benignior est interpretatio facienda.* Trzeba przytem uwzględnić, że kodeks kanoniczny wogóle karze usiłowanie łagodniej od dokonania i to nawet przestępstwo chybione, gdzie skutek udaremniony został przecież mimo woli sprawcy, a jedyną korzyścią jest, że właśnie ten skutek nie został osiągnięty. Dlatego, jeżeli sprawca odstąpił od usiłowania dobrowolnie, i to jeszcze wtedy, gdy nie powstała żadna szkoda ani zgorszenie, kodeks idzie dalej, bo uwalnia zupełnie przestępcę od kary. Czyni to zaś dlatego, że nietylko odpadł skutek przestępny, ale także przestępca porzucił zamiar przestępny.

Ten sam zaś stan jest w zasadzie przy usiłowaniu zupełnem, gdy sprawca dobrowolnie odwraca skutek przestępny przez dokonanie innej czynności. I tu bowiem sprawca porzuca zamiar przestępny, i tu także niema ani skutku przestępnego, ani szkody, ani zgorszenia. Cała zaś różnica w stosunku do usiłowania niezupełnego polega na tem, że wykonanie jest skończone i nie można już przerwać działania, lecz trzeba przedsięwziąć inną czynność dla udaremnienia skutku przestępnego. Ale ta różnica jest za mała, aby miała sprawcę pozbawiać do-

brodziejstwa z § 3 c. 2213. *Ratio legis* bowiem tego przepisu jest, aby uwolnić od kary usiłowanie, które jeszcze nie wyrządziło szkody, ani zgorszenia, a którego sprawca dobrowolnie porzucił zamiar przestępny i postanowienie przestępne i w ten sposób zachęcić przestępców do zaniechania przestępstwa. Wobec tego musi być obojętne, czy działanie było bliskie końca czy już skończone.

Jestem więc zdania, że przepis § 3 c. 2213 odnosi się także do usiłowania zupełnego, gdy sprawca skończywszy działanie porzucił zamiar przestępny i przedsięwziął inną czynność, odwracając skutek przestępny a z usiłowania tego nie powstała ani szkoda, ani zgorszenie.

11.

Początek wykonania i zatamowania są cechami usiłowania karygodnego powszechnie uznawanemi.

W XIX wieku jednak niektórzy uczeni wyrazili zapatrywanie, że usiłowanie karygodne musi mieć jeszcze trzecią cechę, a mianowicie musi być przedmiotowo udolne. Z teorją tą wystąpił pierwszy Feuerbach[1] twierdząc, że można karać tylko usiłowanie niebezpieczne, t. zn. jeżeli działanie sprawcy miało przedmiotową zdolność sprowadzenia danego skutku przestępnego, i że dlatego trzeba uwolnić od kary wieśniaka, który w celu zabicia swego wroga poszedł do kościoła i modlił się o jego śmierć, a to ze względu na przedmiotową niezdatność tejże działalności, mającej charakter tylko objawienia na zewnątrz woli przestępnej, a nie urzeczywistnienia tej woli.

Zwolennicy teorji Feuerbacha, która nosi nazwę teorji przedmiotowej i wywołała w świecie naukowym wielką opozycję, odróżniali nieudolność usiłowania, wywołaną przez użycie odpowiednich środków (np. podanie wody zamiast trucizny), od nieudolności spowodowanej przez skierowanie działalności przeciw niewłaściwemu przedmiotowi (strzał do trupa, którego wzięto za żywego) i uwalniali od kary to jedną to drugą działalność. Rozróżniali także nieudolność usiłowania bezwzględną, t. j. taką, że usiłowanie powtórzone w tych samych warunkach nigdy skutku nie osiągnie i nieudolność względną, t. j. taką,

[1] Lehrbuch des peinlichen Rechts (1808).

że usiłowanie powtórzone w tych samych warunkach może czasem wywołać pożądany skutek przestępny, i oświadczali się za karygodnością tylko usiłowania względnie nieudolnego.

Przeciwnicy teorji przedmiotowej zarzucali jej, że usiłowanie nieudolne jest nietylko objawieniem zamiaru przestępnego, ale także rozwinięciem działalności celem osiągnięcia skutku przestępnego, że między nieudolnością z powodu niezdatnych środków a nieudolności z powodu niewłaściwości przedmiotu niema zasadniczej różnicy, bo przy usiłowaniu nie chodzi o to, co sprawca rzeczywiście uczynił, lecz o to, co chciał uczynić, że nie można przeprowadzić granicy między nieudolnością bezwzględną a względną, bo każde usiłowanie powtórzone wśród identycznych warunków musi chybić celu, że wreszcie uwalniając usiłowanie przedmiotowo nieudolne należałoby uwolnić każde usiłowanie, bo każde jest z jakiegoś powodu nieudolne [1].

Przeciwstawieniem teorji przedmiotowej jest teorja podmiotowa. Zwolennicy jej, od Buri'ego począwszy, kładą nacisk na wolę przestępną sprawcy, która towarzyszy każdemu usiłowaniu, a więc i t. zw. nieudolnemu. Użycie niezdatnych środków lub zaatakowanie niewłaściwego przedmiotu polega na błędzie sprawcy, a błąd taki nie może uwalniać od kary. Niektórzy jednak zwolennicy teorji podmiotowej kładą nacisk na to, że samo objawienie złego zamiaru nie wystarczy do karygodności usiłowania, lecz trzeba, aby sprawca postanowił spełnić czynność zdatną przedmiotowo do wywołania skutku przestępnego i przedsięwziął faktycznie to, co w jego mniemaniu miało być urzeczywistnieniem jego postanowienia [2].

---

[1] Patrz bliżej Liszt, Lehrbuch des deutschen Strafrechts (1912) rozdział »Untauglicher Versuch«. – Krzymuski, Zasady nauki o usiłowaniu (1884), rozdział: Usiłowanie nieudolne.

[2] W szczególności prof. Krzymuski w swoim Wykładzie prawa karnego domaga się, aby udolność przedmiotowa cechowała działanie, które sprawca postanowił przedsięwziąć, nie zaś działanie, które sprawca rzeczywiście spełnił; z jednej bowiem strony nieudolność przedmiotowa działania faktycznie spełnionego nie odbiera przedsięwzięciu charakteru rozwinięcia działalności dla osiągnięcia skutku przestępnego, a z drugiej strony nieudolność działania, które sprawca postanowił przedsięwziąć, odejmuje temu działaniu charakter niebezpieczny i czyni z niego tylko zwykłe objawienie zamiaru, co według zasady *cogitationis poenam nemo patitur* jest wolne od kary.

Obowiązujące ustawy karne albo nie zawierają wyraźnych przepisów w sprawie karygodności usiłowania nieudolnego, np. kodeks austrjacki, niemiecki lub francuski, a wtedy określenie stanowiska tych ustaw w powyższej kwestji jest rzeczą interpretacji; albo też podają mniej lub więcej dokładne w tej dziedzinie przepisy, np. kodeks włoski (art. 61) wymaga wymaga wyraźnie właściwych środków *(mezzi idonei)* do karygodności usiłowania; w Szwajcarji kodeks w Graubünder oświadcza się za bezkarnością usiłowania nieudolnego, kodeks obowiązujący w Szafuzie (Schafhausen) nakłada wyraźnie karę na usiłowanie za pomocą środków nieudolnych i odnośnie do przedmiotów niewłaściwych; kodeks rosyjski postanawia (§ 49), że usiłowanie popełnienia czynu karygodnego za pomocą widocznie niezdatnych środków wybranych z powodu oczywistej niewiadomości lub zabobonu jest wolne od kary.

Kodeks kanoniczny podaje w § 1 c. 2212 dwa zasadnicze powody nieosiągnięcia przez sprawcę skutku przestępnego, a mianowicie: 1) porzucenie przez sprawcę postanowienia przestępnego, i 2) niemożność dokonania przestępstwa z powodu niedostateczności lub niestosowności środków. W pierwszym przypadku usiłowanie może być w miarę warunków z § 3 c. 2213 wolne od kary, w drugim zaś usiłowanie jest zawsze karygodne. Kodeks kanoniczny więc karze wyraźnie usiłowanie nieudolne z powodu niedostateczności lub niestosowności środków, np. usiłowanie morderstwa za pomocą zbyt małej dawki trucizny lub nieszkodliwego płynu.

Należy przyjąć, że usiłowanie będzie według kodeksu kanonicznego karygodne także wtedy, jeżeli przyczyną niedokonania przestępstwa będzie niewłaściwość zaczepionego przedmiotu. Kodeks bowiem kładzie w § 1 c. 2212 nacisk na okoliczność, że sprawca n i e m ó g ł spełnić przestępstwa, przeciwstawiając ją porzuceniu postanowienia przestępnego, a powody, d l a c z e g o sprawca nie mógł dokonać przestępstwa, wylicza tylko przykładowo. Wymienienie bowiem niedostateczności lub niestosowności środków nie można uważać za wyczerpujące wyliczenie wszystkich powodów niemożności osiągnięcia skutku przestępnego. Do tych powodów trzeba będzie zaliczyć i zaczepienie niewłaściwego przedmiotu, wkroczenie innej osoby lub siły przyrody i t. p. Powody te obejmuje § 2 c. 2212 bardzo

trafnem określeniem: *si ex alia causa praeter voluntatem agentis effectum sortiti non sint* przy przestępstwie chybionem, które jest przecież także usiłowaniem.

Kodeks nie podaje wprawdzie przyczyny użycia niedostatecznych lub niestosownych środków, albo zaczepienia niewłaściwego przedmiotu, ale z istoty rzeczy wynika, że za przyczynę taką uważa tylko błąd przestępcy lub przypadek[1]. Człowieka bowiem, który wie o niedostateczności lub niestosowności użyć się mających środków lub o niewłaściwości przedmiotu, a mimo to chce w ten sposób dokonać przestępstwa, należałoby uważać za umysłowo chorego, a jego czyn wobec tego z braku poczytalności nie mógłby stanowić przestępstwa, a tem samem nie możnaby mówić o usiłowaniu.

Kodeks kanoniczny jednak żąda, aby czynności, które sprawca przedsięwziął lub których zaniechał, były czynnościami, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa, czyli innemi słowy: czynnościami przedmiotowo zdatnemi do sprowadzenia danego skutku przestępnego. Na potrzebę »przedmiotowej zdatności« wskazują słowa »z istoty swej«. A więc do wykonania morderstwa będzie musiał sprawca oddać strzał, podać truciznę a nie w modlitwie prosić o śmierć wroga lub sztukami magicznemi starać się sprowadzić ciężką chorobę, ponieważ tych ostatnich czynności nie można nazwać działaniami, z istoty swej prowadzącemi do wykonania przestępstwa, czyli przedmiotowo zdatnemi do osiągnięcia skutku przestępnego.

Jeżeli teraz to wymaganie, aby sprawca przedsięwziął działania, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa, porówna się z przepisem, że usiłowanie jest karygodne, jeżeli sprawca użył niedostatecznych lub niestosownych środków, to nie można się w pierwszej chwili oprzeć wrażeniu pewnej sprzeczności. W czynności bowiem, która z istoty swej prowadzi do wykonania przestępstwa, muszą się mieścić stosowne i dostateczne środki. Podanie trucizny wtedy będzie z istoty swej prowadziło do wykonania morderstwa, jeżeli trucizna będzie odpowiednio silna i w odpowiedniej ilości. Podanie

---

[1] Projekt prof. Krzymuskiego wyraźnie to mówi w art. 1 § 1: »...a to nawet wtedy, gdyby wskutek błędu sprawcy lub przypadku to, co uczynił faktycznie, nie miało odpowiadać temu, co postanowił był przedsięwziąć«.

nieszkodliwego płynu lub podanie trucizny w ilości nieznacznej nie może być uważane za czynność, z istoty swej prowadzącą do wykonania morderstwa. To samo odnosi się do działań skierowanych przeciw niewłaściwemu przedmiotowi. Użycie niestosownych lub niedostatecznych środków, ewentualnie zaatakowanie niewłaściwego przedmiotu odbiera właściwie danej czynności charakter działania z istoty swej prowadzącego do wykonania przestępstwa, i zostawia najwyżej pozory takiego działania (podanie wody zamiast trucizny ma tylko pozory czynności morderczej).

Sprzeczności zaznaczonej powyżej nie można mojem zdaniem inaczej wytłómaczyć, jak tylko w duchu teorji podmiotowej, t. j. że czynnością z istoty swej prowadzącą do wykonania przestępstwa ma być tylko to działanie, które sprawca postanowił był przedsięwziąć w celu osiągnięcia skutku przestępnego, nie zaś działanie, które sprawca rzeczywiście przedsięwziął, bo to działanie może być nieudolne z przyczyny niedostateczności lub niestosowności środków lub niewłaściwości przedmiotu[1]. I dlatego karygodnem będzie usiłowanie morderstwa, jeżeli sprawca postanowił był strzelić całkiem prawidłowo do swej ofiary, chociaż w rzeczywistości strzelił przez pomyłkę ślepym nabojem, ponieważ strzał jest czynnością z istoty swej prowadzącą do wykonania przestępstwa, a niestosowność lub niedostateczność środków nie uwalnia usiłowania od kary. (Od kary uwalniają tylko okoliczności z § 3 c. 2213). Natomiast bezkarne będzie usiłowanie morderstwa zapomocą nieszkodliwych sztuk magicznych, ponieważ sztuk tych nie można nazwać działaniami, prowadzącemi z istoty swej do wykonania przestępstwa. Kodeks kanoniczny więc rozróżnia wśród części składowych działań, prowadzących do wykonania przestępstwa, dwie grupy, t. j. środki i inne części składowe. Środki mogą być niedostateczne lub niestosowne. Natomiast inne części składowe muszą być zawsze takie, aby mogły działaniu sprawcy nadać charakter czynności, z istoty swej prowadzącej do wykonania przestępstwa, gdyby oczywiście środki były odpowiednie. W ten

[1] Oczywiście działanie przestępne nie musi być zawsze nieudolne. Owszem działanie to może być nieraz zupełnie udolne, ale skutek z innej przyczyny nie zostanie osiągnięty, np. sprawca w prawidłowy sposób strzelił i trafił, ale kula zatrzymała się na twardym przedmiocie, który miała ofiara.

tylko sposób bowiem można poznać, że sprawca nie chciał poprzestać na samym objawie swojej złej woli, lecz już rozwinął działalność dla urzeczywistnienia skutku przestępnego, która jako niebezpieczna dla Kościoła i społeczeństwa musi podlegać karze.

Z powyższych wywodów wynika, że kodeks kanoniczny karze t. zw. usiłowanie nieudolne wtedy, jeżeli sprawca w celu osiągnięcia pewnego skutku przestępnego postanowił spełnić czynność, z istoty swej prowadzącą do wykonania przestępstwa, ale w rzeczywistości przez pomyłkę lub przypadek spełnił działanie przedmiotowo nieudolne wskutek użycia niestosownych lub niedostatecznych środków albo zaatakowania niewłaściwego przedmiotu, i z tego powodu przestępstwa nie dokonał. Nato miast nie karze takiego usiłowania nieudolnego, przy którem sprawca już od początku dla osiągnięcia pewnego skutku przestępnego postanowił spełnić i spełnił działanie, którego nie można nazwać czynnością, z istoty swej prowadzącą do wykonania przestępstwa, i z tego powodu przestępstwa nie mógł dokonać, ponieważ w myśl § 1 i 2 c. 2212 do istoty usiłowania w ogóle należy przedsięwzięcie lub zaniechanie czynności, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa.

W końcu podaję tłumaczenie polskie dotyczących kanonów:

Kan. 2212.

§ 1. Ktokolwiek przedsięwziął lub zaniechał działań, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa, lecz przestępstwa nie dokonał, już to ponieważ porzucił swoje postanowienie, już też ponieważ nie mógł spełnić przestępstwa z powodu niedostateczności lub niestosowności środków, dopuszcza się usiłowania przestępstwa.

§ 2. Gdy zostały przedsięwzięte lub zaniechane wszystkie działania, które z istoty swej prowadzą do wykonania przestępstwa i wystarczają do spełnienia przestępstwa, jeżeli z innej przyczyny aniżeli z woli sprawcy nie osiągnęły skutku, usiłowanie przestępstwa nosi właściwą nazwę przestępstwa chybionego.

§ 3. Do usiłowania zbliża się działalność tego, który starał się drugiego nakłonić do popełnienia przestępstwa, lecz bezskutecznie.

§ 4. Jeżeli usiłowanie przestępstwa obłożone jest przez ustawę osobną karą, stanowi prawdziwe przestępstwo.

Kan. 2213.

§ 1. Usiłowanie przestępstwa ma swoją poczytalność tem większą, im więcej zbliża się do dokonania, chociaż mniejszą w stosunku do przestępstwa dokonanego przy zachowaniu przepisu § 3.

§ 2. Przestępstwo chybione jest większem przewinieniem, niż zwykłe usiłowanie przestępstwa.

§ 3. Od wszelkiej poczytalności wolny jest ten, kto dobrowolnie odstąpił od rozpoczętego wykonania przestępstwa, jeżeli nie powstała z usiłowania żadna szkoda albo zgorszenie.

Kan. 2224.

§ 3. Jeżeli ustanowiona jest kara tak za usiłowanie przestępstwa jak i za przestępstwo dokonane, to w razie popełnienia tegoż, należy nałożyć tylko karę ustanowioną za przestępstwo dokonane.

Kan. 2235.

Przestępstwo chybione albo usiłowanie przestępstwa, jeżeli nie są przez ustawę karane jako oddzielne przestępstwa, mogą być obłożone stosowną karą podług ciężkości przy zachowaniu przepisu kanonu 2213 § 3.

TREŚĆ NRU 4-GO: